

Problemy
współczesnego łoświectwa
w Polsce

Problemy współczesnego łoświectwa w Polsce

pod redakcją

Dariusza J. Gwiazdowicza

Poznań 2012

Korekta
Monika Przytuła-Pluskota

Projekt okładki
Ireneusz Woliński



© Polskie Towarzystwo Leśne
© Copyright by Wielkopolski Oddział Polskiego Towarzystwa Leśnego
www.wielkopolski.ptl.pl



Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Poznaniu

Wydanie I
Poznań 2012

ISBN 978-83-7272-275-1



Wydawca: Oficyna Wydawnicza G&P
GOŚCIAŃSKI & PRĘTNICKI
60-479 Poznań, ul. Strzeszyńska 269a
tel./fax: 61-842-57-54, 61-842-57-55
www.gmp.poznan.pl
e-mail: info@gmp.poznan.pl

Pamięci
dr. inż. Zdzisława Klejnotowskiego

Spis treści

Przedmowa, czyli o potrzebie dyskusji	7
<i>Dariusz J. Gwiazdowicz</i>	
ASPEKT PRAWNY I PRZYRODNICZY	11
Łowiecki system prawny w Polsce	11
<i>Wojciech Radecki</i>	
Polski system łowiectwa na tle rozwiązań europejskich	43
<i>Jakub Borkowski</i>	
Dynamika liczebności zwierzyny a gospodarka łowiecka	64
<i>Robert Kamieniarz</i>	
Selekcja przez drapieżniki a selekcja przez myśliwych	79
<i>Henryk Okarma</i>	
Łowiectwo a ochrona przyrody	89
<i>Dariusz J. Gwiazdowicz</i>	
ASPEKT GOSPODARCZY I MORALNY	115
Żeby zwierzyna była syta i las cały...	115
<i>Jakub Borkowski</i>	
Szkody łowieckie a odpowiedzialność dzierzawców i zarządców obwodów łowieckich w Polsce i wybranych krajach Unii Europejskiej	124
<i>Michał Wójcik</i>	
Problemy handlu dziczyzną	137
<i>Bartłomiej Popczyk</i>	
Moralny wymiar polowania	151
<i>Piotr Skubała</i>	

Przedmowa, czyli o potrzebie dyskusji

W jednym z czasopism łowieckich opublikowałem krótki tekst o pisowni myśliwskiego pozdrowienia „Darzbór!”. Przyznałem się w nim, że żyłem w nieświadomości i popełniałem błąd, pisząc „Darz Bór” do czasu, gdy sprawdziłem prawidłową pisownię w słownikach (ortograficznym, języka polskiego, gwary łowieckiej itd.). Ponadto przedstawiłem uzasadnienie specjalistów, językoznawców, dlaczego powinno się pisać w ten a nie inny sposób. Poniżej opublikowanego mojego tekstu redakcja zamieściła swój komentarz, który sprowadzał się do stwierdzenia, że oni są konsekwentni gdyż zawsze pisali oddzielnie i tak się powinno pisać. No cóż, oczywiście można podważać pisownię wybranego słowa zamieszczoną w słowniku ortograficznym, ale oczekiwałoby się wtedy jakiegoś uzasadnienia. Zaistniała sytuacja uświadomiła mi, że tak właśnie często wygląda dyskusja łowiecka. Jedna strona przedstawia argumenty, że to źle, że powinniśmy robić inaczej, a druga mówi, zawsze tak robiliśmy i to jest wystarczający argument, by robić tak dalej.

Gdy zacząłem szukać w pamięci, odnalazłem takich przykładów naprawdę sporo. Recenzowałem kiedyś rozprawę doktorską na temat biologii i ekologii lokalnej populacji sarny w jednym z rejonów Wielkopolski. Łagodnie mówiąc, praca nie była najlepsza i wyszczególniłem w niej kilkadziesiąt błędów merytorycznych. Promotor pracy poczuł się urażony moimi uwagami i oznajmił, że się nie zgadza z ani jedną sugestią. Ja mu na to odpowiedziałem, że bardzo się cieszę z jego odmiennego zdania, ponieważ na tym polega dyskusja naukowa – na wymianie argumentów. Dyskusji jednak nie było, gdyż nie przedstawiono ani jednego argumentu podważającego moje uwagi.

Czasami jednak w dyskusjach argumenty się pojawiają. Od wielu lat obserwuję zmagania myśliwych z przedstawicielami różnych grup nastawionych wrogo do łowiectwa. To ciekawa sytuacja, w której myśliwy, przekonany o swoich racjach, zostaje zmuszony do argumentowania i tłumaczenia się

z tego co robi. Nie udaje się to, niestety, najlepiej, co pokazuje lektura jednej broszurki mającej przekonywać czytelników, że polowanie jest koniecznością. Autor napisał w niej wiele kontrowersyjnych stwierdzeń, jak na przykład:

Człowiek nadal ma oczy osadzone w czaszce jak każdy mięsożerny drapieżnik, posiada kły i żółć na wątrobie niezbędną do trawienia tłuszczów jak wszyscy mięsożercy, a jego podstawowym pożywieniem jest mięso, czy tego chcemy czy nie.

A jak jest naprawdę? Po pierwsze, drapieżnik jest zawsze mięsożerny, nie ma drapieżników roślinożernych. Po drugie, człowiek ma osadzone oczy frontalnie jak wszyscy przedstawiciele rzędu Naczelnych (*Primates*). Trudno jednak podejrzewać goryle czy szympansy o to, że są drapieżnikami, skoro w ich diecie dominuje pokarm roślinny. Po trzecie, kły posiadają także roślinożercy, nawet jelenie. Po czwarte, żółć i pęcherzyk żółciowy nie są atrybutem mięsożerców. Krowa ma woreczek żółciowy, choć trudno ją podejrzewać, by polowała na inne zwierzęta. Po piąte, z biologicznego punktu widzenia człowiek jest wszystkożerny, dlatego mogą się w ramach gatunku *Homo sapiens* znaleźć populacje lokalne, np. wiele grup etnicznych w Indiach, które całkowicie wyeliminowały ze swojego jadłospisu mięso. Natomiast w kręgach kultury zachodniej coraz śmiej się rozwija się wegetarianizm. Twierdzenie zatem, że podstawowym pożywieniem człowieka jest mięso, nie jest do końca prawdziwe.

Takie przykłady jak powyżej, których mógłbym wymienić, oczywiście, znacznie więcej, utwierdziły mnie w przekonaniu, że dyskusja myślowa jest trudna, ale jednocześnie konieczna, niezbędna wręcz. Ale jeśli chcemy dyskutować, to szukajmy poważnych argumentów świadczących o naszej wiedzy przyrodniczej, wykazujących troskę o losy środowiska przyrodniczego, uzasadniających potrzebę podtrzymywania historii i tradycji.

Nie zawsze jednak jesteśmy skorzy do publicznego wyrażania swoich niepopularnych poglądów. Podczas jednej z pogawędek ze znajomym pracownikiem naukowym poruszaliśmy problem zasilania populacji bażantów. Przedstawił wiele wyśmienitych argumentów pokazujących słabe strony czy czasami wręcz bezcelowość takich zabiegów. Zaproponowałem mu, by się tymi spostrzeżeniami podzielił ze słuchaczami, czytelnikami. Co odpowiedział? „Nie mogę tego powiedzieć publicznie, bo nie chcę się narażać”. Wtedy przypomniały mi się słowa wybitnego naszego filozofa, Leszka Kołakowskiego, który w swoich „Mini wykładach o maxi sprawach” napisał:

[...] mądrość nawet może być pretekstem do ucieczki od życia i jego nieuchronnych konfliktów; a chwalebna zasada, by innym przykrości nie sprawiać, może stać się regułą nieograniczonej pobłażliwości dla złego [...] ludzie trudniący się pracą akademicką i wyposażeni we wszystkie cnoty intelektualne nieraz, z przekonania, że robią ważne rzeczy, zamykają oczy na naglące sprawy społeczne, które obok się dzieją, a w które wtrącać się to zawsze komuś się narażać.

Oddział Wielkopolski Polskiego Towarzystwa Leśnego z przewodniczącym Jerzym Flisykowskim oraz Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Poznaniu z przewodniczącym Zbigniewem Zielińskim stworzyli płaszczyznę do debaty, do poruszania trudnych spraw, z jakimi boryka się dzisiejsze łowiectwo, za co im serdecznie i gorąco dziękuję. Szczególne słowa podziękowania kieruję w stronę Autorów, którzy zechcieli przyjąć zaproszenie i zaprezentować swoje poglądy. To właśnie dzięki nim trzymasz Drogi Czytelniku tę książkę, wypełnioną pytaniami, wątpliwościami, ale także propozycjami. Mamy nadzieję, że opracowanie to zainspiruje do dyskusji, do poszukiwania głębokich, merytorycznych argumentów, gdyż potem pozostanie nam już tylko cierpliwe i konsekwentne wdrażanie w codzienne życie lepszych rozwiązań, czego wszystkim nam życzę.

Darzbór!

Dariusz J. Gwiazdowicz

ASPEKT PRAWNY I PRZYRODNICZY

Łowiecki system prawny w Polsce

Wojciech Radecki

Instytut Nauk Prawnych PAN
Zakład Prawa Ochrony Środowiska we Wrocławiu
ul. Podwale 75, 50-449 Wrocław, tel./fax 71 344-47-47

Polskie prawo łowieckie w perspektywie historycznej

POLSKIE PRZEPISY ŁOWIECKIE W MIĘDZYWOJNIU

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku sprawy łowiectwa zostały uregulowane rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z 3 grudnia 1927 r. o prawie łowieckim (Dz. U. nr 110, poz. 934). Najważniejszym rysem charakterystycznym przedwojennego rozporządzenia było związanie polowania i gospodarki łowieckiej z własnością gruntu. W art. 4 Prawa łowieckiego została zamieszczona norma, że polowanie jest związane z własnością gruntu i należy do właściciela gruntu. Przyjęto domniemanie, że własność gruntu nie jest obciążona prawem polowania na rzecz innych osób (wniosek przeciwny musiał być udowodniony przez powołującego się na swoje prawo). Na przyszłość zakazano obciążania własności gruntu prawem polowania na rzecz innych osób.

W przedmiocie użytkowania polowania przedwojenne prawo łowieckie przyjęło, że właściciel polowania może użytkować je samodzielnie, jeżeli obszar gruntu, na którym ma polowanie, jest nie mniejszy niż 100 ha ciągłej powierzchni. Obszar taki, po zarejestrowaniu go przez właściwe-

go starostę, stanowił obwód łowiecki własny. Obszary lasów państwowych uznane przez zarząd lasów państwowych za odpowiadające wskazanym wcześniej wymaganiom stanowiły obwody łowieckie własne państwa. Jeżeli obszar polowania nie stanowił obwodu łowieckiego własnego, właściciel tego polowania mógł go użytkować jedynie łącznie z właścicielami innych obszarów polowania na obszarze nie mniejszym niż 100 ha ciągłej powierzchni. Obszar taki, po zarejestrowaniu go przez właściwego starostę, stanowił obwód łowiecki wspólny. Właściciele gruntów objętych wspólnym obwodem łowieckim stanowili spółkę łowiecką, posiadającą osobowość prawną i działającą na podstawie statutu nadanego jej przez starostę. Polowanie mogło być wypuszczone w dzierżawę na czas nie krótszy od 6 lat. Spółka łowiecka mogła użytkować polowanie w obwodzie łowieckim wspólnym jedynie przez wypuszczenie polowania w dzierżawę.

PRAWO ŁOWIECKIE W POLSCE LUDOWEJ

Zasadnicze zmiany ustrojowe, jakie nastąpiły po II wojnie światowej, wymagały także ponownych regulacji dotyczących zagadnień przyrodniczych. Pierwsze zmiany w zakresie łowiectwa nastąpiły we wczesnych latach pięćdziesiątych XX wieku, kiedy wszedł w życie dekret z 29 października 1952 r. o prawie łowieckim (Dz.U. nr 44, poz. 300). Przyjęto w nim założenie, utrzymane w kolejnej ustawie i istniejące do dziś, że podstawową instytucją tego prawa jest wydzierżawianie obwodów łowieckich na czas nie krótszy niż 10 lat. Obszar całego państwa został podzielony na obwody łowieckie, w zasadzie nie mniejsze niż 3000 ha. Ówczesne prezydya wojewódzkich rad narodowych wydzierżawiały obwody łowieckie Polskiemu Związkowi Łowieckiemu lub innym zrzeszeniom wskazanym przez PZŁ. Upoważniono Ministra Leśnictwa do wyłączenia obwodów łowieckich od wydzierżawiania przez prezydya. Co się tyczy obwodów niewydzierżawionych, to jeśli zawierały ponad 30% powierzchni leśnej – ich zarząd sprawowały przedsiębiorstwa lasów państwowych, jeśli zawierały ponad 30% powierzchni rolnej znajdującej się w zarządzie państwowych gospodarstw rolnych – okręgi tych gospodarstw. Zarząd niewydzierżawionych obwodów łowieckich, których obszary znajdowały się w zarządzie organów wojskowych lub organów bezpieczeństwa publicznego, sprawowały te organy, a zarząd pozostałych niewydzierżawionych obwodów łowieckich sprawowały prezydya powiatowych rad narodowych.

Dekret z 1952 r. obowiązywał zaledwie 7 lat, uchyliła go ustawa z 17 czerwca 1959 r. o hodowli, ochronie zwierząt łownych i prawie łowieckim (Dz.U. nr 36, poz. 226, późniejszy tekst jednolity Dz.U. z 1973 r. nr 33, poz. 197 ze zm.). Ustawa z 1959 r. przesądziła w art. 2, że zwierzyna w stanie wolnym stanowi własność państwa.

Ustawa utrzymała zasadę, że gospodarka łowiecka jest prowadzona w obwodach łowieckich w zasadzie nie mniejszych niż 3000 ha. Obwoody dzieliły się na obwoody łowieckie państwowe i wspólne. Obwodami łowieckimi państwowymi były takie, w których obszar gruntów stanowiących własność państwa obejmował co najmniej 60% powierzchni, obwodami łowieckimi wspólnymi były obwoody składające się z gruntów różnych właścicieli; do tych obwodów zaliczano również obwoody obejmujące grunty państwowe, jeżeli ich obszar był mniejszy niż 60% obwodu. Obwoody łowieckie podlegały wydzierżawieniu kołom łowieckim oraz innym organom PZŁ, a Minister Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa mógł zezwolić na wydzierżawianie obwodów łowieckich innym instytucjom, po zasięgnięciu opinii PZŁ. Obwoody łowieckie wydzierżawiały przedsiębiorstwa lasów państwowych, zjednoczenia państwowych gospodarstw rolnych i prezydium powiatowych rad narodowych (później wojewodowie). Minimalny czas umowy dzierżawy wynosił 10 lat. Ministrowie po zasięgnięciu opinii PZŁ mogli wyłączać w każdym czasie określone obwoody łowieckie z wydzierżawienia przez koła łowieckie. Celem wyłączenia z wydzierżawienia było prowadzenie ośrodków hodowli zwierzyny. Zarząd niewydzierżawionych obwodów łowieckich sprawowały (w zależności od charakteru obwodu i jego przeznaczenia) przedsiębiorstwa lasów państwowych, zarządy państwowych gospodarstw rolnych, organy rad narodowych lub instytucje prowadzące ośrodki hodowli zwierzyny. Naczelnym organem administracji państwowej w zakresie łowiectwa był Minister Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego, a administrację łowiectwa w terenie sprawowały właściwe do spraw rolnictwa i leśnictwa organy prezydiów rad narodowych.

PRAWO ŁOWIECKIE W III RZECZYPOSPOLITEJ

Przyjmując za umowny początek III Rzeczypospolitej porozumienia „okrągłego stołu” wiosną 1989 r. i wybory parlamentarne w czerwcu tegoż roku, za pierwszy legislacyjny zwiastun zmian, jakie miały nastąpić w le-

śnictwie i łowiectwie, można uznać ustawę z 20 grudnia 1989 r. o utworzeniu urzędu Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (Dz.U. nr 73, poz. 433), która ponownie złączyła leśnictwo (a także łowiectwo) z ochroną przyrody i środowiska. W tym samym czasie przystąpiono do prac nad nowymi przepisami leśnymi i łowieckimi.

W odniesieniu do łowiectwa we wczesnych latach dziewięćdziesiątych toczyła się ostra walka polityczna o kształt polskiego łowiectwa. Padały różne propozycje, postulowano nawet ponowne związanie łowiectwa z własnością gruntów. Ostatecznie jednak uchwalona 13 października 1995 r. ustawa Prawo łowieckie (tekst pierwotny Dz.U. nr 147, poz. 713; obowiązujący tekst jednolity Dz.U. z 2005 r. nr 127, poz. 1066 ze zm.) nie wprowadziła fundamentalnych zmian do polskiego prawa łowieckiego w porównaniu z ustawą z 1959 r.

Utrzymane zostały pryncypia łowieckie:

- państwowa własność zwierzyny w stanie wolnym,
- istnienie jednej ogólnokrajowej organizacji łowieckiej,
- istnienie koła łowieckiego jako podstawowej jednostki typu samorządowego, gospodarującej we współpracy z samorządami lokalnymi i nadleśnictwami,
- zagwarantowanie kołom łowieckim na przynajmniej 10 lat dzierżawy obwodów o minimalnej powierzchni 3000 ha, co zapewni dostateczną ciągłość gospodarki łowieckiej,
- emocjonalne związanie z terenem, utrzymanie dobrych kontaktów z samorządem terytorialnym i współpracę z ludnością miejscową.

Sytuacja w Polsce zasadniczo różni się od bliskich nam geograficznie, kulturowo i językowo Czech i Słowacji, gdzie po rozpoczęciu transformacji ustrojowej nastąpił powrót do zasad przedwojennych, złączenia prawa do polowania z własnością gruntu i systemu spółek łowieckich¹.

Za ważniejsze nowe rozwiązania polskiego Prawa łowieckiego można uznać:

- większą „ekologizację” łowiectwa wyrażającą się w proklamacji, że łowiectwo jest elementem ochrony środowiska przyrodniczego oraz w rozbudowaniu postanowień o charakterze ochronnym,

¹ W szczegółach zob. W. Radecki, *Prawo łowieckie w Polsce, Czechach i Słowacji*, Wrocław 2011, passim.

- utworzenie Państwowej Straży Łowieckiej jako wyposażonej w daleko idące uprawnienia umundurowanej i uzbrojonej formacji podlegającej wojewodzie,
- rozszerzenie odpowiedzialności majątkowej za szkody łowieckie i uproszczenie trybu dochodzenia odszkodowań,
- zaostrenie odpowiedzialności karnej za przestępstwa łowieckie.

W kwestiach organizacyjnych utrzymano rozwiązanie przyjęte już w 1952 r., że ministrem właściwym w sprawach łowieckich jest minister, do którego właściwości należą także sprawy leśnictwa i ochrony przyrody. Po włączeniu ochrony przyrody do ochrony środowiska jest nim minister właściwy do spraw środowiska.

Ważnym elementem prawa łowieckiego jest istnienie tylko jednej organizacji łowieckiej, jaką jest Polski Związek Łowiecki. Ustawa – Prawo łowieckie w art. 32 ust. 1 definiuje PZŁ jako zrzeszenie osób fizycznych i prawnych, które prowadzą gospodarkę łowiecką poprzez hodowlę i pozyskiwanie zwierzyny oraz działają na rzecz jej ochrony poprzez regulację liczebności populacji zwierząt łownych. PZŁ ma osobowość prawną, przy czym osobowość prawną mają także koła łowieckie będące podstawowymi ogniwami organizacyjnymi PZŁ.

Sytuacja prawna PZŁ jest o tyle swoista, że PZŁ będąc prawnie stowarzyszeniem nie podlega jednak ustawie z 7 kwietnia 1989 r. – Prawo o stowarzyszeniach (Dz.U. z 2001 r. nr 79, poz. 855 ze zm.). Przepisy tej ustawy stosują się tylko do nadzoru nad PZŁ, a i to nie wprost, lecz jedynie odpowiednio.

Istnienie tylko jednej organizacji myśliwych, którą jest PZŁ, mający siłą rzeczy pozycję monopolistyczną oraz uzależnienie uprawnień do wykonywania polowania od przynależności do PZŁ (przynajmniej jeśli idzie o obywateli polskich) jest przedmiotem pojawiających się często głosów krytycznych, zarzucających tym rozwiązaniom nawet sprzeczność z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej². Krytykowany jest zwłaszcza wymóg przynależności do PZŁ jako warunek wykonywania polowania³. obrońcy rozwiązań ustawowo przyjętych uznają te zarzuty za mocno przesadzone, ponieważ konstytucja nie wyklucza istnienia tylko jednej organizacji łowieckiej, nie proklamuje powszechnego prawa do polowania, a państwo

² Ostrą krytykę prawnego usytuowania Polskiego Związku Łowieckiego przedstawili M.J. Skocka i J. Szczepański, *Prawo łowieckie. Komentarz*, Warszawa 1998, s. 75-77; jej trafności nie podzielają inni komentatorzy, m.in. T. Müller, Z. Zwolak, *Prawo łowieckie z komentarzem oraz przepisami wykonawczymi i związkowymi*, Warszawa 1998, s. 100.

³ R. Stec, *Prawo łowieckie. Wybrane aspekty prawnoporównawcze*, Warszawa 2009, s. 342.

powierzając PZŁ gospodarowanie znacznym i cennym pod względem przyrodniczym majątkiem, mogło przyjąć takie rozwiązania, jakie w Prawie łowieckim przyjęło⁴.

Prawo łowieckie w systemie prawa polskiego

Przystępując do zbadania teoretycznego zagadnienia umiejscowienia przepisów łowieckich w systemie prawa polskiego, należy za punkt wyjścia przyjąć teoretyczną konstrukcję prawa ochrony środowiska. Kwestia samodzielności tego prawa jest przedmiotem wielu sporów, przeważa wszakże stanowisko, że mamy do czynienia z rozwiązaniami tworzącymi kompleksową regulację prawną, przeważnie o charakterze administracyjnym, w mniejszym zaś stopniu cywilnym i karnym. Najważniejszą w tej dziedzinie jest ustawa z 27 kwietnia 2001 r. Prawo ochrony środowiska (Dz.U. z 2008 r. nr 25, poz. 150 ze zm.), uzupełniona od strony przyrodniczej ustawą z 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (Dz. U. z 2009 r. nr 151, poz. 1220 ze zm.).

Tytuł II ustawy – Prawo ochrony środowiska „Ochrona zasobów środowiska” we wstępnym art. 81 ust. 1 głosi, że ochrona zasobów środowiska jest realizowana na podstawie ustawy (tj. Prawa ochrony środowiska) oraz przepisów szczególnych. Wyliczenie tych przepisów szczególnych znajduje się w art. 81 ust. 4, w tym:

- w pkt 2 – ustawa o lasach,
- w pkt 3 – m.in. Prawo łowieckie i ustawa o rybactwie śródlądowym.

Można przeto zasadnie utrzymywać, że ustawa o lasach, Prawo łowieckie i ustawa o rybactwie śródlądowym wchodzi w skład tego kompleksu prawnego, który może być określony mianem części szczególnej prawa ochrony środowiska. Istotnym zagadnieniem teoretycznym są także relacje między przepisami leśnymi, łowieckimi i rybackimi a prawem ochrony przyrody. Powstaje pytanie, czy dziś w ogóle jeszcze można mówić o prawie ochrony przyrody. Zapewne tak, a uzasadnione jest postępowanie się dwoma pojęciami prawa ochrony przyrody, tj.:

1. prawo ochrony przyrody *sensu stricto*, którego trzon stanowią przepisy ustawy o ochronie przyrody,

⁴ W. Radecki, *Prawo łowieckie. Komentarz*, Warszawa 2012, s. 164-168.

2. prawo ochrony przyrody *sensu largo*, w którym do przepisów ustawy o ochronie przyrody dochodzą normy ochronne zawarte przede wszystkim w ustawie o lasach, Prawie łowieckim i ustawie o rybactwie śródlądowym.

Nie ulega wątpliwości, że podstawowe regulacje prawa łowieckiego mają charakter administracyjnoprawny, aczkolwiek znaczna jest rola także prawa cywilnego⁵, a w pewnym zakresie także karnego.

Struktura polskiego prawa łowieckiego

Po ustaleniu, że prawo łowieckie można traktować – podkreślam, że czysto konwencjonalnie – jako szczególną dziedzinę (a nie gałąź ani dział) prawa, warto zastanowić się nad jego strukturą. Zazwyczaj wyróżnia się trzy części składowe: przepisy podstawowe, wykonawcze i związkowe.

Aktem podstawowym jest niewątpliwie ustawa z 13 października 1995 r. Prawo łowieckie, składająca się z jedenastu rozdziałów:

1. Przepisy ogólne (art. 1-5).
2. Organy administracji w zakresie łowiectwa (art. 6 i 7).
3. Zasady gospodarki łowieckiej (art. 8-16).
4. Działalność gospodarcza w zakresie łowiectwa (art. 17- 22b).
5. Obwody łowieckie (art. 23-31).
6. Polski Związek Łowiecki (art. 32-35a).
7. Straż łowiecka (art. 36-41).
8. Wykonywanie polowania (art. 42-45).
9. Szkody łowieckie (art. 46-50).
10. Przepisy karne (art. 51-54).
11. Zmiany w przepisach obowiązujących, przepisy przejściowe i końcowe (art. 55-64).

Na przepisy wykonawcze składają się rozporządzenia ministrów, które można umownie podzielić na następujące grupy:

Grupa I – przepisy dotyczące gospodarki łowieckiej:

1. Rozporządzenie Ministra Środowiska z 11 marca 2005 r. w sprawie ustalenia listy gatunków zwierząt łownych (Dz. U. nr 45, poz. 433).

⁵ R. Stec, *Uprawianie łowiectwa i prowadzenie gospodarki łowieckiej. Uwarunkowania administracyjnoprawne, cywilnoprawne i organizacyjne*, Warszawa 2012, s. 17.

2. Rozporządzenie Ministra Środowiska z 4 grudnia 2002 r. w sprawie zasad kategoryzacji obwodów łowieckich, szczegółowych zasad ustalania czynszu dzierżawnego oraz udziału dzierżawców obwodów łowieckich w kosztach ochrony lasu przed zwierzyną (Dz. U. nr 210, poz. 1791 ze zm.).
3. Rozporządzenie Ministra Środowiska z 10 grudnia 2002 r. w sprawie szczegółowych zasad przekazywania w zarząd obwodów łowieckich wyłączonych z wydzierżawiania (Dz. U. nr 219, poz. 1842).
4. Rozporządzenie Ministra Środowiska z 13 listopada 2007 r. w sprawie rocznych planów łowieckich i wieloletnich łowieckich planów hodowlanych (Dz. U. nr 221, poz. 1646).
5. Rozporządzenie Ministra Środowiska z 8 marca 2010 r. w sprawie sposobu postępowania przy szacowaniu szkód oraz wypłat odszkodowań za szkody w uprawach i płodach rolnych (Dz. U. nr 45, poz. 272).
6. Rozporządzenie Ministra Środowiska z 29 września 2009 r. w sprawie stosowania pułapek żywołownych (Dz. U. nr 167, poz. 1321).
7. Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z 5 lipca 2010 r. w sprawie warunków i sposobu hodowania i utrzymywania charatów rasowych oraz ich mieszańców (Dz. U. nr 135, poz. 909).

Grupa II — przepisy dotyczące polowania:

8. Rozporządzenie Ministra Środowiska z 23 marca 2005 r. w sprawie szczegółowych warunków wykonywania polowania i znakowania tusz (Dz. U. nr 61, poz. 548 ze zm.), zwane zwykle „regulaminem polowań”.
9. Rozporządzenie Ministra Środowiska z 28 grudnia 2009 r. w sprawie uprawnień do wykonywania polowania (Dz. U. z 2010 r. nr 3, poz. 19).
10. Rozporządzenie Ministra Środowiska w 18 kwietnia 2005 r. w sprawie warunków i trybu wydawania zezwoleń na łowienie zwierzyny za pomocą ptaków łowczych (Dz.U. nr 69, poz. 621).
11. Rozporządzenie Ministra Środowiska z 16 marca 2005 r. w sprawie określenia okresów polowań na zwierzęta łowne (Dz. U. nr 48, poz. 459 ze zm.).
12. Rozporządzenie Ministra Środowiska z 19 maja 2005 r. w sprawie sposobu wyceny oraz ewidencji trofeów łowieckich (Dz. U. nr 96, poz. 820).

13. Rozporządzenie Ministra Środowiska z 7 lutego 2005 r. w sprawie ewidencji skupu zwierzyny żywej, tusz zwierzyny i ich części (Dz. U. nr 27, poz. 231).
14. Rozporządzenie Ministra Środowiska z 21 czerwca 2005 r. w sprawie zwierzyny bezprawnie pozyskanej (Dz. U. nr 116, poz. 981).
15. Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z 26 listopada 2010 r. w sprawie przeprowadzania szkolenia myśliwych (Dz. U. nr 235, poz. 1548 ze zm.).

Grupa III – przepisy dotyczące straży łowieckiej:

16. Rozporządzenie Ministra Środowiska z 17 czerwca 2005 r. w sprawie szczegółowych wymogów kwalifikacji zawodowych, wzorów legitymacji, umundurowania, oznak i odznak służbowych strażników Państwowej Straży Łowieckiej oraz szczegółowych kwalifikacji zawodowych, wzorów oznaki i legitymacji strażnika łowieckiego (Dz. U. nr 115, poz. 966).
17. Rozporządzenie Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa z 23 czerwca 1997 r. w sprawie współdziałania Państwowej Straży Łowieckiej z Policją i Polskim Związkiem Łowieckim (Dz. U. nr 73, poz. 460).
18. Rozporządzenie Ministra Środowiska z 24 czerwca 2005 r. w sprawie posiadania, używania, ewidencjonowania i przechowywania w siedzibach Państwowej Straży Łowieckiej broni palnej bojowej, broni myśliwskiej śrutowej, amunicji oraz miotaczy gazu obezwładniającego (Dz. U. nr 116, poz. 984).

Grupa IV – przepisy dotyczące usług turystycznych związanych z polowaniem:

19. Rozporządzenie Ministra Środowiska z 7 lutego 2005 r. w sprawie egzaminu ze znajomości wykonywania polowania oraz zasad ochrony przyrody (Dz. U. nr 27, poz. 230).
20. Rozporządzenie Ministra Finansów z 19 lutego 2005 r. w sprawie minimalnej wysokości sumy gwarancji bankowej lub ubezpieczeniowej wymaganej w związku z wykonywaną przez przedsiębiorcę działalnością gospodarczą w zakresie łowiectwa (Dz.U. nr 32, poz. 282).
21. Rozporządzenie Ministra Finansów z 19 lutego 2005 r. w sprawie ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej przedsiębiorcy wyko-

nującego działalność gospodarczą w zakresie łowiectwa (Dz. U. nr 32, poz. 283).

Przechodząc do charakterystyki przepisów związkowych, można je podzielić na trzy grupy.

Grupę I tworzą przepisy odnoszące się generalnie do ochrony środowiska i przyrody, a więc obok przytaczanej już ustawy – Prawo ochrony środowiska i ustawy o ochronie przyrody także m.in.:

- ustawa z 28 września 1991 r. o lasach (Dz. U. z 2011 r. nr 12, poz. 59 ze zm.),
- ustawa z 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (Dz. U. z 2003 r. nr 106, poz. 1002 ze zm.),
- ustawa z 11 marca 2004 r. o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt (Dz. U. z 2008 r. nr 213, poz. 1342 ze zm.),
- ustawa z 18 lipca 2001 r. Prawo wodne (Dz. U. z 2012 r. nr 28, poz. 145),
- ustawa z 18 kwietnia 1985 r. o rybactwie śródlądowym (Dz.U. z 2009 r. nr 189, poz. 1471 ze zm.).

Określamy je mianem przepisów związkowych dlatego, że przy interpretacji i stosowaniu przepisów łowieckich należy mieć zawsze na uwadze takie zagadnienia, jak m.in.: generalne założenia ochrony środowiska, w tym przyrody, zachowanie się w lasach i ochronę lasów, przysługującą każdemu zwierzęciu, także łownemu, tzw. ochronę humanitarną przed zadawaniem zbędnych cierpień, konieczność reakcji na objawy chorób zakaźnych zwierząt, w tym, rzecz jasna, łownych, polowanie na zbiornikach wodnych, w tym na stawach rybnych.

Grupę II tworzą przepisy kodeksów: cywilnego (k.c.) z 1964 r., karnego (k.k.) z 1997 r. i wykroczeń (k.w.) z 1971 r., które mają odpowiednie zastosowanie przy rozstrzyganiu sporów o charakterze cywilnym oraz przy ściganiu przestępstw i wykroczeń łowieckich.

Grupę III tworzą przepisy kodeksów postępowania: administracyjnego (k.p.a.) z 1960 r., cywilnego (k.p.c.) z 1964 r., karnego (k.p.k.) z 1997 r. i w sprawach o wykroczenia (k.p.w.) z 2001 r., które wytyczają ramy postępowania w sprawach administracyjnych, cywilnych i karnych.

Charakterystyka prawa łowieckiego nie może pozostawić poza uwagą przepisów wewnętrznych, na które składają się Statut Polskiego Związku Łowieckiego oraz przepisy wydawane przez organy PZŁ.

Podstawowe pojęcia Prawa łowieckiego

Ustawa – Prawo łowieckie nie zawiera tzw. „słowniczka” wyjaśniającego znaczenie pojęć w tej ustawie używanych. Odpowiednie definicje zostały wszakże zamieszczone w rozdziale 1 „Przepisy ogólne” ustawy, a do kluczowych dla regulacji prawnych łowiectwa należy zaliczyć pojęcia łowiectwa, zwierzyny, gospodarki łowieckiej, polowania i kłusownictwa.

ŁOWIECTWO

W art. 1 ustawy łowiectwo zostało określone mianem elementu ochrony środowiska przyrodniczego, który to element obejmuje:

- ochronę zwierząt łownych (zwierzyny),
- gospodarowanie zasobami zwierząt łownych w zgodzie z zasadami ekologii oraz zasadami racjonalnej gospodarki rolnej, leśnej i rybackiej.

Ustawodawca umieścił łowiectwo w ramach ochrony środowiska przyrodniczego i związał je z ekologią jako nauką przyrodniczą o relacjach między istotami żywymi a ich środowiskiem, nieprzypadkowo wysuwając na plan pierwszy ochronę przez gospodarowanie zasobami zwierzyny. Jednocześnie ustawodawca nakazał takie wykonywanie łowiectwa, aby nie znalazło się ono w konflikcie z racjonalną gospodarką rolną, leśną i rybacką.

Łowiectwa jako działalności przyrodniczej i kulturowej nie można sprowadzać do prymitywnego pozyskania zwierzyny czy też do przygotowania takiego pozyskania. O co idzie w łowiectwie, najlepiej oddaje art. 3 Prawa łowieckiego, który wymienia cztery równorzędne cele łowiectwa:

1. ochronę, zachowanie różnorodności i gospodarowanie populacjami zwierząt łownych,
2. ochronę i kształtowanie środowiska przyrodniczego na rzecz poprawy warunków bytowania zwierzyny,
3. uzyskiwanie możliwie wysokiej kondycji osobniczej i jakości trofeów oraz właściwej liczebności populacji poszczególnych gatunków zwierzyny przy zachowaniu równowagi środowiska przyrodniczego,

4. spełnianie potrzeb społecznych w zakresie uprawiania myślistwa, kultywowania tradycji oraz krzewienia etyki i kultury łowieckiej.

ZWIERZĘTA ŁOWNE – ZWIERZYNA

Przystępując do charakterystyki przedmiotu prawa łowieckiego, należy podkreślić, że dwa pojęcia „zwierząt łownych” i „zwierzyny” są synonimami. Zakres przedmiotowy zwierzyny jest wyznaczony rozporządzeniem ustalającym listę gatunków zwierząt łownych, a jeśli wziąć pod uwagę regulamin polowań, to połączenie tych dwóch aktów pozwala na przedstawienie następującej klasyfikacji zwierząt łownych:

1. Zwierzyna gruba
 - a. zwierzyna płowa: łoś, jeleń szlachetny, jeleń sika, daniel, sarna,
 - b. zwierzyna czarna: dzik i muflon,
2. Zwierzyna drobna a. ssaki
 - drapieżniki: lis, jenot, borsuk, kuna leśna, kuna domowa, norka amerykańska, tchórz zwyczajny, szop pracz,
 - pozostałe: piżmak, zając, dziki królik, b. ptaki
 - dzikie gęsi: gęś gęgawa, gęś zbożowa, gęś białoczelna,
 - dzikie kaczki: krzyżówka, cyraneczka, głowienka, czernica,
 - pozostałe: jarząbek, bażant, kuropatwa, gołąb grzywacz, słonka, łyska.

Wyliczenie zwierząt łownych (zwierzyny) jest wyliczeniem zamkniętym w tym znaczeniu, że wszystkie zwierzęta wymienione w rozporządzeniu z 11 marca 2005 r. są zwierzętami łownymi, a żadne zwierzę, którego w tym rozporządzeniu nie ma, nie jest zwierzęciem łownym.

W art. 2 Prawa łowieckiego ustawodawca idąc śladem ustawy łowieckiej z 1959 r., uznał zwierzęta łowne w stanie wolnym za własność Skarbu Państwa, dodając, że stanowią one dobro ogólnonarodowe. W jakim znaczeniu użyto tu terminu „własność”, nie jest całkiem jasne. Zapewne nie jest to własność w rozumieniu kodeksu cywilnego, ale raczej bezwzględne prawo podmiotowe, zbliżone, ale nie tożsame z własnością cywilistyczną.

GOSPODARKA ŁOWIECKA

Według art. 4 ust. 1 Prawa łowieckiego na gospodarkę łowiecką składa się działalność w zakresie:

1. ochrony zwierzyny,

2. hodowli zwierzyny,
3. pozyskiwania zwierzyny.

Wymaga podkreślenia, że ochrona zwierzyny została wysunięta na plan pierwszy, co koresponduje z uznaniem łowiectwa za element ochrony środowiska przyrodniczego (art. 1 Prawa łowieckiego).

POLOWANIE

Przepis art. 4 ust. 2 Prawa łowieckiego nakazuje przez polowanie rozumieć:

1. tropienie, strzelanie z myśliwskiej broni palnej, łowienie sposobami dozwolonymi zwierzyny żywej,
2. łowienie zwierzyny za pomocą ptaków łowczych zmierzające do wejścia w jej posiadanie.

Istotne jest spostrzeżenie, że polowanie jako termin techniczny zostało zdefiniowane w sensie czynnościowym a nie skutkowym. Polowanie bowiem zmierza do pozyskania zwierzyny, a więc nawet bezskuteczne tropienie, strzelanie, łowienie jest polowaniem w znaczeniu prawnym.

KŁUSOWNICTWO

Przepis art. 4 ust. 3 Prawa łowieckiego definiuje kłusownictwo jako działanie zmierzające do wejścia w posiadanie zwierzyny:

- w sposób niebędący polowaniem albo
- z naruszeniem warunków dopuszczalności polowania.

Także pojęcie kłusownictwa jest pojęciem czynnościowym, a nie skutkowym. Mianem kłusownictwa określa się działanie dopiero zmierzające do wejścia w posiadanie zwierzyny, a samo wejście w posiadanie zwierzyny jest następstwem kłusownictwa, a nie jego istotą. Dwa warianty kłusownictwa oznaczają:

1. działania zmierzające do wejścia w posiadanie zwierzyny w sposób niebędący polowaniem, czyli za pomocą wszelkich innych sposobów poza strzelaniem z myśliwskiej broni palnej i łowieniem sposobami dozwolonymi; szczególnie odrażającą formą tak rozumianego kłusownictwa jest tzw. wnykarstwo, czyli pozyskiwanie zwierzyny za pomocą wnyków, żelaz, siდეł itp.,
2. polowanie z naruszeniem warunków dopuszczalności polowania, w tym przede wszystkim:

- a. bez uprawnień do polowania, w czym mieści się także polowanie członków PZŁ bez zezwolenia na odstrzał oraz polowanie cudzoziemców, którzy polują z pominięciem przepisów regulujących takie polowania, np. na prywatne zaproszenie polskiego myśliwego,
- b. polowanie na przelotne ptactwo łowne na wybrzeżu morskim,
- c. polowanie z chartami lub ich mieszańcami,
- d. polowanie w czasie ochronnym.

Należy podkreślić, że kłusownikiem może być także członek PZŁ mający uprawnienia do polowania, jeżeli stosuje niedozwolone środki wchodzenia w posiadanie zwierzyny lub poluje z naruszeniem warunków dopuszczalności polowania.

Podstawowe instytucje prawa łowieckiego

Istotę systemu prawnego, którym jest także system prawa łowieckiego, najlepiej oddaje ukazanie go przez pryzmat szczególnie charakterystycznych instytucji prawnych. Mianem instytucji prawnej określa się najczęściej wyodrębniony i stanowiący funkcjonalną całość zespół norm prawnych odnoszących się do stosunków w jakiejś dziedzinie życia społecznego. Można mówić o „wielkich” instytucjach prawnych, czego może najwyraźniejszym przykładem jest własność, ale można mówić także o „małych” instytucjach prawnych, do których w prawie łowieckim można zaliczać co najmniej: obwody łowieckie, planowanie łowieckie, wykonywanie polowania, odpowiedzialność prawną w łowiectwie, straż łowiecką.

OBWODY ŁOWIECKIE

Obwód łowiecki jest rodzajem obszaru specjalnego, wyodrębnionym ze względu na cel, jakim jest prowadzenie gospodarki łowieckiej. Zasadą jest, że minimalny obszar obwodu łowieckiego wynosi 3000 ha (art. 23 ust. 1 Prawa łowieckiego), a tylko w szczególnych przypadkach mogą być – za zgodą ministra – tworzone mniejsze obwody łowieckie (art. 23 ust. 2).

Art. 24 Prawa łowieckiego wprowadza podział obwodów łowieckich na:

1. leśne – obszary, na których grunty leśne stanowią co najmniej 40%,
2. polne – obszary, na których grunty leśne stanowią mniej niż 40%.

Podziału na obwody łowieckie dokonuje sejmik województwa, wydając uchwałę (będącą aktem prawa miejscowego w rozumieniu przepisów o samorządzie województwa) po zasięgnięciu opinii regionalnej dyrekcji Lasów Państwowych, Polskiego Związku Łowieckiego i właściwej izby rolniczej. Podział na obwody łowieckie jest niezależny od kwestii własności gruntów. Jedynie art. 26 Prawa łowieckiego wskazuje, co nie wchodzi w skład obwodów łowieckich:

- a. parki narodowe i w zasadzie rezerwaty przyrody,
- b. zasadniczo tereny w granicach administracyjnych miast,
- c. tereny miejscowości niezaliczanych do miast,
- d. budowle, zakłady i urządzenia, tereny przeznaczone na cele społeczne, kultu religijnego, przemysłowe, handlowe, składowe, transportowe i inne cele gospodarcze oraz obiekty o charakterze zabytkowym i specjalnym, w granicach ich ogrodzeń.

Odrębnego wyjaśnienia wymaga kwestia parków narodowych i rezerwatów przyrody. Są to najcenniejsze obszary objęte ochroną na podstawie ustawy o ochronie przyrody, przy czym:

- w parkach narodowych z mocy samego prawa obowiązuje bezwzględny zakaz polowania, wobec czego parki narodowe nigdy nie są obejmowane obwodami łowieckimi; prowadzi się na nich jedynie odstrzały redukcyjne z uwzględnieniem okresów ochronnych i kryteriów selekcji;
- w rezerwach przyrody sytuacja może przedstawiać się dwojako – albo plan ochrony lub zadania ochronne wyznaczają obszary, na których będzie dozwolone polowanie, wtedy takie obszary są obejmowane obwodem łowieckim, albo ich nie wyznaczają, wtedy obszar rezerwatu przyrody nie wchodzi w skład obwodu łowieckiego, a prowadzi się w nim tylko odstrzały redukcyjne z uwzględnieniem okresów ochronnych i kryteriów selekcji.

Utworzone obwody łowieckie należy zagospodarować. Pierwszą i podstawową formą prawną zagospodarowania obwodu łowieckiego jest dzierżawa, przy czym zasadą jest, że obwody łowieckie wydzierżawia się kołom łowieckim PZŁ (art. 28 ust. 1), wyjątkowo zaś samemu PZŁ, jeżeli żadne koło łowieckie nie jest zainteresowane dzierżawieniem i tylko do czasu złożenia oferty przez koło łowieckie (art. 28 ust. 1a).

Dzierżawa łowiecka jest mutacją cywilnoprawnej umowy dzierżawy zdefiniowanej w art. 693 § 1 k.c. w ten sposób, że jedna stroną zwana

wydzierżawiającym, zobowiązuje się oddać drugiej stronie, zwanej dzierżawcą, rzecz do używania i pobierania pożytków przez czas oznaczony lub nieoznaczony, a dzierżawca zobowiązuje się płacić wydzierżawiającemu umówiony czynsz. Przewidziane w Prawie łowieckim mutacje polegają na tym, że przedmiotem dzierżawy jest obwód łowiecki, a jako wydzierżawiający występuje:

- dyrektor regionalnej dyrekcji Lasów Państwowych – jeżeli przedmiotem dzierżawy jest obwód łowiecki leśny,
 - starosta – jeżeli przedmiotem dzierżawy jest obwód łowiecki polny.
- Jako dzierżawca występuje z reguły koło łowieckie PZŁ, wyjątkowo PZŁ.

Drugą formą prawną zagospodarowania obwodu łowieckiego jest przekazanie w zarząd. Według art. 28 ust. 2 Prawa łowieckiego taka operacja wymaga wydania przez ministra właściwego do spraw środowiska, po zasięgnięciu opinii PZŁ, decyzji wyłączającej obwód z wydzierżawienia i przekazania go w zarząd na czas nie krótszy niż 10 lat, z przeznaczeniem na ośrodek hodowli zwierzyny, w którym, oprócz polowania, są realizowane cele związane w szczególności z:

1. prowadzeniem wzorcowego zagospodarowania łowisk, wdrażaniem nowych osiągnięć z zakresu łowiectwa,
2. prowadzeniem badań naukowych,
3. odtwarzaniem populacji zanikających gatunków zwierząt dziko żyjących,
4. hodowlą rodzimych gatunków zwierząt łownych w celu zasiedlenia łowisk,
5. hodowlą zwierząt łownych szczególnie pożytecznych w biocenozach leśnych,
6. prowadzeniem szkoleń z zakresu łowiectwa.

Ośrodki hodowli zwierzyny mogą być prowadzone za zgodą ministra przez:

- Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe,
- Polski Związek Łowiecki,
- instytucje naukowo-dydaktyczne,
- inne jednostki, które do dnia wejścia w życie ustawy (tj. przed 17 lutego 1996 r.) prowadziły takie ośrodki.

PLANOWANIE ŁOWIECKIE

Zgodnie z art. 8 ust. 3 Prawa łowieckiego, gospodarka łowiecka jest prowadzona na zasadach określonych w ustawie na podstawie dwojakiego rodzaju planów:

1. rocznych planów łowieckich,
2. wieloletnich łowieckich planów hodowlanych.

W odniesieniu do rocznych planów łowieckich ustawa różnicuje:

- obwody wydzierżawiane – plan roczny sporządza dzierżawca po zasięgnięciu opinii wójta (burmistrza, prezydenta miasta), przy czym taki plan podlega zatwierdzeniu przez właściwego nadleśniczego w uzgodnieniu z PZŁ,
- obwody wyłączone z wydzierżawienia – plan roczny sporządza zarządca (bez konieczności zasięgnięcia czyjejkolwiek opinii), przy czym taki plan podlega zatwierdzeniu przez dyrektora regionalnej dyrekcji Lasów Państwowych.

Dodatkowe wymagania dotyczą rocznych planów łowieckich:

- dla obwodów łowieckich graniczących z parkami narodowymi – są one opiniowane przez dyrektora parku narodowego,
- dla obwodów łowieckich, na terenie których znajdują się obręby hodowlane utworzone na podstawie ustawy rybackiej – są one opiniowane, ale tylko w zakresie pozyskania piżmaka i łyski, przez uprawnionych do rybactwa w rozumieniu ustawy rybackiej.

Jeśli zaś idzie o wieloletnie łowieckie plany hodowlane, to są one sporządzane przez dyrektorów regionalnych dyrekcji Lasów Państwowych w uzgodnieniu z marszałkami województw i PZŁ.

WYKONYWANIE POLOWANIA

Złożoną instytucją prawną jest samo wykonywanie polowania. Regulacja znajduje się w art. 42 Prawa łowieckiego, który określa – po pierwsze, podmioty uprawnione do wykonywania polowania:

1. w zasadzie – tylko członkowie PZŁ,
2. ponadto – obywatele państw członkowskich Unii Europejskiej, którzy w swoim państwie mają uprawnienia do wykonywania polowania i złożyli odpowiedni egzamin uzupełniający (art. 42a),
3. wyjątkowo – osoby wskazane w art. 43 ust. 1 i 1a, tj. cudzoziemcy

lub obywatele polscy, przebywający z zamiarem stałego pobytu za granicą, niebędący członkami PZŁ bądź niespełniający warunków z art. 42a, którzy:

- a. wykupili polowania u przedsiębiorcy upoważnionego do organizowania polowań w Polsce albo
- b. uzyskali indywidualną zgodę ministra właściwego do spraw środowiska.

Po drugie, wymóg uzyskania zgody dzierżawcy lub zarządcy obwodu łowieckiego; taka zgoda jest warunkiem legalnego wykonywania polowania zarówno zbiorowego, jak i indywidualnego, przy czym jeśli idzie o polowanie indywidualne, niezbędne jest upoważnienie wydane przez dzierżawcę lub zarządcę obwodu łowieckiego.

Po trzecie, wymóg posiadania dokumentów:

1. w zasadzie – legitymacji członkowskiej PZŁ, który nie dotyczy:
 - a. cudzoziemców – obywateli państw członkowskich Unii Europejskiej spełniających wymagania określone w art. 42a,
 - b. cudzoziemców niespełniających warunków określonych w art. 42a, jeżeli:
 - albo wykupili polowanie u odpowiedniego przedsiębiorcy,
 - albo uzyskali indywidualną zgodę ministra,
2. ponadto – odpowiedniego dokumentu w zależności od tego, czy myśliwy:
 - a. wykonuje polowanie za pomocą broni przeznaczonej do celów łowieckich – wtedy pozwolenia na posiadanie broni myśliwskiej lub innego dokumentu uprawniającego do jej posiadania,
 - b. wykonuje polowanie za pomocą ptaków łowczych – wtedy zezwolenia na łowienie zwierzyny za pomocą ptaka łowczego.

Po czwarte, wymóg uprawnień do wykonywania polowania. Przepisy art. 42 ust. 3-7 Prawa łowieckiego określają trzy rodzaje uprawnień do wykonywania polowania:

1. uprawnienia podstawowe uprawniające do odstrzału zwierząt łownych, z wyjątkiem samców zwierzyny płowej (łośie, jelenie, daniele, sarny),
2. uprawnienia selekcyjne uprawniające do odstrzału wszystkich zwierząt łownych, a więc także samców zwierzyny płowej,
3. uprawnienia sokolnicze uprawniające do łowienia zwierzyny za pomocą ptaków łowczych.

Myśliwy jest zawsze zobowiązany do przestrzegania warunków wykonywania polowania ustalonych w regulaminie polowań oraz do stosowania się do okresów polowań ustalonych na podstawie art. 44 ust. 1 Prawa łowieckiego przez ministra właściwego do spraw środowiska.

Odpowiedzialność prawna w łowiectwie

Prawo łowieckie reguluje dwa rodzaje odpowiedzialności:

1. odpowiedzialność o charakterze cywilnym za szkody łowieckie w rozdziale 9 zatytułowanym „Szkody łowieckie”, przy czym ta odpowiedzialność obejmuje wynagradzanie dwojakiego rodzaju szkód:
 - a. wyrządzonych w uprawach i płodach rolnych przez dziki, łosie, jelenie, daniiele i sarny,
 - b. wyrządzonych przez myśliwych przy wykonywaniu polowania,
2. odpowiedzialność o charakterze karnym w rozdziale 10 zatytułowanym „Przepisy karne”, który przewiduje odpowiedzialność za dwa rodzaje czynów zabronionych pod groźbą kary:
 - a. za wykroczenia (art. 51), zagrożone wyłącznie grzywną w rozmiarze od 20 zł do 5000 zł,
 - b. za przestępstwa (art. 52-54), przy czym art. 52 jest przewidziana grzywna, ograniczenie wolności lub pozbawienie wolności do roku, w art. 53 – pozbawienie wolności do lat 5, a art. 54 przewiduje możliwość orzeczenia środka karnego przypadku w razie skazania za przestępstwo.

Od strony proceduralnej zasadnicze podobieństwo przestępstw i wykroczeń podkreśla to, że jedynym organem władnym wymierzyć karę nie tylko za przestępstwo, lecz i za wykroczenie jest sąd, z wyjątkiem postępowania mandatowego w sprawach o wykroczenia, które jako tryb maksymalnie uproszczony i zastępczy (uzależniony od zgody sprawcy wykroczenia na ukaranie go mandatem) jest i musi być znane w każdym sensownym systemie prawnym.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA DZIKI, ŁOSIE, JELENIE, DANIELE I SARNY

Prawo łowieckie w art. 46 ust. 1 pkt 1 przewiduje obciążający dzierżawcę lub zarządcę obwodu łowieckiego obowiązek wynagradzania szkód wyrządzonych przez te pięć gatunków zwierząt łownych, ale nie wszystkich

szkód, lecz tylko wyrządzonych w uprawach i płodach rolnych. Odpowiedzialność ta ma charakter obiektywny w tym znaczeniu, że jej przesłanką nie jest wina dzierżawcy lub zarządcy obwodu łowieckiego. Nawet wzorowe prowadzenie gospodarki łowieckiej i dołożenie wszelkich możliwych starań w celu niedopuszczenia do powstawania szkód w uprawach i płodach rolnych nie zwalnia od odpowiedzialności, jeżeli szkody powstaną. Nie jest to jednak odpowiedzialność absolutna, ponieważ art. 48 wymienia sześć przypadków, w których odszkodowanie nie przysługuje, np. za szkody w uprawach rolnych założonych z rażącym naruszeniem zasad agrotechnicznych. Intencją ustawodawcy jest, aby szkody były naprawiane polubownie. Temu celowi służy zwłaszcza przewidziany w art. 47 ust. 1 Prawa łowieckiego obowiązek współdziałania właścicieli lub posiadaczy gruntów rolnych i leśnych z dzierżawcami i zarządcami obwodów łowieckich w zabezpieczeniu gruntów przed szkodami. Kolejnym instrumentem mającym zapewnić polubowne załatwienie sprawy jest przewidziana w art. 47 ust. 2 możliwość mediacji organu gminy w sporze o wysokość odszkodowania. Jeżeli strony nie dojdą do porozumienia – spór rozstrzyga sąd.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA SZKODY WYRZĄDZONE PRZY WYKONYWANIU POLOWANIA

Także za takie szkody odpowiada dzierżawca lub zarządca obwodu łowieckiego na podstawie art. 46 ust. 1 pkt 2 Prawa łowieckiego. Wprawdzie ustawodawca nie wskazuje wprost, że chodzi tylko o szkody w mieniu, ale nie do pomyslenia jest, aby szacowanie szkód na osobie mogło następować według zasad ustalonych w art. 46 ust. 2. Dlatego przyjęć należy, że w pkt 2 ust. 1 art. 46, tak samo jak w pkt 1 tego przepisu, idzie wyłącznie o szkody w mieniu, czego przykładem może być nie tylko stratowanie upraw przez myśliwych, ale także przypadkowe zastrzelenie krowy należącej do rolnika. Odpowiedzialność dzierżawcy lub zarządcy koła łowieckiego jest odpowiedzialnością na zasadzie ryzyka, czyli bez względu na winę.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ODSZKODAWCZA SKARBU PAŃSTWA

Jedyny wyjątek od zasady, że za szkodę łowiecką odpowiada dzierżawca lub zarządca obwodu łowieckiego, przewiduje art. 50 Prawa łowieckiego, według którego za szkody wyrządzone przez zwierzęta łowne objęte

całoroczną ochroną odpowiada Skarb Państwa. W obowiązującym stanie prawnym regulacja ta dotyczy tylko łosia, gdyż ze wszystkich zwierząt łownych całoroczną ochroną objęty jest tylkołoś. Za takie szkody odszkodowania ze środków budżetu państwa wypłacają:

1. Lasy Państwowe, jeżeli szkoda powstała w obwodzie łowieckim leśnym,
2. zarządy województw, jeżeli szkoda powstała w obwodzie łowieckim polnym lub poza obwodem łowieckim.

Zrozumiałe jest, że chodzi tylko o wyrządzone przez łosie szkody w uprawach i płodach rolnych.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA WYKROCZENIA

Art. 51 ust. 1 Prawa łowieckiego w kolejnych siedmiu punktach przewiduje odpowiedzialność za poniższe typy wykroczeń.

1. Strzelanie do zwierzyny w odległości mniejszej niż:
 - a. 500 m od miejsca zebrań publicznych w czasie ich trwania,
 - b. 100 m od zabudowań mieszkalnych.

Intencją ustawodawcy jest zapewnienie bezpieczeństwa i spokoju ludziom znajdującym się na zebraniach publicznych lub w zabudowaniach mieszkalnych.

Wykroczenie z art. 51 ust. 1 pkt 1 jest wykroczeniem formalnym, które nie zakłada żadnego skutku, wystarczy samo strzelanie w odległości mniejszej niż wymagana. Gdyby jednak strzał naraził kogokolwiek na bezpośrednie niebezpieczeństwo lub spowodował śmierć bądź uszkodzenie ciała, strzelający odpowiadałby także za przestępstwo narażenia na niebezpieczeństwo (art. 160 k.k.), nieumyślne spowodowanie śmierci (art. 155 k.k.) lub nieumyślne spowodowanie uszkodzenia ciała (w zależności od skutku – art. 156 lub 157 k.k.).

2. Wybieranie jaj lub piskląt albo niszczenie gniazd lub lęgówisk ptaków łownych. Art. 51 ust. 1 pkt 2 jest przepisem sankcyjnym względem art. 9 ust. 1 pkt 3, który ustanawia zakaz wybierania jaj i piskląt oraz niszczenia lęgówisk, nor i jaj ptasich.

3. Bezprawne przetrzymywanie zwierzyny.

Art. 51 ust. 1 pkt 3 jest przepisem sankcyjnym względem art. 9 ust. 1 pkt 2 u ust. 3. Hipoteza tego przepisu zakłada, że sprawca przetrzymuje zwierzę łowne bez uprzedniej zgody starosty. Przez „przetrzymanywanie” należy rozumieć także przetrzymanie zwierzęcia, które przybłąkało się do zabudowań gospodarczych.

4. Niszczenie nor i legowisk zwierząt łownych.

Art. 51 ust. 1 pkt 4 jest przepisem sankcyjnym względem tej części art. 9 ust. 1 pkt 3, który zabrania niszczenia nor, przy czym w przepisie karnym z norami zrównano legowiska (a nie „legowiska”, które są także chronione, ale przez art. 51 ust. 1 pkt 2).

5. Niszczenie urządzeń łowieckich, wybieranie karmy lub soli z lizawek.

W istocie art. 51 ust. 1 pkt 5 przewiduje trzy odrębne wykroczenia:

- a. niszczenie urządzeń łowieckich, takich jak urządzenia służące do przygotowywania i przechowywania karmy, urządzenia służące do dokarmiania zwierzyny grubej, urządzenia ułatwiające odłów i odstrzał zwierzyny (np. ambony myśliwskie),
- b. wybieranie karmy z paśników,
- c. wybieranie soli z lizawek.

6. Polowanie bez posiadania przy sobie wymaganych dokumentów.

Art. 51 ust. 1 pkt 6 jest przepisem sankcyjnym względem art. 42 ust. 2, który od myśliwego wykonującego polowanie wymaga posiadania przy sobie:

- legitymacji członkowskiej PZŁ (co nie dotyczy cudzoziemców uprawnionych do polowania w Polsce na podstawie art. 42a ust. 1),
- pozwolenia na posiadanie broni myśliwskiej lub innego dokumentu uprawniającego do jej posiadania,
- a jeżeli wykonuje polowanie przy użyciu ptaka łowczego, to w miejsce pozwolenia na posiadanie broni myśliwskiej wchodzi zezwolenie na łowienie zwierzyny przy użyciu ptaka łowczego.

Ustawodawca zakłada, że polujący te dokumenty „w ogóle” ma (gdyby ich nie miał, byłby nieuprawnionym do polowania i odpowiadałby za przestępstwo z art. 53 pkt 4), ale nie ma ich przy sobie. Ten brak uzasadnia odpowiedzialność za wykroczenie.

7. Niedokonanie wpisu w upoważnieniu do polowania indywidualnego.

Art. 51 ust. 1 pkt 7 jest przepisem sankcyjnym względem art. 42b ust. 2 zobowiązującego myśliwego, który pozyskał zwierzynę na polowaniu indywidualnym, do odnotowania tego faktu w posiadanym upoważnieniu:

- a. w odniesieniu do zwierzyny grubej – przed podjęciem czynności transportowych,
- b. w odniesieniu do zwierzyny drobnej – niezwłocznie po zakończeniu polowania.

Wykroczeniem jest zarówno zaniechanie dopełnienia tego obowiązku, jak i jego spóźnione dopełnienie.

Wykroczenie może być popełnione tylko przez myśliwego, który uzyskał upoważnienie do polowania indywidualnego, gdyby go bowiem nie uzyskał, to byłby nieuprawnionym do polowania, a więc odpowiadałby za przestępstwo z art. 53 pkt 4. Podkreślić należy, że zgodnie z regułą art. 5 k.w. wszystkie wykroczenia z art. 51 ust. 1 Prawa łowieckiego mogą być popełnione zarówno umyślnie, jak i nieumyślnie w następstwie nieostrożności lub niedbalstwa.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA PRZESTĘPSTWA

Taka odpowiedzialność została uregulowana w art. 52-54 Prawa łowieckiego w ten sposób, że najpoważniejsze przestępstwa zostały stypizowane w art. 53, inne już nie o takim ciężarze gatunkowym w art. 52, a art. 54 przewiduje wspólną dla art. 52 i 53 regulację pozwalającą na orzeczenie środka karnego.

Przepis art. 52 Prawa łowieckiego w kolejnych sześciu punktach przewiduje odpowiedzialność za następujące typy przestępstw:

1. Posiadanie i obrót narzędziami kłusowniczymi.

Tego przestępstwa dopuszcza się, kto gromadzi, posiada, wytwarza, przechowuje lub wprowadza do obrotu narzędzia i urządzenia przeznaczone do kłusownictwa. Przedmiotem są lepy, wnyki, sidła, żelaza, samostrzały itp. Stopień skomplikowania tych narzędzi jest obojętny, nawet zupełnie prymitywne narzędzia kłusownicze mogą być przedmiotem przestępnego zachowania. Zachowania opisane w art. 52 pkt 1 są w istocie czynnościami

mi przygotowawczymi do kłusownictwa, a co najmniej przygotowaniem do pomocy w kłusownictwie, ale karanymi odrębnie. Odpowiedzialność za przestępstwo nie jest uzależniona od tego, aby narzędzia lub urządzenia zostały rzeczywiście użyte. Przestępstwo jest dokonane z momentem wytworzenia, posiadania, gromadzenia, przechowywania lub wprowadzenia do obrotu narzędzi lub urządzeń, niezależnie od tego, co stało się dalej. Ostrze przepisu zwraca się przede wszystkim przeciwko wytwórcom, a także osobom, które np. na placu handlują wnykami lub żelazami, ale także przeciwko każdemu, kto narzędzia i urządzenia kłusownicze po prostu posiada.

Jeżeli sprawca wytwarzał, posiadał, gromadził lub przechowywał narzędzia lub urządzenia kłusownicze, a następnie zastawił je w lesie w celu pozyskania zwierzyny, odpowiada za usiłowanie przestępstwa z art. 53 pkt 5, a jeżeli za ich pomocą wszedł w posiadanie zwierzyny – za dokonanie tego przestępstwa.

2. Wchodzenie w posiadanie tuszy lub trofeów bezprawnie pozyskanych.

Przedmiotem przestępstwa z art. 52 pkt 2 są tusze i trofea zwierząt łownych bezprawnie pozyskane, tj. pozyskane z reguły w wyniku przestępstwa z art. 53. Być może w art. 52 pkt 2 ustawodawca chciał ująć szczególne przypadki kodeksowego przestępstwa paserstwa – nabywanie rzeczy pochodzącej z przestępstwa. Jeżeli taki był zamiar ustawodawcy, to trzeba go ocenić jako naganny; nie ma żadnego powodu, aby za „paserstwo łowieckie” karać łagodniej niż za zwykłe „paserstwo kodeksowe”. Sensu art. 52 pkt 2 należy szukać gdzie indziej, mianowicie sens tego przepisu ujawnia się w opisywanych w publicystyce przypadkach, kiedy sprawca schwytywany w lesie z martwym zwierzęciem strzelonym lub ściągniętym z wnyka tłumaczył, że właśnie znalazł je w lesie i idzie do nadleśniczego, aby mu je przekazać. Jeśli nie było innych dowodów, że sprawca sam popełnił przestępstwo, to pozostawał bezkarny, mimo że wszyscy wiedzieli, że mówi nieprawdę. Dziś odpowie przynajmniej z art. 52 pkt 2, jeżeli nie będzie dowodów, że popełnił przestępstwo z art. 53.

3. Wprowadzenie do obrotu zwierzyny lub mięsa bez wymaganego zezwolenia.

Pozostawienie pkt 3 w art. 52 jest wynikiem niechlujstwa ustawodawcy, który przeoczył, że w obowiązującym stanie prawnym wprowa-

dzenie do obrotu zwierzyny żywej lub mięsa zwierzyny ubitej nie wymaga zezwolenia.

4. Hodowla lub utrzymywanie chartów lub mieszańców.

Art. 52 pkt 4 jest przepisem sankcyjnym względem art. 10, według którego posiadanie i hodowanie lub utrzymywanie chartów rasowych lub ich mieszańców wymaga zezwolenia starosty. Brak takiego zezwolenia przesądza o istocie przestępstwa z art. 52 pkt 4. Przestępstwem z tego przepisu jest także hodowanie lub utrzymywanie bez zezwolenia jednego charta lub mieszańca. Znamiona przestępstwa wyczerpuje samo bezprawne (bez zezwolenia) hodowanie lub utrzymywanie chartów lub ich mieszańców. Gdyby sprawca posługiwał się nimi na polowaniu, odpowiadałby za znacznie poważniejsze przestępstwo z art. 53 pkt 2.

5. Uchybienia zarządzających obwodami łowieckimi.

Art. 52 pkt 5 przewiduje dwa typy przestępstw, które mogą popełnić tylko osoby sprawujące zarząd obwodu łowieckiego:

- wydzierżawionego – z ramienia dzierżawcy,
- niewydzierżawionego z ramienia zarządcy.

Pierwszy typ przestępstwa polega na tym, że sprawujący zarząd zezwala osobie nieuprawnionej na wykonywanie polowania, czyli wydaje jej pisemne upoważnienie na polowanie indywidualne albo wyraża zgodę na polowanie zbiorowe, mając świadomość, że będzie w nim uczestniczyć osoba nieuprawniona do polowania.

Drugi typ przestępstwa polega na tym, że sprawujący zarząd wydaje – niezgodnie z rocznym planem łowieckim – pisemne upoważnienie na polowanie indywidualne, albo wyraża zgodę na polowanie zbiorowe, mając świadomość, że w ten sposób zezwala na przekroczenie liczby zwierząt przeznaczonych do pozyskania lub na pozyskanie innych gatunków niż to wynika z planu.

6. Pozyskanie zwierzyny niezgodnie z upoważnieniem.

Przestępstwo z art. 52 pkt 6 popełnia myśliwy, który pozyskuje zwierzynę:

- a. innego gatunku,
- b. innej płci,
- c. w większej liczbie – niż przewiduje upoważnienie wydane przez dzierżawcę lub zarządcę obwodu łowieckiego. Hipoteza

tego przepisu zakłada, że myśliwy w ogóle upoważnienie uzyskał, ale przekroczył jego warunki co do gatunku, płci lub liczby. Gdyby myśliwy upoważnienia nie uzyskał, odpowiadałby za znacznie poważniejsze przestępstwo z art. 53 pkt 4.

Najpoważniejsze przestępstwa łowieckie, określane zwykle mianem kłusownictwa, zostały stypizowane w art. 53 Prawa łowieckiego. Przepis ten w kolejnych sześciu punktach przewiduje następujące przestępstwa:

1. Bezprawne polowanie na wybrzeżu morskim.

Istotą przestępstwa z art. 53 pkt 1 jest polowanie na przelotne ptactwo łowne na wybrzeżu morskim w ośmiokilometrowym pasie obejmującym:

- a. 3000 m od brzegu w głąb morza,
- b. 5000 m od brzegu w głąb lądu.

Uzasadnienie penalizacji jest takie, że w tym pasie ptaki występują gromadnie, a więc polowanie prowadziłoby do nadmiernego i sprzecznego z zasadami etyki myśliwskiej pozyskiwania zwierzyny.

2. Polowanie z chartami lub ich mieszającami.

Istotą przestępstwa z art. 53 pkt 2 jest polowanie z wykorzystaniem rasy psów, których używanie do polowania jest, ze względu na ich naturę, bezwzględnie zakazane, mianowicie chartów. Na równi z chartami zostały postawione mieszańce chartów.

3. Polowanie w czasie ochronnym.

Penalizacja zamieszczona w art. 53 pkt 3 jest ściśle związana z rozporządzeniem ministra określającym okresy polowań na poszczególne gatunki zwierząt łownych. Znamiona przestępstwa wyczerpuje polowanie w każdym innym dniu niż wyznaczony rozporządzeniem okres polowań na zwierzęta danego gatunku. Polowanie na łosie (byki, kłepy i łoszaki) jest zawsze przestępstwem, ponieważ czasem ochronnym jest dla nich cały rok. Jeżeli marszałek województwa skróci okres polowań, wykorzystując swoje uprawnienia przyznane mu przez art. 44 ust. 2 Prawa łowieckiego, to polowanie w tak wydłużonym przez marszałka czasie ochronnym jest także przestępstwem.

4. Polowanie bez uprawnień.

Za przestępstwo z art. 53 pkt 4 odpowiada nie tylko ten, kto w ogóle nie ma uprawnień do wykonywania polowania, bo np. nie jest członkiem PZŁ (chyba że idzie o szczególne uprawnienia dla cudzoziemców),

nie uzyskał upoważnienia do wykonywania polowania od dzierżawcy lub zarządcy obwodu łowieckiego bądź też nie ma pozwolenia na broń lub zezwolenia sokolniczego, lecz także ten, kto nie ma wymaganych w danej sytuacji uprawnień, a więc np. posiadający tylko uprawnienia podstawowe, odpowiada za przestępstwo z art. 53 pkt 4, jeżeli strzela do samca zwierzyny płowej.

Znamiona przestępstwa z art. 53 pkt 4 wyczerpuje wykonywanie polowania:

- w ogóle bez uzyskania uprawnień do polowania,
- w okresie zawieszenia uprawnień do polowania,
- mimo cofnięcia uprawnień do polowania.

Z art. 53 pkt 4 odpowiada także ten, kto utracił członkostwo PZŁ, ale nie zaprzestał polowań.

5. Wchodzenie w posiadanie zwierzyny za pomocą niedozwolonych środków.

Art. 53 pkt 5 przewiduje odpowiedzialność za najgroźniejsze postacie kłusownictwa (w tym wnykarstwa) prowadzące do masowego wyniszczenia zwierząt, a także polegające na stosowaniu środków powodujących cierpienia zwierząt, a tym samym budzących zdecydowany sprzeciw ze względów moralnych. Przepis wskazuje wprost na następujące niedozwolone środki i metody wchodzenia w posiadanie zwierzyny:

- a. broń i amunicja inna niż myśliwska, a więc np. broń wojskowa, pistolety, karabiny z obciętą lufą (tzw. urzyny), kusze, łuki, broń biała, proce itp.
- b. środki i materiały wybuchowe, np. granaty,
- c. trucizny,
- d. karma o właściwościach odurzających; należy przyjąć, że także wtedy, gdy do zwykłej karmy dodano substancje odurzające,
- e. sztuczne światło, np. z reflektorów samochodowych,
- f. doły, tj. doły wykopane w celu schwytania zwierzyny,
- g. lepy, wnyki, żelaza – te najbardziej typowe narzędzia kłusownicze,
- h. samostrzały,
- i. rozkopywanie nor.

W końcowej części art. 53 pkt 5 znajduje się wskazanie na „inne niedozwolone środki”, a tego pojęcia żaden przepis ustawy nie definiuje. Należy przyjąć, że są to wszystkie środki i metody inne niż:

- strzelanie z myśliwskiej broni palnej,
- łowienie sposobami dozwolonymi,
- łowienie za pomocą ptaków łowczych,
- a ponadto wszystko to, co zostało wyraźnie wykluczone przez przepisy regulaminu polowań.

W odróżnieniu od przestępstw z art. 53 pkt 1-4, w których mamy znamię „poluje”, a więc określenie czynnościowe, a nie skutkowe (sprawca odpowiada już za to, że „polował”, choćby jeszcze niczego nie „upolował”), w art. 53 pkt 5 mamy znamię „wejścia w posiadanie zwierzyny”, a to oznacza, że przestępstwo jest dokonane dopiero w momencie, kiedy sprawca wszedł w posiadanie zwierzyny. Do tego momentu możemy mówić jedynie o usiłowaniu, także zresztą karalnym. Najprostszym przykładem karalnego usiłowania jest postawienie w lesie wnyków, ponieważ oczywiste jest, że takie działanie zmierza bezpośrednio do wejścia w posiadanie zwierzyny, a zatem jeżeli nawet we wnyki „nic się nie złapało” sprawca, któremu udowodniono postawienie wnyków odpowie za usiłowanie (art. 13 § 1 k.k.) przestępstwa z art. 53 pkt 5 Prawa łowieckiego, a za usiłowanie wymierza się karę w takich samych granicach jak za dokonanie.

6. W chodzenie w posiadanie zwierzyny przez nieuprawnionego.

Przestępstwo z art. 53 pkt 6 popełnia, kto nie będąc uprawnionym do polowania, wchodzi w posiadanie zwierzyny. W dawnym stanie prawnym temu opisowi towarzyszył dodatek „za pomocą psów”, którego w tekście obowiązującym już nie ma. Oczywiście wszakże jest, że wchodzenie w posiadanie zwierzyny przez nieuprawnionego do polowania za pomocą psów jest przestępstwem z tego przepisu, ale penalizacja się do tego nie ogranicza. Za przestępstwo z art. 53 pkt 6 odpowiada także ten, kto sobie wyszkolił ptaka łowczego i nie mając zezwolenia sokolniczego, za pomocą tego ptaka wchodzi w posiadanie zwierzyny. Za takie przestępstwo odpowiada także ten, kto „gołymi rękami” wyciąga lisa z nory albo zabiera z lasu nowo narodzone zwierzę łowne, od którego odeszła matka w poszukiwaniu pokarmu. Zarzut popełnienia przestępstwa z art. 53 pkt 6 należy postawić także temu, kto wypuszcza na noc psa do lasu, aby tam „sam się pożywił”.

Przepis art. 54 Prawa łowieckiego przewiduje, że w razie skazania za przestępstwa z art. 52 i 53 sąd może (nie musi) orzec przepadek:

1. broni, pojazdów, narzędzi, psów – tj. przedmiotów służących do popełnienia przestępstwa,

2. trofeów, tusz zwierzyny i ich części – tj. przedmiotów pochodzących z przestępstwa.

Można orzec przepadek także wtedy, gdy przedmioty nie stanowiły własności sprawcy, np. jeżeli myśliwy pożyczył od kolegi broń i polował w czasie ochronnym. Sąd może orzec przepadek tej broni, a koledze skazanego pozostaje droga procesu cywilnego.

Z problematyką odpowiedzialności za przestępstwa łowieckie wiąże się kwestia orzekania ekwiwalentu za zwierzynę bezprawnie pozyskaną. Przypomnę, że zwierzyna w stanie wolnym stanowi własność Skarbu Państwa. Pozyskanie zwierzyny może prowadzić do zmiany własności. Założeniem przyjętym w art. 15 Prawa łowieckiego jest, że pozyskana zwierzyna stanowi własność:

1. jeżeli została pozyskana zgodnie z prawem:
 - a. dzierżawcy lub zarządcy obwodu łowieckiego – jeżeli pozyskano ją w obwodzie łowieckim,
 - b. Skarbu Państwa – jeżeli pozyskano ją poza obwodem łowieckim,
2. jeżeli została pozyskana bezprawnie – zawsze Skarbu Państwa.

Jeżeli zwierzyna została pozyskana legalnie, to może być odstąpiona wykonującemu polowanie, ten zaś może ją spożytkować według własnego uznania, z wyłączeniem odprzedaży. Jeżeli więc dzierżawca lub zarządca obwodu łowieckiego odstępuje zwierzynę temu, kto ją legalnie upolował, myśliwy nabywa jej własność.

Bezprawne pozyskanie zwierzyny nigdy nie powoduje uzyskania jej własności, ona pozostaje zawsze własnością Skarbu Państwa, a bezprawne pozyskanie rodzi obowiązek zapłaty ekwiwalentu, który jest jakąś formą odszkodowania.

Straż łowiecka

Zrozumiałe jest, że aby zapewnić przestrzeganie prawa w łowiectwie nie wystarczy wydanie nawet dobrze pomyślanych przepisów, lecz trzeba utworzyć specjalny podmiot, który zajmie się praktyczną stroną realizacji tych przepisów. W obowiązującym stanie prawnym jest nim straż łowiecka składająca się z dwóch komponentów:

1. Państwowej Straży Łowieckiej (PSŁ) jako umundurowanej, uzbrojonej i wyposażonej w terenowe, oznakowane środki transportu formacji typu policyjnego podległej wojewodzie,

2. strażników łowieckich powoływanych lub zatrudnianych przez dzierżawców i zarządców obwodów łowieckich.

Wobec strażników PSŁ i strażników łowieckich art. 38 Prawa łowieckiego stawia takie same wymagania: obywatelstwo polskie, ukończenie 21 lat, korzystanie z pełni praw publicznych, kwalifikacje zawodowe, pozytywna opinia policji, dobry stan zdrowia, niekaralność, ukończenie specjalnego przeszkolenia. Strażnikom PSŁ i strażnikom łowieckim wykonującym zadania przysługuje ochrona prawna należna funkcjonariuszom publicznym przewidziana przepisami k.k.

PAŃSTWOWA STRAŻ ŁOWIECKA

Według art. 37 Prawa łowieckiego zadaniem PSŁ jest kontrola realizacji przepisów ustawy, a w szczególności w zakresie:

1. ochrony zwierzyny,
2. zwalczania kłusownictwa i wszelkiego szkodnictwa łowieckiego,
3. zwalczania przestępstw i wykroczeń w zakresie łowiectwa,
4. kontroli legalności skupu i obrotu zwierzyną.

Szczegóły zostały ustalone w art. 39 Prawa łowieckiego. I tak, według ust. 1 zadania strażników PSŁ na terenach obwodów łowieckich obejmują:

1. ochronę zwierzyny, tj. ochronę zwierząt łownych,
2. ochronę mienia dzierżawców i zarządców obwodów łowieckich,
3. zwalczanie popełnianych w obwodach łowieckich przestępstw i wykroczeń w zakresie:
 - a. szkodnictwa łowieckiego,
 - b. szkodnictwa przyrodniczego na zasadach określonych w k.p.k. i k.p.w.

Zasługuje na podkreślenie, że według pierwotnego brzmienia art. 39 ust. 1 strażnicy PSŁ byli zobowiązani do zwalczania przestępstw i wykroczeń tylko w zakresie szkodnictwa łowieckiego, a po nowelizacji z 2004 r. dodano także przestępstwa i wykroczenia w zakresie szkodnictwa przyrodniczego. W ten sposób ustawodawca dał wyraz przekonaniu, że traktuje PSŁ jako nie tylko organ ochrony zwierzyny, ale szerzej – jako organ ochrony przyrody.

Realność wykonywania zadań mają zapewnić szczegółowe uprawnienia strażników PSŁ ujęte w kilkunastu punktach zamieszczonych w art. 39 ust. 2 Prawa łowieckiego.

Strażnik PSŁ może stosować środki przymusu bezpośredniego wobec osób uniemożliwiających mu wykonanie czynności, a w krańcowych, szczególnie groźnych sytuacjach może używać broni palnej.

Należy zwrócić uwagę, że strażnicy PSŁ uzyskali uprawnienia procesowe nie tylko w sprawach o wykroczenia (karanie w trybie mandatowym, kierowanie wniosków o ukaranie do sądów i występowanie przed nimi w charakterze oskarżycieli publicznych), lecz także w sprawach o przestępstwa. Oznacza to, że w sprawach o przestępstwa z art. 52 i 53 Prawa łowieckiego strażnik PSŁ sam przeprowadza dochodzenie, sporządza akt oskarżenia i bez pośrednictwa prokuratora kieruje go do sądu i na rozprawie przed sądem występuje jako oskarżyciel publiczny.

Jednym z ważniejszych rozwiązań przyjętych nie tylko w Prawie łowieckim, ale także w ustawie o lasach i ustawie rybackiej, jest regulacja, którą można nazwać wzajemnym dopełnianiem się kompetencji strażników przyrodniczych. I tak art. 39 ust. 8 Prawa łowieckiego nadaje strażnikom Państwowej Straży Łowieckiej uprawnienia Państwowej Straży Rybackiej w zakresie kontroli legalności dokonywania połowu oraz strażników leśnych w zakresie zwalczania szkodnictwa leśnego. Korespondujący z nim przepis art. 47 ust. 8 ustawy o lasach nadaje strażnikom leśnym uprawnienia Państwowej Straży Łowieckiej w zakresie zwalczania kłusownictwa oraz Państwowej Straży Rybackiej w zakresie kontroli legalności dokonywania połowu. Korespondujący z nimi przepis art. 23a ust. 6 ustawy rybackiej nadaje strażnikom Państwowej Straży Rybackiej uprawnienia Państwowej Straży Łowieckiej w zakresie zwalczania kłusownictwa oraz strażników leśnych w zakresie zwalczania szkodnictwa leśnego. Intencja ustawodawcy jest taka, aby strażnik Państwowej Straży Łowieckiej udający się do obwodu łowieckiego mógł interweniować nie tylko w razie naruszenia przepisów łowieckich, lecz także leśnych i rybackich, strażnik leśny nie tylko w razie naruszenia przepisów leśnych, lecz także łowieckich i rybackich, strażnik Państwowej Straży Rybackiej nie tylko w razie naruszenia przepisów rybackich, lecz także leśnych i łowieckich. Jedną z konsekwencji takiego rozwiązania jest to, że strażnik PSŁ może nałożyć grzywnę w postępowaniu mandatowym nie tylko za wykroczenie łowieckie, lecz także za wykroczenie leśne bądź rybackie.

Zgodnie z art. 36 ust. 2 Prawa łowieckiego dzierżawcy i zarządcy obwodów łowieckich mają obowiązek zatrudnić lub powołać co najmniej jednego strażnika, którego zadaniem jest:

1. ochrona zwierzyny,
2. prowadzenie gospodarki łowieckiej.

Sytuacja prawna strażnika łowieckiego jest inna niż strażnika PSŁ, gdyż zadaniem strażnika łowieckiego mają charakter nie tylko ochronny, lecz także gospodarczy.

Literatura

- Müller T., Zwolak Z. 1998. Prawo łowieckie z komentarzem oraz przepisami wykonawczymi i związkowymi, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa.
- Radecki W. 2010. Prawo łowieckie. Komentarz, Difin, Warszawa: 1-333.
- Radecki W. 2011. Prawo łowieckie w Polsce, Czechach i Słowacji, Wrocław.
- Skocka M.J., Szczepański J. 1998. Prawo łowieckie. Komentarz. Wydawnictwo S.H. Beck, Warszawa.
- Stec R. 2009. Prawo łowieckie. Wybrane aspekty prawnoporównawcze, Warszawa.
- Stec R. 2012. Uprawianie łowiectwa i prowadzenie gospodarki łowieckiej. Uwarunkowania administracyjnoprawne, cywilnoprawne i organizacyjne, Warszawa.

Polski system łowiectwa na tle rozwiązań europejskich

Jakub Borkowski

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski
Wydział Kształtowania Środowiska i Rolnictwa
Katedra Leśnictwa i Ekologii Lasu
Plac Łódzki 2, 10-727 Olsztyn
e-mail: jakub.borkowski@uwm.edu.pl

Łowiectwo w Polsce znajduje się w sytuacji dość specyficznej. Z jednej strony, zdaniem władz Polskiego Związku Łowieckiego, a także licznych myśliwych mamy najlepszy system w Europie, być może nawet w świecie. Krytycy z kolei, wśród nich przedstawiciele ekologicznych organizacji pozarządowych, odsądzają myśliwych od czci i wiary, suchej nitki nie pozostawiając zarówno na PZŁ, jak i jego członkach. Stosunkowo najtrudniej usłyszeć opinie wyważone, posługujące się racjonalnymi (w miejsce emocjonalnych) i opartymi na faktach (w miejsce mitów) argumentami. Jak najbardziej sensowne wydaje się zatem dokonanie przeglądu organizacji systemów łowiectwa w wybranych krajach Europy celem stworzenia układu odniesienia dla naszego systemu i próby odpowiedzi na pytanie, czy więcej racji mają zwolennicy czy też krytycy polskiego modelu gospodarki łowieckiej. Do wspomnianego przeglądu wybrano duże kraje Europy zachodniej i północnej. Kraje Europy środkowej i wschodniej przez lata opierały się na systemie zbliżonym do polskiego i, co prawda, zmiany polityczne w tej części Europy przyniosły również zmiany w systemach łowieckich poszczególnych krajów, w większości przypadków nie miały one charakteru fundamentalnego. Poniższy przegląd dotyczy ponadto przede wszystkim kopytnych. W całej Europie populacje zwierzyny drobnej wykazują znaczący kryzys liczebności, w związku z czym na ich podstawie powinno się raczej planować działania ratunkowe niż analizować modele łowiectwa. Tak więc kopytne, w tym kontekście, zdają się być bardziej reprezentatywną grupą zwierząt.

Norwegia

W Norwegii występuje pięć gatunków kopytnych: łoś, jelen szlachetny, renifer oraz sarna, a także jeden gatunek obcy – wół piżmowy. Dziki bytują w niewielkim zagęszczeniu w południowej części kraju. Zarządzanie zasobami naturalnymi (w tym gospodarka łowiecka) w Norwegii, odnoszące się do koncepcji zintegrowanego zarządzania ekosystemem, opiera się na następujących założeniach:

- cele zarządzania są wynikiem decyzji społeczeństwa,
- zarządzanie powinno być zdecentralizowane do możliwie najniższego poziomu,
- zasadniczą cechą podejścia ekosystemowego jest ochrona struktury i funkcji ekosystemów,
- podejście ekosystemowe powinno poszukiwać równowagi pomiędzy ochroną a użytkowaniem przyrody.

Wszystkie gatunki zwierzyny (łącznie z ich łęgami i schronieniami) są prawnie chronione, za wyjątkiem sytuacji określonych w przepisach prawnych. Sezony polowań oraz obszary, na których można polować, są wyznaczone centralnie przez Dyрекcję Zarządzania Przyrodą. W przypadku wystąpienia znaczących szkód na polach lub w lasach (bądź w sytuacji wzrostu ryzyka ich wystąpienia) władze lokalne mogą złagodzić regulacje sezonów polowań (Andersen i in. 2010).

Łowiectwo ma charakter rekreacyjny z nastawieniem na wykorzystanie dziczyzny. Prawo do polowania należy do właściciela gruntu, a wpływy z łowiectwa mogą być na tyle duże, że w przypadku niewielkiej części właścicieli – przekraczają dochody z leśnictwa. Dwie trzecie obszaru kraju są w rękach prywatnych, jedna trzecia należy do państwa. Większość mięsa wykorzystywana jest przez rodzinę/przyjaciół myśliwych i tylko niewielka część trafia na rynek.

Myśliwy polujący na zwierzynę grubą każdego roku uiszcza opłatę licencyjną w wysokości 40 euro. Oprócz tego, wpłaca na konto powiatu należność za każde pozyskane zwierzę w wysokości zależnej od gatunku, płci i wieku zwierzęcia. Około 400 000 osób jest zarejestrowanych jako myśliwi, co stanowi 10% ogólnej liczby mieszkańców; 23% myśliwych to kobiety.

W każdej gminie plan pozyskania jeleniowatych ustalany jest przez Radę Zwierzyny, jednak w ostatnim okresie wzrasta rola właścicieli gruntów w tworzeniu planów łowieckich. Urzędy centralne opracowują wytyczne i rozpowszechniają wyniki badań łowieckich. Ważną rolę na poziomie po-

wiatów odgrywają również organizacje pozarządowe, takie jak stowarzyszenia myśliwych lub właściciele gruntów. Plany łowieckie dla zwierzyny grubej sporządzane są na okres 3-5 lat, a ich zatwierdzenie uzależnione jest m.in. od wykazania zgodności z celami gospodarki łowieckiej w danym powiecie (zwiększenie lub zmniejszenie populacji poszczególnych gatunków).

Mechanizm regulacji liczebności zwierzyny grubej polega zasadniczo na liczbie wydawanych licencji. Właściciele gruntów mogą przekazywać prawo polowania w ręce osób trzecich, co nie zwalnia ich z obowiązku uiszczenia opłaty za pozyskane zwierzęta. Zarówno w polowaniach indywidualnych, jak i zbiorowych, myśliwym powinny towarzyszyć psy do poszukiwania postrzałków.

Liczebność saren nie jest oceniana według określonej metodyki, za wyjątkiem pojedynczych obszarów, gdzie właściciele gruntów liczą sarny wzdłuż dróg. W przypadku łośi, jeleni i dzikich reniferów, od 1991 roku realizowany jest program monitoringu finansowany przez Fundusz Dzikich Zwierząt (z opłat licencyjnych). W 16 obszarach monitoringu wykorzystywane są różne metody zbierania danych, za większość których odpowiadają myśliwi. Dane analizowane są przez Norweski Instytut Badań Przyrodniczych. Zamiast dokładnej oceny liczebności rejestruje się trendy zmian w liczebności populacji bazujące na liczbie zwierząt danego gatunku widzianych przez myśliwego w czasie osobo-dnia. W przypadku stosunkowo wysokiego zagęszczenia populacji, pomimo zgrubnej metodyki, wskaźnik ten dość dokładnie informuje o zmianach w liczebności populacji zwierzyny grubej (Sylvén 2000), choć wykazano, że liczba łośi obserwowanych w ciągu osobo-dnia przeszacowuje liczebność populacji w warunkach wysokiego sukcesu łowieckiego myśliwych (Ericsson i Wallin 1999; Solberg i Sćther 1999). Oprócz trendów zmian w liczebności populacji, myśliwi gromadzą dane o strukturze płciowej populacji, stosunku młodych do samic oraz masie tuszy.

Finlandia

Zespół dzikich ssaków kopytnych w Finlandii obejmuje cztery gatunki rodzime (łoś, renifer, sarna oraz występujący lokalnie i nielicznie, na północnej granicy swojego zasięgu, dzik). Gatunki obce stanowią: jelenń wirginijski (liczna populacja na południu kraju) i mniej liczne, choć stabilne populacje daniela i muflona (Ruusila i Kojola 2010).

Zwierzyna w stanie dzikim należy do państwa. Prawo do polowania związane jest z własnością gruntu, przy czym może być przekazane np. stowarzyszeniu łowieckiemu. Spośród nieco ponad pięciomilionowej populacji ludzi w Finlandii myśliwych jest ok. 300 000, przy czym ponad 100 000 uczestniczy w polowaniach na łosia. Polowania mają duże znaczenie rekreacyjne i społeczne. Właściciele ziemi, którzy wydzierżawili swoje prawo do polowania obdarowywani są dziczyzną lub zapraszani na biesiady myśliwskie. Zazwyczaj większość członków koła łowieckiego złożona jest z lokalnych mieszkańców lub ich bliskich krewnych. Łowiectwo jest uważane za hobby i brak jest myśliwych zawodowych. Tym niemniej, dwa czynniki – uszkodzenia powodowane przez zwierzynę w lasach i wypadki na drogach – silnie wpływają na decyzje o rozmiarze pozyskania. Co prawda dużych rozmiarów poroża też są cenione, jednak pierwszoplanowym celem polowania jest mięso. Do jego wykorzystania przywiązuje się duże znaczenie i zazwyczaj jest dzielone pomiędzy myśliwych biorących udział w polowaniach.

Ogólny nadzór nad łowiectwem sprawuje Departament Rybactwa i Łowiectwa Ministerstwa Rolnictwa i Leśnictwa. Wspomnianemu Departamentowi podlega Centralna Organizacja Łowiecka koordynująca łowiectwo na terenie kraju. Finlandia podzielona jest na 15 okręgów łowieckich, na terenie każdego z których funkcjonuje kilkanaście stowarzyszeń myśliwskich, w sumie około 300. Okręgi łowieckie mają znaczną rolę decyzyjną; wydają m.in. licencje myśliwskie (za wyjątkiem tych na odstrzał dużych drapieżników, które są w gestii Ministerstwa). W przypadku licencji na odstrzał kopytnych, jedna licencja upoważnia do odstrzału jednego osobnika dorosłego lub dwóch młodych (samice prowadzące są chronione). Zarządy okręgowe mogą wydawać rekomendacje odnośnie do struktury pozyskania. Koła łowieckie lub konsorcja kół mogą występować do miejscowych stowarzyszeń łowieckich o wydanie odpowiedniej liczby licencji, przy czym ostateczne decyzje zapadają na szczeblu okręgowym. Oprócz opłaty za wydanie licencji, pobierana jest opłata za każdego pozyskanego osobnika (np. w przypadku dorosłego łosia jest to 100 euro). Po sezonie łowieckim koła łowieckie przesyłają informacje o pozyskanych osobnikach do zarządów okręgów. Zobowiązane są ponadto do oszacowania wielkości populacji poszczególnych gatunków pozostałych po sezonie łowieckim.

Zasadą, na której, zgodnie z wytycznymi Ministerstwa, opiera się łowiectwo w Finlandii, jest trwałe i zrównoważone użytkowanie zasobów naturalnych, z zachowaniem zasady utrzymywania szkód od zwierzyny na ak-

ceptowalnym poziomie. Zarządy okręgowe raz w roku organizują spotkania z przedstawicielami najważniejszych lokalnych grup interesów związanych z łowiectwem (leśnictwo, rolnictwo, organizacje zarządzające drogami). W trakcie spotkań dyskutowany jest bieżący stan populacji kopytnych i szkód przez nie wyrządzanych i wypracowywane wspólne stanowisko dotyczące zagęszczenia kopytnych, brane pod uwagę przy decyzjach odnośnie do liczby wydawanych licencji.

Ocena liczebności łośi polega na wypełnianiu kart obserwacji podczas polowań zbiorowych, w które wpisywane są zwierzęta widziane podczas polowania. Liczbie łośi towarzyszą informacje o głębokości pokrywy śnieżnej, liczbie myśliwych i psów biorących udział, itp. Przy okazji rejestruje się obserwowane zwierzęta innych gatunków, w tym dużych drapieżników. Mimo, że wypełnianie kart jest dobrowolne, wypełniane są one przez ok. 90% myśliwych (Lavsund i in. 2003).

Odszkodowania za szkody wyrządzone przez zwierzynę na polach i w lasach wypłacane są przez rząd prywatnym właścicielom gruntów. W przypadku wypadków na drogach wypłaty odszkodowań dotyczą osób bez prywatnego ubezpieczenia. Liczba osób ginących rocznie w wyniku wypadków na drogach z udziałem łośi wynosi około 10. Dla przykładu, roczne koszty poniesione przez społeczeństwo na wypłatę odszkodowań z tytułu wypadków z udziałem kopytnych w 2003 roku szacowane były na 163 mln euro (Rusila i Kojola 2010). Z kolei odszkodowania wypłacone z tytułu szkód wyrządzonych przez kopytne w 2006 r. wyniosły 3,2 mln euro w lasach i 0,26 mln na polach.

Wielka Brytania

System łowiectwa w Wielkiej Brytanii jest kwestią dość złożoną, zarówno z uwagi na uwarunkowania przyrodnicze, jak i administracyjne. Na Wyspach występuje sześć gatunków jeleniowatych, dwa rodzime – jelen szlachetny i sarna oraz aż cztery introdukowane: daniel, jelen sika, mundżak i jelonek błotny. W wielu miejscach występują populacje zdziczałych kóz i owiec. Ponadto w południowej Anglii od niedawna funkcjonuje niewielka, choć rozwijająca się populacja dzika, której początek dali uciekinierzy z hodowli. Z administracyjnego punktu widzenia sytuację komplikuje fakt, że nie ma jednego, wspólnego systemu zarządzania populacjami zwierzyny. Zależnie od lokalnego zagęszczenia populacji i miejscowych celów go-

sposodarowania, zarządzanie zwierzyną może być nakierowane na rekreację, ograniczanie szkód w rolnictwie lub leśnictwie, ochronę przyrody, względnie zarządzania może w ogóle nie być (Putman 2010). Zarządzanie zależy od decyzji właścicieli gruntów. W gestii właściciela bądź dzierżawcy gruntu (ewentualnie osób przez nich upoważnionych) pozostaje też prawo do polowania.

W północnej Szkocji istnieje bardzo długa tradycja polowań rekreacyjnych. Dotyczy to przede wszystkim jelenia szlachetnego na wrzosowiskach, rzadko nadających się do innego wykorzystania (leśnictwo, rolnictwo). W przypadku znacznej części właścicieli polowanie jest istotnym źródłem dochodu i wielu z nich zatrudnia łowczego, obowiązkiem którego jest zarządzanie populacjami jeleniowatych, środowiskiem ich życia oraz towarzyszenie myśliwym, którzy wykupili od właściciela gruntu prawo do polowania. Inną istotną przyczyną odstrzału jest konieczność ograniczania szkód powodowanych przez jeleniowate w lasach i na polach. W związku z tym może dochodzić do konfliktów właścicieli gruntów, gdzie prowadzenie polowań rekreacyjnych w celach zarobkowych sprzyja utrzymywaniu zagęszczenia populacji jeleniowatych na wysokim poziomie z tymi sąsiadami, którzy dążą do obniżenia szkód powodowanych przez zwierzynę. Dla odmiany w południowej Szkocji, Anglii i Walii holdingi prywatnych właścicieli gruntów są znacznie mniejsze niż w północnej Szkocji, często przemieszane z terenami należącymi do państwa. Taki wzorzec własności gruntów sprawia, że polowania prowadzone są głównie w celu ograniczania szkód.

W Wielkiej Brytanii zwierzyna w stanie dzikim nie należy do nikogo. W związku z powyższym, jak wspomniano, brak jest jakiegoś centralnego nadzoru nad polowaniami i rozmiarem pozyskania zwierzyny. W przypadku właścicieli gruntów w celu odstrzału zwierzyny nie jest wymagana żadna specjalna licencja (za wyjątkiem odstrzału poza sezonem i w nocy). Na gruntach należących do państwa (zarządzanych przez np. administrującą lasami *Forestry Commission* lub przez organizacje zajmujące się ochroną przyrody) również nie ma skoordynowanej gospodarki łowieckiej. Prowadzi to do zróżnicowanych sposobów podejścia do łowiectwa i poziomu pozyskania zwierzyny, przy znaczącym udziale obszarów, na których brak jakiegokolwiek zarządzania populacjami zwierzyny.

Relatywnie najlepiej sytuacja wygląda w Szkocji. W ramach funkcjonowania Grup Zarządzania Jeleniowatymi (udział, w których jest dobrowolny), ma miejsce lokalna koordynacja działań łowieckich. Właściciele

gruntów spotykają się z innymi grupami interesu (*Forestry Commission*, organizacje ochrony przyrody), dyskutując nad miejscową strategią zarządzania zwierzyną, prowadząc ocenę liczebności zwierzyny i ustalając plan pozyskania. Grupy Zarządzania Jeleniowatymi funkcjonują na około 90% obszaru Szkocji. Ponadto, w Szkocji działa *Deer Commission for Scotland* – organizacja zajmująca się koordynacją działań w ramach zarządzania populacjami jeleniowatych, wyposażona w prawne możliwości interwencji, w sytuacjach znaczących szkód wyrządzanych przez jeleniowate. Na pozostałych terenach Wielkiej Brytanii też, co prawda, działają lokalne grupy koordynujące działania łowieckie, ale funkcjonują one jedynie na około 10% obszaru.

W efekcie, w żadnym z krajów Wielkiej Brytanii nie jest wymagane prowadzenie oceny liczebności zwierzyny lub formalne konstruowanie planów pozyskania zwierzyny. W ostatnim czasie wzrasta presja na indywidualnych właścicieli gruntów lub grupy zarządzania jeleniowatymi, aby prowadzić ocenę liczebności i przygotowywać plany pozyskania zwierzyny.

Niemcy

Główne założenia systemu łowiectwa w Niemczech zostały sformułowane w 1931 roku i od tamtego czasu pozostały zasadniczo niezmienione. Oprócz federalnych podstaw prawnych łowiectwa, istnieją regulacje dla poszczególnych landów, obejmujące rozwiązania szczegółowe, jak długość sezonu łowieckiego czy minimalna wielkość obwodu łowieckiego. Zwierzyna w stanie żywym nie należy do nikogo. Pozyskana staje się własnością myśliwego. Prawo do polowania należy do właściciela gruntu, ale, podobnie jak w wielu innych krajach, może być przekazane innym osobom. Prawo do polowania może być dzierżawione na 12 lat, w przypadku obwodów, na których występuje jelen szlachetny i 9 lat w przypadku obwodów pozbawionych tego gatunku. Dla zwierzyny kopytnej, z wyjątkiem dzika, wymagane jest tworzenie planu pozyskania.

Zasadniczym celem gospodarki łowieckiej w Niemczech jest utrzymywanie zagęszczenia populacjami zwierzyny na poziomie zapobiegającym nieakceptowalnemu poziomowi szkód w lasach i na polach. W efekcie, cele rolników i leśników stoją wyżej od celów myśliwych. Pytanie o „nieakceptowalny” poziom szkód jest zatem przedmiotem nieustannej debaty między właścicielami gruntów a myśliwymi. W tym układzie myśliwi sta-

rają się o utrzymywanie pozyskania na możliwie wysokim poziomie, zapewniającym trwałość populacjom zwierzyny, a jednocześnie wysoką jakość trofeów.

Ważnym elementem niemieckiego systemu łowiectwa jest fakt, że właściciele gruntów starają się uzyskiwać znaczący przychód z dzierżawy obwodów łowieckich. Populacje kopytnych nie są przedmiotem zainteresowania organizacji zajmujących się ochroną przyrody. Jednocześnie w społeczeństwie brak jest wyraźnych nastrojów antymyśliwskich. Stronami, które pozostają zainteresowane dzikimi kopytnymi, są więc leśnicy, rolnicy, myśliwi i właściciele gruntów.

Koszty dzierżawy obwodów łowieckich wahają się w ogromnej mierze zależnie od regionu i gatunku zwierzyny. Najwyższe ceny osiąga dzierżawa obwodów w gęsto zaludnionych landach (Nadrenia-Palatynat, Nadrenia Północna-Westfalia, Hesja), zwłaszcza w miejscach o wysokim zagęszczeniu jeleni. Średnio roczna cena wynajmu 1 ha wynosi 20 euro, choć wspomniane ceny mogą w niektórych przypadkach sięgać 50-100 euro (Wotschikowsky 2010). Dzierżawca jest ponadto zobowiązany do ponoszenia kosztów odszkodowań za szkody wyrządzone przez zwierzynę w lasach i na polach, które mogą sięgać kosztów dzierżawy gruntu. W słabiej zaludnionych landach wschodniemieckich ceny dzierżawy są nieporównywalnie niższe, wynosząc nawet 3-5 euro/hektar/rok.

Stosunkowo niewielki odsetek niemieckich myśliwych może pozwolić sobie na dzierżawę własnego obwodu. Większość myśliwych poluje za niewielką opłatą lub za darmo u znajomych dzierżawiących obwody. Mogą oni ponadto wykupić odstrzał w lasach państwowych upoważniający do pozyskania określonej liczby zwierząt na określonym obszarze. Co prawda i w tym przypadku ceny są zróżnicowane, ale osiągalne dla przeciętnie zarabiającego myśliwego.

W Niemczech nie stosuje się oceny liczebności zwierzyny. Wydaje się to zrozumiałe w sytuacji, gdy głównym wyznacznikiem planu pozyskania są szkody wyrządzone przez zwierzynę. Statystyki odnośnie do liczby corocznie pozyskiwanych zwierząt w Niemczech publikowane są przez Niemiecki Związek Myśliwski. Dla niższych niż krajowy szczebli podobne dane są rzadko publikowane. Ponadto, ponieważ tego rodzaju statystyki nie są weryfikowane, ich wiarygodność jest trudna do oceny. W związku z tym, że koszty dzierżawy obwodu łowieckiego zależne są od wielkości pozyskania zwierzyny na jego terenie, dzierżawcy mogą zaniżyć liczbę faktycznie odstrzeliwanych zwierząt.

Wotschikowsky (2010) wymienia więcej zagadnień związanych z niemieckim systemem łowiectwa, które budzą wątpliwości i powinny zostać poddane dyskusji w przyszłości. W Niemczech istnieją obszary, które są i mają pozostać „wolne od jeleni”. Jednym z zasadniczych argumentów za ich istnieniem są znaczne szkody powodowane przez ten gatunek. Rodzi to jednak wątpliwości, dlaczego grunty jednych właścicieli mają być narażone na szkody, innych zaś nie. Ponadto, utrzymywanie wspomnianych obszarów jest szkodliwe z punktu widzenia ochrony gatunku. W rezultacie długich sezonów łowieckich i ogólnie silnej presji myśliwych na populację zwierzyny, jej tryb życia stał się niezwykle skryty. Utrudnia to w ogromnej mierze niepolującej części społeczeństwa możliwość obserwacji zwierząt. Skryty tryb życia ponadto zniechęca zwierzęta do wykorzystania powierzchni otwartych, przyczyniając się do zwiększania poziomu szkód powodowanych przez nie w lasach. Zdaniem Wotschikowsky'ego (2010), rozwiązaniem jest tu wprowadzenie metod polowań i praktyk łowieckich, które ograniczałyby antropopresję. Wśród nich autor wymienia krótsze sezony łowieckie, wydajniejsze metody polowań i zaniechanie niektórych tradycyjnych ograniczeń związanych z odstrzałem selekcyjnym.

Hiszpania

Polowanie na kopytne w ostatnich latach zyskało w Hiszpanii znacznie na popularności, z jednej strony z uwagi na wzrastające zagęszczenie tej grupy zwierząt, z drugiej zaś – na spadek liczebności populacji zwierzyny drobnej. Północ i południe Hiszpanii różnią się pod względem gospodarki łowieckiej. Na północy obserwuje się znaczny wzrost populacji dzika i sarny, wiążący się ze zwiększonymi szkodami na polach i liczbą wypadków na drogach z udziałem tych gatunków. W niektórych obszarach również występuje wzrost liczebności jeleni (introdukowanych z południa), czemu zwykle towarzyszy wypieranie saren oraz szkody w lasach i na polach (Caranza 2010). Kopytne występują głównie w rezerwatach zwierzyny – dużych (pow. 30 000 ha) obszarach stworzonych w celu ochrony rodzimych gatunków zwierząt (zwierzyna w nich jest jednak przedmiotem polowań). Ogólnie rzecz biorąc, zagęszczenie zwierzyny jest niższe niż na południu. W południowej części kraju obwody łowieckie leżą przede wszystkim na terenach prywatnych. W konsekwencji, charakteryzują się one stosunkowo małą powierzchnią (1000-4000 ha). Gospodarka łowiecka ma na nich zwy-

kle intensywny charakter, jako że właściciele dążą do uzyskiwania dochodów z obecności zwierzyny. Często obszary te są ogrodzone, a utrzymywane w nich zagęszczenia (głównie jelenia) są wysokie. Na południu wzrasta również liczebność populacji saren i dzików.

W Hiszpanii nie ma rozwiązań dotyczących łowiectwa na poziomie krajowym i tworzone są one niezależnie przez władze prowincji. Podobnie zatem jak np. w Wielkiej Brytanii nie ma centralnej koordynacji działań związanych z gospodarką łowiecką. Na większości obszarów warunkiem koniecznym dla prowadzenia odstrzału jest stworzenie planu gospodarowania łowieckiego (obejmującego zarządzanie populacją oraz pozyskanie). Plan ten powstaje raz na kilka (zwykle pięć) lat i oprócz pozyskania musi zawierać ocenę liczebności i przewidywany przebieg dynamiki populacji. Na gruntach prywatnych jego przygotowanie jest obowiązkiem właściciela.

Każda z prowincji ma własny sposób podejścia do inwentaryzacji zwierzyny i tylko w kilku prowadzi się faktyczną ocenę liczebności. Na obszarach górskich, zarządzanych przez administrację publiczną, wykorzystuje się liczenia wzdłuż transektów, np. dla koziorożców bądź ryczących byków w przypadku jeleni szlachetnych. Ocena liczebności zwierzyny najczęściej odbywa się drogą liczenia zwierząt późnym latem/wczesną jesienią, kiedy gromadzą się one w miejscach dokarmiania (po żniwach dostępność pokarmu na polach radykalnie spada) lub – jak jelenie czy danielle – w tradycyjnych miejscach rykowiska/bekowiska. W ostatnich latach władze Andaluzji podjęły decyzję o standaryzacji oceny liczebności zwierzyny. Na całym obszarze prowincji będą się one odbywać metodą obserwacji wzdłuż transektów, a dane będą przetwarzane poprzez specjalny program komputerowy do analizy danych zbieranych wzdłuż transektów. Wyniki tak przeprowadzonej oceny liczebności będą też wymagane od prywatnych właścicieli gruntów przy prezentowaniu planów łowieckich. Na tych obszarach, gdzie dominują polowania typu *monteria*¹, szacowanie liczebności odbywa się na podstawie wielkości pozyskania. Wzrostowi liczebności kopytnych w Hiszpanii towarzyszy znaczne zwiększenie szkód w lasach i na polach, jak również liczby wypadków na drogach z udziałem zwierzyny grubej.

Jednym z głównych wyzwań, jeśli idzie o zarządzanie populacjami zwierzyny w Hiszpanii, jest wykorzystanie zainteresowania polowaniami

¹ Typowo hiszpańska metoda polowań na zwierzynę grubą. Kilka sfor psów wypuszcza się na ok. 500 ha obszarze lasu, z którego wypędzają one zwierzynę na pola wokół pędzonego, obstawionego przez myśliwych obszaru.

dla rozwoju ekonomicznego obszarów wiejskich, którym w przeciwnym razie może grozić zubożenie. Jednocześnie, takie podejście musi być realizowane w sposób odpowiadający interesom ochrony różnorodności biologicznej bardziej niż miałyby to miejsce w przypadku rozwoju uprawy roli czy hodowli bydła (Carranza 2010). Wymaga to właściwych metod zarządzania. Kładzie się, między innymi, duży nacisk na promowanie polowania na gatunki rodzime w ich naturalnych środowiskach drogą tradycyjnych metod. Z drugiej strony, realne, ekonomiczne znaczenie polowań prowadzi do chęci ścisłego kontrolowania populacji zwierzyny przez właścicieli gruntów i w konsekwencji groduzenia posiadanych przez siebie obszarów. Istnieje obawa dalszej intensyfikacji groduzeń w celu oddzielnej hodowli poszczególnych płci i klas zwierząt. Bardzo poważnym wyzwaniem jest zatem utrzymywanie na określonym poziomie intensywności interwencji właścicieli gruntów w ramach prowadzonej przez nich gospodarki łowieckiej. W ostatnim okresie pojawiły się inicjatywy, aby ograniczyć praktyki fermowego podejścia do zwierzyny w jej naturalnym środowisku.

Hiszpański system łowiectwa dostarcza bardzo interesującego przykładu połączenia łowiectwa z ochroną bioróżnorodności (w tym wypadku na poziomie zróżnicowania genetycznego). Otóż, od 2003 r., trofea zgłoszone do Hiszpańskiej Komisji Oceny Trofeów, w celu ewentualnego uwzględnienia ich jako trofeów rekordowych, muszą być poddane analizie genetycznej. Tylko poroża pochodzące z czystej linii jelenia iberyjskiego mogą być przez Komisję zakwalifikowane do dalszych etapów postępowania. Celem takiego podejścia jest ochrona rodzimej linii ewolucyjnej jeleni i jednocześnie zniechęcenie do sprowadzania jeleni z zagranicy. W efekcie, niektórzy właściciele gruntów poddają jelenie ze swoich terenów badaniom genetycznym w celu usuwania osobników będących hybrydami (Carranza 2010). Planuje się ponadto uznanie za niepożądaną sztucznej selekcji zwierzyny. Władze wspomianej już Andaluzji wprowadziły ostatnio regulacje zabraniające praktyk kłócących się z naturalną reprodukcją dzikich kopytnych, jak sztuczna inseminacja czy inicjowanie kojarzenia w ramach konkretnych par.

Pomimo to gospodarka łowiecka w Hiszpanii ma charakter niezwykle intensywny, stojący w sprzeczności z szeroko rozumianą ochroną przyrody (hybrydyzacja, sztuczna inseminacja), czemu sprzyja powszechne wykorzystanie groduży. W południowej Hiszpanii wprowadzana jest nowa inicjatywa zmierzająca do „naturalizacji” praktyk związanych z łowiectwem, ale nie poprzez restrykcje i nakazy, a poprzez zachęcanie. Właściciele gruntów

mogą ubiegać się o specjalny certyfikat jakości populacji jeleniowatych i trofeów wydawany przez władze prowincji. Wydanie certyfikatu jest poprzedzone dość restrykcyjną analizą praktyk w ramach gospodarki łowieckiej, a przystąpienie do programu w pełni dobrowolne. Uzyskanie certyfikatu upoważnia do ubiegania się o dodatkowe środki przeznaczone na działania sprzyjające ochronie przyrody oraz rozprowadzania własnych produktów (np. dziczyzny) ze znakiem jakości.

Francja

Podobnie jak w innych krajach europejskich, we Francji nastąpił zdecydowany wzrost zasięgu występowania i liczebności populacji dzikich kopytnych. Dwa akty prawne determinują funkcjonowanie łowiectwa – Prawo łowieckie (2000) i Prawo rozwoju obszarów wiejskich (2005). Do wykonywania polowania wymagane jest posiadanie licencji myśliwskiej. Oprócz tego, wymagana jest przynależność do Myśliwskiej Federacji Departamentów². Prawo do polowania wiąże się z posiadaniem gruntu; tak więc aby polować, myśliwy musi być właścicielem gruntu, wykupić prawo do polowania (indywidualnie lub jako członek stowarzyszenia) na określony czas lub otrzymać pozwolenie od właścicieli gruntów bez opłat.

Trwałe i zrównoważone gospodarowanie zwierzętami i ich biotopami jest przedmiotem ogólnego zainteresowania francuskiego społeczeństwa. Łowiectwo postrzega się jako działalność, która środowiskowo, kulturowo, społecznie i ekonomicznie przyczynia się do równowagi między zwierzyzną, środowiskiem jej życia a rolnictwem i leśnictwem (Maillard i in. 2010). Każdy z regionów ma określoną politykę w zakresie zarządzania i ochrony populacji dzikich zwierząt i ich biotopów. W związku z powyższym, wymagane jest monitorowanie trendów w zagęszczeniu populacji i jakości środowiska, a także zagrożeń dla zarządzanych populacji wynikających z działalności człowieka oraz szkód powodowanych przez zwierzęta w rolnictwie i leśnictwie.

Dla każdego departamentu tworzone są zbieżne z polityką regionalną plany zarządzania (na okres 6 lat). Plany te obejmują: wielkość pozyskania, działania zmierzające do poprawy bezpieczeństwa myśliwych i niemyśliwych podczas polowań, działania zmierzające do poprawy zarządzania gatunkami

² Departament we Francji jest odpowiednikiem naszego powiatu.

zwierzyny, działania zmierzające do poprawy biotopów zwierzyny oraz działania zmierzające do osiągnięcia kompromisu między łowiectwem a rolnictwem i leśnictwem. Wspomniany kompromis w ostatnim okresie traktowany jest jako priorytet. Ochroną populacji zwierzyny i promowaniem zrównoważonego łowiectwa zajmuje się Krajowe Biuro Łowiectwa i Dzikich Zwierząt, działające pod wspólnym nadzorem Ministerstwa Ekologii i Zrównoważonego Rozwoju oraz Ministerstwa Rolnictwa. Do głównych zadań Biura (ponad 1700 pracowników) należy m.in.: wspomaganie administracji, stowarzyszeń i ludzi działających na rzecz rozwoju obszarów wiejskich, ocena rozmieszczenia, trendów liczebności i stanu zdrowotnego populacji zwierzyny, wydawanie licencji myśliwskich, prowadzenie badań naukowych związanych z ochroną i zarządzaniem zwierzyny oraz jej biotopów.

W każdym departamencie działa Federacja Myśliwych Departamentu, celem działania której jest poprawa warunków polowania oraz ochrona i zarządzanie populacjami zwierzyny, jak również środowiskiem bytowania. Szczegółowe cele obejmują m.in.: promocję i ochronę interesów łowiectwa oraz członków federacji, walkę z kłusownictwem, działalność informacyjną i edukacyjną na rzecz właścicieli gruntów i myśliwych, koordynację aktywności stowarzyszeń myśliwskich, podejmowanie działań na rzecz ograniczania szkód od zwierzyny. Istnieje ponadto Regionalna Federacja Myśliwych i Krajowa Federacja Myśliwych, których zadaniem jest reprezentowanie interesów swoich członków odpowiednio na szczeblu regionalnym i krajowym.

Na poziomie departamentu plan zarządzania przygotowany jest przez Federację Myśliwych Departamentu we współpracy z właścicielami gruntów, rolnikami i leśnikami. Plan po zaopiniowaniu przez jednostkę zajmującą się w departamencie łowiectwem i zwierzyną, jest zatwierdzany przez prefekta departamentu. Przy rozdzielaniu planu pozyskania zwierzyny na poszczególnych właścicieli gruntów, pod uwagę bierze się ekonomiczną wartość lasu oraz zagęszczenie populacji. Zależnie od departamentu plan pozyskania jest podany jako ogólna liczba zwierząt, bądź też w rozbiciu na wiek i płeć zwierząt. Zazwyczaj podana jest maksymalna liczba zwierząt do odstrzału oraz minimalna, która musi być wykonana w celu kontroli liczebności. Co prawda plan sporządzany jest na 6 lat, wielkość odstrzału planuje się na rok.

W około 1/3 departamentów funkcjonują Gminne Stowarzyszenia Myśliwskie. Swoim zasięgiem pokrywają one cały obszar gminy i aby polować, myśliwy musi być członkiem stowarzyszenia. Zapewnia to możliwość

koordynacji działań łowieckich na stosunkowo dużym obszarze. Myśliwi należący do stowarzyszenia nie płaci za dzierżawę prawa do polowania, a jedynie składkę członkowską, dającą mu prawo do polowania na całym obszarze gminy (za wyjątkiem około 10% obszarów uznanych za refugia zwierzyny).

W związku z radykalnym wzrostem populacji kopytnych we Francji, powszechnie dyskutowana jest konieczność zmiany podejścia do łowiectwa w tym zakresie i wypracowania nowych metod zarządzania. Jednym z rozważanych wariantów jest oparcie się – zamiast na ocenie liczebności – na wskaźnikach zagęszczenia związanych albo z presją na roślinność albo z cechami fenotypowymi zwierzyny (zależne w znacznej mierze od zagęszczenia).

Włochy

Stanowią przykład kraju, w którym brak jest centralnego nadzoru i kontroli nad łowiectwem. Zręby systemu łowiectwa zawarte są w krajowym prawie łowieckim, jednak większość przepisów szczegółowych powstała na poziomie regionalnym. Praktycznie przenoszą one odpowiedzialność za prowadzenie gospodarki łowieckiej na poziom prowincji. Cele zarządzania populacjami są bardzo różne zależnie od zagęszczenia zwierzyny oraz regionalnych różnic kulturowych (Apollonio i in. 2010). Zasadniczo poluje się dla mięsa i trofeów, z wyraźnie akcentowanym aspektem rekreacyjnym. W centralnych i północnych Włoszech ważnym elementem jest także redukcja szkód od zwierzyny.

Zwierzyna nie należy do właściciela gruntu, jest własnością społeczną. Zależnie od regionu organizacja łowiectwa znacznie się różni. Istnieją także różne rodzaje obwodów łowieckich, np. takie, na których mogą polować tylko mieszkańcy danego obszaru lub jak w Sycylii i na Sardynii, gdzie podziału na obwody nie ma w ogóle i myśliwi mogą polować na całym obszarze bez ograniczeń. Najczęściej istnieje podział na tzw. ogólne obwody łowieckie, które zależnie od regionu różnią się w ogromnej mierze pod względem wielkości. Obwody te często podzielone są na mniejsze obszary o różnej wielkości, na których gospodaruje się poszczególnymi gatunkami kopytnych.

Opłaty za prawo do polowania uiszczane są na poziomie prowincji i w przypadku kopytnych wahają się od 200 do 400 euro. Popularność polo-

wań na kopytne systematycznie wzrasta w związku ze spadkiem liczebności zwierzyny drobnej.

Plan pozyskania konstruowany jest dla każdego obwodu łowieckiego i zatwierdzany przez władze prowincji. Wymagane jest podanie ogólnej liczby osobników planowanej do pozyskania, a także w rozbiciu na płeć i klasę wieku. W przypadku dzików podaje się tylko ogólną liczbę osobników przeznaczonych do pozyskania. Podejście do oceny liczebności jest niezwykle zróżnicowane, zależne od prowincji oraz gatunku i panuje tu znaczna dowolność. Tylko w 40-60% prowincji stosuje się ocenę liczebności jeleni, w przypadku dzika ma to miejsce w około 30% prowincji.

Polski model łowiectwa na tle europejskim

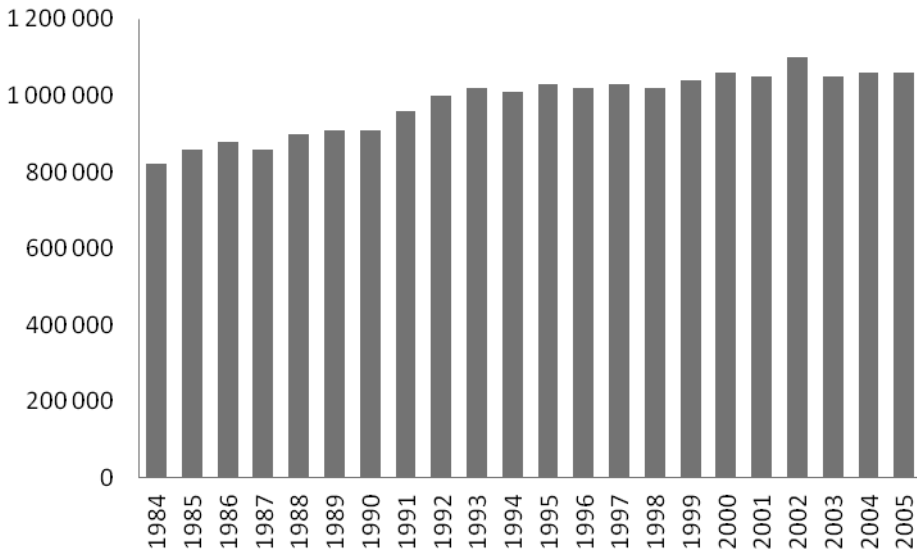
Krótki przegląd systemów organizacyjnych łowiectwa Europy Zachodniej pozwala stwierdzić, że sytuacja pod tym względem jest niezwykle zróżnicowana i na pewno trudno mówić, o jednym, spójnym systemie. Mamy do czynienia z dobrze zorganizowanymi i funkcjonującymi modelami państw skandynawskich na jednym biegunie, na drugim zaś z niezwykle wewnątrznie różnorodnym i pozbawionym centralnej koordynacji np. systemem włoskim. Jednocześnie na zainteresowanie zasługuje hiszpański model łowiectwa, który zdaje się podlegać zmianom, wykorzystując w tym celu interesujące rozwiązania. Odniesienie, w tym świetle, polskich rozwiązań do tych funkcjonujących w Europie jest zadaniem niełatwym. Podstawową kwestią jest wybór kryteriów, na podstawie których ewentualnego porównania będzie się dokonywać.

Jednym z najważniejszych kryteriów wydaje się stopień koordynacji działań łowieckich. Temu w Polsce zarzucić nic nie można. Ponieważ zwierzyna w stanie dzikim należy do Skarbu Państwa, regulacje prawne dotyczące łowiectwa powstają na szczeblu centralnym. Ponadto, znakomita większość obwodów łowieckich, nie licząc ośrodków hodowli zwierzyny Lasów Państwowych, administrowana jest przez jedną organizację, co zapewnia spójność systemu na terenie całego kraju. Dzięki temu sprawny jest również system tworzenia statystyk łowieckich i przekazywania danych z obwodów łowieckich do góry. Zwierzyna pozyskiwana jest według szczegółowo tworzonych, opiniowanych i zatwierdzanych planów łowieckich (zarówno bieżących – rocznych, jak wieloletnich). Nielegalnemu odstrzałowi i kłusownictwu zapobiega Państwowa Straż Łowiecka. Prowadzone są ponadto

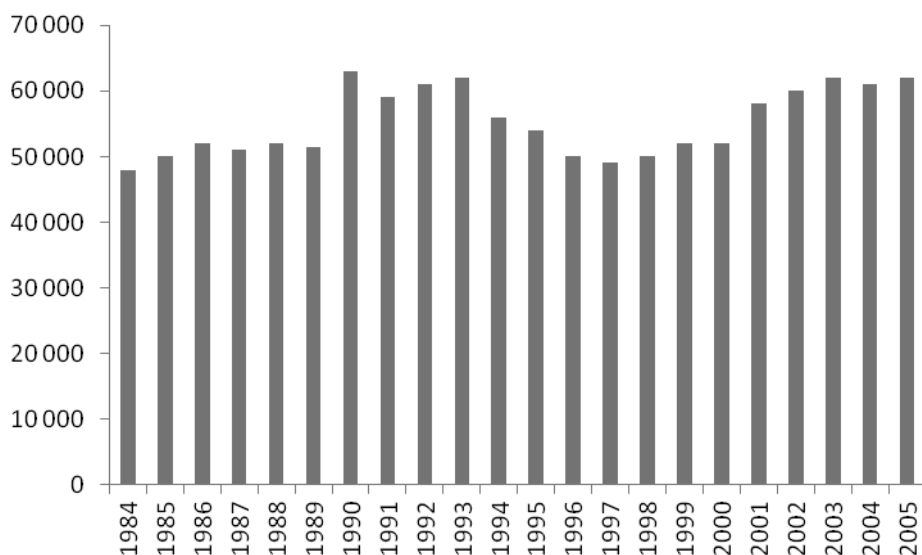
działania zmierzające do poprawy warunków bytowania zwierzyny: poletka łowieckie, zaporowe, rekultywacja i koszenie łąk, dokarmianie zimowe, itp. Szkody wyrządzone przez zwierzynę są przedmiotem rekompensaty – pełnej na polach i częściowej (w przypadku niewykonania planów pozyskania w lasach). System wydaje się być zatem wzorowo wręcz zorganizowany i działający.

Bardziej istotne niż modele organizacyjne gospodarki łowieckiej są faktyczne skutki ich funkcjonowania dla populacji zwierząt łownych. Otóż, niemal we wszystkich krajach europejskich, niezależnie od obowiązującego modelu łowiectwa, zauważyć można dwa zasadnicze zjawiska – mniejszy lub większy (w wielu miejscach wręcz drastyczny) spadek liczebności zwierzyny drobnej, przy jednoczesnym, dynamicznym (w przypadku dzika wręcz niekontrolowanym) wzroście liczebności zwierzyny grubej. Z tej perspektywy uprawnionym wydaje się stwierdzenie, że polski system organizacyjny łowiectwa ani nie jest lepszy, ani gorszy niż te funkcjonujące w Europie. Jednym z nielicznych krajów, w których pozyskanie zwierzyny grubej od dłuższego czasu jest dość stabilne, są Niemcy (ryc. 1 i 2) (Wotshikowsky 2010).

Należy przypomnieć, że poziom szkód wyrządzanych przez zwierzynę na polach i w lasach jest zasadniczym wyznacznikiem rozmiaru po-



Ryc. 1. Pozyskanie saren w Niemczech w okresie 1984-2005



Ryc. 2. Pozyskanie jeleni w Niemczech w okresie 1984-2005

zyskania zwierząt łownych w tym kraju. Najwyraźniej w Niemczech to rozwiązanie się sprawdza, nie zagrażając trwałości populacji. Warto przyrzeć się zatem, jak wygląda porównanie pozyskania jeleni i saren w Niemczech i w Polsce. Wielkość pozyskania saren w przeliczeniu na 100 km² jest u naszych zachodnich sąsiadów blisko sześciokrotnie wyższa niż u nas (tab. 1). W przypadku jeleni pozyskanie w obu krajach jest na podobnym poziomie, jednak trzeba wziąć pod uwagę, że średnia gęstość zaludnienia jest w Niemczech prawie dwukrotnie wyższa niż w Polsce, co sprawia, że Niemcy mają relatywnie znacznie więcej obszarów niesprzyjających występowaniu jeleni. Należy ponadto przypomnieć, że część obszarów utrzymywana jest

Tabela 1. Porównanie powierzchni, średniej gęstości zaludnienia, pozyskania jeleni oraz saren w Niemczech i w Polsce

	Niemcy	Polska
Powierzchnia kraju (km ²)	357000	312700
Średnia gęstość zaludnienia	231 os./km ²	122 os./km ²
Pozyskanie jeleni na 100 km ²	16,8	16,3
Pozyskanie saren na 100 km ²	280	56,3

jako „wolna od jeleni”. Faktyczne pozyskanie tego gatunku w przeliczeniu na jednostkę powierzchni będzie zatem w Niemczech znacząco wyższe niż wynika to z tabeli 1. Należy wspomnieć, że traktowanie szkód jako głównego wyznacznika wielkości pozyskania możliwe jest wyłącznie dla gatunków/populacji stosunkowo licznych i rzecz jasna nie może być polecana dla gatunków wykazujących spadek liczebności. Ponadto, jeżeli idzie o jeleniowate, to strategia zapobiegania szkodom nie może np. dominować w miejscach ochrony dużych drapieżników, dla których występowanie kopytnych w znaczących zagęszczeniach stanowi warunek konieczny. Niemniej, wydaje się, że poziom szkód w większości krajów europejskich w znacznie większym stopniu jest uwzględniany przy konstrukcji planów pozyskania zwierzyny niż ma to miejsce w Polsce.

Pomimo, z pozoru, dobrze funkcjonującego, centralnie koordynowanego polskiego modelu łowiectwa, można mu sporo zarzucić. Ciągły wzrost liczebności kopytnych wskazuje na ich pozyskanie poniżej poziomu stabilizującego liczebność. Rodzi się zatem pytanie, dlaczego tak się dzieje mimo precyzyjnie skonstruowanych procedur planowania łowieckiego. Nawet najlepiej funkcjonujący system jest tak dobry jak dane do niego wprowadzone. Należy w tym miejscu otwarcie powiedzieć, że dane odnośnie do liczebności zebrane za pomocą całorocznych obserwacji są niewielkiej jakości z uwagi na pełen subiektywizm ich gromadzenia. W tej sytuacji trudno się dziwić, że cały system funkcjonuje na podstawie nieprawdziwych danych i rezultaty jego funkcjonowania są niesatysfakcjonujące, powodujące, że populacje jeleniowatych i dzika wykazują systematyczny wzrost. Dane uzyskiwane drogą całorocznych obserwacji są najczęściej mniej lub bardziej zaniżone. Według zawartych w *Ramowych zasadach gospodarowania populacjami zwierząt łownych* wskaźnikach zagęszczenia np. jeleni, powinny się one zawierać w przedziale 15-35 osobników/1000 ha. Wyniki „uzyskane” (tajemnicą poliszynela jest, że rzekoma liczebność populacji jest często ustalana na podstawie liczby osobników, którą zamierza się pozyskać) drogą całorocznych obserwacji w większości obwodów zawierają się we wspomnianym przedziale. Tymczasem faktyczna liczebność jeleni oszacowana metodą pędzeń próbnych w wielu polskich łowiskach jest znacznie wyższa i wynosi od 50 do nawet 180 jeleni na 1000 ha (Borkowski i in., dane niepubl.). Metoda pędzeń próbnych przy zagęszczeniu populacji powyżej 5 osobn./100 ha charakteryzuje się satysfakcjonującą dokładnością (Borkowski i in. 2011). Bez wprowadzenia oceny liczebności zwierzyny opartej na wiarygodnej metodzie lub gospodarowania opartego na wskaźnikach liczeb-

ności (Borkowski 2002) pozyskanie zwierzyny grubej będzie znacznie poniżej poziomu przyrostu i, w rezultacie, populacje będą wykazywać dalszy wzrost.

W konsekwencji istniejącego stanu rzeczy koszty ochrony upraw przed zwierzyną ponoszone przez Lasy Państwowe stanowią ok. 70% ogólnych kosztów ochrony lasu (dane Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych). Wywoływany przez to konflikt między leśnictwem a łowiectwem będzie trudny do zażegnania bez wspomnianej zmiany metody inwentaryzacji. Zastosowanie wiarygodnej metody oceny liczebności zwierzyny w lasach umożliwiłoby racjonalne łączenie gospodarki leśnej z trwałym i zrównoważonym użytkowaniem populacji jeleniowatych. Kiedy Aldo Leopold (1933) pisał podręcznik traktowany na świecie jako filar współczesnego łowiectwa, zawarte w nim poglądy niewątpliwie w znacznej mierze były pod wpływem niekontrolowanego pozyskania zwierzyny, jakie miało miejsce na przełomie XIX i XX w. w Ameryce Północnej. Obecnie sytuacja w Europie jest zupełnie inna i mamy do czynienia raczej z dynamicznym wzrostem liczebności jeleniowatych i łowiectwo oparte na dawnych zasadach nie nadąża za zmianami następującymi w przyrodzie. Potrzeba tu daleko idących modyfikacji, a wiarygodne monitorowanie populacji zwierzyny wydaje się jednym z najpilniejszych zadań.

Można również dyskutować nad aktualnością zapisów w aktach prawnych dotyczących łowiectwa. W 3 art. ustawy Prawo Łowieckie przeczytać można, że celem łowiectwa jest:

1. Ochrona, zachowanie różnorodności i gospodarowanie populacjami zwierząt łownych.
2. Ochrona i kształtowanie środowiska przyrodniczego na rzecz poprawy warunków bytowania zwierzyny.
3. Uzyskiwanie możliwie wysokiej kondycji osobniczej i jakości trofeów oraz właściwej liczebności populacji poszczególnych gatunków zwierzyny przy zachowaniu równowagi środowiska przyrodniczego.
4. Spełnianie potrzeb społecznych w zakresie uprawiania myślistwa, kultywowania tradycji oraz krzewienia etyki i kultury łowieckiej.

Pierwszy punkt wydaje się jak najbardziej słuszny, jednak już do drugiego, jeżeli idzie o zwierzynę grubą można mieć wątpliwości. Znaczna część działań zmierzających do poprawy warunków bytowania zwierzyny będzie się wiązać ze wzrostem dostępności pokarmu (np. poletka łowieckie) i tym samym przyczyniać się do wzrostu liczebności. Punkt 3 jest bardzo ogólnie sformułowany i trudno dociec, co oznaczają „właściwa liczebność

populacji” oraz „zachowanie równowagi środowiska przyrodniczego”. Trudno też doszukać się odniesień do ograniczania szkód powodowanych przez zwierzynę w lasach i na polach, co jest wyraźnie akcentowane w systemach łowieckich większości krajów europejskich.

Niechęć ze strony myśliwych do wyższego pozyskania zwierzyny może po części wynikać z obawy o pogorszenie (i tak już nie najlepszego) ich wizerunku społecznego oraz ataku ze strony ekologicznych organizacji pozarządowych. Nawiasem mówiąc, wspomniany atak niewątpliwie by zresztą nastąpił. Wydaje się jednak, że oprócz szkód w rolnictwie i leśnictwie istnieje więcej argumentów przemawiających za zwiększonym pozyskaniem jeleniowatych. Silna presja występujących w wysokich zagęszczeniach jeleniowatych na fitocenozy powoduje znaczne zmiany w ich składzie gatunkowym i strukturze (Côté i in. 2004). W dalszej kolejności przyczynia się to pośrednio do zmian w składzie zoocenoz. Wykazano m.in. związek między intensywnością presji jeleni wirginijskich na środowisko a występowaniem ptaków śpiewających (deCalesta 1994). Wysoka liczebność jeleniowatych może przyczyniać się do rozprzestrzeniania się chorób. Stwierdzono, że ma to miejsce np. w przypadku boreliozy (Telford 2002).

Podsumowując, na tle innych krajów Europy nasze łowiectwo wydaje się dobrze zorganizowane. Biorąc jednak pod uwagę skuteczność zarządzania populacjami zwierzyny, nie różnimy się od większości krajów zachodnioeuropejskich. Jednym z najpilniejszych zadań w przypadku zwierzyny grubej jest wprowadzenie systematycznej oceny liczebności zwierząt na podstawie wiarygodnej metody.

Literatura

- Apollonio M., Ciuti S., Pedrotti L., Banti P. 2010. Ungulates and their management in Italy. W: Apollonio M, Andersen R, Putman R (eds) *European Ungulates and Their Management in the 21st Century*, 14–36. Cambridge University Press, Cambridge, UK.
- Andersen R., Lund E., Solberg E. J., Saether B-E. 2010. Ungulates and their management in Norway. W: Apollonio M., Andersen R., Putman R. (eds) *European Ungulates and Their Management in the 21st Century*, 14–36. Cambridge University Press, Cambridge, UK.
- Borkowski J., Palmer S.C.F., Borowski Z. 2011. Drive counts as a method of estimating ungulate density in forests: mission impossible? *Acta Theriologica* 56: 239–253.

- Carranza J. 2010. Ungulates and their management in Spain. W: Apollonio M., Andersen R., Putman R. (eds) *European Ungulates and Their Management in the 21st Century*, 14–36. Cambridge University Press, Cambridge, UK.
- Côté S.D., Rooney T.P., Tremblay J-P., Dussault C., Waller D.M. 2004. Ecological impacts of deer overabundance. *Annual Review of Ecology, Evolution and Systematics*, 35: 113-147.
- deCalesta D.S. 1994. Effect of white-tailed deer on songbirds within managed forests in Pennsylvania. *J. Wildl. Manag.* 58: 711-718.
- Ericsson G., Wallin, K. 1999. Hunter observations as an index of moose population parameters. *Wildlife Biology* 5:177-185.
- Lavsund S., Nygrén T., Solberg E.J. 2003. Status of moose populations and challenges to moose management in Fennoscandia. *Alces* 39:109–130.
- Leopold A. 1933. *Game Management*. Charles Scribner's Sons.
- Maillard D., Gaillard J.M., Hewison M., Ballon P., Duncan P., Loison A., Toïgo C., Baubet E., Bonenfant C., Garel M., Saint Andrieux C. 2010. Ungulates and their management in France. W: Apollonio M., Andersen R., Putman R. (eds) *European Ungulates and Their Management in the 21st Century*, 14–36. Cambridge University Press, Cambridge, UK.
- Putman R. 2010. Ungulates and their management in Great Britain and Ireland. W: Apollonio M., Andersen R., Putman R. (eds) *European Ungulates and Their Management in the 21st Century*, 14–36. Cambridge University Press, Cambridge, UK.
- Ruusila V., Kojola I. 2010. Ungulates and their management in Finland. W: Apollonio M., Andersen R., Putman R. (eds) *European Ungulates and Their Management in the 21st Century*, 14–36. Cambridge University Press, Cambridge, UK.
- Solberg E.J., S  ther B-E., Strand O., Loison A. 1999. Dynamics of a harvested moose population in a variable environment. *Journal of Animal Ecology* 68: 186-204.
- Sylv  n S. 2000. Effects of scale on hunter moose *Alces alces* observation rate. *Wildlife biology* 6: 157-165.
- Telford S.R. III. 2002. Deer tick-transmitted zoonoses in the eastern United States. W: *Conservation Medicine: Ecological Health in Practice*, ed. A. Aguirre, R.S. Ostfeld, G.M. Tabor, C. House, M.C. Pearl, str. 310–24. New York: Oxford Univ. Press.
- Wotschikowsky U. 2010. Ungulates and their management in Germany. W: Apollonio M., Andersen R., Putman R. (eds) *European Ungulates and Their Management in the 21st Century*, 14–36. Cambridge University Press, Cambridge, UK.

Dynamika liczebności zwierzyny a gospodarka łowiecka

Robert Kamieniarz

Uniwersytet Przyrodniczy, Zakład Łowiectwa
ul. Wojska Polskiego 71D, 60-625 Poznań;
Stacja Badawcza – OHZ PZŁ
ul. Sokolnicza 12, 64-020 Czempin
e-mail: roberto@up.poznan.pl

Współczesne łowiectwo oznacza nie tylko polowanie, ale także zarządzanie populacjami zwierząt łownych, gdyż od myśliwych oczekuje się dziś m.in. skutecznego sterowania liczebnością zwierzyny. Taka zmiana postrzegania łowiectwa wymaga zdobycia aktualnej wiedzy na temat stanów liczebnych poszczególnych gatunków zwierząt łownych oraz przyczyn trendów występujących w ich populacjach. Od tego bowiem zależy trafność wyboru metod działania w określonej sytuacji, a w konsekwencji – ich skuteczność, a także związane z tym koszty.

Dynamika liczebności populacji zwierząt łownych była jak dotąd opisywana w Polsce najczęściej z wykorzystaniem danych o wielkości pozyskania łowieckiego. W odniesieniu do gatunków regularnie użytkowanych łowiecko i do tego na dużym obszarze (kraj, województwo, okręg łowiecki lub rejon hodowlany), informacje o rozmiarze eksploatacji przez myśliwych są dobrym wskaźnikiem zmian w populacjach i dają często bardziej obiektywny obraz aniżeli zestawienia ocen liczebności. Te ostatnie bowiem, były zwykle określane na podstawie tzw. całorocznych obserwacjach myśliwych i służby leśnej, a tylko sporadycznie z wykorzystaniem sprawdzonych metod terenowych, stąd mogły być obciążone znacznym błędem. Z tego powodu, w ramach monitoringu prowadzonego przez Polski Związek Łowiecki, poprzez Stację Badawczą w Czempiniu, prezentowane były dotąd przede wszystkim informacje o pozyskaniu łowieckim (Pielowski i in. 1993;

Kamieniarz i Panek 2008). Baza danych stworzona w ramach tego projektu zawiera informacje od sezonu łowieckiego 1981/82, pochodzące z 93% obwodów łowieckich w kraju, tj. ze wszystkich obwodów dzierżawionych przez koła łowieckie. Źródłem informacji pierwotnie były sprawozdania dla Głównego Urzędu Statystycznego, oznaczone symbolem Łow-2, natomiast od połowy lat 90. XX wieku dane pochodziły z rocznych planów łowieckich, sporządzanych każdego roku, dla wszystkich obwodów, a następnie zatwierdzanych przez Administrację Lasów Państwowych. Taka długoterminowa baza informacji umożliwia nie tylko prezentowanie dynamiki dla części gatunków, ale także formułowanie wniosków dla praktyki łowieckiej, publikowanych w Biuletynie czempirskiej Stacji (Budny i in. 2010a, 2010b, 2011). Polski Związek Łowiecki udostępnia dane o zwierzętach łownych także Głównemu Urzędowi Statystycznemu, dzięki czemu zwiększa się liczba odbiorców tych informacji. W rocznikach GUS-u dane z obwodów kół łowieckich są przy tym publikowane zwykle w połączeniu z danymi z obwodów wyłączonych z dzierżawy, które pozostają pod zarządem Lasów Państwowych, Polskiego Związku Łowieckiego, Agencji Nieruchomości Rolnych i placówek naukowych, przez co uzyskujemy pełen obraz sytuacji zwierząt łownych w kraju (Łączyński i in. 2011).

Celem niniejszego opracowania była próba wykazania, znaczenia ocen dynamiki liczebności populacji i poszukiwania przyczyn stwierdzonych trendów, dla racjonalnego zarządzania zasobami przyrody, których częścią są zwierzęta łowne. Ze względu na obciążenie danych o liczebności błędem nieznannej wielkości, wykorzystano wyłącznie dane o pozyskaniu łowieckim z obwodów dzierżawionych przez koła łowieckie. Analizą objęto ostatnie dwadzieścia sezonów, tj. okres od 1 kwietnia 1992 roku do 31 marca 2012 roku. Argumentację prezentowanych tez wsparto konkretnymi przykładami z publikacji naukowych i popularnonaukowych poświęconych zwierzynie, a także danymi niepublikowanymi projektów badawczych aktualnie realizowanych (z udziałem autora artykułu).

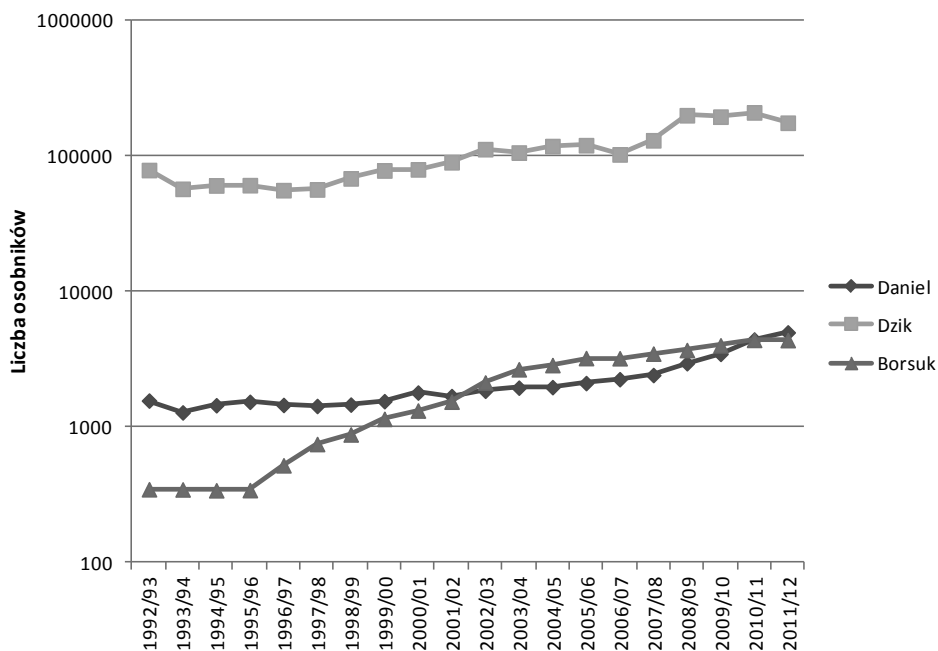
Na przełomie XX i XXI wieku lista zwierząt łownych w Polsce skurczyła się z 61 do 31 gatunków. Dalsze jej zmiany będą zależały m.in. od przebiegu dynamiki liczebności zwierzyny w kolejnych latach oraz reakcji myśliwych na występujące trendy populacyjne. W grupie zwierząt łownych tradycyjnie dominują gatunki zaliczane do zwierzyny drobnej, tylko siedem z nich bowiem to zwierzyna gruba. Wśród nich znajduje sięłoś – w 2001 roku objęty całoroczną ochroną, stąd pominięty w tym opracowaniu, bazującym na danych o pozyskaniu łowieckim. Z powodu takiego wyboru bazy

danych, z prezentowanych zestawień wyłączono ponadto kilka innych gatunków, które albo były sporadycznie obiektem polowań (jeleń sika, muflon, dziki królik, jarząbek, słonka) lub dopiero w pierwszej dekadzie XXI wieku zostały zaliczone do zwierząt łownych w naszym kraju (norka amerykańska, szop pracz a także jenot, który w latach 1996-2001 pozostawał poza tą listą). Przeglądając się wykresom obrazującym sytuację zwierzyny na przełomie XX i XXI wieku, można wyróżnić cztery rodzaje trendów populacyjnych, które w każdym przypadku były charakterystyczne dla kilku gatunków, choć nierzadko należących do odległych grup systematycznych, a więc o różnej wielkości pozyskania (stąd na osi Y zastosowano skalę logarytmiczną):

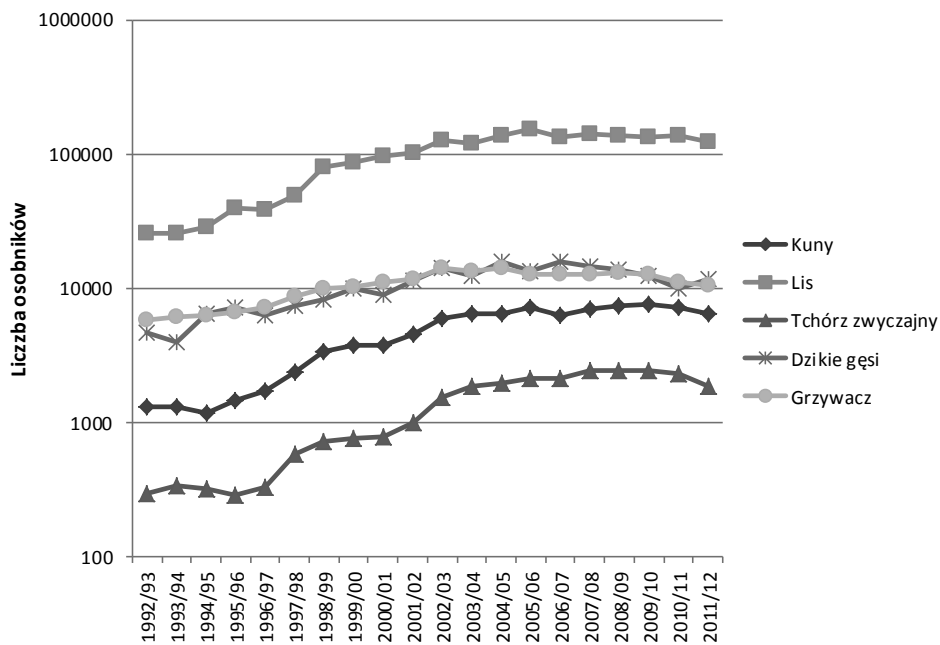
1. wzrost pozyskania łowieckiego – daniel, dzik i borsuk (ryc. 1);
2. stabilizacja pozyskania łowieckiego po wzroście na przełomie XX i XXI wieku – kuny (leśna i domowa), lis, tchórz zwyczajny, dzikie gęsi (gęgawa razem ze zbożową i białoczelną) i grzywacz (ryc. 2);
3. stabilizacja pozyskania łowieckiego z niewielkimi wahaniami – jeleń szlachetny sarna, bażant, dzikie kaczkę (krzyżówka wraz z cyraneczką, czernicą i głowienką) oraz łyska (ryc. 3);
4. ciągły spadek pozyskania łowieckiego – piżmak, zając szarak i kuropatwa (ryc. 4).

Powyższe zestawienia pokazują, iż większość zwierząt łownych w Polsce znajdowała się w analizowanym okresie w fazie stabilizacji. Oznacza to, że ich liczebność była zgodna z zasobami środowiska, określanymi też mianem pojemności środowiska. W niektórych przypadkach poziom pozyskania, który był stabilny, uległ jednak wyraźnemu wzrostowi na przełomie XX i XXI wieku (zwłaszcza ssaki drapieżne). Tylko dla trzech gatunków wzrost populacji był natomiast obserwowany do końca analizowanego okresu. W przypadku kolejnych trzech zarejestrowano natomiast znaczący, wieloletni spadek wielkości odstrzału, a więc liczebność mogła osiągnąć poziom zagrażający dalszemu funkcjonowaniu tych populacji (zwłaszcza kuropatwa). Takie sytuacje powodowały, że w ramach gospodarki łowieckiej nierzadko podejmowano próby zmiany zaistniałego stanu, tj. zwiększenia lub zmniejszenia liczebności. Jak pokazują doświadczenia zebrane w analizowanych okresach, nie zawsze były one skuteczne. W celu uniknięcia tego w przyszłości, przed podjęciem działań warto zastanowić się nad przyczynami określonej dynamiki, którą chcielibyśmy zmienić. Z teorii populacji wiadomo, że dynamika liczebności zależy przede wszystkim od tzw. tempa

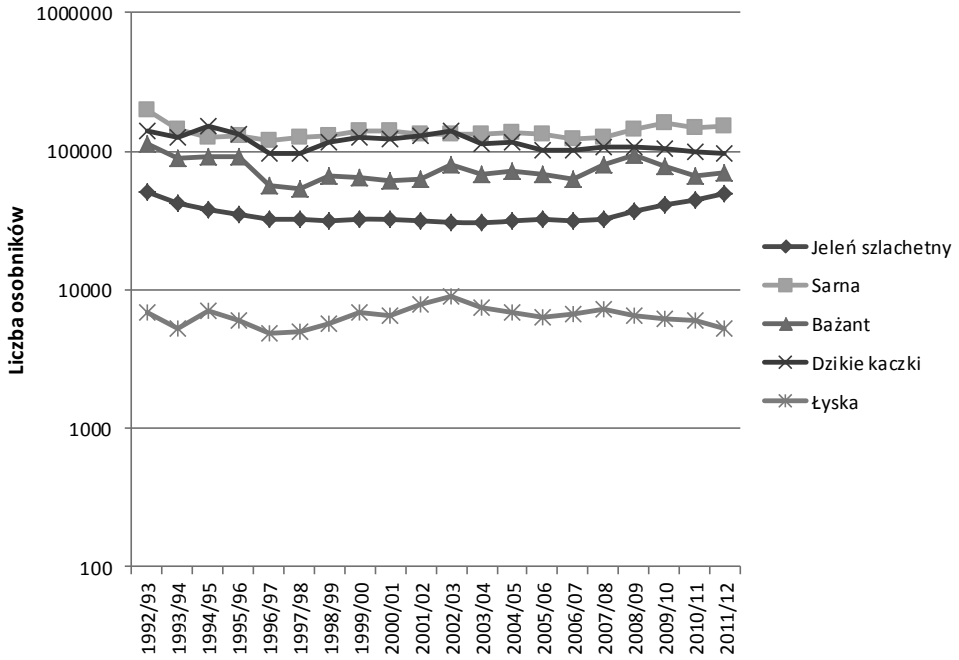
Dynamika liczebności zwierzyny a gospodarka łowiecka



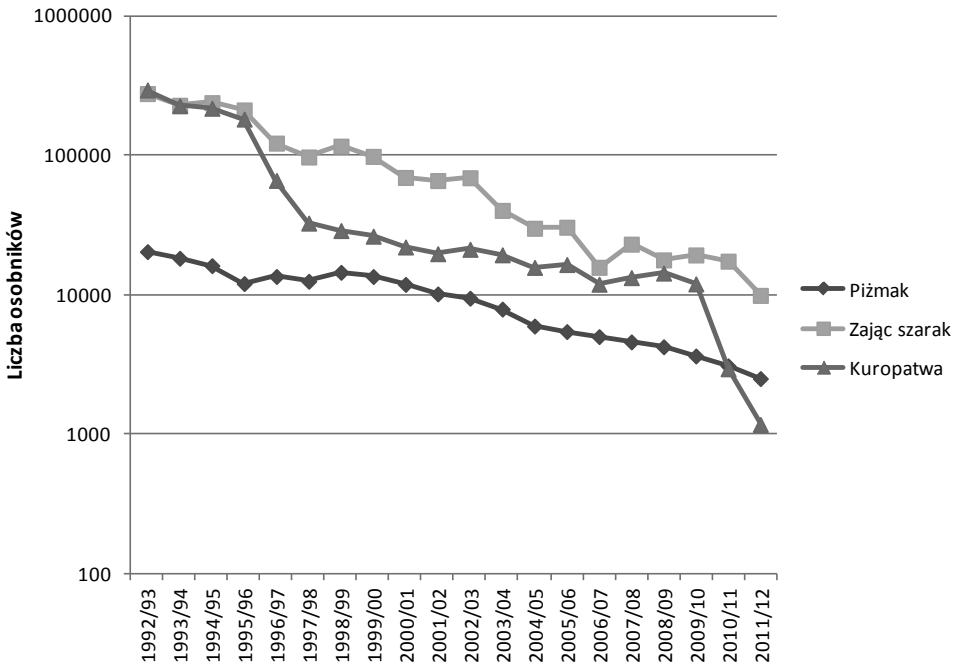
Ryc. 1. Wzrost pozyskania łowieckiego



Ryc. 2. Stabilizacja pozyskania łowieckiego po wzroście na przełomie XX i XXI wieku



Ryc. 3. Stabilizacja pozyskania łowieckiego z niewielkimi wahaniami



Ryc. 4. Ciągły spadek pozyskania łowieckiego

reprodukcji, a prościej to opisując, zależy od różnicy między rozrodczością (czyli „przychodem”) a śmiertelnością (czyli stratami). Migracje, jako czynnik także kształtujący dynamikę populacji, ale podlegający zwykle niewielkim zmianom rocznym na dużym obszarze, zostały generalnie wyłączone z tych rozważań. Przy takim założeniu, jeśli populacja zmniejsza swoją liczebność, to oznacza, że albo ograniczona została rozrodczość, albo wzrosła śmiertelność (czasem mogły nastąpić oba te zjawiska). Musiały więc równoległe zmienić się warunki środowiskowe, które decydują o tych podstawowych parametrach populacyjnych. Trzeba takie zmiany zidentyfikować, określić ich przyczyny i doprowadzić do modyfikacji w pożądanym kierunku, tylko wtedy bowiem możemy trwale zmienić poziom zagęszczenia.

W przypadku kuropatwy, która znalazła się w największym regresie, stwierdzono, że przyczyną takiego stanu była, z jednej strony, presja licznych drapieżników czworonożnych – zwłaszcza lisów, na ptaki oraz ich lęgi. Z drugiej strony, niekorzystne zmiany w populacjach tego kuraka były konsekwencją uproszczenia struktury krajobrazu rolniczego, wyrażającego się wzrostem wielkości pól i związaną z tym eliminacją miedz oraz innych nierolniczych elementów tego środowiska. Istotne znaczenie miał także wzrost wykorzystania środków chemicznych w rolnictwie, którego następstwem było ograniczenie liczebności owadów, będących podstawą diety piskląt, co prowadziło do wzrostu ich śmiertelności. Poprawa sytuacji, czyli zatrzymanie spadku i doprowadzenie do wzrostu zagęszczenia, mogłoby więc nastąpić na przykład po zredukowaniu liczebności lisów, co ograniczyłoby straty lęgów (wzrost rozrodczości) oraz doprowadziło do spadku śmiertelności kuropatw. Druga alternatywa to przywrócenie, np. przy wykorzystaniu programów rolnośrodowiskowych, nierolniczych elementów w środowisku (pasy zakrzewień i miedze śródpolne). Spowodowałoby to poprawę dostępności ukryć, co skutkowałoby, po pierwsze, mniejszą presją drapieżników, a więc także ograniczeniem strat lęgów i śmiertelności ptaków. Z drugiej strony, wzrosłaby dostępność pokarmu dla piskląt (preferowane owady występują liczniej na dzikiej roślinności), co doprowadziłoby do mniejszej ich śmiertelności. W terenach, w których niekorzystne zmiany środowiskowe były bardzo duże, konieczne są równoległe działania w obu wskazanych powyżej kierunkach. Tylko poprzez doprowadzenie do wzrostu rozrodczości i spadku śmiertelności możemy spowodować zwiększenie tempa reprodukcji i trwale podnieść zagęszczenie kuropatw, a to lokalnie umożliwiłoby także ich pozyskiwanie podczas polowań. Wskazują na to

doświadczenia europejskie, w tym polskie, zaprezentowane na Kongresie Biologów Łowieckich i Sympozjum „Perdix” w Barcelonie w 2011 roku. Zostały one szeroko omówione w „Biuletynie” czempirańskiej Stacji (Panek 2011), a także w „Łowcu Polskim” (Bombik 2011). Trzeba w tym miejscu podkreślić, że im szybciej podejmiemy działania wspomagające zagrożoną populację, tym szybciej możemy uzyskać poprawę. Łatwiej ratować populację w fazie spadku niż „wydobyć” ją z fazy stabilizacji na niskim poziomie, a jeszcze trudniej przywrócić gatunek tam, gdzie wyginął. Z tego powodu kontrola dynamiki liczebności populacji powinna być rutynowym działaniem w gospodarce łowieckiej i ochronie przyrody.

Odmierna sytuacja ma miejsce w przypadku wzrostu zagęszczenia populacji. Musiało wówczas dojść do wzrostu rozrodczości albo do spadku śmiertelności (lub oba procesy nałożyły się na siebie). Oznacza to także, iż warunki środowiskowe mogły ulec poprawie. Dla przykładu, liczebność ssaków drapieżnych wzrosła liczebnie dlatego, że ograniczono ich śmiertelność – w konsekwencji zwalczania wścieklizny u lisów (były one głównym wektorem tej śmiertelnej choroby w środowisku). Musiały jednak równocześnie istnieć, lub pojawić się, zasoby środowiska umożliwiające utrwalenie się nowego, wyższego zagęszczenia. Drapieżniki znalazły takowe, zasiedlając krajobraz rolniczy oraz tereny zurbanizowane i korzystając tam z licznych źródeł pokarmu pochodzącego od człowieka (padlina zwierząt domowych wyrzucana na przyzmy obornika lub zwierząt dzikich ginących w wypadkach komunikacyjnych, a także odpady poubojowe lub pochodzące z gospodarstw domowych). Doprowadzenie do zmniejszenia zagęszczenia lisów wymaga więc albo zwiększenia śmiertelności w ich populacji, albo ograniczenia zasobów środowiska, a przez to rozrodczości. Najprostszym rozwiązaniem byłaby rezygnacja ze szczepień, ale raczej jest to niemożliwe, ze względu na bezpieczeństwo ludzi, dla którego zdecydowano się na immunizację lisów przeciw wściekliznie. W takiej sytuacji pozostaje zintensyfikować pozyskanie łowieckie, które – aby było skuteczne trzeba prowadzić nieprzerwanie. Dla uzyskania widocznych efektów w postaci zmniejszenia liczebności należy bardzo intensywnie polować na lisy co najmniej przez dwa sezony. Wystarczy natomiast jeden rok przerwy w intensywnym odstrzale, aby zagęszczenie powróciło do wysokiego poziomu (Goszczyński 1995). Z tego powodu działania takie wymagają dużego zaangażowania myśliwych i świadomości celu, któremu mają służyć. Doświadczenia czempirańskie wskazują, iż aby to osiągnąć, lisy muszą być odstrzelane przy każdej okazji, a także odławiane w pułapki żywołow-

ne (Bresiński i in. 2000). Tylko w ten sposób pozyskanie osiągnie niezbędny poziom, czyli co najmniej 150% stanu wiosennego. Ponadto skutecznej redukcji sprzyja objęcie taką akcją dużego obszaru (np. powiatu), w przeciwnym razie intensywność odstrzału musi być jeszcze większa (dla zniwelowania efektu imigracji) i osiągać poziom nawet 300% stanu wiosennego (Kamieniarz i Panek 2008). Obserwacje z Wielkopolski, zwłaszcza z okręgu leszczyńskiego, wskazują, że świadomość polskich myśliwych zmienia się w takim właśnie kierunku. Równocześnie jednak nawet w tym regionie, część osób z tego grona neguje celowość intensywnego odstrzału, twierdząc, że lisów jest już mało – trudniej bowiem o spotkanie z tym drapieżnikiem. Tymczasem spadek liczby spotkań z lisami wcale nie musi być proporcjonalny do spadku zagęszczenia. Mniej liczne obserwacje lisów w lesie i na jego obrzeżach, które były pierwotnie preferowanym biotopem dla tego gatunku (a pozostają ulubionym miejscem polowań myśliwych), wynikają bowiem z intensywniejszego zasiedlenia przez ten gatunek otwartych terenów rolniczych, a także obszarów zurbanizowanych (stąd w sąsiedztwie zabudowań, gdzie polowania są zakazane, istnieje potrzeba stosowania pułapek). Rzadsze spotkania z tymi ostrożnymi drapieżnikami są ponadto konsekwencją presji myśliwskiej, która powoduje unikanie przez zwierzęta miejsc penetrowanych przez człowieka. Oczywiście, zagęszczenia lisów niejednokrotnie spadły w porównaniu z przełomem XX i XXI wieku, ale nadal są średnio trzykrotnie wyższe, aniżeli w początku lat 90. minionego stulecia (Kamieniarz i Panek 2008). Mamy więc kolejny przykład na to, że trafny wybór sposobu postępowania wymaga znajomości dynamiki liczebności populacji.

Nie znaleziono dotąd alternatywy dla redukcji lisa na dużym obszarze drogą pozyskania łowieckiego. Dane na temat diety lisów w początku XXI wieku (Panek i Bresiński 2002; Kamieniarz 2009), wskazują, że działania na rzecz ograniczenia zasobów pokarmowych, które mogłyby m.in. limitować przyrost młodych w populacji lisa, są jeszcze trudniejsze. Mimo ograniczenia procedury wyrzucania padliny zwierząt domowych, co nastąpiło w końcu pierwszej dekady XXI wieku, w wyniku wprowadzenia obowiązku jej utylizacji i dofinansowania tych działań ze środków Unii Europejskiej, lisy nadal korzystały z tego rodzaju pokarmu. Ponadto, alternatywnym źródłem padliny stały się zwierzęta dzikie (jeleniowate, dziki), najprawdopodobniej ofiary kolizji na drogach i postrzałów podczas polowań. Wzrastający udział takich szczątków w żołądkach lisów może świadczyć także o wzroście populacji dużych roślinożerców.

Obraz dynamiki pozyskania dzików i danieli w analizowanym okresie jednoznacznie wskazywał na utrzymywanie się trendu wzrostowego dla tych gatunków. Inna sytuacja miała miejsce w populacjach pozostałych jeleniowatych, gdzie pozyskanie nie rośnie w tym czasie (sarna) lub zaczęło zwiększać się dopiero w końcu pierwszej dekady XXI wieku (jeleń szlachetny). Badania przeprowadzone w zachodniej Polsce potwierdzają słuszność takiego obrazu dynamiki populacji sarny (Kamieniarz i Skubis 2011; Kamieniarz 2012). W przypadku jelenia okazało się natomiast, że lokalnie pozyskanie nie nadąża za wzrostem zagęszczenia (M. Skorupski i in. dane niepubl.). Dynamika wzrostowa może więc, co najmniej regionalnie, dotyczyć także jelenia. Wzrost zagęszczenia dużych roślinożerców był najprawdopodobniej, po pierwsze, konsekwencją ograniczenia ich śmiertelności, w wyniku zmniejszenia presji myśliwych. Zestawienie wyników liczeń zwierzyny grubej w pn-zach. Polsce (M. Skorupski i in. dane niepubl.) z danymi o wielkości pozyskania łowieckiego wskazywało, że odstrzał w wielu terenach był planowany na zbyt niskim poziomie. W populacji dzika, która wzrastała w analizowanym okresie szczególnie dynamicznie, zwiększyła się ponadto rozrodczość, za sprawą coraz częstszego przystępowania warchlaków do rozrodu. Zjawisko to, które w przeszłości zdarzało się rzadko – tylko w latach nasiennych dębu i buka (Fruziński 1992), na przełomie XX i XXI wieku było często obserwowane w Europie (Keuling i in. 2011). W Niemczech aż 80% żeńskich warchlaków uczestniczyło w huczce i w konsekwencji jako przelatki prowadziły one potomstwo. Przyrost w populacjach dzika sięgał wówczas 250% stanu wiosennego. Równolegle śmiertelność naturalna była niewielka (poza terenami z występowaniem wilka), stąd pozyskanie zalecano realizować na poziomie 200% stanu wiosennego (Keuling i in. 2011). Przy takich założeniach, intensywność odstrzału w Polsce (Budny i in. 2011) była w analizowanym okresie za mała – co najmniej dwukrotnie. Dużej rozrodczości sprzyjała doskonała baza żerowa, którą duże ssaki roślinożerne znajdowały na polach, m.in. dzięki wzrostowi areалу kukurydzy. Nie bez znaczenia było też intensywne dokarmianie, prowadzone w lasach przez polskich myśliwych, nawet podczas łagodnych zim (Kamieniarz 2011; Marzec 2012). Oczywiście, wzrost zagęszczenia nie byłby tak wyraźny i trwały, gdyby zabrakło wolnych przestrzeni dla tych zwierząt. Dzikie, podobnie jak lisy, zasiedliły jednak tereny rolnicze i niektóre aglomeracje miejskie, a jelenie spotykano coraz częściej w niewielkich lasach śródpolnych, w rozległych trzcinowiskach itp. Zmiana opisanego stanu jest możliwa, ale im dłużej będziemy zwlekać, tym będzie trudniejsza i bardziej kosztowna. Tam,

gdzie potrzebne jest zahamowanie wzrostu lub wręcz redukcja populacji dzika i jelenia, a dotyczy to co najmniej niektórych regionów zachodniej Polski, najlepiej równolegle zwiększyć śmiertelność oraz próbować ograniczyć rozrodczość.

Pierwsze zadanie, z braku licznej populacji wilków oraz sporadycznych spotkań rysy w zachodniej Polsce, musi spocząć na myśliwych. Ich liczba nie wzrośnie jednak gwałtownie z roku na rok, więc potrzebne są regulacje prawne ułatwiające wykonanie zwiększonych planów odstrzału. O ile w przypadku dzika sezon polowań został wydłużony maksymalnie, o tyle w przypadku jelenia przez wiele lat nie wprowadzono żadnych zmian. Pojawia się w tym miejscu pytanie: dlaczego, wzorem innych krajów Europy Środkowej, w Polsce nie umożliwiono letniego odstrzału nieprowadzących łań. Nawet krótki okres takich polowań – między 15 lipca a 31 sierpnia – mógłby poprawić sytuację. Dzień jest wówczas długi, co stwarza szansę odstrzału w warunkach dobrej widoczności, a tym samym umożliwia wybór samicy nieprowadzącej cielaka. Dzięki takiej regulacji wzrosłaby liczba myśliwych polujących na jelenie, gdyż część odstrzału obejmowałaby zwierzęta bytujące latem w krajobrazie rolniczym, a więc byłaby realizowana w obwodach polnych.

W łowiskach polnych potrzebna jest także pomoc myśliwym w odstrzale dzików. Wiosną i latem trudno tam polować, bowiem wysokie łąny roślin uprawnych ograniczają możliwość wyboru osobnika do odstrzału. Lochy mają wówczas okres ochronny, a przelatki będące obiektem polowań często też prowadzą młode. Z kolei jesienią, gdy sezon polowań obejmuje wszystkie dziki, przebywają one w wielkopowierzchniowych (niezwykle kilkusettkietarowych) uprawach kukurydzy i dalej są niedostępne. Zimą natomiast większość tych zwierząt wraca do kompleksów leśnych. W konsekwencji, myśliwym z łowisk polnych, poza okazjonalnym odstrzałem, pozostaje szacowanie szkód i wypłata odszkodowań. W takiej sytuacji warto rozważyć wprowadzenie obowiązku fragmentacji – przez rolników – wielkołanowych upraw kukurydzy, rośliny pozostającej na polach niezadko do grudnia. Takie rozwiązanie ułatwiłoby odstrzał redukcyjny dzików. Potrzebne byłoby także wykonywanie pasów oddzielających te uprawy od ściany lasu (Kamieniarz 2010). Przepis taki byłby korzystny dla zobligowanych do tego plantatorów kukurydzy, zapewniając mniejsze szkody w jej uprawach w wyniku ułatwienia odstrzału dzików, a także jeleni. W Wielkopolsce takie działania były niekiedy podejmowane spontanicznie, a w okolicach Czempinia przez wiele lat, przekonano się bowiem, że są skuteczne

(Kamieniarz 2010). Większy odstrzał w kukurydzy oznacza nie tylko redukcję populacji dzików i jeleni, ale równocześnie wypłoszenie zwierząt z tej uprawy. To natomiast ograniczyłoby wzrost ich kondycji, a w konsekwencji powinno zmniejszyć rozrodczość. Pod warunkiem, że wzorem sąsiadów zza Odry ograniczymy do minimum dokarmianie dzików i jeleni w lasach, prowadząc takowe wyłącznie podczas bardzo śnieżnych zim (Kamieniarz 2011; Marzec 2012).

Połączenie działań na rzecz wzrostu śmiertelności, a zarazem spadku rozrodczości, powinno zahamować wzrost liczebności w populacjach dużych roślinożerców. Tym samym ograniczony zostałby rozmiar szkód od zwierzyny w kolejnych latach, nie tylko w kukurydzy, ale także w innych uprawach rolnych. Zmalałyby także szkody w lasach, które co najmniej lokalnie również stanowią problem, w tym przypadku dla leśników. Warto więc, aby ze strony administracji Lasów Państwowych, myśliwi uzyskali poparcie dla tego typu postulatów legislacyjnych. Wprowadzeniu proponowanych regulacji prawnych w odniesieniu do upraw kukurydzy, powinna sprzyjać obecność podobnych zapisów w funkcjonujących aktach prawnych. Korzystnym w tym aspekcie jest obowiązywanie od lat zasady, która określa, że odszkodowanie nie przysługuje rolnikom w przypadku złożenia płodów rolnych w stogi, serty lub brogi, zlokalizowane w bezpośrednim sąsiedztwie lasu. Z drugiej strony sadownicy, aby ochronić plantacje drzew owocowych przed zajacami, muszą takowe ogrodzić, bo na żadne odszkodowanie liczyć nie mogą. Czas na regulacje dotyczące kukurydzy, roślina ta bowiem, siana nierzadko kilka lat na tym samym polu, jest takim samym „magnesem” dla dzików jak przyzma kiszonki pod lasem dla zwierzyny grubej – czy sad jabłoniowy dla zajęcy. Na ograniczenie areалу kukurydzy – atrakcyjnej dla rolników, ostatnio także w aspekcie produkcji biopaliw trudno liczyć w Polsce, a także w Europie.

Analiza dynamiki liczebności tylko kilku gatunków zwierząt łownych pokazuje, ile problemów w ramach gospodarki łowieckiej oczekuje na rozwiązanie w najbliższych latach. Dzięki badaniom ekologicznym nad zwierzętami łownymi często wiadomo już, w jaki sposób zmieniać niekorzystne trendy populacyjne. Okazało się przy tym, że niezbędne byłoby współdziałanie myśliwych, gospodarzy terenów i ustawodawców dla dobra przyrody i człowieka. Zagadnienia przedstawione w tym artykule warto byłoby prezentować jak najszerszym kręgom, nie tylko myśliwym i leśnikom, ale także rolnikom, zarządcom miejskiej zieleni, przeciwnikom racjonalnego łowiectwa oraz wszystkim podatnikom. Pozwoliłoby to uświadomić

społeczeństwu, jakie problemy spadną na państwo i jakie koszty obciążą obywateli w przypadku braku stosownych rozwiązań prawnych lub emocjonalnego, a nie racjonalnego, podejścia do gospodarowania zasobami przyrody. Następstwem braku reakcji na pojawiające się problemy będzie m.in. szacowanie i wypłacanie kolejnych odszkodowań ze Skarbu Państwa, obciążonego już dziś licznymi rekompensatami – za straty powodowane przez rosnącą populację bobra, wilka czy czasowo chronionego łosia. Budżet Państwa finansuje także odszkodowania za pola zniszczone przez dziki, jeśli leżą w granicach administracyjnych miast. Może warto zastanowić się, czy dobrym kierunkiem jest dopuszczenie do sytuacji, aby w polskich miastach watahy dzików zajmowały się „rekultywacją” zieleni miejskiej, pielęgnowanej dotąd przez zarządców miast i osiedli. Może wystarczy, iż nastąpiła synantropizacja wielu gatunków drapieżników i krukowatych. W konsekwencji tego zamiast trelki ptaków śpiewających, mieszkańców miast budzi dziś krakanie wron i skrzek srok?

Trudno w jednym artykule przedstawić wszystkie aspekty wynikające z dynamiki liczebności zwierząt łownych. Czasem, i warto to uświadomić sobie w ramach podsumowania tych rozważań, o niektórych gatunkach nie wspomniano, z powodu braku lub małej puli aktualnych danych. Dla przykładu, niewiele było wiadomo na temat tchórza zwyczajnego czy łyski. Podobna sytuacja miała miejsce w odniesieniu do dwóch gatunków kun czy przedstawicieli dzikich gęsi i dzikich kaczek znajdujących się na liście zwierząt łownych. W początku XXI wieku zmodyfikowano co prawda formularz rocznego planu łowieckiego, rozdzielając te grupy zwierząt, przez lata wspólnie ujmowane w tym dokumencie. Pojawiające się w konsekwencji dane o poszczególnych z nich okazały się jednak mało precyzyjne i stąd nie były publikowane (Kamieniarz i Panek 2008; Budny i in. 2010a, 2010b, 2011). Równocześnie, w przypadku kilku pospolitych gatunków, brakowało ogólnokrajowych, wiarygodnych danych o liczebności, co ograniczyło zakres wyżej przedstawionego wnioskowania (jeleniowate). Zwiększenie zakresu i poprawa jakości danych w ramach monitoringu zwierząt łownych, co umożliwiłoby bardziej precyzyjne analizowanie dynamiki populacji i poszukiwanie przyczyn pojawiających się trendów, ciągle pozostaje zadaniem przesuwającym na kolejne lata. Tymczasem, pojawia się pytanie: czy można zahamować wzrost liczebności dzika, jeśli dane o ich liczebności lokalnie są obarczone błędem rzędu stu i więcej procent? Czy możliwa jest redukcja liczebności lisa, jeśli nie będziemy rejestrowali ich rzeczywistej liczebności przed takimi działaniami oraz w ich trakcie? W obu przypad-

kach odpowiedź brzmi – NIE. Podobnie jak trudna jest obiektywna ocena skuteczności programów restytucji kuropatwy, bez kontroli stanu populacji w terenach objętych działaniami ochronnymi. Rozbudowa monitoringu pozwoliłaby nie tylko uniknąć części przedstawionych powyżej problemów, ale także bardziej efektywnie gospodarować populacjami zwierząt łownych i środkami przeznaczanymi na ten cel. Niewątpliwie trzeba jednak byłoby częściej organizować pędzenia próbne, obserwacje letnie jeleniowatych czy nocne liczenia lisów i zajęcy z pomocą reflektora, potrzeba bowiem lepszych danych aniżeli tylko informacje o pozyskaniu, które z konieczności zaprezentowano na rycinach w tym artykule. Monitoring zwierzyny drobnej i sarny prowadzony od lat 90. XX wieku przez Stację Badawczą PZŁ w Czempiniu (Pielowski i in. 1993; Kamieniarz i Panek 2008; Budny i in. 2010a, 2010b, 2011), a także monitoring zwierzyny grubej podjęty w końcu pierwszej dekady XXI wieku przez kilka współdziałających ze sobą placówek naukowych, we współpracy z leśnikami z RDLP w Szczecinie (Skorupski i in. dane niepubl.) pokazały, że świadomość potrzeby takich działań wzrosła, choć do sukcesu droga daleka. Im szybciej wzbogacona zostanie wiedza, tym szybciej będzie możliwe podjęcie konkretnych działań, a to, jak wyżej przedstawiono, zwiększa szanse sukcesu i obniża koszty podjętych zabiegów. Ponadto, od posiadania konkretnych danych może zależeć dalsza obecność poszczególnych gatunków na liście zwierząt łownych. Społeczeństwo może bowiem nie zgodzić się w kolejnych latach na eksploatowanie populacji zwierząt łownych przez myśliwych, jeśli nie będą oni mili wiarygodnych danych o wielkości tych zasobów, a tym samym nie potrafią udowodnić, że właściwie nimi gospodarują. Przykładem dobrze to ilustrującym są problemy z przywróceniem polowań na łosie, mimo upływu moratorium, które wstrzymywało odstrzał tych zwierząt na okres dziesięciu lat.

Na zakończenie refleksja skierowana do tych myśliwych, leśników i wszystkich osób, które uważają, że dzikich zwierząt nie można policzyć, nie trzeba liczyć lub wręcz, że „liczenie nie ma sensu, gdyż od tego zwierzyny więcej nie będzie”. Dotąd prawie we wszystkich przypadkach metodycznych liczeń zajęcy i lisów, bażantów i kuropatw, cietrzewi i jarząbków, saren i jeleni, okazywało się, że zwierząt jest więcej, niż wynikało z tzw. całorocznych obserwacji. Nawet w przypadku saren polnych, występujących na przedwiośniu w otwartym krajobrazie i do tego w dużych ugrupowaniach, a więc będących najłatwiejszym gatunkiem dla monitoringu stanu populacji, oceny dzierżawców lub zarządców okazywały się zaniżone

(Kamieniarz 2012). Optymistycznym pozostaje tylko fakt, iż w większości przypadków, urealnienie danych o liczebności sarny polnej było powodem radości, a nie zakłopotania gospodarzy łowisk.

Literatura

- Bombik P. 2011. Nauka w służbie łowiectwa. *Łowiec Polski*, 10: 28-32.
- Bresiński W., Bryliński R., Kamieniarz R., Panek M. 2000. Lis – podstawy regulacji liczebności. *PZŁ, Czempień*: 1-42.
- Budny M., Kamieniarz R., Kolanoś B., Mąka H., Panek M. 2010a. Sytuacja zwierząt łownych w Polsce w latach 2008-09 (wyniki monitoringu). *Biuletyn Stacji Badawczej w Czempiniu*, 6: 1-56.
- Budny M., Panek M., Bresiński W., Kamieniarz R., Kolanoś B., Mąka H. 2010b. Sytuacja zwierząt łownych w Polsce w latach 2009-10 (wyniki monitoringu). *Biuletyn Stacji Badawczej w Czempiniu*, 7: 1-62.
- Budny M., Panek M., Bresiński W., Kamieniarz R., Kolanoś B., Mąka H. 2011. Sytuacja zwierząt łownych w Polsce w roku łowieckim 2010/11 (wyniki monitoringu). *Biuletyn Stacji Badawczej w Czempiniu*, 8: 1-51.
- Marzec B. 2012. Recepta na dokarmianie. *Łowiec Polski*, 10: 14-22.
- Fruziński B. 1992. *Dzik*. Wyd. CEDRUS, Warszawa: 1-247.
- Goszczyński J. 1995. Lis. Monografia przyrodniczo-łowiecka. Oficyna Wydawnicza OIKOS, Warszawa: 1- 137.
- Kamieniarz R. 2009. Wykorzystanie przestrzeni i dieta lisów *Vulpes vulpes* z Puszczy Zielonka koło Poznania. Materiały XI Ogólnopolskiej Konferencji Teriologicznej „Poznać i ochronić różnorodność ssaków w Polsce”. Poznań: 28-29.
- Kamieniarz R. 2010. Dzikie – czas na redukcję. *Łowiec Polski*, 11: 18-22.
- Kamieniarz R. 2011. Dokarmiajmy inaczej. *Łowiec Polski*, 11: 18-23.
- Kamieniarz R. 2012. Wpływ struktury krajobrazu rolniczego na funkcjonowanie populacji sarny polnej (*Capreolus capreolus* L.). Sprawozdanie z realizacji projektu badawczego, Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu: 1-71.
- Kamieniarz R., Panek M. 2008. Zwierzęta łowne w Polsce na przełomie XX i XXI wieku. Stacja Badawcza – OHZ PZŁ w Czempiniu: 1-132.
- Kamieniarz R., Skubis J. 2011. Sytuacja sarny na Pomorzu Środkowym na tle kraju – próba oceny przyczyn obecnego stanu oraz możliwości jego modyfikowania. Materiały konferencyjne „Gospodarka leśna a gospodarka łowiecka”, Warcino, 17.11.2011.
- Keuling O., Baubet E., Duscher A., Ebert C., Fischer C., Monaco A., Podgorski T., Prevot C., Sodeikat G., Stier N., Thurfjell H. 2011. Mortality rates of wild boar in Europe as a tool for wild boar management. In. XXX IUGB Congress and Perdix XIII, Barcelona, 161.

- Łączyński A., Budna E., Grzybowska L., 2011. Leśnictwo. Informacje i opracowania statystyczne. Główny Urząd Statystyczny, Warszawa, 1-310.
- Panek M. 2011. Sympozjum o kuropatwach na Kongresie Biologów Łowieckich, Barcelona 2011. Biuletyn Stacji Badawczej w Czempiniu, 8: 57-61.
- Panek M., Bresiński W. 2002. Red fox *Vulpes vulpes* density and habitat use in a rural area of western Poland in the end of 1990s, compared with the turn of 1970s. Acta Theriologica, 47: 433-442.
- Pielowski Z., Kamieniarz R., Panek M. 1993. Raport o zwierzętach łownych w Polsce. Biblioteka Monitoringu Środowiska, PIOŚ, Warszawa: 1-128.

Selekcja przez drapieżniki a selekcja przez myśliwych

Henryk Okarma

Instytut Ochrony Przyrody PAN
al. Mickiewicza 33, 31-120 Kraków
okarma@iop.krakow.pl

Współcześnie, przynajmniej w Europie, duże drapieżniki: niedźwiedzie brunatne (*Ursus arctos*), wilki (*Canis lupus*) i rysie eurazjatyckie (*Lynx lynx*) występują już bardzo nielicznie i na niewielkim obszarze naszego kontynentu (Boitani 2000; Breitenmoser i in. 2000; Swenson i in. 2000). Tymczasem najważniejsze gatunki ich potencjalnych ofiar, czyli duże ssaki kopytne: jelenie szlachetne (*Cervus elaphus*), sarny (*Capreolus capreolus*) i dziki (*Sus scrofa*) występują powszechnie, a ich populacje mają często silne tendencje wzrostowe. Myśliwi przejęli więc funkcjonalną rolę drapieżników i wpływają na gatunki kopytnych poprzez pozyskanie łowieckie. Czy jednak myśliwi są w stanie rzeczywiście tak oddziaływać na populacje kopytnych, jak czynią to duże drapieżniki?

Drapieżniki

Drapieżniki oddziałują na potencjalne ofiary współwystępujące z nimi na tym samym obszarze zasadniczo w dwojaki sposób – zmniejszają ich liczebność (ilościowy wpływ drapieżnictwa) oraz usuwają z ich populacji pewne kategorie osobników częściej niż inne (jakościowy wpływ drapieżnictwa).

Ilościowy wpływ drapieżnictwa na populacje ofiar jest, z oczywistych powodów, bezdyskusyjny. Drapieżniki żywią się swoimi ofiarami, tak więc zmniejszają ich liczebność. Tempo i przebieg tego procesu zależy jed-

nak od wzajemnych zależności między drapieżnikiem i ofiarą: rodzajem gatunków zdobyczy i drapieżników, cechami populacyjnymi i demograficznymi ofiar czy warunkami siedliskowymi i nakładającym się na to wszystko wpływem człowieka. Generalnie, wszystkie badania wykazują silny, ograniczający wpływ drapieżnictwa na populacje ofiar, bez względu na to, czy badano gryzonia i łasice (Jędrzejewski i Jędrzejewska 1993), rysie eurazjatyckie i sarny (Okarma i in. 1997), czy wilki i jelenie szlachetne (Jędrzejewski i in. 2002). Przeprowadzono również liczne eksperymenty, z reguły na obszarach, które można było dobrze kontrolować jak np. wyspy, polegające na usunięciu wszystkich drapieżników danego gatunku i śledzeniu dynamiki liczebności ofiar. Zabieg taki skutkował, oczywiście, silnym wzrostem liczebności najważniejszych gatunków ofiar usuniętego drapieżnika – dobrym przykładem jest tu norka amerykańska (*Neovison vison*) na wyspach Morza Bałtyckiego (Nordström i in. 2002, 2003).

Dużo trudniej jednak odpowiedzieć na pytanie dotyczące regulacyjnego wpływu drapieżników na populacje ofiar. Jeszcze w połowie XX wieku, za klasyczny przykład tego zjawiska uznawano zająca bielaka i rysia kanadyjskiego, których populacje cyklicznie zmieniały swoją liczebność. Inni autorzy zaczęli więc doszukiwać się podobnej regulacyjnej roli drapieżnictwa w innych układach – wilki-łasice czy wilki-jelenie. Tymczasem współczesne badania wykazały, że czynnikiem regulującym funkcjonowanie tego układu jest pokarm (jego ilość i jakość), który bezpośrednio wpływa na liczebność ofiar, a dopiero za dynamiką liczebności ofiar podąża dynamika liczebności drapieżników (Krebs i in. 2001).

Drugim, bardzo często dyskutowanym, aspektem drapieżnictwa jest selekcja potencjalnych ofiar. Drapieżnictwo jest niewątpliwie istotnym czynnikiem doboru naturalnego, gdyż jego bezpośrednim skutkiem jest eliminowanie z populacji ofiar pewnych kategorii osobników, tych o najniższym dostosowaniu: najmłodszych, najstarszych, chorych, niepełnosprawnych, itp. Selekcja ofiar była wielokrotnie badana w warunkach laboratoryjnych, ale prawie wyłącznie na małych organizmach, które były predysponowane do takich badań (przegląd w Sih i in. 1985). W przypadku dużych drapieżników, ogromna skala przestrzenna, czasowa, konieczność wydatkowania bardzo dużych środków finansowych na badania oraz trudność w oddzieleniu wpływu wielu innych czynników, uniemożliwia ściśle eksperymentalne podejście do takich badań w terenie.

Najczęściej jednak dyskutuje się zagadnienia selekcji zdobyczy na przykładzie dużych drapieżników – wilków czy rysie eurazjatyckich. Zabi-

janie jeleni, saren i dzików, które stanowią przedmiot zainteresowania gospodarki łowieckiej ma nie tylko istotny wymiar finansowy dla dzierżawców i zarządców obwodów łowieckich, ale także budzi silne emocje społeczne. Często te gatunki drapieżników, a zwłaszcza wilki, są jakby wyłączone z grona „normalnych” drapieżników, a przypisuje się im zabijanie nie tylko dla zaspokojenia głodu, ale także z „żądzy krwi”, dla samej satysfakcji, którą mają z zabijania (Pepera 1995).

Zostańmy więc przy wilkach. Selekcja ofiar przez te drapieżniki może być rozpatrywana na dwóch poziomach – ekosystemowym (wybór gatunku ofiary z dostępnego zespołu ssaków kopytnych) i gatunkowym (wybór osobników z danego gatunku zdobyczy). Dowody na to, że wilki selekcjonują pewne gatunki zdobyczy z wielogatunkowego zespołu ofiar są przytłaczające (Huggard 1993a; Jędrzejewska i in. 1994; Okarma 1995; Okarma i in. 1995). Na przykład badania w Puszczy Białowieskiej wykazały, że wilki częściej wybierają jelenie, a rysie sarny z dostępnego zespołu ofiar. Dziki natomiast są unikane przez obydwa te gatunki drapieżników (Jędrzejewski i in. 1992; Okarma i in. 1997). Podobnie w Bieszczadach, podstawowym pokarmem wilków są jelenie (Śmietana i Klimek 1993).

Najczęściej jednak termin „selekcja” kojarzony jest z poziomem gatunkowym, czyli jakie osobniki z danego gatunku padają łupem wilków czy rysi. Tutaj sytuacja jest o wiele bardziej złożona, gdyż dowody na dość powszechne przekonanie, że drapieżniki zabijają proporcjonalnie więcej słabych i chorych osobników niż wynosi ich udział w żyjącej populacji ofiar są nieliczne. Niektóre badania rzeczywiście wykazały dysproporcjonalnie większy udział osobników młodocianych lub starych wśród ofiar wilków, czy też wysoki udział zmian patologicznych lub niską zawartość tłuszczu w szpiku kostnym (wskaźnik kondycji fizycznej) ofiar (Okarma 1991; Huggard 1993b; Boyd i in. 1994). Inne zaś dowodzą, że nie było różnic w tych wskaźnikach między ofiarami wilków, a żyjącą populacją (Carbyn 1983; Ballard i in. 1987). Niektórzy autorzy twierdzą wręcz, że wilki mogą zabić swoje ofiary losowo (Bobek i in. 1992b), a nawet, że wybierają osobniki najlepsze (sic!).

Dla konsekwentnego ewolucjonisty nie jest możliwe zaakceptowanie tezy, że wilki nie stosują się do powszechnie przyjętych mechanizmów doboru naturalnego, że nie selekcjonują swojej zdobyczy. Nie można jednak negować wyników badań, które to wykazują; dlatego też należy się zastanowić, dlaczego badania nad drapieżnictwem wilków nie potwierdzają w jednoznaczny sposób tezy o selekcyjnym wpływie tych drapieżników na ofiary.

Zasadniczym problemem jest trudność w ocenie parametrów selekcji. Wydaje się, że najistotniejszym czynnikiem wpływającym na końcowy wynik badań nad wyborem ofiar przez wilki jest fakt, że są to badania terenowe, a więc praktycznie nie ma możliwości kontrolowania różnych czynników, jak to jest w przypadku badań laboratoryjnych. Ponadto analizuje się tylko pewne cechy ofiar, na podstawie pozostawionych przez wilki resztek (wiek, płeć, zawartość tłuszczu w szpiku kostnym, pewne patologie szkieletowe), a wiele innych cech unika ocenie. Niezmiernie ważne jest to, że drapieżnictwo wilków jest niezwykle plastyczne, wpływa na niego wiele czynników, które wzajemnie oddziałują na siebie (Okarma 1995), a badacz najczęściej nie jest w stanie wychwycić tych zależności, a więc i odpowiednio skonfrontować wyników swoich badań z innymi. Sytuację komplikuje jeszcze fakt, że większość układów przyrodniczych, w których bytują wilki jest bardzo zmieniona w stosunku do stanu pierwotnego, są one zubożone (brakuje w nich pewnych gatunków kopytnych), a zagęszczenia innych gatunków są często zbyt wysokie. Tymczasem skład zespołu ofiar ma istotne znaczenie dla końcowego efektu selekcji, gdyż drapieżniki będą usuwały istotnie wyższy procent osobników gorzej dostosowanych z gatunku ofiary, który jest trudniejszy do upolowania niż z gatunku łatwiejszego (Temple 1987).

Kluczowym czynnikiem jest ocena stanu i jakości populacji kopytnych, z których wilki wybierają ofiary. Mamy ogromne problemy z wiarygodnym szacunkiem samej tylko liczebności populacji dużych kopytnych, nie mówiąc już o ich strukturze wiekowo-płciowej czy przyroście zrealizowanym. Żeby sprawa była jeszcze bardziej skomplikowana, faktem jest, że w specyficznych warunkach przyrodniczych (pokrywa lodowa na powierzchni głębokiego śniegu, zamrożone rozlewiska itp.) wilki rzeczywiście mogą zabijać ofiary z dużą łatwością (Bobek i in. 1992b), nieraz dużo więcej niż mogą od razu skosztować, tzw. *excessive killing* (Carbyn 1983; Miller i in. 1985). Trudno w takich okolicznościach oczekiwać jednoznacznych wyników badań wykonywanych na różnych gatunkach, w różnym czasie i odmiennych warunkach siedliskowych.

W trakcie procesu ewolucji potencjalne ofiary wypracowały i ciągle ulepszają mechanizmy obronne, chroniące je przed drapieżnikami. W wyniku znakomitego przystosowania ssaków kopytnych do unikania drapieżnictwa wilków, gdyż na nich się koncentrujemy, drapieżniki te nie zabijają jak chcą i czego chcą. Gdyby bowiem tak było, nie obserwowalibyśmy w przyrodzie przypadków śmierci wilczych szczeniąt z głodu, a wiele gatunków

kopytnych zniknęłoby już z powierzchni Ziemi, wytępionych przez wilki. Dlatego też sukces łowiecki wilków w przyrodzie jest niski, zwykle poniżej 20% prób polowania kończy się sukcesem, rzadko stwierdzano wyższe wartości (Mech i Peterson 2003).

Tak więc natura wypracowała precyzyjne mechanizmy współwystępowania dużych drapieżników i ich ofiar, ale zostały one albo zniszczone albo w różnoraki sposób zakłócone przez działalność człowieka. Dlatego tak często nie jesteśmy w stanie, jako badacze, wychwycić selekcyjnego wpływu drapieżników na populacje dużych ssaków kopytnych.

Myśliwi

Podobnie jak w przypadku drapieżników, myśliwi zmniejszają liczebność ssaków kopytnych (ilościowy wpływ pozyskania łowieckiego). Jednak inaczej niż w przypadku naturalnego drapieżnictwa, przebieg i tempo tego procesu nie zależą od skomplikowanych relacji drapieżnik-ofiara (zasygnalizowanych w pierwszej części tekstu), ale jest wynikiem w miarę prostego procesu zaplanowania i realizacji pozyskania łowieckiego.

Wpływ pozyskania przez myśliwych na dynamikę liczebności populacji kopytnych zależy przede wszystkim od tego, jaki procent populacji jest pozyskiwany oraz jak duży jest w tym udział samic. W przypadku niedoszacowania rzeczywistej liczebności populacji albo/i jej realnego tempa wzrostu w wyniku przyrostu zrealizowanego, populacja będzie ciągle rosła (pomimo odstrzału) – to właśnie obecnie obserwujemy w przypadku polskich populacji jelenia i dzika. W konsekwencji, od czasu do czasu mają miejsce decyzje o drastycznych nieraz redukcjach liczebności, przede wszystkim jeleniowatych (jeleni i łosi), gdyż poziom szkód w lasach jest niedopuszczalnie wysoki.

Kolejną istotną różnicą między presją drapieżników, a presją myśliwych jest to, że drapieżniki nigdy nie są w stanie wytępić swoich ofiar do końca, gdyż uniemożliwiają to sprzężenie liczebności drapieżnika z liczebnością ofiary oraz złożone relacje socjalne i przestrzenne w populacjach drapieżników. Tymczasem człowiek jest zdolny do zupełnej likwidacji lokalnych populacji lub nawet całych gatunków. Historia dostarczyła nam wiele takich przykładów, np. gołąb wędrowny (*Ectopistes migratorius*) (BirdLife International 2012), kwagga (*Equus quagga quagga*) (Hack i in. 2008).

A jak ma się rzecz z selekcją kopytnych przez myśliwych? Bardzo często posługujemy się bowiem takim terminem w praktyce gospodarowania łowieckiego oraz w badaniach łowieckich. Czy jednak ma on jakiegokolwiek odniesienie do znaczenia tego terminu, które omówiono powyżej, w przypadku selekcji zdobyczy przez drapieżniki? Można z pewnością stwierdzić, że tylko w małym stopniu.

Przede wszystkim, nie możemy mówić o selekcji ofiar na poziomie ekosystemowym. Myśliwi dokonują bowiem wyboru gatunku zwierzęcia, na które polują, ale dzieje się to wyłącznie na podstawie decyzji administracyjnych (zezwolenie na co i ile osobników można pozyskać); a nie na podstawie złożonych przyrodniczych zależności ilościowo-jakościowych wśród populacji ssaków kopytnych oraz zależności między kopytnymi i polującymi na nie drapieżnikami.

Podobnie rzecz ma się z „selekcją” dokonywaną przez myśliwych na poziomie gatunkowym. Znow, tak jak w przypadku powyżej, liczba pozyskanych samic, osobników młodocianych lub samców jest przede wszystkim wypadkową gospodarczych założeń, a w dużo mniejszym stopniu odzwierciedleniem rzeczywistej proporcji tych grup wiekowo-płciowych w populacji. Nie mamy bowiem wystarczająco dobrej wiedzy na temat struktury wiekowo-płciowej populacji kopytnych, jeleniowatych i dzików, a gospodarowanie łowieckie opiera się na odgórnie przyjętych założeniach, które niekiedy rozmiągają się z rzeczywistością.

Wydaje mi się, że dobrym przykładem jest założenie, iż przyrost zrealizowany w przypadku jelenia szlachetnego wynosi 10-30% stanu wiosennego populacji (Uchwała NRŁ, 2005). Tymczasem badania, co prawda wrywkowe, wykonane w różnych miejscach w Polsce wykazały, że przyrost ten, obliczany od wszystkich osobników żeńskich wynosił: 67% w Krynicy (Tomek 2002), 59% w Słowińskim Parku Narodowym (Dzięciołowski i in. 1995), od 38-47% w różnych wariantach Puszczy Białowieskiej (Kossak 1995) lub 38% w lasach nizinnych Polski (Bobek i in. 1992a). Do tego dochodzi kolejny duży błąd, a mianowicie liczenie tego procentu od liczby łań, a przecież wiemy, że liczba ta jest zdecydowanie zaniżona.

Jeszcze gorzej wygląda sprawa „selekcji”, jeśli idzie o jakość osobniczą pozyskiwanych zwierząt. Możliwość stwierdzenia, a w konsekwencji wyboru, przez myśliwych osobników słabszych niż przeciętna dla populacji jest zupełnie iluzoryczna. W rzeczywistości zdarza się to w sytuacjach skrajnych, kiedy „gołym okiem” obserwuje się w terenie osobniki zranione, chore, wycieńczone. Myśliwy natomiast nie jest w stanie dokonać wyboru

z masy przeciętnych, normalnie wyglądających osobników, bez względu na to, czy są to jelenie, sarny czy dziki.

Uważam, że w ogóle nie powinniśmy mówić o „selekcji” samców jeleniowatych. Założeniem selekcji jest bowiem pozostawienie w populacji osobników najlepszych, najmocniejszych, celem przekazania przez nie najlepszych cech i genów do przyszłych pokoleń. Jest to więc pewien proces długofalowy, oparty na w miarę stałych podstawach procesów i zależności przyrodniczych, którego efekt będzie widoczny po dłuższym czasie. Tymczasem myśliwi operują krótkim okresem: sezonem łowieckim. Dla nich wyznacznikiem cech najlepszych jest jakość poroża i, tak naprawdę, nic innego. Oczywiście, niezaprzeczalnym jest, że osobnik fizycznie słabszy nasadza słabsze poroże i nie mam zamiaru tego kwestionować. Ale na jakość poroża wpływają dużo bardziej warunki środowiskowe (uwarunkowania klimatyczne w konkretnym roku, jakość bazy żerowej) niż tzw. jakość genetyczna osobnika. Znane są przykłady, np. oparte na zbiorze zrzutów byków, corocznie od tego samego osobnika, wskazujące jednoznacznie, że ten sam osobnik może jednego roku nasadzić poroże kapitalne, a w następnym roku uznane za selekcyjne, i tak na zmianę (niepublikowane dane autora). Czyli pozyskanie w danym roku osobnika, który jest tzw. selektem, wcale nie oznacza, że usunęliśmy z populacji osobnika rzeczywiście słabszego od innych. Nie mówię tutaj o przypadkach bezdyskusyjnych, samców niezwykle cherlawych, gdyż to jest oczywiste. Usuwanie takich osobników ma, naturalnie, miejsce, lecz taką czynność można uznać za brakowanie (Tomek 2011), a nie selekcję.

Tak więc trzeba jednoznacznie stwierdzić, że myśliwi nie dokonują praktycznie żadnej selekcji osobniczej samców jeleniowatych. Jest to po prostu pozyskanie oparte na kryteriach morfologiczno-estetycznych poroża, a nie kondycji fizycznej osobników.

W przypadku samic jelenia (łań) staramy się, co prawda, regulować pozyskanie, aby zwiększyć prawdopodobieństwo pozostawienia w populacji samic najlepszych. Dlatego mówi się, aby nie pozyskiwać największych łań, licówek, czy łań prowadzących cielaki (choć w tym ostatnim przypadku wynika to z pragnienia ochrony cielaka, a nie dobrej kondycji samicy). Są to wszystko jednak środki zastępcze, gdyż nie ma sposobu oceny jakości fizycznej osobnika w warunkach terenowych, przyżyciowo. Jeszcze gorzej rzecz się ma z samicami sarny (kozami), gdyż są to zwierzęta zdecydowanie mniejsze od jelenia, dlatego różnice fizyczne pomiędzy poszczególnymi osobnikami są mniejsze i dużo trudniejsze do zaobserwowania. U dzików,

posługujemy się wyłącznie kryterium wielkości – zakładamy, że w grupie jednowiekowej osobnik najmniejszy jest najślabszy. A przecież tak w rzeczywistości nie jest, co dobitnie pokazuje przykład naszej ludzkiej populacji.

Łącząc te dwa fakty, czyli omówiony powyżej odstrzał samców, który można uważać za redukcję połączoną z brakiem oraz zwykle losowe pozyskiwanie samic, bez żadnego wyboru osobników słabszych; oczywisty jest wniosek, że w ogóle nie powinniśmy używać terminu „selekcja osobnicza jeleniowatych”, gdyż czegoś takiego myśliwi ani nie czynią, ani nie są w stanie uczynić.

Literatura

- Ballard W.B., Whitman J.S., Gardner C.L. 1987. Ecology of an exploited wolf population in southcentral Alaska. *Wildlife Monographs* 98: 1-54.
- BirdLife International. 2012. „*Ectopistes migratorius*”. IUCN Red List of Threatened Species. International Union for Conservation of Nature. <http://www.iucn-redlist.org/apps/redlist/details/106002553>.
- Bobek B., Morow K., Perzanowski K., Kosobucka M. 1992a. Jeleń. Monografia przyrodniczo-łowiecka. Warszawa. Wydawnictwo Świat: 1-200.
- Bobek B., Perzanowski K., Śmietana W. 1992b. The influence of snow cover on wolf *Canis lupus* and red deer *Cervus elaphus* relationships in the Bieszczady Mountains. W: Global trends in wildlife management. B. Bobek, K. Perzanowski, W. Regelin, eds. Trans. 18th IUGB Congress, Kraków 1987. Świat Press, Kraków-Warszawa: 341-348.
- Boitani L. 2000. Action plan for the conservation of wolves in Europe (*Canis lupus*). Council of Europe Publishing, Nature and Environment No 113: 1-85.
- Boyd D.K., Ream R.R., Pletscher D.H., Fairchild M.W. 1994. Prey taken by colonizing wolves and hunters in the Glacier National Park area. *Journal of Wildlife Management* 58: 289-295.
- Breitenmoser U., Breitenmoser-Würsten C., Okarma H., Kaphegyi T., Kaphegyi-Wallmann U., Müller U.M. 2000. Action plan for the conservation of the Eurasian lynx in Europe (*Lynx lynx*). Council of Europe Publishing, Nature and Environment No 112: 1-68.
- Carbyn L.N. 1983. Wolf predation on elk in Riding Mountain National Park, Manitoba. *Journal of Wildlife Management* 47: 963-976.
- Dzięciołowski R., Wasilewski M., Goszczyński J., Babińska-Werka J. 1995. Occurrence of lactation in red deer *Cervus elaphus*. *Acta Theriologica* 40: 295-301.
- Hack M.A., East R., Rubenstein D.I. 2008. *Equus quagga quagga*. W: IUCN Red List of Threatened Species.

- Huggard D. J. 1993a. Prey selectivity of wolves in Banff National Park. I. Prey species. *Canadian Journal of Zoology* 71: 130-139.
- Huggard D. J. 1993b. Prey selectivity of wolves in Banff National Park. II. Age, sex, and condition of elk. *Canadian Journal of Zoology* 71: 140-147.
- Jędrzejewska B., Okarma H., Jędrzejewski W., Miłkowski L. 1994. Effects of exploitation and protection on forest structure, ungulate density and wolf predation in Białowieża Primeval Forest, Poland. *Journal of Applied Ecology* 31: 664-676.
- Jędrzejewski W., Jędrzejewska B. 1993. Predation on rodents in Białowieża primeval forest, Poland. *Ecography* 16: 47-64.
- Jędrzejewski W., Jędrzejewska B., Okarma H., Ruprecht A. 1992. Wolf predation and snow cover as mortality factors in the ungulate community of the Białowieża National Park, Poland. *Oecologia (Berl.)* 90: 27-36.
- Jędrzejewski W., Schmidt K., Theuerkauf J., Jędrzejewska B., Selva N., Zub K., Szymura L. 2002. Kill rates and predation by wolves on ungulate populations in Białowieża Primeval Forest (Poland). *Ecology* 83: 1341-1356.
- Kossak S. 1995. Liczebność zwierzyny w Puszczy Białowieskiej i proponowane sposoby prowadzenia gospodarki łowieckiej. (Game Animal Numbers in the Białowieża Forest and Proposed Ways of Game Management). *Sylvan, CXXXIX*, 8: 25-41.
- Krebs C.J., Boonstra R., Boutin S., Sinclair A.R.E. 2001. What drives the 10-year cycle of snowshoe hares? *Bioscience* 51: 25-35.
- Mech L.D., Peterson R.O. 2003. Wolf-prey relations. W: Mech L.D., Boitani L. (eds.) *Wolves: Behavior, Ecology and Conservation*. University of Chicago Press: 131-157.
- Miller F.L., Gunn A., Broughton E. 1985. Surplus killing as exemplified by wolf predation on newborn caribou. *Canadian Journal of Zoology* 63: 295-300.
- Nordström M., Hogmander J., Laine J., Nummelin J., Laanetu N., Korpimäki E. 2003. Effects of feral mink removal on seabirds, waders and passerines on small islands of the Baltic Sea. *Biological Conservation* 109: 359-368.
- Nordström M., Hogmander J., Nummelin J., Laine J., Laanetu N., Korpimäki E. 2002. Variable responses of waterfowl breeding populations to long-term removal of introduced American mink. *Ecography* 25: 385-394.
- Okarma H. 1991. Marrow fat content, sex and age of red deer killed by wolves in winter in the Carpathian Mountains. *Holarctic Ecology* 14: 169-172.
- Okarma H. 1995. The trophic ecology of wolves and their predatory role in ungulate communities of forest ecosystems in Europe. *Acta Theriologica* 40: 335-386.
- Okarma H., Jędrzejewska B., Jędrzejewski W., Miłkowski L., Krasieński Z. 1995. Roles of hunting, predation and few other factors in the winter mortality of ungulates in Białowieża Primeval Forest, Poland. *Acta Theriologica* 40: 197-217.

- Okarma H., Jędrzejewski W., Schmidt K., Kowalczyk R., Jędrzejewska B. 1997. Predation of Eurasian lynx on roe deer and red deer in Białowieża Primeval Forest, Poland. *Acta Theriologica* 42: 203-224.
- Pepera W. 1995. Wśród lasów i zwierząt Bieszczad. Wydawnictwo Łowiec Polski, Warszawa.
- Sih A., Crowley P., McPeck M., Petranka J., Stroheimer K. 1985. Predation, competition and prey communities: a review of field experiments. *Annual Review of Ecology and Systematics* 16: 269-311.
- Swenson I.E., Gertsl N., Dahle B., Zedrosser A. 2000. Action plan for the conservation of the brown bear in Europe (*Ursus arctos*). Council of Europe Publishing, Nature and Environment No 114: 1-68.
- Śmietana W., Klimek A. 1993. Diet of wolves in the Bieszczady Mountains, Poland. *Acta Theriologica* 38: 245-251.
- Temple S.A. 1987. Do predators always capture substandard individuals disproportionately from prey populations? *Ecology* 68: 669-674.
- Tomek A. 2002. Właściwości i struktura populacji jelenia (*Cervus elaphus* L.) w lasach krynickich (Karpaty). Zeszyty Naukowe Akademii Rolniczej w Krakowie. Rozprawy nr 278: 1-100.
- Tomek A. 2011. Historyczne i aktualne kryteria selekcji jeleniowatych. W: Dziedzic R. (red.). Łowiecki podręcznik selekcjonera. Wyd. Oficyna Wydawnicza FOREST: 111-121.

Łowiectwo a ochrona przyrody

Dariusz J. Gwiazdowicz

Uniwersytet Przyrodniczy, Zakład Ochrony Lasu
ul. Wojska Polskiego 71c, 60-625 Poznań
e-mail: dagwiazd@up.poznan.pl

Zarys zależności historycznych

Początki państwa polskiego to także początki regulacji prawnych obejmujących wszelkie przejawy życia codziennego, w tym i łowiectwo. Z dzisiejszej perspektywy wyraźnie jednak widać, że ówczesne decyzje prawne nie były podyktowane dobrem przyrody czy dbałością o zagrożone gatunki zwierząt. Istotą problemu nie była idea ochrony przyrody, przynajmniej w dzisiejszym rozumieniu, a zabezpieczenie przede wszystkim interesów panującego. Za panowania Piastów wszystkie ziemie wraz z lasami należały do monarchy, książąt lub dostojników kościelnych. Dlatego też obowiązywały szczególne zasady użytkowania lasu, zwłaszcza w odniesieniu do polowania na dzikie zwierza, które określano regaliami panującego. W średniowieczu rozróżniano polowanie wielkie (*venatio magna*) obejmujące polowanie na zwierzynę grubą, jak np. niedźwiedzie, łosie, jelenie, dziki oraz polowanie małe (*venatio parva*) obejmujące polowanie na zwierzynę drobną, np. lisy i zające. W ramach polowania małego wyróżniano łowienie ptaków w sieci i pułapki, co określano jako *aucupatio*. Polowanie na rzadkie gatunki zwierząt, takie jak żubry, tury i bobry, odbywało się na nieco innych zasadach (Samsonowicz 2011).

Regale łowieckie określało kto, gdzie i na jaką zwierzynę może polować. Zaistniała zatem konieczność stworzenia prawnych regulacji mających na celu ochronę przywilejów i ochronę własności panującego, która była naruszana poprzez proceder kłusowniczy. W tym kontekście należy upatrywać wydany na początku XI wieku przez Bolesława Chrobrego dekret ograniczający polowania na bobry. Spadek liczebności tych zwierząt był

spowodowany dużym popytem na cenne skóry, strój bobrowy (*castoreum*) wykorzystywany w medycynie ludowej, a także mięso. Wodny tryb życia bobrów oraz ich kielnia pokryta łuską dawały przyzwolenie na spożywanie tego mięsa także w dni postne, gdyż traktowano je na równi z mięsem ryb.

Nader powszechne w tamtych czasach kłusownictwo, czyli polowanie na nieswoim terenie, na zwierzynę będącą cudzą własnością, wymuszało powstawanie kolejnych regulacji prawnych. Na przykład w 1423 roku Władysław Jagiełło w Statucie Warckim wprowadził kary właśnie za nielegalne polowania.

[...] zające ktoby na cudzym gruncie nad zamierzony czas i bez dozwolenia Pańskiego szczwał, 3 grzywny takiemu płacić ma. [...] Ktoby jelenia, wieprza dzikiego, konia, albo łosia cudzego popędzonego albo pojmanego gwałtem, albo potajemnie przed psy cudzemi wziął, albo ułapiwszy sobie przywłaszczył, takowy przywłaszczający za zwierzynę albo za psy, trzy grzywny za winę, a drugie trzy grzywny onemu czyj był zwierz zapłacić powinien (Gottwald 1922).

W wielu opracowaniach regale panującego, czyli zastrzeżona dla władcy działalność gospodarcza, w tym przypadku regale łowieckie, jest uznawane za początek prawnej ochrony przyrody. Regale to dawało panującemu, lub osobom obdarowanym przez niego specjalnym przywilejem, prawo do polowania, tym samym ograniczało ono niekontrolowane, zbyt wysokie pozyskanie grubego zwierza (Radecki 2012).

W późniejszym okresie coraz wyraźniej widać ściśle zależności prawne dotyczące łowiectwa i ochrony przyrody. Takim przykładem są Statuty Litewskie: I (1529), II (1566), III (1588). Szereg zapisów w I Statucie dotyczy zakazu polowania w cudzych posiadłościach oraz nieprawego pozyskiwania zwierzyny. Ponadto niezmiernie interesujące były zapisy dotyczące ochrony gniazd sokoła czy żeremi bobrowych.

Kiedy kto ma w czyjej ziemi gony (bobrowe), ma prawo żądać, aby właściciel tego gruntu ani sam, ani ludziom nie pozwolił podorać pole lub karczować sianożęć w odległości jednego rzucenia kija (Gottwald 1922).

Złamanie tego zakazu i przyczynienie się do opuszczenia żeremi przez bobry skutkowało karą finansową. Można się w tym przepisie dopatrywać nie tylko ochrony cudzego prawa do polowania, ale i ochrony samych bobrów oraz ich siedlisk. Jest to więc przykład ochrony gatunkowej, choć

motywy tego postępowania osadzają się na względach gospodarczych, a nie idei ochrony przyrody.

W II i III Statucie Litewskim powtórzono i rozszerzono niektóre zapisy prawne dotyczące np. ochrony tura, żubra czy dzikiego konia (tarpana), za zabicie których groziła nawet kara śmierci. Nie mniej jednak brak w literaturze jakichkolwiek dowodów na to, by kara ta była kiedykolwiek wymierzona. Podskarbi nadworny koronny Lubomirski w 1551 tak oto wypowiedział się o karaniu śmiercią kłusowników:

Nie chce król Imć aby wtenczas, kiedy odkupować można karę śmierci za zabójstwo człowieka, aby wilk lub jeleń większą miał wartość i większą za sobą pociągał surowość (Gloger, za Radeckim 2010).

W 1557 roku zauważono krytyczną sytuację populacji tura w polskich lasach, która została przetrzebiona srogą zimą. Oceniano wtedy liczebność tego gatunku na około 50 osobników, a pięć lat później, w 1562 roku na zaledwie 38 osobników. Podjęto próby ochrony ostoi tych zwierząt, czego przykładem może być orzeczenie królewskiego sądu referendarskiego z czasów króla Zygmunta III Wazy wydane 20 VI 1597 roku. W źródłach literaturowych zwane jest ono „Dekretem, w sprawie między p. starostą sochaczewskim a poddanymi wsi Jaktorowo”. Chodziło o pozostawienie leśnych pastwisk dla turów. Sąd przyznał rację staroście, który zajął bydło chłopskie wygnane do puszczy, orzekając na przyszłość:

[...] aby poddani wsi pomienionej, tam gdzie turowie bywają i pastwiska swoje albo stanowiska mają, bydła swego nie gnali i traw na pożytek swój nie kosili, gdzie im przez starostę pomienionego naznaczone będzie, gdyż ta wieś nie tak dalecze i dla dobytów ich, jako dla turów i takiego zwierza wczasu jest posadzona i wolnościami opatrzona (Baranowski, za Radeckim 2010).

Na tym przykładzie można upatrywać nie tylko przejawów ochrony gatunkowej, ale i formy ochrony rezerwatowej.

Niestety, w 1601 roku znaleziono tylko 3 byki i 1 krowę, a ostatnia turzycza zginęła z rąk kłusownika w 1627 roku. Rodzą się zatem pytania dotyczące skuteczności ówczesnych aktów prawnych. Niski poziom życia oraz powszechna bieda były czynnikami stymulującymi kłusownictwo, z kolei rozległość trudno dostępnych terenów leśnych i niska liczba służby leśnej i łowieckiej sprawiały, że skuteczność walki w ograniczaniu nielegalnych polowań była na niskim poziomie.

Łowiectwo w tamtych czasach, obok ochrony wybranych gatunków zwierzyny przed zgubnym wpływem kłusownictwa, miało jeszcze inny wymiar ochroniarski. Otóż ochroną obejmowano duże kompleksy przyrodnicze będące terenami łowów panującego. Ktoś powie, że władca chronił puszcze z egoistycznych pobudek, by zagwarantować sobie miejsce udanych łowów, że motywem nie była troska o zachowanie przyrody dla przyszłych pokoleń. Rzeczywiście, pobudki ochrony przyrody były wtedy inne, ale nie można podważać faktu, że m.in. dzięki temu możemy dziś podziwiać naturalne ostępy Puszczy Białowieskiej (Gwiazdowicz 2006).

W okresie zaborów pojawiają się akty prawne regulujące zasady ochrony i ograniczające polowanie na wybrane gatunki zwierząt. Najbardziej znanym przykładem jest ustawa Sejmu Krajowego z Lwowa z roku 1868 roku „względem zakazu łapania, wyłęgania i sprzedawania zwierząt alpejskich właściwych Tatrom, świstaka i dzikich kóz”, którą zatwierdził cesarz Franciszek Józef w 1869 roku. W poszczególnych zaborach obowiązują w tym czasie odmienne regulacje prawne dotyczące łowiectwa (Ustawa łowiecka z dnia 19/25 III 1883 roku, Zb. Ust. Król. Weg. z 1883 roku poz. XX; Ustawa łowiecka z dnia 15 VII 1907 roku, Zb. Ust. Pruskich, str. 207; Ustawa łowiecka z dnia 13 VII 1909 roku dla Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim, Dz. Ust. Kraj. 1910, cz. II, Nr 2).

Dynamiczny rozwój myśli ochroniarskiej nastąpił dopiero po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Na podstawie Rozporządzenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o ochronie niektórych zabytków przyrody z 1919 roku (M.P. Rok II, Nr 208) ochroną objęto m.in. pardwę, bociana czarnego, orła przedniego, bobra, świstaka, łosia, kozicę oraz żubra. W późniejszych latach lista ta była rozszerzana o kolejne gatunki.

W dniu 3 XII 1927 roku wyszło Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie łowieckim (Dz. U. nr 110, poz. 934) wprowadzające na terenie całego kraju zakaz zabijania zwierząt za pomocą trutek, wnyków, samostrzałów, dołów – ostrokołów, lepu, ziarna rozmoczonego w spirytusie, potrzasków, sideł, pułapek i innych podobnych środków. Na terenie całego kraju wprowadzono całoroczny zakaz polowania na żubry, bobry, kozice, świstaki, na samice i cielęta: łosia, jelenia oraz daniela, na sarny – kozy i koźlęta, na niedźwiedzice prowadzące młode, na kury głuszców i bażantów oraz czarne bociany. Czasem ochronnym objęto m.in.: zające bielaki, borsuki, wiewiórki, pardwy, przepiórki, słonki, bataliony, łabędzie, dropie, drozdy, a także ptaki drapieżne. Wyjątek stanowiły jastrzębie-gołębiarze i krogulce, na które wolno było polować przez cały rok, podobnie jak na: wilki, wydry, kuny

kamionki, tchórze, gronostaje, łasice, sroki i wrony. Za nieprzestrzeganie tych zapisów groziły nie tylko surowe sankcje finansowe, ale także kary aresztu.

Był to w ówczesnych czasach podstawowy akt prawny z zakresu łowiectwa, ale także z zakresu ochrony gatunkowej zwierząt, gdyż ustawa o ochronie przyrody pojawiła się znacznie później, bo dopiero 31 III 1934 roku (Dz. U. Nr 31, poz. 274). Rozpoczyna się współpraca pomiędzy myśliwymi a miłośnikami ochrony przyrody, o której tak pisał Mniszek Tchorznicki (1936):

Może mi jednak łaskawy Czytelnik zadać pytanie: po co pisać, skoro ta współpraca istnieje. A jednak trzeba. Trzeba, bo są jeszcze myśliwi, którzy nie uznają postulatów ochrony przyrody, uważając je za szkodliwe dla łowiectwa, jak również są jeszcze ochroniarze, którzy nie chcą lub nie mogą uznać łowiectwa. Ta współpraca jednak jest świętym obowiązkiem każdego prawidłowego myśliwego i ochroniarza, gdyż dążenia są jednakowe, jednakowe cele, a przy obecnym stanie rzeczy bez tej współpracy, bez pełnego zrozumienia, nie zrobimy kroku naprzód.

Myśliwi coraz częściej włączają się aktywnie w ochronę rzadkich gatunków zwierząt (Lindemann 1938), a z ich inicjatywy powstają m.in. Sekcja Ochrony Łosia oraz Sekcja Ochrony Niedźwiedzia przy Polskim Związku Stowarzyszeń Łowieckich, a także Sekcja Ochrony Pardwy przy Towarzystwie Łowieckim Ziemi Wschodnich w Wilnie.

Po II wojnie światowej pojawiają się jeszcze głosy dotyczące problematyki ochrony przyrody w aspekcie gospodarki łowieckiej (Mniszek Tchorznicki 1946a, b, 1947; Frankiewicz 1950, 1955; Szczerciński i Ferenc 1953), ale są to głosy coraz rzadsze i coraz cichsze. Na pewne ożywienie w tym temacie trzeba będzie poczekać aż do lat 90. ubiegłego wieku (Gwiazdowicz 2008).

Czasy współczesne

Dzisiejsze łowiectwo jest nie tylko sztuką polowania, podpartą bogatą tradycją i historią, lecz także jednym z elementów ochrony przyrody, na co zwrócono uwagę w wielokrotnie nowelizowanej Ustawie Prawo łowieckie z 13 X 1995 roku, (Dz. U. 2005, nr 127, poz. 1066, z późniejszymi zmianami). Według tej ustawy, łowiectwo, jako element środowiska przy-

rodniczego, oznacza ochronę zwierząt łownych (zwierzyny) i gospodarowanie ich zasobami w zgodzie z zasadami ekologii oraz zasadami racjonalnej gospodarki rolnej, leśnej i rybackiej (art. 1.). Z kolei celem łowiectwa jest ochrona, zachowanie różnorodności i gospodarowanie populacjami zwierząt łownych, ale także ochrona i kształtowanie środowiska przyrodniczego na rzecz poprawy warunków bytowania zwierzyny (art. 3.). Mianem gospodarki łowieckiej ustawa określa działalność w zakresie ochrony, hodowli i pozyskania zwierzyny (art. 4.1), natomiast obwody łowieckie powinny być tworzone przy uwzględnieniu potrzeb w zakresie ochrony, zachowania i rozwoju wybranych gatunków zwierzyny (art. 25). Trudno zatem nie zgodzić się z opinią Radeckiego (2010), że dzisiejsze prawodawstwo łowieckie jest bardzo proekologiczne.

Warto zwrócić uwagę, że ochrona szeroko rozumiana jest wyszczególniona w wyżej wymienionej Ustawie przed hodowlą czy pozyskaniem zwierzyny. Ta kolejność nie jest przypadkowa, gdyż określa ona pewną hierarchię priorytetów. Podsumować to można jednym zdaniem – najpierw chronić, potem dopiero zaś polować.

Zmienia się zatem oblicze łowiectwa, zmienia się rola i znaczenie myśliwych, a w ślad za tym idą także zmiany w zadaniach, przed którymi stoi PZŁ. Zgodnie z Ustawą Prawo łowieckie, Polski Związek Łowiecki jest zrzeszeniem osób fizycznych i prawnych, które czynnie uczestniczą w ochronie i rozwoju populacji zwierząt łownych oraz działają na rzecz ochrony przyrody (art. 32.). Zapis taki jest czasami krytykowany, gdyż zdaniem niektórych autorów myśliwi są grupą społeczną, która organizuje się po to, aby czynnie uprawiać historycznie utrwaloną pasję, jaką jest polowanie, nie zaś po to by działać na polu ochrony przyrody (Jezierski 2003).

Jednak zdecydowana większość myśliwych uznaje konieczność aktywnego włączania się w zadania, które stawia ochrona przyrody i w wielu opracowaniach można zapoznać się z informacjami w tym zakresie. Najczęściej jako zadania ochronne myśliwi wyszczególniają wypuszczanie bażantów oraz zimowe dokarmianie zwierzyny.

W sezonie łowieckim 2009/10 myśliwi wsiedlili do swoich obwodów łowieckich 3660 zajęcy, 25200 kuropatw i 87150 bażantów. Na zimowe dokarmianie oraz ochronę pól przed szkodami zakupiono 110 tys. ton karmy. W celu poprawy warunków żerowych myśliwi uprawiają 30 tys. ha poletek łowieckich i łąk śródleśnych. Na te cele

wydano łącznie 108 mln zł. Oznacza to, że w sezonie 2009/10 każdy polski myśliwy przeznaczył średnio 1 tysiąc zł na cele związane z aktywnie prowadzoną ochroną przyrody (Przybylski 2010).

Analiza ankiet przeprowadzonych wśród myśliwych potwierdza powyższą tezę. Aż 92% ankietowanych myśliwych uważa ochronę przyrody za konieczny element gospodarki łowieckiej. Jednak większość ankietowanych (89%) nie dostrzega zasadniczej różnicy w swojej działalności na polu ochrony przyrody przed wejściem w życie i po nim „proekologicznych” zapisów z ustawy z 1995 roku. Można zatem wnioskować, że zmiana przepisów nie wpłynęła znacząco na wzrost aktywności myśliwych na tym polu. Na pytanie o aspekt praktyczny aktywności myśliwych na rzecz ochrony przyrody, większość ankietowanych wskazuje zimowe dokarmianie zwierzyny (86% respondentów) oraz wsiedlanie niektórych gatunków do łowiska (62%).

Rodzą się zatem pytania. Czy ochrona przyrody w rozumieniu myśliwych, jest tym samym zagadnieniem, o jakim pisze się w podręcznikach i wykładach na uczelniach? Jaka jest wiedza myśliwych z zakresu ochrony przyrody? Starając się wnikliwie odpowiedzieć na tego typu pytania, dochodzimy do wniosku, że aktywność myśliwych nie dotyka istoty sprawy, gdyż dotyczy jedynie jednego z peryferyjnych zadań ochrony przyrody. Natomiast brak jest szerokiego spojrzenia, pozwalającego dostrzec problematykę ochrony przyrody w aspekcie całościowym. Uznaje się, że zainteresowanie gatunkami, które są objęte ochroną prawną nie należy do zadań myśliwych. Nie ma potrzeby interesować się powierzchniowymi formami ochrony przyrody, gdyż tereny te, jak np. parki narodowe czy rezerваты, są wyłączone z użytkowania łowieckiego. Innymi słowy, przyjęło się, że ochrona przyrody jako idea czy też forma aktywności człowieka zmierzająca do ochrony rzadkich, zagrożonych gatunków, czy kompleksowa ochrona zbiorowisk mająca na celu zachowanie bogactwa przyrodniczego, nie leży w płaszczyźnie zainteresowań myśliwych. Myśliwych interesuje jedynie pewien wycinek, pewien fragment szeroko rozumianej ochrony ściśle związany z zadaniami, które stawia sobie gospodarka łowiecka. I tu jest podstawowy kłopot, którego konsekwencje widać na przykład w dyskusjach myśliwych z przedstawicielami organizacji społecznych zajmujących się ochroną przyrody.

Powinniśmy przyjąć założenie, które będzie zgodne ze stanem prawnym, że ochrona przyrody jest nadrzędna w stosunku do interesów określonej grupy zawodowej (np. leśnicy, drzewiarze, rolnicy) czy społecznej (np. myśliwi, turyści). Aby przekonać o tym szeroką rzeszę polujących, aby za-

chęć do pogłębiania swojej wiedzy z zakresu ochrony przyrody, przewodniczący Komisji Szkoleniowej ZG PZŁ dr inż. Zdzisław Klejnotowski (pracownik Katedry Zoologii Ogólnej Akademii Rolniczej w Poznaniu), zorganizował w 1996 roku kurs dla lektorów wojewódzkich PZŁ w zakresie ochrony przyrody. Pierwsza grupa lektorów zdała egzamin w dniu 1 III 1997 roku i właściwie od tego czasu w wielu okręgach PZŁ, w ramach kursów przygotowawczych dla kandydatów na myśliwych, omawiana jest problematyka ochrony przyrody w aspekcie łowieckim. Od pięciu lat dr hab. Andrzej Tomek, prof. UR organizuje na Uniwersytecie Rolniczym w Krakowie studia podyplomowe „Gospodarka łowiecka i ochrona zwierzyny”, w programie których znajdują się także zagadnienia z zakresu ochrony przyrody. Problematyka ta jest także poruszana na zajęciach dla studentów wydziałów leśnych.

Niestety, wiedza myśliwych z zakresu ochrony przyrody jest ciągle niezadawalająca, co potwierdza wspomniana powyżej analiza ankiet wypełnianych przez myśliwych. Dzięki niej uzyskano odpowiedzi na takie pytania, jak na przykład: Ilu myśliwych wie, co to jest program ochrony przyrody dla nadleśnictwa, plan ochrony przyrody dla parku krajobrazowego? Ile kół łowieckich bierze aktywny udział w tworzeniu takich dokumentów i realizuje zadania zawarte w tych dokumentach w terenie? Czy myśliwi znają formy ochrony przyrody (np. parki krajobrazowe, użytki ekologiczne) na terenie swoich obwodów łowieckich? Jak wygląda wiedza ogólnoprzyrodnicza na temat rozróżniania wybranych gatunków chronionych roślin i zwierząt? Wnioski były jednoznaczne, a zarazem niepokojące. Osoby polujące mają niską wiedzę na temat chronionych gatunków zwierząt, a także kłopoty z rozróżnianiem gatunków łownych i chronionych np. kaczek. Nie są znane formy ochrony przyrody i dlatego koła łowieckie nie angażują się w realizację zadań ochronnych.

Skoro nasze prawo nakłada na myśliwych obowiązki związane z ochroną, a ich wiedza z tego zakresu jest ograniczona, to co można zrobić, by taką sytuację zmienić? Jak uświadomić myśliwym, że dokarmianie jeleni w okresie zimowym nie jest istotą ochrony przyrody. W moim odczuciu, na początku należy zwrócić szczególną uwagę na dwa podstawowe zagadnienia, które ze względu na ograniczone ramy niniejszego opracowania poniżej tylko zasygnalizowano.

Pierwszym z nich jest hierarchia wartości w aspekcie środowiska przyrodniczego. Współczesne nurty ekofilozofii, etyki ekologicznej, estetyki przyrody przekonują, że wartości przyrodnicze objawiające się na przykład bogactwem gatunkowym, zróżnicowaniem krajobrazu, obfitością

zjawisk i procesów przyrodniczych zmiennych w czasie i przestrzeni, są niepowtarzalne, są dobrem nadrzędnym. Zaakceptowanie jednak takiego stanowiska skutkuje określonymi konsekwencjami. Otóż, brakuje nam wtedy tolerancji czy zrozumienia dla korzyści czerpanych kosztem niszczenia przyrody przez określoną grupę zawodową lub społeczną. By być dobrze zrozumianym należy podkreślić – nie zabrania się czerpania korzyści z eksploatacji przyrody, prowadzenia działalności gospodarczej, ale nie ma przyzwolenia na to, by taka działalność naruszała bądź uszczuplała bogactwo przyrodnicze. Czyli zgodnie z Prawem łowieckim czy Ustawą o ochronie przyrody (Dz. U. 2009, nr 151, poz. 1220, z późniejszymi zmianami), powinno się najpierw dbać o przyrodę i chronić ją, a dopiero potem rozwijać gospodarkę i czerpać zyski finansowe czy też czerpać przyjemności z rozwijania określonego hobby. W praktyce może się to objawiać tym, że na przykład ryś w konfrontacji z myśliwymi ma pierwszeństwo w polowaniu na sarny, co powinno być uwzględniane w rocznym planie łowieckim.

Drugim zagadnieniem jest potrzeba pogłębiania wiedzy przyrodniczej oraz konieczność zdobywania nowych doświadczeń. Należy stworzyć system ułatwiający myśliwym dokształcanie się na poziomie koła łowieckiego. Ogromne i niewykorzystane dotychczas możliwości dają kursy szkoleniowe, seminaria, warsztaty, ale także prelekcje i wykłady z zakresu ochrony szeroko rozumianej. Dostarczą one podstawowej, niezbędnej wiedzy, ale ożywią także konieczną w chwili obecnej dyskusję. Organizacyjne, finansowe, merytoryczne czy techniczne możliwości organizowania takich spotkań są na wyciągnięcie ręki. Warto w tym przypadku korzystać z doświadczeń leśników, którzy od wielu lat zmieniają podejście pracowników terenowych do zagadnień związanych z ochroną przyrody.

Bogata wiedza przyrodnicza pozwoli myśliwym na aktywne i skuteczne włączanie się w opracowywanie i realizowanie planów ochrony przyrody, programów ochrony przyrody dla nadleśnictwa czy programów ochrony wybranych gatunków zwierząt. Mając podstawową wiedzę, można projektować zmiany w krajobrazie rolniczym, np. zalesienia śródpolne, i wiedzieć, jak taki program zrealizować, by zapewnić zwierzętom zasiedlającym środowisko agrarne jak najlepsze warunki bytowe. Nie można jednak skutecznie działać na polu ochrony, tak jak nie można dobrze prowadzić gospodarki łowieckiej bez współpracy z organizacjami, instytucjami czy właścicielami obszarów powiązanych terytorialnie z obwodami łowieckimi. Konieczna się zatem wydaje współpraca z samorządami lokalnymi, Lasami Państwowymi, parkami krajobrazowymi, organizacjami społecznymi, a tak-

że prywatnymi właścicielami, na terenie których są zlokalizowane obwo-
dy łowieckie.

Dopiero zrozumienie i zaakceptowanie wartości przyrodniczych ja-
ko priorytetowych, szeroka wiedza przyrodnicza oraz aktywna współpraca
z innymi podmiotami realizowana w praktyce pozwolą na zauważenie i do-
cenienie roli myśliwych w ochronie środowiska przyrodniczego. Z jednej
strony, wpłynie to na skuteczniejszą ochronę przyrody, a z drugiej strony,
działania takie będą wyśmienitą podstawą do kreowania wizerunku współ-
czesnego myśliwego.

Łowiectwo źródłem zagrożeń

INTRODUKCJE

Analizując wiele źródeł zagrożeń, które stanowi łowiectwo dla war-
tości przyrodniczych, wyraźnie widać, że wynikają one głównie z przed-
kładania interesu myśliwych ponad dobro przyrody. By zapewnić sobie
możliwość polowania na atrakcyjne dla myśliwych osobniki, by trofeum
w postaci poroża było imponujące, zaczęto rozwijać introdukcje niektó-
rych gatunków i podgatunków. Sprowadzano zwłaszcza jeleniowate o du-
żym porożu, by „dolać świeżej krwi” i by lokalna populacja miała lepsze
trofeum. Sprowadzano sarnę syberyjską, jelenia wapiti czy marala. Na przy-
kład książęta Solms-Baruth, właściciele Puszczy Osiecnickiej, sprowadzili
w połowie XIX w. do dzisiejszego Nadleśnictwa Węgliniec kilka osobników
jelenia wapiti (1 byka i 5 łań) oraz marale z gór Ałtaj (Bena 2001). W la-
tach 1865-1905 wprowadzano sarnę syberyjską oraz jelenia wapiti także
do Puszczy Białowieskiej. Myśliwi byli zadowoleni z efektów, gdyż poroże
miało imponujące rozmiary. Przykładem może być upolowany przez Wil-
helma II w 1889 roku jeleni-byk, którego masa poroża przekraczała 12 kg.
Był on krzyżówką jelenia europejskiego i wapiti (Jaczewski 1981).

Zdaniem niektórych myśliwych, właściwa gospodarka łowiecka
przyczynia się do wzbogacenia składu gatunkowego zwierząt poprzez wy-
puszczanie do łowiska obcych gatunków. Na przykład introdukcje danieli
argumentuje się ich atrakcyjnością łowiecką, że mogą urozmaicać krajo-
braz, a ponadto tym, że na skutek innej wybiórczości żerowej gatunek ten
nie stanowi zagrożenia dla odnowienia drzewostanów (Fruziński i in. 2003).
W tym kontekście autorzy ci argumentowali, że:

Celem gospodarki łowieckiej powinno być przeprowadzenie introdukcji w celu uzyskania zwartej populacji występowania tego gatunku przede wszystkim w Wielkopolsce” (Fruziński i in. 2003).

Z kolei Graczyk i Bereszyński (1992) zachęcali do introdukcji muflonów, pisząc:

Muflon, ze względu na znaną jego konstruktywną funkcję przyrodniczo-łowiecką, powinien być nadal rozpowszechniany w naszym kraju, z jednoczesnym prowadzeniem umiejętnej i racjonalnej gospodarki łowieckiej. Jest to jedno z podstawowych zadań zmierzających do przywrócenia naszej przyrodzie naturalnej równowagi biologicznej poprzez wypełnianie wolnych nisz ekologicznych na zasadzie wprowadzania różnorodności gatunkowej, bez negatywnych skutków przyrodniczo-gospodarczych.

Niemniej jednak, współczesna nauka bardzo krytycznie podchodzi do teorii wypełniania wolnych nisz ekologicznych i introdukcji obcych gatunków, co miało swój wyraz podczas Kongresu Teriologicznego w Helsinkach w 1982 roku. Wbrew pozorom, introdukcje nie wpływają korzystnie na zachowanie różnorodności genetycznej, dlatego większość państw europejskich podpisała i ratyfikowała Konwencję o ochronie dzikiej flory i fauny europejskiej oraz ich siedlisk naturalnych (Dz.U. z 1996 roku, nr 58, poz. 263, 264). Jeden z punktów tej konwencji mówi o ścisłej kontroli introdukcji gatunków nierodzimych. Czy taka kontrola jest prowadzona w naszym kraju? Niestety, nie. Koła łowieckie często bezkrytycznie kupują i wypuszczają do łowiska gatunki obcego pochodzenia, np. daniela, muflony, dzikie króliki, bażanty, które na danym terenie nigdy nie występowały. Nie prowadzą przy tym żadnej dokumentacji, np. skąd pochodziły wypuszczane osobniki. Na negatywne efekty i konflikty na linii łowiectwo-ochrona przyrody czasami nie trzeba zbyt długo czekać. Przykładem są niektóre nadleśnictwa na Dolnym Śląsku, gdzie muflony niszczą chronione zbiorowiska roślinne na obszarach Natura 2000.

Zdaniem Fruzińskiego i in. (2003) różnorodność biologiczna oznacza po prostu urozmaicenie gatunkowe zwierząt zasiedlających określony ekosystem. Jednak w rzeczywistości pojęcie to jest o wiele szersze i dotyczy także zmienności genetycznej (bogactwo puli genowej) oraz zróżnicowania ekosystemów i krajobrazów. Istota różnorodności nie tkwi w liczbie gatun-

ków na określonej powierzchni, tylko w ich specyfice. Na przykład na pustyni jest zdecydowanie mniej gatunków zwierząt niż w lasach tropikalnych. Rzecz jednak w tym, że gatunków występujących na pustyni nie spotka się w dżungli. To samo dotyczy naszej, rodzimej fauny. Powinniśmy chronić to, co mamy i nie sprowadzać obcych gatunków, podgatunków czy ras ekologicznych do rodzimych ekosystemów. W przeciwnym razie doszlibyśmy do wniosku, że warto sprowadzać do naszego kraju bizona¹ lub jelenie wirginijskie², gdyż w naszych warunkach klimatycznych dałyby sobie wyśmienicie radę, a my będziemy mieli więcej gatunków w lesie.

Musimy pamiętać, że zgodnie z art. 120 ustawy o ochronie przyrody:

1. Zabrania się wprowadzania do środowiska przyrodniczego oraz przemieszczania w tym środowisku roślin, zwierząt lub grzybów gatunków obcych.
2. Sprowadzanie do kraju, przetrzymywanie, prowadzenie hodowli, rozmnażanie i sprzedaż na terenie kraju roślin, zwierząt lub grzybów gatunków obcych, które w przypadku uwolnienia do środowiska przyrodniczego mogą zagrozić rodzimym gatunkom lub siedliskom przyrodniczym, wymaga zezwolenia Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska.

Jeśli zatem chcemy polować na jelenie z ogromnym porożem, a takich osobników nie ma w naszym łowisku, to rozwiązaniem nie będzie sprowadzenie kapitałnych byków z innych regionów, by „wzbogacić krew”. Jeśli chcemy polować na gatunki, które w naszym kraju nie występowały, to rozwiązaniem nie może być ich introdukcja pod hasłem wzbogacania bioróżnorodności. W obu przypadkach rozwiązaniem jest wyjazd i polowanie w tych regionach, gdzie występują takie gatunki bądź pożądane samce jeleniowatych z dużym porożem.

W światowym piśmiennictwie można znaleźć opisy około 1600 introdukcji co najmniej 330 gatunków ptaków i ssaków na nowe tereny globu ziemskiego, co spowodowało nieodwracalne zmiany w lokalnej florze i faunie. Trudno jednak mówić o nowoczesnej hodowli, gospodarce rolnej i rozwiązywaniu problemów wyżywienia ludzkości, zapominając o introdukcji np. bydła i koni. Dlatego nie każda introdukcja jest oceniana negatywnie,

¹ Prezydent Rzeczypospolitej, Ignacy Mościcki, otrzymał w darze od polonii kanadyjskiej cztery bizona, które miały stanowić początek hodowli tego gatunku w lasach spalskich (Łowiec Polski 1934, 30: 610).

² Liczna populacja jeleni wirginijskich jest spotykana w południowej Finlandii.

a jedynie ta prowadzona w środowisku przyrodniczym, która opiera się na teorii wypełniania przez obcy gatunek wolnych nisze ekologicznych (Gwiazdowicz 2006).

ZWALCZANIE SZKODNIKÓW ŁOWIECKICH I POMYŁKI

Od XV wieku aż do upadku Rzeczypospolitej w wieku XVIII prawo do polowań nie jest tylko przywilejem panującego, lecz jest ściśle związane z własnością ziemską. Szlachta dysponuje szeregiem przywilejów w tym zakresie, których większość pojawiła się w XVI wieku. Warto w tym miejscu wspomnieć ponownie o Statutach Litewskich z lat 1529, 1566, 1588, które sprawiły, że przez kilka wieków myślistwo było integralnym składnikiem ekonomiki ziemiańskiej i ziemiańskiego stylu życia (Dynak, Sokolski 2001). Co prawda łowiectwo nie było najważniejszym działem działalności gospodarczej w majątkach, ale było na tyle istotne, że poświęcano mu sporo uwagi. Było to pomocnicze źródło korzyści ekonomicznych, które najczęściej nie rekompensowało nawet w części wydatków związanych z utrzymaniem licznej psiarni, koni, a także zatrudnieniem służby. Można więc powiedzieć, że łowiectwo w tamtych czasach było, z jednej strony, kosztownym przywilejem, podtrzymywanym z przesłanek pozaekonomicznych, np. zamiłowanie do łowów, z drugiej strony, było częścią ekonomiki ziemiańskiej przynoszącym większy lub mniejszy dochód. Tak czy inaczej, zainteresowanie łowieckie dotyczyło określonych gatunków zwierząt, którymi były te dające mięso i skóry, ale także i te, które zwierzostan ograniczały, czyli drapieżniki. Pierwsze były przedmiotem polowania i ochrony okresowej, drugie z kolei – przedmiotem zwalczania (Gwiazdowicz 2006).

Jakub Kazimierz Haur w drugiej połowie XVII w. tak oto pisze o wilku:

Nad wszystkie inne bestyje ziemne i zwierzęta, które się po świecie rodzą, błąkają i odchowują, wyżej opisane, nie masz gorszej bestyjej, i na wiele rzeczy przeszkodniejszej i zdradliwszej, jako rodzaj wilków, który dla swego nienasyconego obżarstwa, ponieważ ścierwem każdy żyje, tedy na łup, jak na urwę, od głodu odważa się; dla czaty ustawnie, na różny dobytek bydła, stada po kilku oraz wilków wypada i znaczną czynią szkodę; nawet i na ludzi porywają się, których nie bez wielkiego okrucieństwa pożyrają (Dynak, Sokolski 2001).

Zrodziło się wtedy przekonanie o konieczności ochrony zwierząt gospodarskich oraz zwierzyny m.in. przed wrogami naturalnymi, co zostało usankcjonowane wieloma przepisami prawnymi. Przykładem mogą być „Przepisy o polowaniu w guberniach Królestwa Polskiego z Najwyższego zezwolenia 17 lipca 1871 roku”, w których w §17 zapisano:

Zwierzęta i ptaki drapieżne, jako to: niedźwiedzie, wilki, borsuki, lisy, dzikie koty, rysie, wydry, kuny, łasice, orły, jastrzębie itp. wolno zabijać przez cały rok i tępić wszelkimi środkami.

W 1737 roku „Regulamin leśny i łowiecki” dla lasów Zgorzelca zachęcał leśniczych do odstrzału orłów, puchaczy i innych ptaków drapieżnych premią w wysokości 5 groszy. Zaowocowało to wzrostem pozyskania drapieżników i tak np. tylko w latach 1791-1792 wyłącznie w Puszczy Zgorzeleckiej ubito 1033 ptaki. Z kolei Skuratowicz (1938) podaje, że na Zamojszczyźnie w sezonie 1895-1896 zabito 1177 ptaków drapieżnych.

Powoli jednak wzrastała wśród myśliwych świadomość zagrożeń, które niesie za sobą takie działanie jak przedstawione powyżej. Coraz częściej zabierają oni głos na temat ochrony przyrody, podejmują walkę o ochronę wielu gatunków zwierząt, w tym także tych, które uznawano wówczas za szkodniki, jak np. ptaki drapieżne. Domaniewski (1932) pisał w tej kwestii:

Każdy myśliwy-hodowca z natury rzeczy pracuje bardzo wydatnie dla ochrony przyrody. Hodowla zwierzyny polega bowiem głównie na jej ochronie. Ale niestety, myśliwi w swej nadmiernej gorliwości w ochranianiu zwierząt łownych popełniają błąd. Myślę tu o tępieniu tak zwanych drapieżników, przede wszystkim zaś ptaków. Na tępieniu to wydaje się pieniądze, traci czas, a w rezultacie doprowadza to jedynie do ginięcia szeregu gatunków, które nie mają najmniejszego wpływu na zwierzostan. [...] Reasumując wyżej powiedziane, musimy dojść do przekonania, że masowe strzelanie ptaków drapieżnych nie jest zgodne z etyką współczesnego myśliwego, który w ogóle słowo „tępić” winien raz na zawsze wykreślić ze swego słownika myśliwskiego. Cała energia w ochronie zwierzostanów winna być skierowana na zwalczanie kłusownictwa oraz na strzelanie wałęsających się po polach psów i kotów, które istotnie wyrządzają szkody bardzo dotkliwie.

Głosy takie były jednak wtedy odosobnione. Łatwiej było uzasadnić potrzebę prowadzenia akcji wilczej w latach 50. ubiegłego stulecia niż uzasadnić potrzebę aktywności na rzecz ochrony przyrody.

Dziś, choć nie milkną głosy o potrzebie zwalczania szkodników, głównie ptaków szponiastych, to wszystkie rzadkie gatunki drapieżników są objęte ochroną. Niestety, nie wszystkich myśliwych przekonują argumenty o konieczności ochrony np. orłów czy sokołów (Gwiazdowicz 2002a, 2003, 2006). Komitet Ochrony Orłów corocznie notuje przypadki postrzelenia kilkudziesięciu osobników, a złapani na gorącym uczynku sprawcy tłumaczą się najczęściej potrzebą walki ze szkodnikami. Taka sytuacja sugeruje, że jeszcze sporo wody musi upłynąć w rzekach, nim naprawdę wykreśli się z mentalności wielu myśliwych pojęcie „szkodnik łowiecki” lub „tępić”.

W ostatnich latach odnotowano także pomyłki myśliwskie, w konsekwencji czego życie traciły gatunki chronione, np. żubry lub wilki. Należy jednak nadmienić, że są to obecnie przypadki marginalne, nie wpływające na zagrożenie lokalnych populacji zwierząt chronionych.

SELEKCJA

Myśliwi prowadząc odstrzał zwierzyny kierują się określonymi zasadami selekcji. Rodzi się więc pytanie – czy zasady selekcji, którymi kierują się myśliwi, są zbliżone do selekcji naturalnej? Zagadnieniem tym zajmowało się wielu badaczy, m.in. profesor Zbigniew Jacewski, który analizował ten problem w odniesieniu do jeleniowatych. Autor ten uzasadniał, że gospodarka łowiecka samcami zwierzyny płowej jest oparta na kryterium wartości trofeum w kategoriach *International Council for Game and Wildlife Conservation* (CIC), natomiast w przyrodzie obowiązują nieco inne zasady. Jako przykład rozważań posłużyła jemu walka pomiędzy bykiem o kapitalnym porożu wg kryteriów CIC oraz szydlarzem. Byki o porożu nierozgałęzionym lub z niewielką liczbą odnóg są zwrotniejsze i bardziej niebezpieczne niż byki z ogromnym porożem, gdyż mogą swoim ostrym grotem zadawać śmiertelne ciosy. Szydlarze są eliminowane przez myśliwych, choć w warunkach selekcji naturalnej mogłyby zwyciężać i pozostawiać potomstwo. Autor ten pisał:

Trudno powiedzieć, czy z biologicznego punktu widzenia u jelenia szlachetnego ważniejsza jest długość tyk czy długość oczniaków,

masa wieńca czy liczba odgałęzień itp. Kryteria sztucznej selekcji pozostaną zawsze sztuczne (Jaczewski 1981).

I rzeczywiście, coś w tym jest, bo przecież wilk nie ocenia wielkości wieńca i nie poluje na jelenie o porożu poniżej 4,5 kg. Z pewnością także ryś nie ocenia długości odnogi w porożu sarny z dokładnością do 1 cm. Trudno w tym kontekście zgodzić się z opinią Przybylskiego (2010), że

współczesne zasady odstrzału wykonywane przez myśliwych przeprowadzone są w oparciu o podobną selekcję, jaką stosowały drapieżniki.

Na powyższych przykładach widać, że czasami działalność myśliwego nie jest zgodna z prawami rządzącymi przyrodą. Myśliwy w swojej aktywności poprzez hodowanie niektórych gatunków, ich wypuszczanie, dokarmianie, selekcję patrzy na przyrodę przez pryzmat własnych korzyści. Tymczasem powinien pozostawić przyrodzie nieco swobody, powinien nauczyć się akceptować powiedzenie, że „przyroda wie lepiej, co jest dla niej dobre”, że przyroda rządzi się swoimi prawami, a nie prawami myśliwego. Jeśli zaakceptuje się wartości przyrodnicze i prawa, które rządzą środowiskiem naturalnym, to aktywność myśliwych nie powinna stanowić zagrożenia, lecz być elementem aktywnej ochrony.

Łowiectwo szansą skuteczniejszej ochrony przyrody

PROGRAMY REINTRODUKЦИИ I ZASILANIA POPULACJI

Niektóre formy aktywności myśliwych, jak np. sokolnictwo, były niegdyś krytykowane i podawane jako źródło istotnych zagrożeń dla realizowania celów ochrony przyrody. Tomiałojć i Szymkiewicz (1992) pisali:

Szczególnie kontrowersyjne jest wyrażanie zgody na prowadzenie hodowli ptaków drapieżnych przez „apostołów” sokolnictwa, niezdolnych do widzenia jego stron negatywnych w aspekcie dydaktycznym i etycznym. Decyzje takie, niestety, były podejmowane przez nasze władze ochrony przyrody, i to niekiedy bez wnikliwej konsultacji ze specjalistami.

Natomiast współczesne sokolnictwo to nie tylko sztuka układania ptaków szponiastych i polowania z nimi, ale to także, a może przede wszystkim, ich ochrona. Dlatego też Krajowy Klub Sokolnictwa i Ochrony Ptaków Drapieżnych „Gniazdo Sokolników”, noszący taką nazwę od 1996 roku, został przyjęty do Międzynarodowego Stowarzyszenia Na Rzecz Sokolnictwa i Ochrony Ptaków Drapieżnych (*International Association for Falconry – IAF*). Celem tego Stowarzyszenia jest między innymi zachowanie i krzewienie sokolnictwa w kontekście zrównoważonego wykorzystania zasobów przyrody (§2.1.2. Statutu IAF), a także popieranie ochrony oraz badania naukowe i weterynaryjne nad ptakami drapieżnymi (§2.1.3. Statutu IAF).

Sokolnicy od ponad 20 lat czynnie realizują program restytucji sokoła wędrownego w Polsce. Restytucję rozpoczęto w 1990 roku i prowadzono ją zarówno na terenach leśnych, jak i w miastach (np. w Krakowie czy Warszawie). Dotychczas wypuszczono kilkaset sokołów wędrownych, a z kilkunastu znanych par lęgowych większość pochodzi z reintrodukcji.

Reintrodukcja, czyli wypuszczanie osobników danego gatunku na teren, na którym kiedyś występował, a obecnie nie występuje, jest wbrew pozorom niezmiernie trudna, wymaga specjalistycznej wiedzy i jest bardzo kosztowna. Aby ograniczyć niepowodzenia, w 1966 roku na sympozjum w Rzymie pt. „Reintrodukcja – technika i etyka” uznano, że reintrodukcje są celowe jeśli:

- znane są przyczyny wyginięcia gatunku w terenie i mogą one być usunięte,
- środowisko pod względem wymagań gatunku nie zostało w sposób istotny przekształcone.

Zasilanie populacji polega na przemieszczaniu zwierząt w celu dopuszczenia do istniejącej populacji nowego materiału genetycznego. Jest ono tylko wtedy uzasadnione, gdy populacja rodzima, występująca na danym terenie, nie jest w stanie samodzielnie się rozwijać. W przeciwnym razie powinno się dbać, chronić i rozwijać populację lokalną i na to przeznaczać środki finansowe, bez wprowadzania osobników z hodowli. Warto także pamiętać, że hodowla zamknięta pociąga za sobą szereg negatywnych następstw, jak np. redukcja puli genowej, szybkie spokrewnianie się stada, a co za tym idzie – osobniki stają się słabiej przystosowane do radzenia sobie w warunkach naturalnych po reintrodukcji (Żurowski 1992).

Myśliwi mogą i często powinni aktywnie się włączać w takie działania jak wyżej wymienione, ale muszą pamiętać, że najpierw należy stworzyć rzetelny program, który składa się zazwyczaj z kilku podstawowych elementów, takich jak:

- hodowla rodzimego ekotypu,
- przygotowanie biotopu przed wypuszczeniem osobników danego gatunku na wolność,
- opracowanie metody wpuszczania osobników do środowiska naturalnego, która ułatwi ich adaptację,
- monitoring osobników wypuszczonych,
- ograniczanie zagrożeń biotycznych (np. presji lisów), ale i antropogenicznych (np. gospodarki rolnej lub leśnej).

Program taki ograniczy wiele błędów i tym samym podniesie efektywność zabiegów ochronnych, ale musi być on opracowany i nadzorowany przez specjalistów.

ZAGOSPODAROWANIE ŁOWISK

Możemy wypuszczać setki zajęcy lub kuropatw, jak to się robi w Wielkopolsce, i notować niewielkie efekty takich zabiegów. Z czego to wynika? Przede wszystkim z braku biotopów, które by zapewniały optymalną bazę osłonową, żerową czy lęgową. Na myśliwych spoczywa obowiązek dotyczący polepszania warunków bytowych zwierzynie, o czym mówi art. 11. Ustawy:

Łowiectwo jest prowadzone zgodnie z podstawowymi kierunkami użytkowania terenów rolnych, leśnych i rybackich, w warunkach stałego polepszania zwierzynie środowiska bytowania.

Myśliwi doskonale wiedzą, jakie biotopy preferuje zwierzyna drobna i wiedzą także, jak takie siedliska wzbogacać. Dlaczego więc tego nie robią? Wydaje się, że powody są co najmniej dwa. Pierwszy to brak środków finansowych w kołach łowieckich. Wszystkie działania zmierzające do zagospodarowania łowiska kosztują, bez względu na to, czy mówimy o wykaszaniu łąki śródleśnej czy wprowadzaniu zadrzewień w krajobrazie rolniczym. Drugi problem wydaje się poważniejszy, a dotyczy on braku w prawie łowieckim regulacji pomiędzy gospodarką łowiecką w obwodach a właścicielami terenów, na których te obwody się znajdują. Jak myśliwy może coś zrobić na gruncie, który nie jest jego własnością? Z kolei, czy właściciel terenu, np. upraw rolniczych, jest zainteresowany polepszaniem warunków bytowych dla kuropatwy czy zajęcy? Z ekonomicznego punktu widzenia na pewno nie, gdyż czynsz na dzierżawę obwodu łowieckiego, który płacą myśliwi, nawet w ułamku pro-

centa do niego nie trafia. Kłopot tkwi w naszym systemie prawnym stworzonym po II wojnie światowej, który zerwał zależności pomiędzy własnością prywatną a gospodarką łowiecką (Gwiazdowicz 2004, 2006).

Prawne uregulowanie zależności pomiędzy właścicielami prowadzącymi na swoim terenie gospodarkę leśną, rolną bądź rybacką a myśliwymi z pewnością nie będzie proste ze względu na różne oczekiwania wszystkich zainteresowanych stron. Jakie są zatem dzisiejsze możliwości prawne, organizacyjne czy finansowe? Może to przebiegać jak w niżej opisanym przykładzie.

Myśliwi znający dobrze swoje łowisko oraz mający wiedzę na temat preferencji biotopowych wybranych gatunków zwierzyny drobnej przygotowują program, który jest konsultowany i opiniowany przez specjalistów. Program taki może być opracowany przez członków komisji działającej przy Zarządzie Okręgowym, ale mogą go także opracować niezależni myśliwi. Po stworzeniu programu, myśliwi przekonują do aktywnego włączenia się w realizację zadań właścicieli gruntów rolnych, a następnie zapraszają do współpracy samorząd lokalny. To właśnie na Radę Gminy Ustawa o ochronie przyrody (Art. 78) nakłada obowiązek zakładania i utrzymywania zadrzewień. Samorząd lokalny mający wydatki związane z oświatą czy służbą zdrowia może nie dysponować funduszami, ale powinien się włączyć w realizację np. planu zadrzewień śródpolnych. Warto pomyśleć o tym, by do realizacji takiego programu zaprosić także nadleśnictwo, inne organizacje społeczne, miejscowe placówki oświatowe itp. Mając dobry program oraz grono świetnych wykonawców, zdobycie środków finansowych nie powinno stanowić większych problemów, gdyż w obecnych czasach istnieje szereg mechanizmów pozyskiwania środków na cele związane z ochroną przyrody.

GOSPODARKA ŁOWIECKA A OBSZARY CHRONIONE

Prowadząc prawidłową gospodarkę łowiecką, nie tylko zwiększa się bazę żerową, lęgową czy osłonową dla zwierzyny, ale także przyczynia do ochrony niektórych, rzadkich zbiorowisk roślinnych. Przykładem mogą być murawy i łąki śródleśne.

Śródleśne murawy to niskie i kępiaste zbiorowiska trawiaste, porastające zwykle suche, piaszczyste siedliska. Są one często tworzone przez rzadkie zbiorowiska roślinne, a ponadto odgrywają istotną rolę w urozmaiceniu krajobrazu oraz w ochronie różnorodności biologicznej, gdyż są miejscem

występowania wielu gatunków bezkręgowców. Czasami tereny takie mogą być miejscami łągowymi żółwia błotnego. Jedną z podstawowych form ochrony muraw polega na usuwaniu drzew i krzewów pojawiających się w wyniku procesów sukcesji. Nie mniej jednak, prowadząc prawidłową gospodarkę łowiecką, można również przyczynić się do ochrony np. śródleśnych muraw bliźniczkowych. Można je utrzymywać, stymulując na tym terenie aktywność żerową zwierzyny płowej, poprzez wprowadzenie zakazu odstrzału czy ustawianie lizawek z solą.

Z kolei łąki należą do grupy nieleśnych zbiorowisk trawiastych, związanych z użytkowaniem kośnym. Mimo iż są one kształtowane w wyniku działalności człowieka, to charakteryzują się dużą różnorodnością gatunkową, a ponadto są ulubionym miejscem żerowania jeleniowatych. Z tych względów, każda śródleśna łąka zasługuje na uwagę i pracę związaną z jej utrzymaniem. Nie powinno się takich terenów przeznaczać na inne formy gospodarowania jak grunty orne, poletka łowieckie czy też zalesiać. Gospodarowanie na śródleśnych łąkach powinno się prowadzić w taki sposób, by nie tylko łąkę zachować jako miejsce żerowania zwierzyny, ale także by zachować rzadkie gatunki roślin na niej występujące. Dlatego warto zwrócić uwagę, by wykaszanie prowadzić od drugiej połowy czerwca, a co roku w innym miejscu pozostawiać około 10-20% roślinności nieskoszonej w formie pasów lub kęp.

Nieco innym problemem jest prowadzenie gospodarki łowieckiej czy wykonywanie polowania na obszarach ustawowo objętych określoną formą ochrony przyrody. Z prawnego punktu widzenia sytuacja jest nieco złożona, co analizuje dość szczegółowo Radecki (2012). Ogólnie jednak rzecz ujmując, możemy wyróżnić dwie sytuacje:

- tereny, na których polowanie jest zabronione (np. parki narodowe, rezerwaty przyrody),
- tereny chronione, na których można prowadzić gospodarkę łowiecką (np. parki krajobrazowe, obszary Natura 2000).

Choć generalnie obowiązuje zakaz wykonywania polowania w parkach narodowych i rezerwatach, to są od tej zasady odstępstwa. Może się okazać, że cel ochrony w rezerwacie wymaga redukcji wybranego gatunku zwierzęcia. Zadanie takie jest wyszczególnione w planie ochrony, a myśliwi dokonują wtedy odstrzału redukcyjnego. Takie odstępstwa mogą też dotyczyć parku narodowego (choć na nieco innych zasadach) i wtedy myśliwi także realizują odstrzał redukcyjny. Na przykład w roku 2010 w parkach narodowych odstrzelono: 8 łosi, 368 jeleni, 171 saren oraz 916

dzików. Spośród 23 polskich parków narodowych redukcję prowadzono w 17 z nich.

Prowadząc gospodarkę łowiecką na obszarach objętych ochroną w ramach programu Natura 2000 lub w parkach krajobrazowych, należy zwrócić szczególną uwagę, by nie stwarzać zagrożenia dla tych elementów przyrody, które były podstawą utworzenia obszaru chronionego.

Wydaje się jednak, że rola myśliwych na terenach chronionych powinna dotyczyć pewnej formy aktywności, o której już wspomniano powyżej. Otóż, ochrona przyrody zarówno w parku narodowym, rezerwacie czy parku krajobrazowym odbywa się na podstawie planu ochrony, a jeśli plan taki nie jest jeszcze ustanowiony, to sprawujący nadzór sporządza projekt zadań ochronnych. Oczywiście, w zależności od formy ochrony przyrody projekt planu jest sporządzany przez kogoś innego (dyrektora parku narodowego, Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska bądź dyrektora parku krajobrazowego) oraz ustanawiany przez inne organy (Ministra Środowiska, Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska lub sejmik województwa). Szczegółowe zasady sporządzania planu określa Rozporządzenie Ministra Środowiska z dnia 12 V 2005 roku w sprawie sporządzania projektu planu ochrony dla parku narodowego, rezerwatu przyrody i parku krajobrazowego, dokonania zmian w tym planie oraz ochrony zasobów, tworów i składników przyrody (Dz. U. nr 94 poz. 794). Tryb sporządzania planu obejmuje m.in. przeprowadzenie konsultacji, uzyskanie opinii oraz dokonanie uzgodnień. I właśnie w tym obszarze jest duże pole do popisu dla myśliwych, którzy powinni się włączyć w prace nad tym dokumentem, a następnie wdrażać zawarte w nim postanowienia w życie codzienne.

Podobna sytuacja ma miejsce w przypadku obszarów Natura 2000, o czym wspomina ustawa o ochronie przyrody. Sporządzający projekt zadań ochronnych (art. 28, ust. 3) oraz sporządzający projekt planu ochrony (art. 29, ust. 5) musi umożliwić zainteresowanym osobom i podmiotom prowadzącym działalność w obrębie siedlisk przyrodniczych i siedlisk gatunków, dla których ochrony został wyznaczony obszar Natura 2000, udział w pracach związanych ze sporządzaniem projektu. Warto te możliwości wykorzystać, gdyż zależności pomiędzy gospodarką łowiecką a obszarami Natura 2000 są głębsze, niż się powszechnie uważa. Gatunkiem łownym będącym przedmiotem ochrony na obszarach Natura 2000 jest jedynie jarząbek. Liczebność tego gatunku jest szacowana na około 70-90 tys. osobników (Bonczar, za Okarma, Tomek 2008), a pozyskanie przez myśliwych jest raczej znikome (w ostatnich 10 latach od 89 do 153 osobników). Wynika

to z tradycyjnego, dosyć trudnego sposobu polowania wymagającego od myśliwego umiejętności wabienia. A ponadto sezon polowań na te ptaki pokrywa się z rykowiskiem i intensywnymi polowaniami na jelenie. Należy jednak pamiętać, że program Natura 2000 to coś więcej niż ochrona jarząbków, a myśliwi mogą, z jednej strony, wyrządzić dla przyrody sporo złego (np. wprowadzając gatunki obce, wprowadzając niepokój i płosząc zwierzęta podczas penetracji łowisk, pozyskując gatunki łowne będące potencjalnymi ofiarami drapieżników, dla których utworzono obszar Natura 2000), ale i sporo dobrego (tworząc odpowiednie biotopy dla zwierzyny drobnej, redukując liczebność lisów w ostojach głuszca i cietrzewia, prowadząc reintrodukcje).

REDUKCJA GATUNKÓW CHRONIONYCH

Środowisko przyrodnicze się zmienia, miasta się rozbudowują, powiększając swoją powietrzną administracyjną, powstają nowe drogi, zmienia się krajobraz rolniczy. Konsekwencją tego jest wycofanie się wielu gatunków zwierząt lub, co gorsza, ich wyginięcie. Jest jednak szereg gatunków, które się przystosowały, dla których środowisko antropogeniczne stwarza lepszą bazę żerową, lęgową czy osłonową. I nie chodzi jedynie o szczury zamieszkujące miejską kanalizację, lecz o szereg gatunków zwierząt będących dla nas uciążliwymi sąsiadami.

Skuteczna ochrona wielu gatunków zwierząt w naszym kraju doprowadziła do wzrostu ich liczebności, konsekwencją czego są szkody przez nie powodowane, np. stado łabędzi niszczące oziminę, kormorany i wydry zjadające ryby na stawie hodowlanym, bobry zalewające uprawy rolnicze i leśne, żubry niszczące uprawy i młodniki leśne, wilki polujące na owce, kruki, wrony czy sroki atakujące kurczęta czy kaczki w przydomowych hodowlach, jastrzębie polujące na gołębie hodowlane, szpaki niszczące owoce w sadach itp. Co prawda, zgodnie z art. 126 ust. 1 Ustawy o ochronie przyrody, Skarb Państwa odpowiada za szkody wyrządzone przez żubry, wilki, rysie, niedźwiedzie oraz bobry, to jednak lista gatunków „uciążliwych” jest o wiele dłuższa. Redukcja gatunków chronionych nie jest w naszym kraju dobrze rozwiązana, co rodzi straty w gospodarce (za które Skarb Państwa nie odpowiada), problemy społeczne, a w konsekwencji – nielegalne pozyskanie gatunków chronionych – czyli rozwój kłusownictwa (Gwiazdowicz 2011).

Prowadząc dyskusję na temat potrzeby redukcji gatunku chronionego, najczęściej opiera się ona na kilku podstawowych przesłankach, które wymieniono poniżej.

1. Populacja gatunku nie jest zagrożona, nie wykazuje tendencji spadkowych, a wręcz przeciwnie – dynamiczny wzrost. A zatem redukcja nie zmienia sytuacji całej populacji tylko populacji lokalnych, które są uciążliwe.
2. Należy przeprowadzić rzetelną inwentaryzację populacji gatunku, który ma być redukowany, a także należy zdefiniować i uzasadnić negatywny wpływ takiej populacji na przykład na efekty gospodarcze.
3. Redukcję powinni prowadzić wyłącznie myśliwi mający odpowiednie kwalifikacje, tzn. zostali w tym zakresie przeszkoleni.
4. Należy wziąć pod uwagę aspekt społeczny. Niespełnienie oczekiwań społecznych może spowodować wzrost nielegalnego, pozostającego poza kontrolą pozyskania – czyli rozwój kłusownictwa.
5. Należy wziąć pod uwagę aspekt ekonomiczny i to nie tylko odškodowania, ale także koszty redukcji.
6. Należy wypracować zasady, które będą określały, co się stanie z osobnikami pozyskanymi przez myśliwego. Co zrobić z zastrzelonym krukami czy sroką, z mięsem żubra, trofeami wilka itp.

Z prawnego punktu widzenia zasady te zostały zawarte w m.in. w art. 56 i 56a Ustawy o ochronie przyrody (Dz. U. 2009 nr 151 poz. 1220, z późniejszymi zmianami).

W zależności od statusu prawnego danego gatunku (ochrona częściowa czy ochrona ścisła), inna jest procedura oraz organ wydający zgodę na redukcję (Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska lub Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska). W 2010 roku wydano zgody na redukcję: 71 żubrów, 1874 bobrów, 5 wydr, 1926 kormoranów czarnych, 4 czapli siwych, 146 kruków, 352 srok oraz 174 wron siwych, uzasadniając je najczęściej szkodami wyrządzanymi przez dany gatunek.

MYŚLIWI ŹRÓDŁEM INFORMACJI I WIEDZY PRZYRODNICZEJ

Myśliwi w Polsce to rzesza ponad 100 tys. osób mających określoną wiedzę przyrodniczą oraz umiejętności rozpoznawania wielu gatunków zwierząt. Z uwagi na fakt, że penetrują oni często swoje łowiska, prowadzą obserwacje w różnych regionach naszego kraju, o różnej porze dnia i nocy,

i to zarówno podczas mrozów, jak i upałów, pozyskują niezmiernie ciekawe informacje. Teoretycznie są więc oni źródłem wartościowej informacji przyrodniczej, którą można by wykorzystać w celu skuteczniejszej ochrony przyrody. W praktyce, sytuacja nie wygląda jednak tak optymistycznie, o czym wspomniano powyżej, analizując wiedzę przyrodniczą myśliwych. Wydaje się jednak, że łatwo to można zmienić, choćby poprzez szkolenia, seminaria, warsztaty na poziomie koła łowieckiego. Bardzo szybko można wytłumaczyć myśliwym, jakie ciekawe gatunki zwierząt i roślin znajdują się na terenie ich łowisk i jak je można rozpoznać. Informacje zebrane przez myśliwych mogą zasilić bazę danych w nadleśnictwie, na podstawie której jest opracowywany program ochrony przyrody dla nadleśnictwa.

W ostatnich latach myśliwi coraz częściej włączają się aktywnie w prowadzenie nieformalnej edukacji przyrodniczej. Edukacja ta ma na celu pogłębianie wiedzy przyrodniczej, ale także kształtowanie wrażliwości i tym samym postawy proekologicznej. Cele edukacyjne myśliwi osiągną poprzez organizowanie ścieżek edukacyjnych i wyposażanie sal dydaktycznych, prowadzenie zajęć kameralnych i terenowych, a także organizowanie szeregu konkursów np. plastycznych czy też wiedzy przyrodniczo-łowieckiej.

Podsumowanie

Dzisiejsi myśliwi mogą odgrywać niezmiernie istotną rolę nie tylko w aspekcie gospodarczym (np. gospodarowanie populacjami gatunków łownych, ograniczanie szkód rolniczych) czy kulturowym (np. kultywowanie tradycji, zwyczajów, gwary łowieckiej), ale także w aspekcie ochroniarskim. Ich rola na tej niwie będzie jednak zauważana i doceniana, gdy zostaną spełnione podstawowe warunki, takie jak:

- znajomość podstawowych aktów prawnych, nie tylko dotyczących łowiectwa, ale i problematyki szeroko rozumianej ochrony,
- głęboka wiedza przyrodnicza i wrażliwość etyczna,
- chęć współpracy z szeregiem instytucji i organizacji na rzecz środowiska przyrodniczego.

Wtedy możemy być pewni, że wymogi prawne dotyczące dbałości o środowisko, które nakłada się na myśliwych, będą wypełnione, co z pewnością wpłynie nie tylko na wizerunek tej grupy społecznej, ale przede wszystkim na skuteczniejszą, bardziej efektywną ochronę rodzimej przyrody.

Literatura

- Bena W. 2001. Dzieje Puszczy Zgorzelecko-Osiecznickiej, a także rys historyczny Gór Łużyck do 1815 roku. Wyd. F.H. Agat (Zgorzelec): 1-362.
- Domaniewski J. 1932. Ochrona przyrody a łowiectwo. W: W. Szafer (red.) Skarby przyrody i ich ochrona. Nakład Państwowej Rady Ochrony Przyrody, Warszawa: 207-214.
- Dynak W., Sokolski J. 2001. Staropolskie księgi o myślistwie. Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław: 1-245.
- Frankiewicz E. 1950. Postępowe łowiectwo a ochrona przyrody. Łowiec Polski, 7-8: 27-30.
- Frankiewicz E. 1955. Uroki toków a ochrona przyrody. Łowiec Polski, 5: 4-5.
- Fruziński B., Górecki G., Łabudzki L., Skubis J., Włazełko M. 2003. Wpływ gospodarki łowieckiej na bioróżnorodność ekosystemów leśnych. W: A. Miler (red.) Kształtowanie i ochrona środowiska leśnego. Wydawnictwo Akademii Rolniczej, Poznań: 551-561.
- Gottwald K.Z. 1922. Najstarsze ustawy ochronne w dawnej Polsce. Ochrona Przyrody, 28: 16-17.
- Graczyk R., Bereszyński A. 1992. Introdukcja muflona *Ovis ammon musimon* (Pallas, 1811) w Wielkopolsce. Roczniki Akademii Rolniczej, Zootechnika, Poznań, 239: 41-45.
- Gwiazdowicz D.J. 2002a. Czy myśliwi chcą zwalczać ptaki drapieżne? Artykuł polemiczny. Biuletyn Komitetu Ochrony Orłów, 12: 41-42.
- Gwiazdowicz D.J. 2002b. Problem redukcji niektórych gatunków chronionych. Zachodni Poradnik Łowiecki, 2: 25.
- Gwiazdowicz D.J. 2003. Ptaki drapieżne – mity i fakty. Brać Łowiecka, 9: 26-27.
- Gwiazdowicz D.J. 2004. Czego zabrakło na forum łowieckim. Przegląd Leśniczy, 12: 8.
- Gwiazdowicz D.J. 2006. Gospodarka łowiecka a ochrona przyrody. W: D.J. Gwiazdowicz (red.) Gospodarka leśna a ochrona przyrody. Wydawnictwo Ornatu, Poznań: 103-116.
- Gwiazdowicz D.J. 2008. Myśliwi a ochrona przyrody. Roztoczańskie Spotkania, 5: 106-111.
- Gwiazdowicz D.J. 2011. O zwierzętach i ludziach. W: D.J. Gwiazdowicz (red.) Wybrane aspekty ochrony zwierząt. Oficyna Wydawnicza G&P, Poznań: 7-18.
- Jaczeński Z. 1981. Poroże jeleniowatych. PWRiL, Warszawa: 1-253.
- Jezierski W. 2003. Uwagi o systemie polskiego łowiectwa. O systemie organizacyjnym. Brać Łowiecka, 5: 15-17.
- Lindemann W. 1938. Ochrona przyrody a myśliwi. Kalendarz Leśny, Rocznik XIII, Wydawnictwo Oddziału Wileńskiego Związku Leśników Rzeczypospolitej Polskiej: 164-167.

- Mniszek Tchorznicki M. 1936. Łowiectwo a ochrona przyrody. Echa Polskich Łowisk. Wydane z okazji 30-lecia istnienia Wielkopolskiego Związku Myśliwych, Poznań: 14-16.
- Mniszek Tchorznicki M. 1946a. Stosunek łowiectwa do ochrony przyrody. Łowiec Polski, 1: 10-11.
- Mniszek Tchorznicki M. 1946b. Stosunek łowiectwa do ochrony przyrody (dokończenie). Łowiec Polski, 2: 30-31.
- Mniszek Tchorznicki M. 1947. Dlaczego mamy chronić zwierzynę łowną. Polski Związek Łowiecki, Warszawa: 1-26.
- Okarma H., Tomek A. 2008. Łowiectwo. Wydawnictwo H2O: 1-503.
- Przybylski A. 2010. Dlaczego polujemy? Wydawnictwo Zachodni Poradnik Łowiecki, Piła: 1-40.
- Radecki W. 2010. Prawo łowieckie. Komentarz. Difin, Warszawa, 1-333.
- Radecki W. 2012. Ustawa o ochronie przyrody. Komentarz. Difin, Warszawa, 1-632.
- Samsonowicz A. 2011. Łowiectwo w Polsce Piastów i Jagiellonów. Warszawska Firma Wydawnicza, 1-537 + 46 rycin.
- Skuratowicz W. 1938. Pierwsza w Polsce całkowita ochrona ptaków drapieżnych na terenie Ordynacji Zamojskich. Teka Zamojska, Zamość 4: 1-4.
- Szczerbiński W., Ferens B. 1953. Myśliwy wobec zagadnień ochrony przyrody. Zakład Ochrony Przyrody PAN, Kraków: 1-117.
- Szpetkowski K.J. 2004. Etyka łowiecka. Łowiec Polski Spółka z o.o. (Warszawa): 1-109.
- Tomiałojć L., Szymkiewicz M. 1992. Zagadnienia ochrony ptaków drapieżnych w Polsce i problem sokolnictwa. W: Olaczek R., Tomiałojć L. (red.) Czynna ochrona zwierząt. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa: 79-105.
- Żurowski W. 1992. Czynna ochrona ssaków. W: Olaczek R., Tomiałojć L. (red.) Czynna ochrona zwierząt. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa: 15-41.

ASPEKT GOSPODARCZY I MORALNY

Żeby zwierzyna była syta i las cały...

Jakub Borkowski

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski
Wydział Kształtowania Środowiska i Rolnictwa
Katedra Leśnictwa i Ekologii Lasu
Plac Łódzki 2, 10-727 Olsztyn
e-mail: jakub.borkowski@uwm.edu.pl

Uszkodzenia powodowane przez zwierzynę w rolnictwie i leśnictwie są jednym z najbardziej kontrowersyjnych konsekwencji bytowania zwierząt łownych w środowisku. W warunkach polskiego łowiectwa uszkodzenia upraw rolniczych są po oszacowaniu wartości szkody kompensowane rolnikom w postaci wypłaty odszkodowań. System ten wydaje się funkcjonować dość dobrze, chociaż w ostatnim czasie i w tej kwestii słychać coraz głośniejsze narzekania ze strony środowisk rolniczych. Sytuacja jest znacznie bardziej skomplikowana w przypadku upraw i młodników leśnych.

W myśl obowiązujących przepisów, konsekwencje dla koła łowieckiego z tytułu uszkodzenia lasu przez zwierzynę dotyczą partycypowania w kosztach ochrony lasu przed zwierzyną, a stopień wspomnianej partycypacji zależy od stopnia niezrealizowania planu pozyskania jeleniowatych. Każdy 1% odstrzału poniżej planu pozyskania wiąże się z jednoprocentowym udziałem koła w kosztach ochrony lasu przed zwierzyną. Jak wspomniano w niniejszym opracowaniu, w rozdziale poświęconym systemom organizacyjnym łowiectwa w Polsce i w Europie, jednym z najważniejszych problemów związanych z funkcjonowaniem gospodarki łowieckiej jest brak

wiarygodnej oceny liczebności zwierzyny. Plany pozyskania ustalane są na podstawie w pełni subiektywnych, niemożliwych do weryfikacji, całorocznych obserwacji. W konsekwencji, jeśli za niewykonanie planu pozyskania grozi udział w kosztach ochrony lasu przed zwierzyną, który jest proporcjonalny do stopnia niewykonania, w interesie kół łowieckich jest zaniżanie planu odstrzału, eliminujące ryzyko jego niezrealizowania. Taki stan rzeczy nie zachęca do „eksperymentowania” z planami pozyskania zwierzyny. Tym bardziej pilnie potrzebne wydaje się wprowadzenie planowania łowieckiego w oparciu o rzeczywistą i wiarygodną metodę oceny liczebności.

Należy jednak pamiętać, że zależność między poziomem uszkodzeń a zagęszczeniem jeleniowatych jest złożona i nie zawsze ma charakter bezpośredni, a czasem wręcz nie występuje (Putman 1996; Reimoser i Gosow 1996). Mimo że zwykle liczebność populacji jest czynnikiem o znaczącym wpływie na poziom uszkodzeń, istnieją inne niż zwierzyna kierunki poszukiwania możliwości ograniczenia szkód. Przez dziesięciolecia rozwijane było izolowanie zwierzyny od drzew i lasu. Stosowano mechaniczne zabezpieczanie pojedynczych drzew przed zgryzaniem, które ewoluowało zależnie od dostępności materiału i możliwości technologicznych od przykrywania pojedynczych drzew gałęziami jałowca poprzez wyczeski lniane, watę wiskozową czy bawełnianą aż do stosowania tworzywa sztucznego w postaci osłonek na pęd główny lub całe drzewko. Oprócz tego, opracowywano osłonki zabezpieczające drzewa przed spalowaniem. Prężnie rozwijało się również stosowanie środków chemicznych – repelentów smakowych i zapachowych (Szukiel 2001). W ostatnich latach jako najskuteczniejsze uznane zostało grodzenie upraw siatką leśną. Powszechne wykorzystanie grodzień znacząco zwiększyło wydatki Lasów Państwowych na ochronę przed zwierzyną.

Pomimo dynamicznego rozwoju zarówno metod ochrony, jak i rozmiaru ich stosowania, problem szkód wciąż pozostaje jednym z najczęściej dyskutowanych zagadnień w leśnictwie i łowiectwie. Grodzenie upraw jest co prawda skuteczne, ma jednak również wady. Przy dużej skali ich stosowania, trudna staje się bieżąca kontrola stanu szczelności grodzień i nawet stosunkowo krótki czas udostępnienia uprawy zwierzynie (zwłaszcza gdy wszystkie inne w okolicy są pogrodzone) może spowodować znaczące szkody, wniwecz obracając poniesione koszty. Kolejnym problemem są uprawy nieogrodzone. Znaczna powierzchnia upraw ogrodzonych może intensyfikować szkody na uprawach nieogrodzonych. Często pozostają one ważnym źródłem żeru pędowego, a dodatkowo i tak już wysokie zagęszcze-

nie jeleniowatych, w przeliczeniu na powierzchnię upraw, staje się jeszcze wyższe. Poza problemem ilościowym (powierzchni, na której rejestrowane są uszkodzenia powodowane przez zwierzynę), może to powodować problem jakościowy (wzrostu presji na gatunki zazwyczaj rzadziej uszkodzane). Sosna nie stoi wysoko w rankingu atrakcyjności żerowej pędów dla jeleniowatych (Dzięciołowski 1969). W sytuacji jednak kiedy z uwagi na gatunki domieszkowe grodzone są znaczne powierzchnie upraw zdominowanych przez sosnę (redukując istotnie dostępność żeru pędowego oferowanego przez ten gatunek), nieogrodzone uprawy sosnowe mogą być uszkodzane relatywnie częściej. Uwzględniając wszystkie wspomniane elementy, zrozumiałe wydają się pojawiające w środowisku leśników głosy, że dalsze zwiększanie powierzchni upraw grodzonych jest nieuzasadnione nie tylko z ekonomicznego, ale także ekologicznego punktu widzenia.

Co ciekawe, poziom uszkodzeń na uprawach leśnych, może być nawet większy, niż się powszechnie sądzi. Zgodnie z obowiązującą Instrukcją Ochrony Lasu, ocena szkód od zwierzyny ma charakter szacunkowy i polega na ocenie powierzchni, na której występują uszkodzenia drzew w przedziałach 21-40% i powyżej 40%. Tymczasem z badań Mikosia i Merty (2008) wynika, że metoda szacunkowa znacząco zaniża faktyczny rozmiar szkód powodowanych przez zwierzynę w lasach.

Friedrich Reimoser, austriacki badacz konsekwencji bytowania kopytnych dla leśnictwa, jako jedną z głównych przyczyn konfliktu między leśnictwem a łowiectwem w Europie wskazuje rozdział między jednym a drugim (Reimoser 2003). Oba obszary, pomimo że są składowymi zarządzania zasobami naturalnymi, podlegają osobnym aktom prawnym i osobnym instytucjom. W tej sytuacji mają też różne cele. Złożoności całemu zagadnieniu dodaje fakt ciągłe rosnącej liczebności kopytnych. Za czynniki na to wpływające, oprócz problemów ze skutecznością zarządzania, uważa się przede wszystkim: wzrost lesistości, wprowadzenie uprawy ozimych odmian zbóż, ograniczenie wypasu bydła w lasach, poddanie rozmiaru pozyskania łowieckiego ściślejszym regulacjom, ocieplenie klimatu obserwowane w ciągu ostatnich 200 lat i eliminację dużych drapieżników (Fuller i Gill 2001).

Uszkodzenia powodowane w lasach przez zwierzynę są pojęciem antropocentrycznym i niewątpliwie w całej dyskusji na ten temat pojawia się sporo emocji. Z jednej strony, część leśników postrzega las jako drzewostan (ekonomiczne warunki funkcjonowania Lasów Państwowych wręcz wymuszają takie spojrzenie) i każde zjawisko zakłócające proces produkcji

drewna jest postrzegane negatywnie, z drugiej zaś, myśliwi nie ponosząc odpowiedzialności za stan lasu, wykazują się często niefrasobliwością w tym względzie. W celu studzenia emocji można zadać pytanie, czy pojęcie szkody jest tym samym dla lasu co dla leśnictwa. Odpowiedź wydaje się przecząca (Reimoser 2003). To prawda, że duże ssaki roślinożerne mogą wpływać radykalnie na skład gatunkowy i strukturę lasu, ale trudno przyłożyć tu miarę i stwierdzić, czy jest do dla lasu pozytywne czy negatywne. De facto jest bardzo prawdopodobne, że przez tysiąclecia duże ssaki kopytne determinowały wygląd lasu w strefie umiarkowanej (Vera 2000; Borkowski 2011) i uznać to należy za zjawisko naturalne. Oczywiście, z punktu widzenia leśnictwa, ale również zapotrzebowania społecznego na drewno, taki stan rzeczy jest współcześnie trudny do zaakceptowania. Powiedzieć jednak należy, że obecność zwierzyny może również sprzyjać pewnym procesom korzystnym z punktu widzenia leśnictwa. Wymienić tu można chociażby presję na roślinność dna lasu, w wyniku której ułatwione jest odnowienie naturalne (Putman 1986; Gill i Beardall 2001). Ponadto warto podkreślić również, że nie każde uszkodzone drzewo jest szkodą dla drzewostanu.

Wydaje się, że jednym z elementów, który może przyczynić się do łagodzenia konfliktu leśnictwa z łowiectwem jest dokarmianie zimowe. W naszych warunkach jest ono prowadzone w tych samych z roku na rok miejscach, niezależnie od lokalizacji upraw. Tymczasem lokalizacja punktów dokarmiania może w znaczącym stopniu wpływać na rozmieszczenie przestrzenne szkód powodowanych przez zwierzynę na uprawach (Náhlik i in. 2005). Odrębnym zagadnieniem jest zasadność dokarmiania zimowego w sytuacji wzrostu liczebności populacji zwierzyny grubej. Jednak, jeśli już ma miejsce, powinno być skoordynowane z prowadzonymi pracami leśnymi i lokalizacja punktów dokarmiania zimowego powinna być zmienna i w miarę możliwości oddalona od upraw podatnych na presję zwierzyny.

Innym kierunkiem, który potencjalnie może pomóc w łagodzeniu konfliktu między leśnictwem a łowiectwem w ramach koordynacji działań leśników i myśliwych, jest tzw. zarządzanie punktowe (*localized management*). Jest to koncepcja, która stosunkowo od niedawna rozwija się w Stanach Zjednoczonych, gdzie powstała (np. McNulty i in. 1997). W przypadku większości jeleniowatych samice wykazują znaczny stopień filopatryczności – przywiązania do swojego areału osobniczego. Młode samice zwykle pozostają w obrębie arealów matek, podczas gdy dyspersja dotyczy przede wszystkim samców. W efekcie, pozyskanie w danym miejscu znacznej części jeleniowatych danego gatunku (testy amerykańskie dotyczą głównie je-

lenia wirginijskiego) wytwarza na jakiś czas obszar o niższym zagęszczeniu osobników tego gatunku, redukując w ten sposób presję na roślinność. Zgodnie więc z tą koncepcją, intensyfikacja pozyskania jeleniowatych w miejscu zakładania większych powierzchni upraw leśnych, powinna spowodować zmniejszenie poziomu szkód.

Wydaje się, że niezwykle istotną i niemal zupełnie niewykorzystywaną szansą obniżenia rozmiaru szkód powodowanych przez zwierzynę w lasach jest odpowiednie zagospodarowanie lasu. Często bowiem zapominamy, że relacja zwierzyny ze środowiskiem jest wzajemna. Z jednej strony, zwierzyna wpływa na stan roślinności w środowisku jej bytowania, ale z drugiej, liczne parametry populacji zwierzyny znajdują się pod wpływem środowiska (np. Peek 1986). Ponieważ działania podejmowane w ramach leśnictwa diametralnie wpływają na stan środowiska bytowania zwierzyny (struktury lasu determinujące zasobność w pokarm i osłony), pośrednio decydują o funkcjonowaniu populacji zwierzyny. W efekcie wpływają również na poziom szkód. Pojawia się zatem pytanie, jak gospodarować lasem, ażeby obniżyć poziom szkód.

Zdaniem Reimoser i Gossowa (1996), szczególnie narażone na uszkodzenia są uprawy powstałe z odnowienia sztucznego na powierzchniach zagospodarowanych zrębami zupełnymi, mniejszymi niż 2 ha. W tak zagospodarowanych lasach pojemność środowiska (liczebność populacji zwierzyny, która bez uszczerbku dla tego środowiska może w nim bytować) z punktu widzenia leśnictwa (poziom szkód) jest znacznie niższa niż pojemność biologiczna. W takich warunkach bardzo trudne, a w zasadzie niemożliwe jest utrzymanie szkód na poziomie „gospodarczo znośnym” i jedynym rozwiązaniem jest intensywny odstrzał lub powszechna ochrona upraw i młodników przed zwierzyną. Samo pozyskanie łowieckie zdaniem Reimoser i Gossowa (1996) nie jest rozwiązaniem satysfakcjonującym, w tak bowiem urządzonym lesie nawet stosunkowo niezbyt liczna populacja zwierzyny może wyrządzać znaczące szkody (zapewne jest to ważny czynnik decydujący o wspomnianym wyżej złożonym charakterze zależności między poziomem liczebności zwierzyny a rozmiarem szkód). Ponadto, intensywny odstrzał powoduje, że z czasem spada efektywność polowania (wydłuża się czas poświęcony na pozyskanie zwierzęcia), a poza tym zwierzyna niechętnie wychodzi na powierzchnie otwarte (ryzyko kontaktu z myśliwym), więcej czasu poświęcając na żerowanie w lesie (dalszy wzrost poziomu szkód).

Jako alternatywę Reimoser i Gossow (1996) wskazują leśnictwo zbliżone do natury. Ten sposób podejścia traktuje ekosystem całościowo.

Większość działań skierowanych jest na wykorzystanie potencjału przyrody i przyspieszaniu procesów naturalnych, jednak przy możliwie ograniczonej interwencji człowieka. Narzędziem stosowanym w ramach takiego sposobu podejścia jest półnaturalna hodowla lasu (Brzeziecki 2008). Cechą lasu zagospodarowanego w ten sposób jest spadek podatności odnowień na szkody przy jednoczesnym wzroście ich ogólnej odporności (Reimoser i Gossow 1996). Dzieje się tak między innymi na skutek wykorzystania odnowień naturalnych. Zdaniem Reimosera i Gossowa (1996), zastosowanie rębni przełębowej powoduje istotny spadek szkód od zwierzyny w porównaniu do rębni zupełnej. W przypadku tej pierwszej, zagęszczenie młodych drzew (w okresie podatności na szkody) w odnowieniach powstałych drogą naturalną jest znacznie wyższe niż w tych z sadzenia. Jeśli zatem przyjąć, że celem leśnictwa jest wyhodowanie określonej liczby drzew nieuszkodzonych, to jest to znacznie bardziej prawdopodobne w przypadku odnowień naturalnych niż sztucznych. Mało tego, wszystkie drzewa na uprawie z sadzenia są w jednym wieku, zapewniając zwierzynie pokarm przez stosunkowo krótki czas (po którym przeniesie się ona na inną uprawę). Odnowienie naturalne na danej powierzchni powstaje w przeciągu kilku lat, powodując nie tylko większe zróżnicowanie, ale również dłuższy okres „zaopatrzenia” zwierzyny w żer pędowy. Czyli nie tylko zagęszczenie drzew na konkretnej powierzchni jest wyższe, powodując niższe szkody w tym miejscu, ale też żer pędowy jest stosunkowo długo dostępny, zmniejszając ryzyko wystąpienia szkód na innych powierzchniach.

Przedstawione dotychczas rozważania miały w znacznej mierze charakter teoretyczny. Jednak istnieją dowody empiryczne na związek między rodzajem odnowienia lasu a poziomem szkód od zwierzyny. Jednego z przykładów dostarczają badania na obszarze pohuraganowym w Nadleśnictwie Pisz. Założono tam eksperymentalne uprawy w trzech wariantach wprowadzenia domieszki dębu – gatunkiem głównym była sosna (Borkowski i Dobrowolska, dane niepubl.). Każdy z wariantów różnił się zagęszczeniem sadzonek dębu: I – Db wprowadzony pojedynczo; II – Db na placówkach Szymańskiego (21 sadzonek na placówce), 100 placówek na ha; III – Db na placówkach Szymańskiego, 200 placówek na ha. Ocenę intensywności zgryzania przeprowadzono w 2008 r. i w 2009 r. (odpowiednio w 2 i 3 lata po założeniu upraw). W 2008 r. niezależnie od wariantu uszkodzane były wszystkie sadzonki. Jednak kiedy porównano średnią wysokość dębów (traktowaną jako wskaźnik intensywności zgryzania), to ujawniły się pewne różnice pomiędzy wariantami: I – 41,7; II – 36,7; III – 45,1 cm. Co prawda

najniższe były sadzonki w wariantcie II, średnia wysokość dębów w wariantcie III była istotnie wyższa niż w I i II (w obu przypadkach $p < 0,001$). Średnie wysokości w 2009 roku w warianttach I, II i III wyniosły odpowiednio 38,2; 34,5 i 49,8 cm. Podobnie jak rok wcześniej, średnia wysokość sadzonek w wariantcie III była większa niż w I i II (w obu przypadkach $p < 0,001$). Wart odnotowania jest również fakt, że zarówno w wariantcie I i II nastąpił spadek średniej wysokości sadzonek (presja zwierzyny przewyższała bieżący przyrost) i jedynie w wariantcie III zanotowano wzrost wysokości sadzonek dębu.

Innego przykładu dostarcza porównanie rozmiaru szkód od zwierzyny w dwóch sąsiadujących nadleśnictwach – Tuszyma i Mielec. Nadleśnictwo Tuszyma charakteryzuje się znacznym udziałem odnowień naturalnych sosny, przy czym praktycznie nie stosuje się grodzenia upraw przed zwierzyną. Z kolei w Nadleśnictwie Mielec przeważają uprawy z sadzenia, z których znaczna część jest grodzona. W każdym z nadleśnictw określono zagęszczenie i poziom zgryzania sosen na uprawach w wieku 3 lat (Borkowski i Pudełko 2006). Średnia liczba drzew na ha w Tuszynie (22 940) była istotnie ($p < 0,05$) wyższa niż w Mielcu (11 920), co znalazło swoje odzwierciedlenie w poziomie zgryzania. Średni procent uszkodzonych sosen w Tuszynie ($2,6 \pm 2,2$) był znacząco ($p < 0,05$) niższy niż w Mielcu ($14,4 \pm 12,7$).

Następny przykład dotyczy spałowania na pożarzysku w Rudach Raciborskich. Po pożarze w 1992 r. teren pożarzyska został odnowiony przede wszystkim sosną i brzozą, przy czym w przypadku obu gatunków występowały zarówno odnowienia sztuczne i naturalne. W latach 1999-2000 prowadzono badania nad spałowaniem młodników sosnowych (Borkowski i Ukalski 2011). Okazało się, że zagęszczenie drzew w młodnikach z odnowienia naturalnego (2000 r. – 17 800) jest blisko dwukrotnie wyższe niż w tych z sadzenia (9 800). Intensywność spałowania w obu rodzajach odnowień była podobna, co oznacza, że w młodnikach z odnowienia naturalnego do dalszych etapów hodowli lasu pozostawało znacznie więcej drzew nieuszkodzonych niż w młodnikach z odnowienia sztucznego. Stwierdzić więc można, że zagospodarowanie lasu pozostawia znaczny, niewykorzystywany jak dotąd obszar do poszukiwań możliwości ograniczenia szkód powodowanych przez zwierzynę w lasach.

Z powyższych rozważań wynika, że kluczem do pogodzenia presji zwierzyny na odnowienia oraz potrzeb hodowli lasu, oprócz dopasowania poziomu pozyskania łowieckiego do rzeczywistych liczebności populacji, wydaje się holistyczne traktowanie lasu jako ekosystemu w odróżnieniu od postrzegania lasu jako zbioru drzewostanów. W wypowiedziach leśników

nierzadko prezentowana jest postawa: „Nie będę hodował lasu dla zwierzyny”. Nieco przewrotnie można zadać pytanie: „A dlaczego nie?”. Rozłączne traktowanie drzewostanu i zwierzyny jest samo w sobie konfliktogenne. Hodując las półnaturalny, zróżnicowany dla zwierzyny (i całego spektrum organizmów), być może w znacznej mierze uda się wyeliminować takie pojęcia jak szkoda czy uszkodzenie. Jeśli bowiem zastosowanie odnowień naturalnych umożliwi uzyskiwanie odpowiedniej ilości nieuszkodzonych drzew dla dalszych etapów hodowli lasu, to, co dzisiaj uważane jest za szkodę, w przyszłości może stać się stymulowanym przez zwierzynę procesem różnicowania struktury drzewostanu.

Literatura

- Borkowski J. 2011. Jak wyglądały lasy pierwotne Europy pod presją dużych roślinożerców? *Leśne Prace Badawcze*, 72: 183-190.
- Borkowski J., Ukalski K. 2011. Bark stripping by red deer in a post-disturbance area: The importance of security cover. *Forest Ecology and Management*, 263: 17-23.
- Borkowski J., Pudełko M. 2006. Zarządzanie populacjami zwierzyny – analiza stanu w Nadleśnictwie Tuszyma. W: *Przyrodnicze i ekonomiczne efekty ekosystemowego podejścia w trwałym i zrównoważonym gospodarstwie leśnym na przykładzie Nadleśnictwa Tuszyma (RDLP Krosno)* (red: K. Rykowski) Inst. Bad. Leś. Warszawa.
- Brzeziecki B. 2008. Podejście ekosystemowe i półnaturalna hodowla lasu (w kontekście zasady wielofunkcyjności lasu). *Studia i Materiały Centrum Edukacji Przyrodniczo-Leśnej*, 10: 41-54.
- Dzięciołowski R. 1969. The quantity, quality and seasonal variation of food resources available to red deer in various environmental conditions of forest management. *Instytut Badawczy Leśnictwa*, Warszawa.
- Fuller R.J., Gill R.M.A. 2001. Ecological impacts of deer in woodland. *Forestry*, 74: 189-192.
- Gill R.M.A., Beardall V. 2001. The impact of deer on woodlands: the effects of browsing and seed dispersal on vegetation structure and composition. *Forestry*, 74: 209-218.
- Mikoś J., Merta D. 2009. Ocena szkód wyrządzanych przez jeleniowate w uprawach leśnego kompleksu promocyjnego „Lasy Oliwsko-Darżlubskie”. W: *Gospodarka łowiecka i ochrona populacji dzikich zwierząt na Pomorzu Gdańskim*, Bobek B., Mikoś J. i Wasilewski R. (red): 101-118, PTL i RDLP Gdańsk.

- McNulty S.A., Porter W.F., Mathews N.E., Hill J.A. 1997 Localized management for reducing white-tailed deer populations. *Wildlife Society Bulletin*, 25: 265-271.
- Náhlik A., Borkowski J., Király G. 2005. Factors affecting the winter-feeding ecology of red deer. *Wildlife Biology in Practice*, 1: 47-52.
- Peek J.M., 1986. A review of wildlife management. Princeton Hall, New Jersey.
- Putman R.J. 1986. *Grazing in Temperate Ecosystems; Large Herbivores and their Effects on the Ecology of the New Forest*. Croom Helm/Chapman and Hall, London.
- Putman R.J. 1996. Ungulates in temperate forest ecosystems: perspectives and recommendations for future research. *Forest Ecology and Management*, 88: 205–214.
- Reimoser F. 2003. Steering the impacts of ungulates on temperate forests. *Journal for Nature Conservation*, 10: 243-252.
- Reimoser F., Gossow H. 1996. Impact of ungulates on forest vegetation and its dependence on the silvicultural system. *Forest Ecology and Management*, 88: 107-119.
- Szukiel E. 2001. *Ochrona drzew przed roślinożernymi ssakami*. Centrum Informacyjne Lasów Państwowych, Warszawa.
- Vera F.W.M. 2000. *Grazing Ecology and Forest History*, CABI Publishing.

Szkody łowieckie a odpowiedzialność dzierżawców i zarządców obwodów łowieckich w Polsce i wybranych krajach Unii Europejskiej

Michał Wójcik

Paratechnica Biuro Rzecznawców
ul. Główna 71, 62-053 Pecna
e-mail: michal.wojcik@paratechnica.pl

Wstęp

Intensyfikacja rolnictwa, wymuszająca zmiany struktury zasiewów w kierunku upraw wielkoobszarowych, stworzyła nie tylko łatwiejszą dostępność wysokiej jakości bazy żerowej, ale także bazę osłonową dla zwierząt dziko żyjących. Możliwość łatwego pobierania nieograniczonych ilości pożywienia, poczynając od zasiewu, aż do zbioru roślin, przyczynia się do wzrostu liczebności poszczególnych gatunków. Spora ilość resztek płodów rolnych pozostających na polach, jak również dokarmianie – prowadzone przez myśliwych, ułatwia zwierzynie zdobywanie pokarmu w okresie zimowym, co w znacznym stopniu wpływa na jej przeżywalność. Postępująca w zastraszającym tempie urbanizacja środowiska naturalnego przyczynia się do nieodwracalnych zmian w behawioryzmie zwierzyny. Zmniejszające się obszary bytowania oraz intensywna penetracja dotychczasowych siedlisk przez ludzi powoduje, że zwierzęta dziko żyjące wybierają jako czasowe ostoje uprawy kukurydzy, rzepaku i zbóż. Skutkuje to coraz intensywniejszym wzrostem rozmiaru uszkodzeń upraw, spowodowanych nie tylko żerowaniem, ale i bytowaniem zwierzyny w polu. Coraz poważniej-

szym problemem stają się zwierzęta żyjące w obszarach miejskich, parkach, ogrodach, gdzie również wyrządzane są szkody. Na przestrzeni ostatnich lat widoczny jest dynamiczny wzrost liczebności dzików, jeleni i danieli, a także łosi, bobrów, żurawi i dzikich gęsi. Tym samym, każdego roku odnotowywany jest wzrost wysokości rekompensat za szkody wyrządzone w uprawach i płodach rolnych przez gatunki łowne, jak również przez te objęte ochroną. Według danych GUS, odszkodowania wypłacone za szkody wyrządzone przez dziki, łosie, jelenie, daniela i sarny w uprawach i płodach rolnych oraz odszkodowania za szkody, powstałe przy wykonywaniu polowania, wynosiły w roku gospodarczym: 2010/2011 – 57,4 mln zł, 2009/2010 – 49,5 mln, 2008/2009 – 55,5 mln zł. Wypłaty odszkodowań za szkody wyrządzone przez gatunki chronione, tj. żubra, wilka, niedźwiedzia i bobra, w 2011 r. wyniosły ponad 11 mln zł, przy czym odszkodowania wypłacone tylko za szkody wyrządzone przez bobry stanowiły kwotę około 10 mln zł. Analizując powyższe fakty, należy przypuszczać, że wzrost wypłat odszkodowań w kolejnych latach jest nieunikniony.

Odpowiedzialność odszkodowawcza

Pierwszym aktem prawnym ujednociającym zasady łowiectwa w Polsce po uzyskaniu niepodległości było Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego z dnia 3 grudnia 1927 r. o Prawie Łowieckim (Dz. U. 1927, nr 110, poz. 834), w którym to odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez dziki, jelenie, daniela i sarny w uprawach i płonach rolnych spoczywała na właścicielu lub dzierżawcy obwodu łowieckiego. W przywołanym rozporządzeniu określono, iż uprawniony do polowania miał obowiązek wynagradzania szkód powstałych podczas wykonywania polowania przez niego samego, jego służbę, gości i najemników. W kolejnych latach odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez gatunki łowne ulegała różnym modyfikacjom, co było konsekwencją zmiany systemu prawnego i ustrojowego w powojennej Polsce. Dekret o Prawie Łowieckim podpisany dnia 29 października 1952 roku przez Prezydenta Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Bolesława Bieruta, Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza oraz Ministra Leśnictwa Bolesława Podedwornego (Dz. U. 1952, nr 44, poz. 300) nałożył obowiązek wynagradzania za szkody wyrządzone przez dziki, jelenie i daniela w uprawach i płonach rolnych oraz przy wykonywaniu polowania na dzierżawców i zarządców

obwodów łowieckich. Z oczywistych, jak się wydaje, przyczyn z grona podmiotów odpowiedzialnych zniknęli właściciele oraz służba, goście i najemnicy. Istotną zmianę określającą podmiot odpowiedzialny za szkody wprowadziło rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 18 kwietnia 1955 roku w sprawie odszkodowań za szkody wyrządzone w uprawach i plonach rolnych przez dziki, jelenie i daniiele (Dz. U. 1955, nr 18, poz. 112). Zapisano w nim, że odszkodowania w uprawach i plonach wyrządzone przez dziki jelenie i daniiele pokrywane będą ze środków budżetu centralnego. Wyплаты odszkodowań dokonywały właściwe miejscowo nadleśnictwa, po zatwierdzeniu wysokości odszkodowania przez rejon Lasów Państwowych. Nowum polegało na zaangażowaniu środków publicznych do wypłat odszkodowań za szkody łowieckie. Kolejnym aktem prawnym, nie wprowadzającym jednakże żadnych zmian w zakresie podmiotów zobowiązanych do wypłaty odszkodowań, było rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 2 sierpnia 1957 roku w sprawie odszkodowań za szkody wyrządzone w uprawach i plonach rolnych przez dziki, jelenie i daniiele (Dz. U. 1957, nr 42, poz. 194). Kolejna zmiana w zakresie finansowania odszkodowania została wprowadzona Ustawą z dnia 17 czerwca 1959 roku o hodowli, ochronie zwierząt łownych i prawie łowieckim (Dz. U. 1973, nr 33, poz. 197). Była to zmiana doniosła, ograniczała bowiem zaangażowanie środków publicznych do wypłaty odszkodowań, a ponadto wprowadzono zasadę refundacji odszkodowań. Zarządcy obwodów łowieckich i terenów nie włączonych do tych obwodów oraz dzierżawcy nieزرесzeni w Polskim Związku Łowieckim zobowiązani zostali do zwrotu właściwym przedsiębiorstwom lasów państwowych równowartości wypłaconych ze środków publicznych odszkodowań. Dzierżawcy obwodów łowieckich zrzeszeni w Polskim Związku Łowieckim zostali zobowiązani jedynie do częściowej refundacji odszkodowań, wypłaconych przez przedsiębiorstwa lasów państwowych. Dodatkowo podmioty te zostały zwolnione z obowiązku zwrotu odszkodowań określonych, jeżeli łowiecki plan hodowlany dla danego obwodu nie przewidywał pozyskania zwierzyny, która wyrządziła szkodę. Procentowy poziom refundacji wypłaconych odszkodowań został określony w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 27 lipca 1973 roku w sprawie odszkodowań za szkody wyrządzone w uprawach i plonach rolnych przez dziki, łosie, jelenie i daniiele (Dz. U. 1973, nr 30, poz. 177). W rozporządzeniu tym określono obowiązek zwrotu kwoty stanowiącej równowartość 50 procent odszkodowań wypłaconych przez przedsiębiorstwa lasów państwowych. Jednocześnie nowe przepisy wprowadzały okres przejściowy (był to rok 1973), w którym dzierżawcy

zrzeszeni w Polskim Związku Łowieckim zwracali przedsiębiorstwom lasów państwowych równowartość 10 procent wypłaconych odszkodowań, zaś zarządcy i dzierżawcy niezrzeszeni w Polskim Związku Łowieckim zwracali równowartość 50 procent wypłaconych odszkodowań. Należy zwrócić uwagę, iż powyższe rozporządzenie dołączając łosia, rozszerzyło listę gatunków, za które wypłaca się odszkodowania. Zasadę refundacji odszkodowań wypłacanych ze środków publicznych w danym roku utrzymano także w kolejnym w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 1 sierpnia 1975 roku w sprawie odszkodowań za szkody wyrządzone w uprawach i plonach rolnych przez dziki, łosie, jelenie i daniela (Dz. U. 1975, nr 28, poz. 146). Zmniejszono jedynie procentowy udział w wypłacie odszkodowań przez dzierżawców zrzeszonych w Polskim Związku Łowieckim do poziomu 25 procent.

Następnie, rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 26 października 1987 roku w sprawie odszkodowań za szkody wyrządzone w uprawach i plonach rolnych przez niektóre gatunki zwierząt łownych (Dz. U. 1987, nr 34, poz. 189) wprowadza kolejne zmiany. Tym razem dzierżawcy obwodów łowieckich zobowiązani zostali do zwrotu do Skarbu Państwa 20 procent wartości tusz pozyskanych dzików, łosi, jeleni i danieli oraz 15 procent kwoty wypłaconych odszkodowań. Jednocześnie zastrzeżono, iż wartość odszkodowań zwróconych przedsiębiorstwu lasów państwowych przez dzierżawców zrzeszonych w Polskim Związku Łowieckim nie może przekroczyć 90 procent kwoty odszkodowań wypłaconych przez to przedsiębiorstwo. Powyżej opisana zasada wypłaty odszkodowań ze środków publicznych oraz refundacji (częściowej przez dzierżawców zrzeszonych w Polskim Związku Łowieckim oraz pełnej przez zarządców i dzierżawców niezrzeszonych) obowiązywała aż do roku 1995.

Dopiero Ustawa z dnia 13 października 1995 roku Prawo łowieckie poważnie ograniczyła udział środków publicznych w wypłatach odszkodowań. Ustawa ta nałożyła obowiązek bezpośrednich wypłat odszkodowań, przez dzierżawców i zarządców obwodów łowieckich za szkody wyrządzone przez dziki, łosie, jelenie, daniela i sarny w uprawach i plodach rolnych. Ten stan prawny obowiązuje do dnia dzisiejszego.

Ogólne zasady odpowiedzialności odszkodowawczej za szkody wyrządzone przez zwierzęta dziko żyjące oraz powstałe przy wykonywaniu polowania wskazane zostały w przywołanej powyżej Ustawie i uszczegółowione oraz doprecyzowane w wydanym na jej podstawie akcie wykonawczym – Rozporządzeniu Ministra Środowiska z dnia 8 marca 2010 roku

w sprawie sposobu postępowania przy szacowaniu szkód oraz wypłat odszkodowań za szkody w uprawach i płodach rolnych (Dz. U. 2010, nr 45, poz. 272). Ustawodawca w art. 50 ust. 1 Ustawy jednoznacznie ograniczył odpowiedzialność Skarbu Państwa za powstałe szkody poprzez określenie katalogu gatunków zwierząt oraz zakresu ponoszonej odpowiedzialności. Jak wyżej wskazano, w art. 46 ust. 1 Ustawy określono, że podmiotem zobowiązanym do wynagradzania szkód wyrządzonych przez dziki, łosie, jelenie, daniela i sarny w uprawach i płodach rolnych oraz powstałych przy wykonywaniu polowania jest dzierżawca lub zarządca obwodu łowieckiego. Odpowiedzialność ta w swoisty sposób została również ograniczona do szkód wyrządzonych przez wskazane cztery gatunki zwierzyny (z wyłączeniem łosia, który od roku 2001 objęty jest całoroczną ochroną). Dalsze ograniczenia odpowiedzialności w przypadkach, w których odszkodowanie nie przysługuje, definiuje art. 48 Prawa łowieckiego. Zgodnie z tym przepisem, odszkodowanie nie przysługuje:

- osobom, którym przydzielono grunty stanowiące własność Skarbu Państwa jako deputaty rolne na gruntach leśnych;
- posiadaczom uszkodzonych upraw lub płodów rolnych, którzy nie dokonali ich zbioru w terminie 14 dni od dnia zakończenia okresu zbioru tego gatunku roślin w danym regionie, określonego przez sejmik województwa w drodze uchwały;
- posiadaczom uszkodzonych upraw lub plonów rolnych, którzy nie wyrazili zgody na budowę przez dzierżawcę lub zarządcę obwodu łowieckiego urządzeń lub wykonywanie zabiegów zapobiegających szkodom;
- za szkody nieprzekraczające wartości 100 kg żyta w przeliczeniu na 1 hektar uprawy; za szkody powstałe w płodach złożonych w sterty, stogi i kopce w bezpośrednim sąsiedztwie lasu;
- za szkody w uprawach rolnych założonych z rażącym naruszeniem zasad agrotechnicznych.

Odpowiedzialność dzierżawców i zarządców obwodów łowieckich za szkody wyrządzone przez wskazane gatunki w lasach definiuje art. 30 ust.1 Ustawy. W przypadku nieusprawiedliwionego niezrealizowania rocznego planu łowieckiego, dzierżawcy obwodów łowieckich obowiązani są do udziału w kosztach ochrony lasu przed zwierzyną, przy czym wartość partycypacji w kosztach ochrony lasu nie może przekroczyć 10 procent wartości wpływów ze sprzedaży tusz w roku poprzednim.

Problematyka właściwego oszacowania szkody łowieckiej

Na tle obowiązujących aktualnie aktów prawnych, regulujących odpowiedzialność oraz zasady wypłaty odszkodowań za szkody łowieckie, zarówno ustalenie odpowiedzialności dzierżawcy obwodu łowieckiego, jak i określenie rozmiaru i wysokości szkody często bywa problematyczne. W pierwszej kolejności trzeba zwrócić uwagę na brak jednoznacznego zdefiniowania pojęć „uprawy” i „płodu rolnego”. Kontrowersje wzbudza Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 27 listopada 2007 roku (sygn. akt: III CZP 67/07, OSNC 2008/12/136), zgodnie z którą uprawą rolną jest każda uprawa prowadzona na gruncie rolnym. Jeśli bezkrytycznie przyjąć szeroką definicję zawartą w wyżej wymienionym wyroku, dzierżawca w chwili obecnej ponosić winien konsekwencje szkód wyrządzonych we wszystkich uprawach prowadzonych na gruncie rolnym, niezależnie od tego, czy przedmiotem uprawy są gatunki typowo rolnicze. W większości przypadków sądy powszechne bezkrytycznie przyjmują treść cytowanej powyżej Uchwały, posiłkując się nią w argumentacji wyroków stawianych w prowadzonych postępowaniach. Należy jednak zwrócić uwagę, iż obowiązujące regulacje stworzone zostały na potrzeby szacowania szkód, powstałych w roślinach jednorocznych, typowo rolniczych. Tymczasem dzierżawcy i zarządcy obwodów niejednokrotnie stają przed koniecznością zmierzenia się z uszkodzeniami powstałymi w plantacjach drzew i krzewów ozdobnych czy nawet klasycznych uprawach leśnych założonych na gruntach rolnych.

Przepisy prawne wyraźnie wskazują, iż uprawnionym i jednocześnie zobowiązanym do wyliczenia odszkodowania jest przedstawiciel dzierżawcy, zarządcy obwodu łowieckiego. Niestety, brak jest regulacji prawnych w zakresie określenia wymogów, jakie musi spełniać szacujący. W myśl obowiązujących przepisów wystarczy, by szacujący posiadał stosowne upoważnienie dzierżawcy lub zarządcy obwodu łowieckiego. Niestety, przepisy prawne milczą na temat przygotowania teoretycznego i praktycznego osoby mającej szacować szkody. W praktyce, wśród szacujących spotkać można zarówno osoby o wysokich kwalifikacjach, wynikających z ich wykształcenia, doświadczenia praktycznego, jak i osoby zupełnie niekompetentne. Brak uregulowań prawnych skutkuje bardzo zróżnicowanym poziomem merytorycznym szacowania szkód, co oczywiście jest niekorzystne zarówno dla dzierżawcy obwodu łowieckiego, jak i dla samych poszkodowanych.

Ustawa w art. 46 ust. 2 daje stronom postępowania szkodowego możliwość skorzystania z pomocy mediatora – organu gminy – w celu po-

lubownego rozstrzygnięcia sporu. Niestety, podobnie jak w przypadku szacujących, Ustawa milczy na temat kompetencji i przygotowania merytorycznego mediatorów. W tej sytuacji mediacja, która w założeniu ma być pomocna w rozstrzyganiu sporów, staje się iluzoryczna. Mediator często nie ma wystarczających kompetencji do zweryfikowania obliczeń wykonanych przez szacujących. Z tego powodu mediacja niejednokrotnie ogranicza się wręcz do „targowania”. Trzeba także zwrócić uwagę na brak odpowiedniej metodologii szacowania, uwzględniającej różnorodność upraw, co skutkuje powszechną dowolnością szacowań oraz brakiem możliwości jednoznacznego i obiektywnego zweryfikowania oszacowanych wielkości.

Powyżej opisane kwestie skutkują większą liczbą sporów pomiędzy poszkodowanym a szacującym i rosnącą liczbą rozpraw sądowych. W przypadku takich sporów coraz powszechniejszą praktyką jest niezwłoczne występowanie poszkodowanych do sądu przed wytoczeniem powództwa, z wnioskiem o zabezpieczenie dowodu. Przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego następuje więc bezpośrednio po zaistniałej szkodzie.

Przedstawiona powyżej sytuacja oraz nieprawidłowo przygotowana dokumentacja szkody skutkuje wzrostem liczby spraw sądowych zakończonych wyrokami zasądzającymi odszkodowania od dzierżawców obwodów łowieckich.

Model łowiectwa w Polsce

Podstawę polskiego modelu łowiectwa stanowią obowiązujące przepisy Ustawy Prawo łowieckie oraz Ustawy o ochronie przyrody, jak również odpowiednie przepisy wykonawcze. To właśnie z mocy art. 2 Prawa łowieckiego zwierzęta łowne w stanie wolnym są własnością skarbu Państwa i stanowią dobro ogólnonarodowe, zaś ta sama zwierzyna pozyskana przez dzierżawców i zarządców obwodów łowieckich zgodnie z przepisami staje się ich własnością. Zwierzęta dziko żyjące pozyskane niezgodnie z przepisami nadal pozostają własnością Skarbu Państwa, a czyn nielegalnego pozyskania czy przywłaszczenia jest kłusownictwem. Powyższa Ustawa reguluje i definiuje zasady działalności myśliwych, będąc zarazem fundamentem funkcjonowania Polskiego Związku Łowieckiego, który jest ogólnokrajowym stowarzyszeniem zrzeszającym koła łowieckie mające osobowość prawną oraz osoby fizyczne jako członków – myśliwych. Osoby fizyczne i prawne zrzeszone w Polskim Związku Łowieckim prowadzą gospodarkę

łowiecką poprzez hodowlę i pozyskiwanie zwierzyny oraz działają na rzecz jej ochrony poprzez regulację liczebności populacji na wydzierżawianych od Skarbu Państwa obwodach łowieckich. Doprecyzowanie i uszczegółowienie form działalności i funkcjonowania związku określa statut uchwalony przez krajowy zjazd delegatów. Polski Związek Łowiecki założony został w 1923 roku jako Polski Związek Stowarzyszeń Łowieckich. Reprezentowany jest przez Zarząd Główny, a nadzór administracji rządowej nad jego działalnością sprawuje minister środowiska.

Procedura oraz podstawy prawne likwidacji szkód łowieckich w Niemczech¹

Podstawy prawne oraz procedura likwidacji szkód łowieckich określone zostały w federalnym prawie łowieckim (BJG) i krajowych ustawach łowieckich (LJG) z określeniem szkód łowieckich, z tytułu których przysługuje odszkodowanie. Obowiązek naprawienia szkody i współwina rozpatrywana jest w świetle kodeksu cywilnego (BGB). Federalne prawo łowieckie (BJG) przewiduje wyraźnie, że prawo do polowań wiąże się z obowiązkiem ochrony zwierzyny, dlatego w § 1 (2) BJG zapisano:

- ochrona zwierząt dzikich zmierza do utrzymania odpowiedniej dla warunków rolniczych i krajobrazowych danego obszaru zróżnicowanej i zdrowej populacji zwierząt, a także do zapewnienia zwierzętom właściwej bazy pokarmowej;
- ochrona zwierząt musi być prowadzona w taki sposób, aby, na ile to możliwe, nie dopuścić do zakłócenia prawidłowej gospodarki rolnej, leśnej i rybackiej, w szczególności do zaistnienia szkód łowieckich.

Z uwagi na niebezpieczeństwo i możliwość wystąpienia znacznych szkód łowieckich, § 27 (1) BJG przewiduje, że właściwy organ może nakazać uprawnionemu do wykonywania polowań zredukowanie liczebności zwierzyny w określonym zakresie i w określonym terminie, niezależnie od obowiązujących okresów ochronnych.

Federalne prawo łowieckie określa listę gatunków zwierząt, za które przysługuje odszkodowanie. Są to:

¹ Opracowano na podstawie informacji, które przekazał dr Günther Lißmann, Dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rzeczoznawca Prezydium Rządowego w Kassel, Niemcy.

- ssaki kopytne (dziki, jelenie, sarny, daniela, muflony i inne),
- dzikie króliki,
- bażanty.

Federalne prawo łowieckie, uwzględnia szkody przy wykonywaniu polowania. Do tego rodzaju szkód na użytkach zielonych i polach uprawnych dochodzi podczas polowań z nagonką, poszukiwań oraz transportu zwierzyny. Odszkodowanie nie przysługuje natomiast za szkody spowodowane przez zające. Ciężar udowodnienia, że za powstałą szkodę przysługuje odszkodowanie, spoczywa na uprawnionym do odszkodowania.

Federalne prawo łowieckie określa rodzaje użytków, w przypadku których przysługuje odszkodowanie i są to uprawy zbóż, rzepaku, kukurydzy, buraków, ziemniaków, roślin pastewnych oraz użytki zielone. W przypadku tych ostatnich, istnieje obowiązek odszkodowania za szkody w płodach rolnych, a także z tytułu naprawy uszkodzonej darni. Dla powyżej wskazanych upraw obowiązek wypłaty odszkodowania nie jest uzależniony od założonych, bądź nie, urządzeń ochronnych.

Do upraw, w przypadku których nie przysługuje odszkodowanie, należą:

- ogrody, plantacje owocowe, szkółki drzew, dzikie sady;
- uprawy polowe roślin ogrodowych (np. porzeczki, kalarepa, szpinak, szparagi, truskawki, kukurydza cukrowa);
- drogie rośliny handlowe (np. rośliny przyprawowe i lecznicze);
- winnice (jedynie w Badenii-Wirtembergii nie jest wymagane ich ogrodzenie);
- plantacje choinek;
- aleje i drzewa wolnostojące;
- pola golfowe, boiska piłkarskie, lotniska modelarskie i szybowcowe;
- tory wyścigów konnych, place przeznaczone na szkoły psów;
- place zabaw i tereny rekreacyjne.

Odszkodowanie przysługuje tylko w przypadku zastosowania przewidzianych w ustawie urządzeń ochronnych (BJG § 32, ust. 2). Ponadto odszkodowanie nie przysługuje w przypadku szkód powstałych:

- w kopcach buraków i ziemniaków, przyzmacz kiszonki;
- belach siana składowanych na polu.

Odszkodowanie przysługuje jednakże w przypadku:

- płodów zebranych z pola, ale jeszcze nie składowanych (buraki, ziemniaki, trawa);

- w inwentarzu zwierząt gospodarskich (np. gęsi zagryzionych w gospodarstwie przez lisa).

Wypłata odszkodowania obowiązuje tylko na obszarach łowieckich. Obszary wydzielone, gdzie zabronione jest wykonywanie polowań, nie są objęte obowiązkiem wypłaty odszkodowań. Zasada ta wynika z faktu, że dzierżawca terenów łowieckich na tych obszarach nie ma możliwości przeciwdziałania szkodom łowieckim poprzez odstrzał zwierzyny.

Niemiecki kodeks cywilny (BGB) reguluje również kwestie współwiny i obowiązku naprawienia szkody i określa, że:

- rolnik jest zobowiązany do podjęcia wszelkich działań zmierzających do zminimalizowania powstałej szkody;
- w przypadku niewykonania przez uprawnionego do odszkodowania, wszelkich leżących w ramach jego możliwości starań w celu zmniejszenia szkody, uprawniony może częściowo lub w całości stracić roszczenie do odszkodowania;
- osoba zobowiązana do naprawienia szkody musi przywrócić stan, który istniałby, gdyby nie zaistniała okoliczność będąca podstawą do odszkodowania (§ 249 BGB);
- zobowiązany do wypłaty odszkodowania (dzierżawca terenów łowieckich) może spełnić świadczenie w naturze (zboże, kukurydza, trawa itp.). Wierzyciel uszkodzonej uprawy może jednak żądać rekompensaty finansowej;
- zobowiązany do wypłaty odszkodowania może wypełnić roszczenie w formie rekompensaty finansowej, jeśli przywrócenie stanu pierwotnego w drodze świadczenia w naturze wymagałoby od niego poniesienia nieproporcjonalnie wysokich nakładów (BGB § 251, ust. 2).

Odpowiedzialność odszkodowawcza stanowi uzgodnienia pomiędzy właścicielem terenu a myśliwym, zapisane w umowie dzierżawy terenu łowieckiego. W obwodach łowieckich użytkowanych wspólnotowo, zgodnie z BJG, w pierwszym rzędzie odpowiedzialność ponosi spółdzielnia łowiecka. Jednak na mocy umowy dzierżawy terenu łowieckiego, odpowiedzialność z reguły przenoszona jest na dzierżawców. Mimo to obowiązek odszkodowawczy spoczywa nadal na spółdzielni, jeśli poszkodowany nie może uzyskać odszkodowania od dzierżawcy (§ 29, ust. 1 BJG). W związku z wysokim wzrostem liczebności zwierząt łownych i, co za tym idzie, zwiększającymi się szkodami łowieckimi, w ostatnich latach pojawiają się alternatywne modele likwidacji szkód łowieckich, stanowiące zryczałtowa-

ne odszkodowanie za szkody łowieckie. W umowie dzierżawy zapisana jest zryczałtowana kwota z tytułu odszkodowania szkód łowieckich. Koszty wykraczające poza tę kwotę pokrywa spółdzielnia. W drugim przypadku zryczałtowana kwota z tytułu odszkodowania szkód łowieckich stanowi składnik czynszu dzierżawnego. Dzierżawca nie ma osobiście do czynienia z procedurą likwidacji szkody. Jeśli spółdzielnia łowiecka jest zaangażowana w likwidację szkód, musi zawsze dysponować odpowiednimi rezerwami, aby móc wypłacić odszkodowania także w latach szczególnie narażonych na szkody. Najczęściej likwidacja szkód następuje w drodze prywatnego porozumienia między dzierżawcą terenu łowieckiego a rolnikiem. Jest to rozwiązanie z pominięciem urzędów, postępowania przygotowawczego, a także rozprawy sądowej. W drodze porozumienia prywatnego reguluje się 90–95% szkód łowieckich na terenie Niemiec. W postępowaniu przygotowawczym z udziałem właściwej jednostki administracyjnej i powołanego rzeczoznawcy szacowanych jest 5-10% szkód łowieckich, a tylko nieliczne sprawy trafiają do sądów.

Szacunkowa wysokość odszkodowań za szkody łowieckie poniesionych przez dzierżawców terenów łowieckich w Niemczech w ubiegłych latach wynosiła przeciętnie około 30-40 milionów euro rocznie.

Procedura oraz podstawy prawne likwidacji szkód łowieckich we Francji²

Ustawodawstwo francuskie reguluje kwestie w zakresie wypłaty odszkodowań i zakłada, że odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez zwierzynę grubą ponoszą departamentalne federacje myśliwych. Krajowa federacja myśliwych zapewnia koordynację na poziomie krajowym, ale nie wypłaca odszkodowań bezpośrednio żadnemu rolnikowi.

Odszkodowanie przysługuje wyłącznie za szkody spowodowane przez niektóre gatunki zwierzyny, jak: dzik, jeleń, daniel, muflon, kozica alpejska oraz pirenejska. Dotyczy ono utraty plonów oraz przywrócenia uprawy do stanu sprzed powstania szkody, co oznacza, że rekompensata za szkody uboczne (takie jak zniszczenia sprzętu rolniczego bądź zniszczenia instalacji) nie przysługuje. Prawo do ubiegania się o odszkodowanie mają jedynie rolnicy. Poszkodowany, po stwierdzeniu wystąpienia szkody, jest

² Opracowano na podstawie materiałów udostępnionych przez Benoît Guibert.

zobowiązany do jej niezwłocznego zgłoszenia do właściwej dla miejsca powstania szkody departamentalnej federacji myśliwych. Od tego momentu, rozpoczynają się procedury szacowania szkody (tzn. do oszacowania obszaru całej uprawy oraz wielkości uprawy uszkodzonej). Na tym etapie nie dochodzi do obliczania kwoty należnego odszkodowania. We Francji pracuje około siedmuset rzeczoznawców podległych pod departamenty oraz sześciu ekspertów krajowych, odpowiedzialnych za szkody bardzo dużych rozmiarów. Termin na wykonanie ekspertyzy wynosi dziesięć dni. W tym czasie poszkodowany nie powinien dokonywać zbioru na uszkodzonej powierzchni, pod rygorem utraty prawa do odszkodowania.

Ustalenie wielkości szkody leży w kompetencji rzeczoznawców. Za ustalenie wskaźników cen płodów rolnych odpowiada komisja lokalna złożona z równej liczby przedstawicieli rolników i myśliwych. Minimalna kwota wypłacanego odszkodowania to 76 euro na gospodarstwo – jeżeli kwota rekompensaty nie osiągnie minimalnej wymaganej wartości, odszkodowanie nie przysługuje rolnikowi. Jeżeli natomiast przekroczy tę kwotę, całość odszkodowania jest obliczana i wypłacana.

Poszkodowany w przypadku, gdy nie jest usatysfakcjonowany z zaproponowanej mu kwoty odszkodowania przez rzeczoznawcę, może wnieść odwołanie do departamentalnej komisji wypłaty odszkodowań, a następnie do krajowej komisji wypłaty odszkodowań i dopiero, w ostateczności, do sądu powszechnego.

Szacunkowa wysokość odszkodowań za szkody łowieckie poniesionych przez departamentalne federacje myśliwych we Francji w ubiegłych latach wynosiła przeciętnie około 45-50 milionów euro rocznie.

Podsumowanie

Analiza odpowiedzialności odszkodowawczej dzierżawców lub zarządców obwodów łowieckich, zrzeszonych w Polskim Związku Łowieckim oraz dzierżawców obwodów z Niemiec i Francji, pozwala zauważyć znacznie wyższą u naszych sąsiadów wartość wypłacanych odszkodowań, z utrzymującą się tendencją wzrostową, jednak przy znikomej liczbie spraw trafiających do sądów.

W omawianych modelach łowiectwa wypłata odszkodowań za szkody wyrządzone przez zwierzynę w uprawach i płodach rolnych każdorazowo obciąża dzierżawców obwodów łowieckich. Przedstawione statystyki

dowodzą, że większość spraw załatwianych jest polubownie jeszcze na polu, zaś tylko niewielka ich liczba w drodze mediacji. Jedynie nieznaczny odsetek trafia na wokandy sądów. Analiza procedur likwidacyjnych, realizowanych przez naszych sąsiadów z Europy Zachodniej, potwierdza przede wszystkim wysokie kompetencje osób szacujących, rzeczoznawców i mediatorów, co pozwala skutecznie rozwiązać te przypadki, w których strony nie dochodzą do porozumienia w początkowej fazie procesu szacowania. Sprawy sądowe są ostateczną formą rozstrzygnięcia sporów. Różnice modelu łowiectwa dotyczą głównie własności zwierzyny, sposobów dzierżawy obwodów oraz ich powierzchni.

Zdaniem uczestników zeszłorocznej konferencji, poświęconej tematyce szkód łowieckich w Europie, to polski model łowiectwa jest najbardziej optymalny, zarówno dla prowadzenia prawidłowej gospodarki łowieckiej i hodowli zwierzyny, jak i samego polowania. Skupić się zatem należy na eliminacji czynników rodzących problemy przy szacowaniu szkody łowieckiej w Polsce. Niewątpliwie, określenie podstawowych wymogów w zakresie przygotowania merytorycznego szacujących i mediatorów, konieczność ukończenia stosownych kursów, odbycia praktyki, kierunkowe wykształcenie oraz ujednoczenie metodologii szacowania znacznie wpłynęłyby na poprawę rzetelności wyliczeń odszkodowań.

Doświadczenia wskazanych powyżej krajów pozwalają na stwierdzenie, iż stosowanie określonej metodyki szacowania i udział profesjonalistów w procesie szacowania szkody, zarówno na etapie wstępnym, jak i w toku mediacji, prowadzi do znacznego ograniczenia sporów na tle odszkodowań.

Problemy handlu dziczyzną

Bartłomiej Popczyk

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego
Katedra Biologii Środowiska Zwierząt, Zakład Zoologii
ul. Ciszewskiego 8, 02-786 Warszawa;
Zarząd Główny Polskiego Związku Łowieckiego
ul. Nowy Świat 35, 00-029 Warszawa
e-mail: bartlomiej_popczyk@sggw.pl

Wstęp

Człowiek od najdawniejszych czasów jadł mięso dzikich zwierząt, choć jego udział w diecie zmieniał się zależnie od statusu społecznego oraz okresu historycznego. Analizując historię łowiectwa (polowania), można wyróżnić trzy podstawowe etapy. Pierwszy etap – najstarszy, opierał się na zdobywaniu podstawowego źródła pożywienia oraz materiałów do wyrobu broni, narzędzi i ubrań. Drugi etap obejmował okres od około 4 (2) tys. lat p.n.e do początków XIX wieku. W okresie tym dziczyzna stanowiła tylko pożywienie uzupełniające, a łowiectwo było elementem wyrabiania tężyzny i sprawności fizycznej. Trzeci etap, który trwa do dziś, charakteryzuje się tym, że dziczyzna uznawana jest za źródło zdrowej żywności, a łowiectwo opisywane jest jako narzędzie w czynnej ochronie przyrody (Dynak, Sokol-ski 2001; Okarma, Tomek 2008).

Do wybuchu II wojny światowej dziczyzna często gościła na polskich stołach, głównie szlachty i mieszczaństwa, gdyż była uważana za pokarm zdrowy i naturalny. Sytuacja ta uległa znaczącej zmianie po wprowadzeniu ustawy o hodowli, ochronie zwierząt łownych i prawie łowieckim z dnia 17 czerwca 1959 r. Zgodnie z artykułem 27 cytowanej ustawy Minister Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego, w stosownym zarządzeniu (Zarządzenie Ministrów Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego oraz Rolnictwa w sprawie odstrzału zwierzyny, opłat oraz zasad jej odstępowania z dnia 10 listopa-

da 1971 r.), określał obowiązki zarządców i dzierżawców obwodów łowieckich w zakresie postępowania z pozyskaną zwierzyną. Zarządzenie to skutecznie likwidowało kulturę spożywania dziczyzny oraz krajowy rynek tego surowca poprzez centralne sterowanie skupem, w konsekwencji czego mięso trafiało na rynki zachodnie. W myśl § 4. pkt 1:

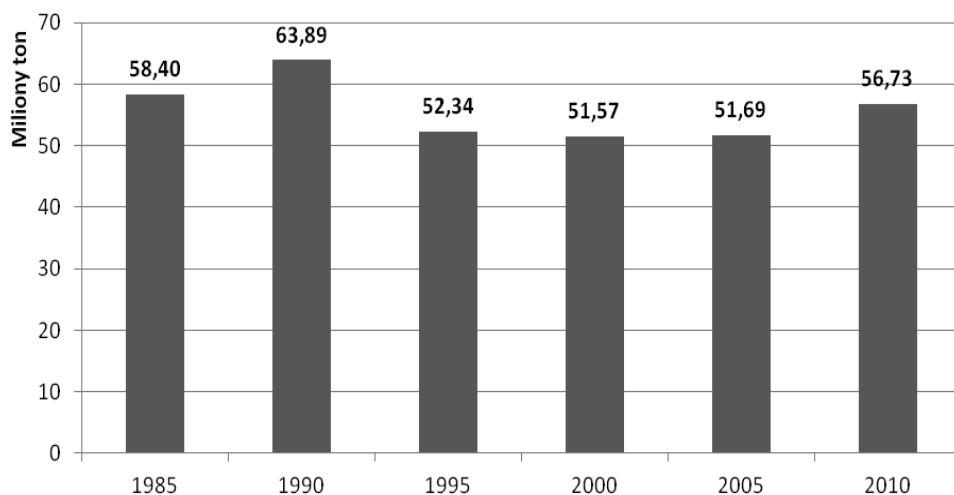
Dzierżawcy i zarządcy obwodów łowieckich oraz zarządcy terenów nie wchodzących w skład obwodów łowieckich obowiązani są dostarczyć do punktów skupu pozyskane łosie – byki i klempy, jelenie – byki i łanie, danieli – byki i łanie oraz co najmniej 60% sarn, dzików i zajęcy. Pozostałe ilości oraz gatunki zwierzyny mogą być odstąpione myśliwym po uprzednim pobraniu obowiązujących opłat.

Taka sztuczna regulacja rynku przyczyniła się do utraty nawyków żywieniowych, doprowadzając również do zredukowania krajowego rynku mięsa, i wyrobów z dziczyzny. Wąską grupą osób, która miała dostęp do mięsa, byli myśliwi i to też w znacznie ograniczonym zakresie. Sytuacja taka trwała przez ponad 20 lat, w tym okresie zmiany ulegały tylko progi w granicach, w których myśliwi mogli pozyskaną tuszę „wziąć” na użytek własny.

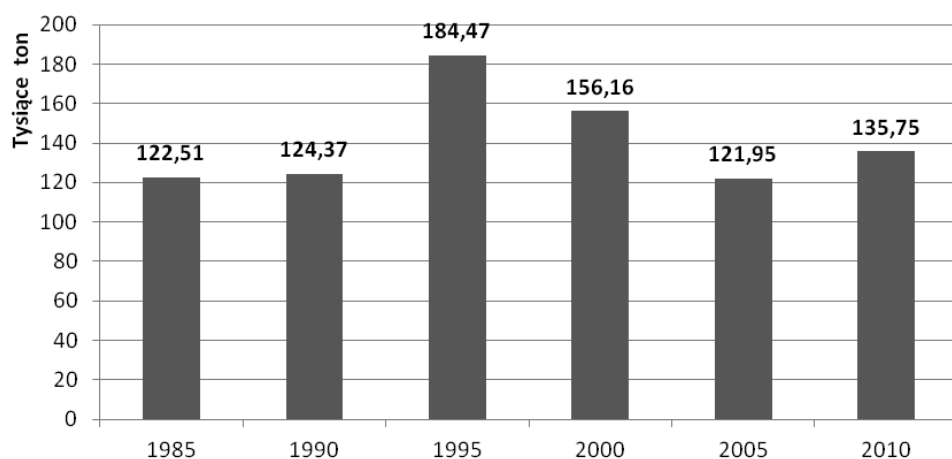
Zmiany te utrzymały się aż do roku 1992, w którym to Zarządzeniem Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa w sprawie zasad odstępowania zwierzyny ubitej osobom wykonującym polowanie z dnia 24 marca 1992 r. wprowadzono model, w którym dzierżawca lub zarządca obwodu łowieckiego, albo zarządca terenu niewchodzącego w skład obwodu łowieckiego, może odstąpić osobie wykonującej polowanie tuszę ubitej zwierzyny, jej skórę, trofeum lub mięso po uiszczeniu przez tę osobę uzgodnionej między stronami kwoty stanowiącej ich równowartość. Obecnie obowiązujące przepisy co do zasady są bardzo zbliżone do tych z roku 1992.

Pozyskanie i handel dziczyzną

Całkowita masa produkowanego mięsa na terenie Europy ulegała zmianom w okresie ostatnich 25 lat. W 1985 roku produkcja ta miała poziom 58,4 miliona ton, co stanowiło blisko 38% całkowitej produkcji mięsa na świecie. W okresie 1995-2005 nastąpił niewielki spadek produkcji mięsa na terenie Europy. Natomiast w roku 2010 mimo pozornego wzrostu wartości produkcji mięsa (56,7 mln ton) procentowy jego udział w produkcji globalnej spadł znacząco, osiagając poziom 19% (ryc. 1). Produkcja dziczyzny

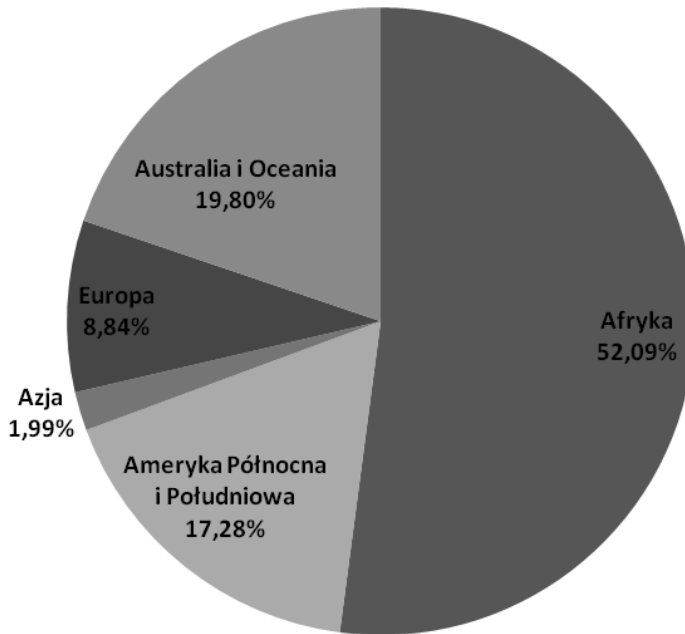


Ryc. 1. Produkcja mięsa w Europie w latach 1985-2009 (mln ton) (wg FAOSTAT)



Ryc. 2. Produkcja mięsa z dziczyzny w Europie w latach 1985-2009 (tys. ton) (wg FAOSTAT)

w okresie od 1985 do 2010 roku wykazywała niewielką tendencję wzrostową. Dokonując szczegółowej analizy danych pochodzących z Europy, daje się zauważyć znaczny wzrost produkcji dziczyzny w roku 1995 – 187 tys. ton, względem 122 tys. ton w roku 1985 i 135 tys. ton w roku 2010. Udział dziczyzny w całkowitej produkcji mięsa w Europie waha się w granicach 0,2-0,4%. Odnosząc dane dotyczące europejskiej produkcji mięsa z dziczyzny (ryc. 2) do danych światowych, należy zauważyć, że procentowy udział

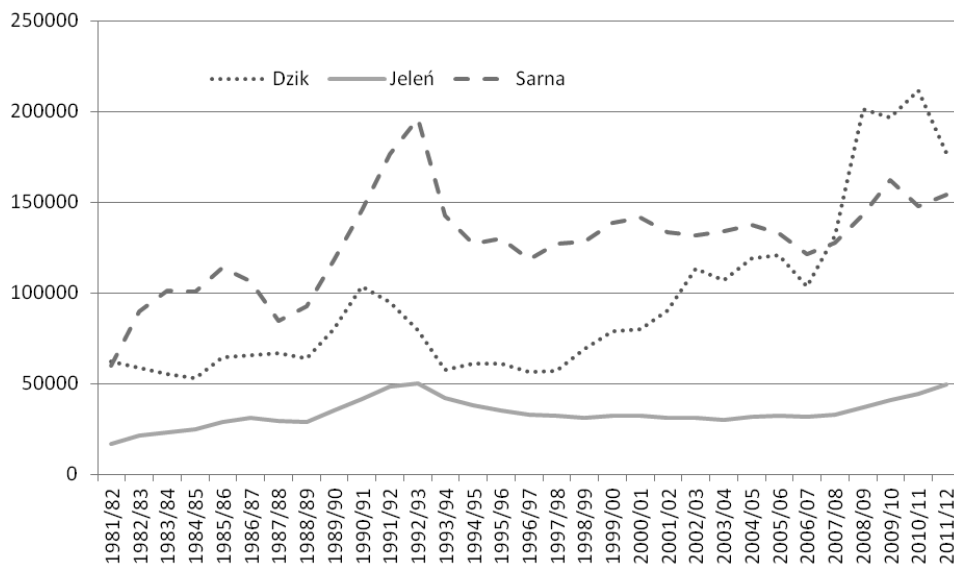


Ryc. 3. Procentowy udział produkcji mięsa z dziczyzny na świecie (wg FAOSTAT)

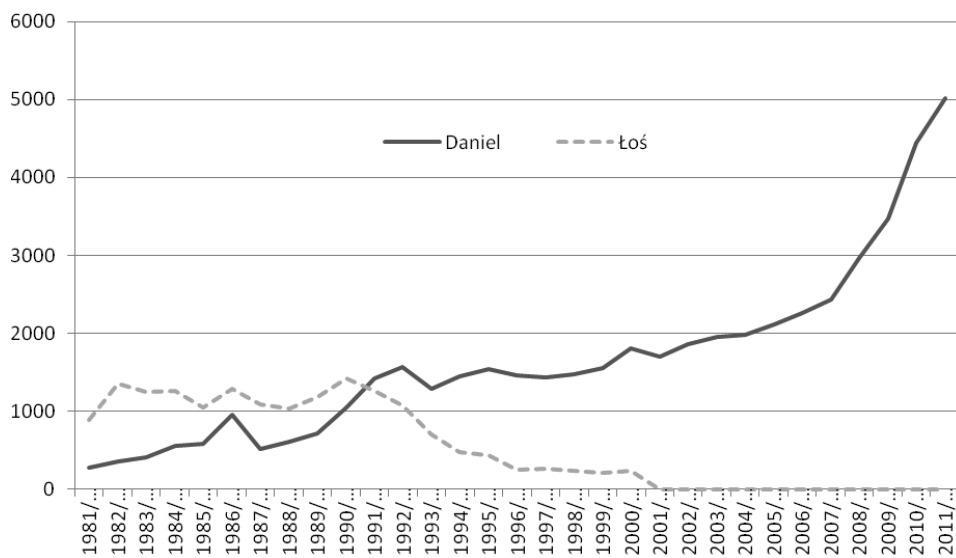
tego rodzaju mięsa wykazuje tendencję malejącą, a jego udział spadł z 11% w 1995 do 8,84% w 2010 roku (ryc. 3).

Dane dotyczące udziału procentowego europejskiego mięsa z dziczyzny względem produkcji światowej wykazują wyraźny spadek. Przyczą temu informacje dotyczące pozyskania łowieckiego w okresie ostatnich 30 lat. W Polsce wyraźnie wzrosło pozyskanie dzika i sarny, a w ostatniej dekadzie także jelenia. W przypadku sarny różnica rocznego pozyskania jest szczególnie widoczna, w sezonie łowieckim 1981/1982 pozyskiwano 59 tys. saren, a obecnie blisko trzykrotnie więcej – 159 tys. osobników. Podobna sytuacja ma miejsce w przypadku dzika, gdy w sezonie łowieckim 1981/1982 pozyskanie wynosiło 62 tys. osobników, a w 2011/2012 – 177 tys. Jeleń, sarna i dzik są głównymi gatunkami zwierzyny grubej, na które poluje się w Polsce (ryc. 4). Daje się jednak zauważyć znaczący wzrost pozyskania innych gatunków zwierzyny grubej – daniela, muflona (ryc. 5). Pozyskanie danieli w okresie ostatnich 30 lat wzrosło najbardziej spektakularnie z 278 osobników w sezonie 1981/1982 do ponad 5000 w chwili obecnej. Pozyskanie łowieckie muflona jest marginalne i waha się w granicach 150-200 osobników rocznie, podobna sytuacja występuje w populacji

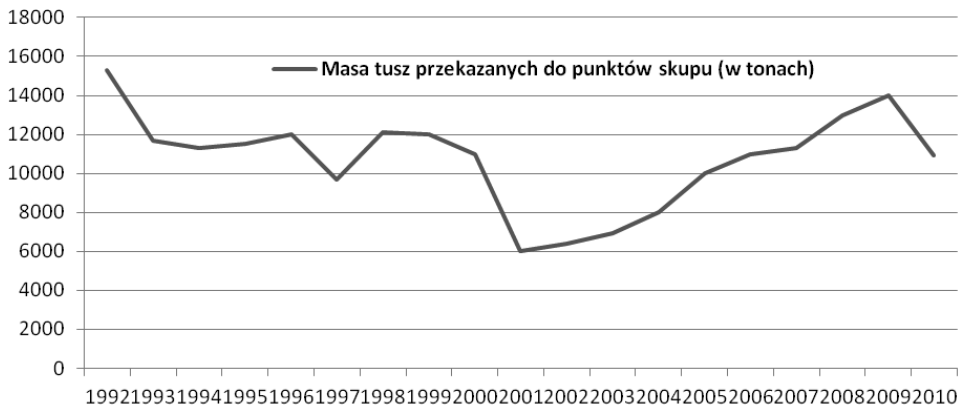
Problemy handlu dziczyzną



Ryc. 4. Pozyskanie łowieckie jelenia szlachetnego, sarny oraz dzika w obwodach dzierzawionych przez koła łowieckie (Budny i in. 2011; dane PZŁ)



Ryc. 5. Pozyskania łowieckie daniela oraz łosia w obwodach dzierzawionych przez koła łowieckie (Budny i in. 2011; dane PZŁ)



Ryc. 6. Masa tusz zwierzyny przekazanych przez do punktów skupu w Polsce (wg FAOSTAT)

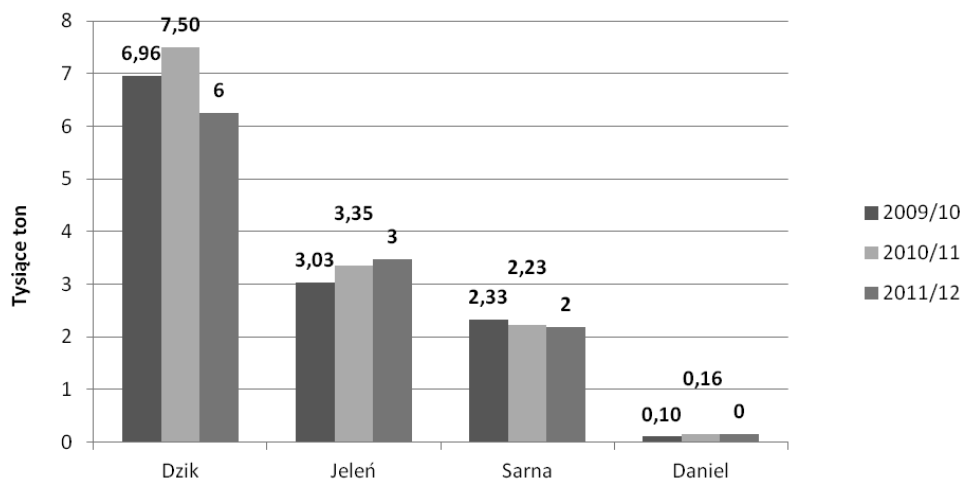
jelenia sika, gdzie pozyskanie łowieckie jest jeszcze mniejsze – dochodzące do 20-30 osobników. Z uwagi na wprowadzone moratorium od sezonu łowieckiego 2001/2002, nie poluje się w Polsce na łosie (ryc. 5).

Stały wzrost pozyskania łowieckiego gatunków zwierzyny grubej przekłada się na wzrost masy tusz zwierzyny, przekazywanych do punktów skupu (ryc. 6) oraz branych na użytek własny przez myśliwych.

Próba analizy mas zwierzyny została dokonana na podstawie danych Lasów Państwowych dotyczących średnich mas tusz poszczególnych gatunków zwierzyny. Przy obliczeniach przyjęto przeciętną masę tuszy jelenia na poziomie 73,23 kg, sarny – 14,8 kg, dzika – 35,4 kg a daniela – 32,23 kg (tab. 1).

Tabela 1. Masy tusz oraz średnie masy tusz pozyskiwanych w OHZ Lasów Państwowych w sezonach łowieckich 2009/10-2011/12 (wg danych Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe)

Gatunek	Masa tuszy pozyskanej zwierzyny w tonach			Średnia masa pozyskanych tusz w kg			
	2011/12	2010/11	2009/10	2011/12	2010/11	2009/10	Średnia
Jeleń	792	710	730	70,3	75,6	73,8	73,2
Daniel	58	59	47	31,4	35,5	29,8	32,2
Sarna	170	165	205	14,2	15,1	14,4	14,6
Muflon	3,6	3,8	3,3	17,2	19,0	14,9	17,0
Dzik	587	669	730	35,3	35,5	35,4	35,4
Suma	1611	1607	1715				

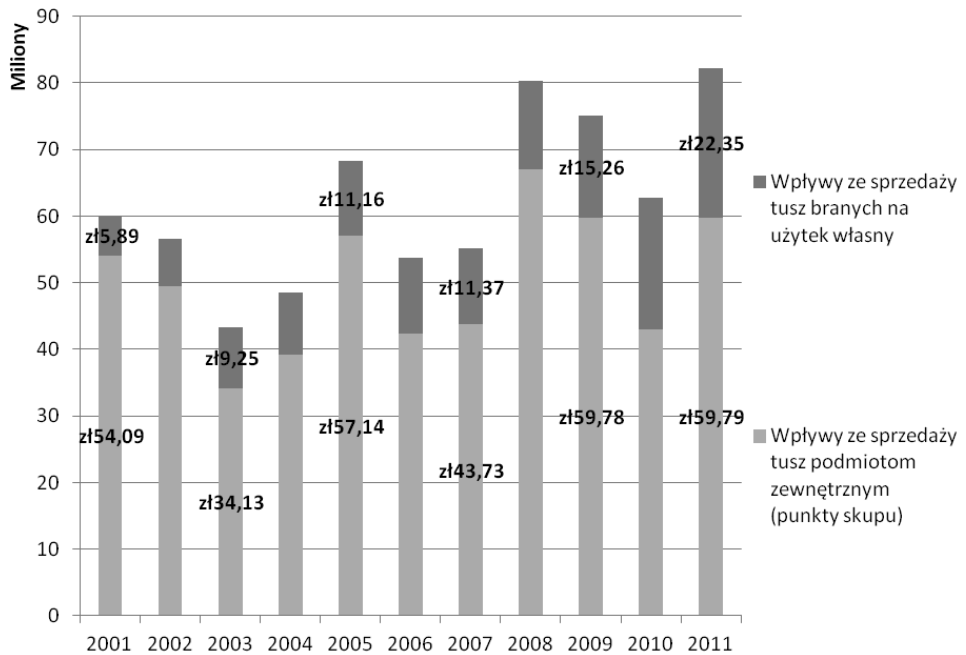


Ryc. 7. Masy tusz, z podziałem na gatunki, pozyskiwanych w obwodach łowieckich dzierżawionych przez koła łowieckie w sezonach łowieckich 2009/10-2011/12 (wg danych PZŁ)

Szacunkowa masa tusz zwierzyny pozyskanych w kołach łowieckich wynosiła w sezonie łowieckim 2009/10 – 12 429 ton, 2010/11 – 13 244 ton, a w ostatnim sezonie – 12 082 ton (ryc. 7). Pozyskanie w obwodach zarządzanych wynosiło w przypadku Lasów Państwowych w ostatnim roku 1610,9 ton, co stanowi ok. 12% masy całej zwierzyny pozyskiwanej w Polsce, pozyskanie w odvodach zarządzanych przez Polski Związek Łowiecki wynosi ok. 150 ton rocznie (ok. 1,2% masy pozyskanej zwierzyny). Tak duża różnica masy pomiędzy obwodami będącymi w zarządzie Lasów Państwowych (ALP) i PZŁ podyktowana jest innym typem oraz jakością łowisk zarządzanych przez obie jednostki. W obwodach zarządzanych przez ALP (7,2% powierzchni obwodów łowieckich) pozyskuje się 22% jeleni, 33% danieli, 9% saren i 11% dzików – względem całego krajowego pozyskania łowieckiego.

Zgodnie z art. 15 ust. 1 ustawy Prawo łowieckie z dnia 13 października 1995 (Dz. U. 2005, nr 127, poz. 1066) zwierzyna pozyskana w obwodzie łowieckim stanowi własność dzierżawcy lub zarządcy obwodu łowieckiego. Zwierzyna taka może być przekazana myśliwemu lub odsprzedana do punktu skupu zwierzyny. W przypadku pierwszego rozwiązania, myśliwy zgodnie z art. 15 ust. 3 może udostępnioną zwierzynę spożytkować w dowolny sposób z wyłączeniem dalszej odsprzedaży.

Koła łowieckie rokrocznie osiągają znaczne przychody z tytułu odsprzedaży zwierząt łownych pozyskanych na terenach dzierżawionych ob-



Ryc. 8. Wpływy do kół łowieckich z tytułu sprzedaży zwierzyny myśliwym na użytek własny oraz oddanej do punktów skupu (wg danych PZŁ)

wodów. W sezonie 2011/12 udział przychodów ze sprzedaży tusz wyniósł 39% wszystkich wpływów do kół łowieckich. Analizując wysokość przychodów w poszczególnych latach, należy zwrócić uwagę na stosunkowo niewielki, lecz stale wzrastający udział wpływów ze sprzedaży tusz na użytek własny myśliwego – od 9% w roku 2001 do 27% w roku 2011. Wysokość tak osiągniętych przychodów zmieniała się od 59 mln zł w roku 2001 do 43 mln zł w 2003, a w roku 2011 wynosiła 82 mln zł (ryc. 8). Zmiany te w znacznej mierze wynikają jednak z różnic wartości pieniądza.

Dziczyzna sprzedana do punktów skupu – jednego z 1200 w kraju (dane Głównej Inspekcji Weterynaryjnej) – trafia do zakładów obróbki dziczyzny lub chłodni składowych. Lokalizacja punktów skupu nie jest równomierna na terenie kraju – najwięcej umiejscowionych jest w województwach: zachodniopomorskim (201 punktów), wielkopolskim (201), warmińsko-mazurskim (117) oraz dolnośląskim (110), a najmniej na terenie województwa świętokrzyskiego – 7 punktów (tab. 2). Jest to związane z dostępnością zwierzyny oraz zapewnieniem skutecznej i taniej logistyki w zakresie transportu. Z uwagi na fakt, że jeden zakład może zawierać

Tabela 2. Liczba punktów skupu dziczyzny działających w roku 2012, z podziałem na województwa (dane Głównej Inspekcji Weterynaryjnej)

Województwo	Liczba punktów skupu	Województwo	Liczba punktów skupu
Dolnośląskie	110	Podlaskie	35
Kujawsko-pomorskie	56	Pomorskie	101
Lubelskie	55	Śląskie	45
Lubuskie	91	Świętokrzyskie	7
Łódzkie	23	Warmińsko-mazurskie	117
Małopolskie	34	Wielkopolskie	142
Mazowieckie	35	Zachodniopomorskie	201
Opolskie	68	Ogółem	1200
Podkarpackie	80		

Tabela 3. Liczba zakładów przetwórstwa dziczyzny działających w roku 2012 (wg danych Głównej Inspekcji Weterynaryjnej)

Rodzaj zakładu	Liczba zakładów
Zakłady obróbki dziczyzny	24
Zakłady produkujące surowe wyroby mięsne z dziczyzny	4
Zakłady wytwarzające produkty mięsne z dziczyzny	49
Chłodnie składowe przechowujące dziczyznę	27

w sobie różne formy działalności, np. obróbkę dziczyzny oraz wytwarzanie produktów mięsnych z dziczyzny, dane cząstkowe nie sumują się. W Polsce zlokalizowane są 32 zakłady, które mogą prowadzić obróbkę lub rozbiór dziczyzny i aż 27 chłodni składowych (tab. 3).

Podstawowe przepisy prawne regulujące funkcjonowanie rynku dziczyzny w Polsce to w zakresie prawa unijnego:

- Rozporządzenie (WE) nr 852/2004 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 29 kwietnia 2004 r. w sprawie higieny środków spożywczych z dnia 29 kwietnia 2004 r. (Dz.Urz.UE.L Nr 139, str. 1);

- Rozporządzenie (WE) nr 853/2004 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 29 kwietnia 2004 r. ustanawiające szczególne przepisy dotyczące higieny w odniesieniu do żywności pochodzenia zwierzęcego z dnia 29 kwietnia 2004 r. (Dz.Urz.U.E.L Nr 139, str. 55);
- Rozporządzenie (WE) nr 854/2004 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 29 kwietnia 2004 r. ustanawiające szczególne przepisy dotyczące organizacji urzędowych kontroli w odniesieniu do produktów pochodzenia zwierzęcego przeznaczonych do spożycia przez ludzi z dnia 29 kwietnia 2004 r. (Dz.Urz.U.E.L Nr 139, str. 206).

Polskie regulacje prawne zawarte są w ustawie o produktach pochodzenia zwierzęcego z dnia 16 grudnia 2005 r. (Dz. U. 2006, nr 17, poz. 127) wraz z aktami wykonawczymi do niej oraz w zakresie pozyskiwania zwierzyny w ustawie Prawo łowieckie z dnia 13 października 1995 roku (Dz. U. 2005, nr 127, poz. 1066) i w rozporządzeniach wydanych do niej.

Analizując możliwości rynkowe podmiotów wprowadzających dziczyznę na rynek, pozostaje im działalność określona w rozporządzeniach dotyczących wymagań weterynaryjnych w zakresie prowadzenia sprzedaży bezpośredniej oraz działalności marginalnej, lokalnej i ograniczonej. Są to:

- Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie szczegółowych warunków uznania działalności marginalnej, lokalnej i ograniczonej z dnia 8 czerwca 2010 r. (Dz. U. 2010, nr 113, poz. 753);
- Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie wymagań weterynaryjnych przy produkcji produktów pochodzenia zwierzęcego przeznaczonych do sprzedaży bezpośredniej z dnia 29 grudnia 2006 r. (Dz.U. 2007, nr 5, poz. 38).

W odniesieniu do kompetencji osób dokonujących oceny tusz, mają zastosowanie przepisy rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie przeprowadzania szkolenia myśliwych z dnia 26 listopada 2010 r. (Dz. U. 2012, nr 0, poz. 1092).

Na krajowy rynek dziczyzny wpływ ma wiele czynników, z których do głównych należy zaliczyć sytuację na rynkach europejskich, kurs euro, możliwości rynku krajowego oraz dostępność surowca. W praktyce, dostępność surowca uzależniona jest w znacznej mierze od ceny skupu, a ta – od podaży na rynkach europejskich – głównie rynku niemieckim. Nie bez znaczenia jest też dostępność do surowca w innych krajach – wpływa ona zdecydowanie na wysokość cen skupu. Zależności te są szczególnie widoczne w momencie znacznej nadprodukcji tusz zwierzyny (np. odstrzały

redukcyjne), tak duże wahania na rynku szybko prowadzą do spadku cen skupu zwierzyny w pozostałych krajach europejskich.

Obecne unormowania prawne pozwalają na prowadzenie pewnych działań z zakresu obrotu dziczyzną „producentom” – kołom łowieckim. Działalność ta może się odbywać w dwojaki sposób, jako sprzedaż bezpośrednia lub działalność w zakresie produkcji marginalnej, lokalnej i ograniczonej. Z uwagi na przepisy weterynaryjne prostsza i mniej obwarowana rygorami jest pierwsza działalność – ogranicza się ona do sprzedaży tusz zwierzyny pozyskanej w wyniku polowania konsumentowi końcowemu lub do zakładów prowadzących handel detaliczny z przeznaczeniem dla konsumenta końcowego. Jednakże działalność ta jest mało popularna w kołach łowieckich z uwagi na problem ze zbyciem większych sztuk zwierzyny (duże dziki oraz jelenie) oraz brakiem osób zatrudnionych w celu wykonywania działania w imieniu koła łowieckiego. Działalność, o której mowa w rozporządzeniu Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie szczególnych warunków uznania działalności marginalnej, lokalnej i ograniczonej, odnosi się do rozbioru świeżego mięsa zwierząt łownych z ograniczeniem miesięcznych ilości do 0,5 tony. Z uwagi na małe limity działalność ta jest nieopłacalna i praktycznie w Polsce w odniesieniu do dziczyzny nie występuje. Przepisy weterynaryjne oraz regulacje prawne w zakresie obrotu dziczyzną jednoznacznie wskazują na to, że dzierżawcy i zarządcy obwodów łowieckich muszą przekazywać tusze do punktów skupu dziczyzny, wprowadzając je do obrotu.

Świadomość rozwoju cywilizacyjnego, a także wpływ sposobu odżywiania na rozwój wielu chorób (zawały serca, udary itp.) oddziałują na zmianę nawyków żywieniowych (Migdał 2007). Obecnie coraz częściej konsumenci zwracają uwagę na jakość oraz pochodzenie danego produktu, część społeczeństwa nie kieruje się już w tak dużej mierze ceną, a walorami smakowymi czy też zdrowotnymi. Zmiany te powinny prowadzić do powstania grupy świadomych konsumentów, którzy będą poszukiwać alternatywnego surowca, wolnego od środków wspomagających rozwój i wzrost, antybiotyków, pochodzącego od zwierząt żywionych w sposób intensywny (Czerwińska 2010; Hoffman, Wiklund 2006). Z uwagi na środowisko bytowania zwierząt łownych oraz naturalne preferencje pokarmowe, ich mięso powinno stanowić naturalną alternatywę.

Statystyczny Polak w ciągu roku spożywa zaledwie 0,08 kg dziczyzny (Górecka, Szmańko 2010). W szerokim dostępie do naturalnego i zdrowego mięsa oraz wyrobów z dziczyzny dużą barierę stanowi cena detalicz-

na. Na ostateczną cenę produktu składa się wiele czynników, do głównych należy zaliczyć cenę zakupu surowca (ceny skupu dziczyzny), koszty przetworzenia i produkcji, różnego typu marże. Dziczyzna w dalszym ciągu postrzegana jest jako towar ekskluzywny i jako taki odznacza się dużą marżą detaliczną, w konsekwencji tego krajowy rynek dziczyzny jest bardzo wąski, zarezerwowany w praktyce tylko dla najbardziej zamożnych klientów.

Podsumowanie

Na obecny rynek dziczyzny w Polsce wpływa wiele czynników, m.in.:

- brak tradycji oraz nawyków żywieniowych w zakresie spożywania dziczyzny skutecznie ogranicza krajowy rynek tego produktu;
- udział produkcji dziczyzny stanowi mały odsetek w ogólnej produkcji mięsa na rynku światowym (0,65%), europejskim (0,24%) i krajowym (0,30%);
- z uwagi na udział w rynku, dziczyzna nie stanowi konkurencji dla mięsa wieprzowego czy drobiowego, jednak ze względu na swoje walory odżywcze i zdrowotne oraz zmieniającą się świadomość konsumentów może stać się surowcem alternatywnym w porównaniu z mięsem zwierząt gospodarskich, szczególnie żywionych w sposób intensywny;
- regulacje prawne z zakresu obrotu dziczyzną i produkcji wyrobów z tego mięsa skutecznie utrudniają rozwój rynku lokalnego;
- na krajowy rynek dziczyzny niekorzystny wpływ ma wysoki kurs euro, po którym towar sprzedawany jest na rynki zachodnie, co skutkuje wysoką rynkową ceną produktu końcowego;
- tusze zwierząt łownych charakteryzują się mniejszą wydajnością rzeźną od zwierząt gospodarskich, z uwagi na wysokość ceny skupu oraz duże koszty produkcji mięso oraz wyroby zwierzyny w sklepie osiągają bardzo wysokie ceny.

Literatura

Budny M., Panek M., Bresiński W., Kamieniarz R., Kolanoś B., Mąka H. 2011. Sytuacja zwierząt łownych w Polsce w latach 2010-2011. Biuletyn Stacji Badawczej PZŁ, Śrem.

- Czerwińska D. 2011. Wykorzystanie dziczyzny w przetwórstwie mięsa. *Gosp. Mięś.* 1: 10-12.
- Dynak W., Sokolski J. 2001. *Staropolskie księgi o myślistwie*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- FAOSTAT: <http://faostat.fao.org/>
- Główna Inspekcja Weterynaryjna – <http://www.wetgiw.gov.pl>
- Górecka J., Szmańko T. 2010. Walory żywieniowe dziczyzny, *Mag. Przem. Mięś.*, 1-2: 20-21.
- Hoffman L.C., Wiklund E., 2006. Game and venison – meat for the mother consumer. *Meat Sci.*, 74: 197-208.
- Migdał W., 2007. Spożycie mięsa a choroby cywilizacyjne. *Żywn. Nauka. Techn. Jakość*, 6 (55): 48-61.
- Okarma H., Tomek A. 2008. *Łowiectwo*. H20. Kraków
- Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie szczegółowych warunków uznania działalności marginalnej, lokalnej i ograniczonej z dnia 8 czerwca 2010 r. (Dz. U. 2010, nr 113, poz. 753).
- Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie wymagań weterynaryjnych przy produkcji produktów pochodzenia zwierzęcego przeznaczonych do sprzedaży bezpośredniej z dnia 29 grudnia 2006 r. (Dz. U. 2007, nr 5, poz. 38).
- Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie przeprowadzania szkolenia myśliwych z dnia 26 listopada 2010 r. (Dz. U. 2010, nr 235, poz. 1548).
- Rozporządzenie (WE) nr 852/2004 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 29 kwietnia 2004 r. w sprawie higieny środków spożywczych z dnia 29 kwietnia 2004 r. (Dz. Urz. UE.L nr 139, str. 1).
- Rozporządzenie (WE) nr 853/2004 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 29 kwietnia 2004 r. ustanawiające szczególne przepisy dotyczące higieny w odniesieniu do żywności pochodzenia zwierzęcego z dnia 29 kwietnia 2004 r. (Dz. Urz. UE.L nr 139, str. 55).
- Rozporządzenie (WE) nr 854/2004 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 29 kwietnia 2004 r. ustanawiające szczególne przepisy dotyczące organizacji urzędowych kontroli w odniesieniu do produktów pochodzenia zwierzęcego przeznaczonych do spożycia przez ludzi z dnia 29 kwietnia 2004 r. (Dz. Urz. UE.L nr 139, str. 206).
- Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie szczegółowych warunków uznania działalności marginalnej, lokalnej i ograniczonej z dnia 8 czerwca 2010 r. (Dz. U. 2010, nr 113, poz. 753).
- Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie wymagań weterynaryjnych przy produkcji produktów pochodzenia zwierzęcego przeznaczonych do sprzedaży bezpośredniej z dnia 29 grudnia 2006 r. (Dz. U. 2007, nr 5, poz. 38).

Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie przeprowadzania szkolenia myśliwych z dnia 26 listopada 2010 r. (Dz. U. 2010, nr 235, poz. 1548).

Ustawa o hodowli, ochronie zwierząt łownych i prawie łowieckim z dnia 17 czerwca 1959 r.

Ustawa Prawo łowieckie z dnia 13 października 1995 (Dz. U. 2005, nr 127, poz. 1066).

Ustawa o produktach pochodzenia zwierzęcego z dnia 16 grudnia 2005 r. (Dz. U. 2006 nr 17, poz. 127).

Zarządzenie Ministrów Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego oraz Rolnictwa w sprawie odstrzału zwierzyny, opłat oraz zasad jej odstępowania z dnia 10 listopada 1971 r.

Zarządzeniem Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa w sprawie zasad odstępowania zwierzyny ubitej osobom wykonującym polowanie z dnia 24 marca 1992 r.

Moralny wymiar polowania

Piotr Skubała

Uniwersytet Śląski, Katedra Ekologii
ul. Bankowa 9, 40-007 Katowice
e-mail: piotr.skubala@us.edu.pl

Dlaczego ludzie niszczą przyrodę? Korzystamy z niej (niejako niszcząc ją), gdyż jesteśmy od niej uzależnieni; od usług świadczonych przez ekosystemy. One gwarantują nam warunki dla godnego, zdrowego i bezpiecznego życia. Czy mamy prawo niszczyć przyrodę? Tak, jeżeli jest to uzasadnione. Czy zakres, w jakim dzisiaj korzystamy z dobrodziejstw przyrody, jest uzasadniony? Ślad ekologiczny (*ecological footprint*) to jeden ze wskaźników zagregowanych całościowo, opisujących sytuację ekologiczną Ziemi i zakres oddziaływania człowieka na biosferę. W metodzie tej powierzchnia lądów i mórz jest wskaźnikiem, a różne kategorie konsumpcji są przeliczone na powierzchnie produktywnego terenu (Wackernagel, Rees 1996). Wyniki zaprezentowane w raporcie *Living Planet Report* przez WWF Londyńskie Towarzystwo Zoologiczne i Global Footprint Network w 2010 r. są niepokojące. Ludzkość wykorzystuje obecnie aż 150% rocznych mocy produkcyjnych biosfery (Living Planet Report 2010). Ziemska przyroda potrzebuje ponad 18 miesięcy, aby odtworzyć to, co zużyliśmy w ciągu 12 miesięcy. Oczywiście jest, że przekroczyliśmy granice bezpieczeństwa i granice rozsądku. Nie ma żadnego uzasadnienia moralnego dla takiego zachowania.

Dlaczego ludzie czynią krzywdę zwierzętom? Powodów możemy wymienić wiele: z zysku, ciekawości, dla zabawy, z okrucieństwa, niewiedzy, obojętności, dla informacji, dla sportu, dla prestiżu. Czynimy tak zaledwie w kilku przypadkach, żeby przeżyć. Tylko to ostatnie może tak naprawdę usprawiedliwić potrzebę zabicia zwierzęcia. Zabijamy rocznie w naszym kraju grubo ponad pół miliona zwierząt łownych. Ile z tych przypadków było koniecznych i znajduje uzasadnienie moralne?

Etyka a polowanie – argumenty zwolenników

Łowiectwo w obecnym kształcie ma stosunkowo krótką historię, zaś historia „łowów” (inaczej polowania) sięga epoki człowieka pierwotnego. Łowy – polowanie było jedną z najważniejszych czynności pierwotnych ludzi przez wiele tysiącleci. Polowania były głównym źródłem utrzymania i przeżycia ludzi. Oprócz pożywienia, pozyskiwano w ten sposób skóry na okrycia, a kości i rogi na proste narzędzia. Na przestrzeni wieków, w wyniku zachodzących zmian cywilizacyjnych, jak i społecznych, z powodu trzebieńia puszczy, rozwoju rolnictwa, polowania przestały być głównym zajęciem człowieka, a stały się okazją do wykazania swojej siły, zręczności i męstwa w bezpośrednich spotkaniach z dzikim zwierzem. Poczynając od około X wieku, łowy zaczęły być w coraz większym stopniu przywilejem ludzi dobrze urodzonych: cesarzy, królów, duchowieństwa i rycerstwa. Dzisiaj przez łowiectwo (nazywane też gospodarką łowiecką) rozumiemy zespół planowanych i skoordynowanych czynności, mających na celu racjonalne gospodarowanie zwierzyną w myśl zasad ekonomii i zgodnie z założeniami ochrony przyrody oraz zgodnie z gospodarką rolną i leśną. Mimo że polowanie utraciło swą pierwotną funkcję (źródło utrzymania i przeżycia ludzi), osoby polujące znajdują całą gamę różnego rodzaju argumentów natury ekologicznej, etycznej, filozoficznej, historycznej na rzecz utrzymania łowiectwa w dzisiejszym świecie.

Często przywołanym argumentem o charakterze ekologicznym i zarazem ekonomicznym jest stwierdzenie, że człowiek niemal wyeliminował naturalnych wrogów wielu gatunków łownych. Ponadto szybko są niszczone siedliska ich życia. Myśliwi muszą zatem zredukować liczebność populacji wielu gatunków, aby nie przekroczyły one pojemności środowiska (Causey 1989, Solecki br.). Zadanie myślistwa określa się jako regulację liczebności populacji pewnych gatunków celem zapewnienia równowagi w ekosystemie (Solecki br.). Myśliwy poprawia populacyjną kondycję zwierzyny, usuwając osobniki stare, chore lub słabe od udziału w reprodukcji (Koehler 1981). Calcetera (2011) pisze, że (...) *myśliwi oferują niezbędne usługi przyrodzie, takie jak kontrola populacji*. Kenny i Stoneham (1997) zwracają uwagę, że brak pokarmu w trakcie śnieżnej zimy zabija więcej zwierząt niż myśliwi. Ponadto, piszą, że ze względu na brak pokarmu, wiele większych zwierząt (jelenie i łosie) wędrują do miast, co powoduje niebezpieczne sytuacje. Autorzy ci uznając, że traktowanie zwierząt jest okrutne i niemoralne, podkreślają, że opinia publiczna musi zdecy-

dować, co jest bardziej nieludzkie i niemoralne – zabicie wybranej liczby zwierząt dla ożywienia gospodarki czy pozwolenie zwierzynie na przeżycie i śmierć w trakcie surowych zim (Kenny, Stoneham 1997). W dyskusjach pojawiają się też inne argumenty ekonomiczne, podkreślające, że polowania są niezwykle ważnym dla życia niektórych ludzi i ekonomii (Kenny, Stoneham 1997). A ponadto więcej łowiectwa i rybołówstwa oznacza więcej dolarów, które można przeznaczyć do nabywania, ochrony, tworzenia i zarządzania siedliskami dla gatunków łownych (Causey 1989; Loftin 1984).

Wiele uwagi poświęca się też podkreślaniu, że gwałtowna śmierć jest częścią natury, a ludzka chęć do wzięcia w niej udziału jest czymś naturalnym i kulturowo wartościowym (Causey 1989, Koehler 1981). Brutalność i pozorna niesprawiedliwość jest jakoby częścią natury i nie możemy jej zmieniać (Causey 1989). Gasset (1972) i Caras (1970) twierdzą zdecydowanie, że chęć do polowania jest współczesną pozostałością ewolucyjnej cechy, mającą niezwykle ważne znaczenie adaptacyjne dla pierwotnego człowieka. Polowanie, dopiero niedawno wyparte przez rolnictwo, jest dla człowieka, przypominają oni, dominującym zajęciem, które wspierało i dosłownie kształtowało nas przez ponad dziewięćdziesiąt dziewięć procent naszego istnienia. Zdaniem Carasa (1970), chęć zabijania może być postrzegana jako oryginalna, zasadniczo ludzka cecha. Z kolei Causey (1989) nie wierzy, że edukacja może zniszczyć to pragnienie, które kształtowało się i uległo wzmocnieniu przez miliony lat.

Myśliwi przedstawiają się też nader często jako wielcy miłośnicy przyrody, szanujący ją i zwierzęta, które zabijają. Polowanie jest opisywane jako działalność wypełniona szacunkiem dla przyrody, myśliwi cenią wartości sentymentalne i mają podziw dla historii (Calcetera 2011). Zdaniem Causeya (1989), prawdziwy myśliwy, reprezentując niezachwiane poszanowanie dla swojej zdobyczy, jest zwykle bardzo wrażliwy na ból i cierpienie zwierzęcia i dokłada wszelkich starań, aby zminimalizować zarówno ból, jak i cierpienie. Właściwa broń i czas poświęcony na szkolenie myśliwego mają zminimalizować traumę zwierzęcia. Autor podkreśla, że zadaniu śmierci często u myśliwych towarzyszy poczucie winy, związane z utratą życia zwierzęcia, które myśliwy podziwia i szanuje (Causey 1989). Polowanie jest określane jako jedno ze źródeł miłości do przyrody (Calcetera 2011, Koehler 1981). Calcetera (2011) uważa, że myśliwi nie zabijają bezmyślnie zwierząt, ale działają jako pełni szacunku drapieżnicy, okazując wielki szacunek dla zwierząt, które zabijają.

Myśliwi przedstawiają się też w roli tych, którzy próbują zachować kontakt z naturą (Causey 1989). List (2004) pisze o tym w podniosłych słowach:

Etyczne polowanie wymaga ponownego wejścia w społeczność istot nieludzkich, regulowaną przez ekologię i ewolucję, konstrukty nie stworzone przez człowieka; rozwój takich cnót jak wytrzymałość, odwaga, umiar i dyscyplina, i osiągnięcie wyjątkowego szacunku dla biotycznej wspólnoty, w której polowanie ma miejsce.

Wielu autorów dowodzi także, że polowanie jest aktem moralnym, a co najwyżej należy go uznać za nie podlegające ocenie moralnej. Vitali (1990) znajduje trzy mocne argumenty na rzecz uznania polowania dla sportu czy dla przyjemności za etyczne:

- nie narusza praw moralnych zwierzęcia,
- głównym jego celem jest ćwiczenie ludzkich umiejętności i jest to wystarczająco dobry powód, aby zrekompensować zło, które wynika ze śmierci zwierzęcia,
- zapewnia bezpośrednie uczestnictwo w procesie życia i śmierci, które jest istotą funkcjonowania ekosystemu, a tym samym pośrednio przyczynia się do korzystania z jego dóbr przez społeczność ludzką.

Na końcu Vitali (1990) uznaje, że myślistwo jest nie tylko naturalnym dobrem, ale również dobrem moralnym. Z kolei Causey (1989) podkreśla, że nasze instynkty nie podlegają świadomej kontroli i, tym samym, nie są ani moralnie złe czy dobre. Pisze o tym w następujących słowach:

Czerpanie przyjemności z zabijania zwierzyny łownej nie jest moralnie złe ani nie jest moralnie słuszne. Nie jest to po prostu kwestia moralna w ogóle, bo chęć zabijania sama w sobie jest instynktem, a instynkty nie kwalifikują się do moralnej oceny, pozytywnej lub negatywnej. Zatem chęć zabijania dla sportu jest amoralna, jest poza jurysdykcją moralności (Causey 1989).

W szukaniu argumentów na rzecz kontynuowania tradycji polowań w dzisiejszym świecie znajdujemy jeszcze inne, natury rzecz by można filozoficznej. Polowanie ma pomóc odnowić nam świadomość naszych relacji z przyrodą, pomóc zachować właściwą perspektywę i pokorę odnośnie do

naszego miejsca i znaczenia w świecie żywym (Causey 1989). Dalej autor pisze, że odeszliśmy w większości aspektów naszego życia tak daleko od naszych korzeni, że wprowadzenie pośredników między nami a przyrodą jest czymś ważnym w odnowieniu relacji z przyrodą. obrońcom zwierząt zarzuca się naiwność, gdyż nie można uniknąć całego zwierzęcego cierpienia powodowanego przez człowieka. Odmawia się praw dla zwierząt, przytaczając opinię, że nie ma dowodów na to, iż natura przypisała prawa dla wszelkich stworzeń. Natomiast istnieje mnóstwo logicznych, biologicznych i ewolucyjnych dowodów na to, że zwierzęta takich praw nie mogą mieć (Causey 1989).

Przytoczona powyżej argumentacja zwolenników polowania nie przekonuje mnie. Co więcej, niektórych z przytoczonych opinii zupełnie nie rozumiem. Nie rozumiem, jak można niektóre z nich w ogóle przywoływać (jak na przykład uznanie, że chęć zabijania dla sportu jest amoralna). W literaturze naukowej, popularno-naukowej, w internecie można znaleźć odpowiedzi przeciwników polowań na powyższą argumentację. Nie będę ich przytaczał, nie będę starał się podważyć argumentacji zwolenników polowania, przytaczając własne refleksje na ten temat. Jestem ekologiem, pilnie śledzę literaturę ekologiczną i znajduję w niej inny świat, jakże odległy od tego, co o przyrodzie mówią i piszą myśliwi. Uważnie czytam artykuły poszerzające naszą wiedzę biologiczną o poszczególnych gatunkach zwierząt. Świat przyrody, świat zwierząt jest mi bardzo bliski. Pojmuję go jednak i doświadczam w diametralnie odmienny sposób, niż piszą o tym myśliwi. Chciałbym podzielić się z czytelnikami tą wizją świata żywego, która jest mi bliska, którą jestem zafascynowany. Może to, co jest mi bliskie, a dotyczy przyrody, przekona zwolenników polowań. Może choć po części zaakceptują oni mój punkt postrzegania przyrody i poszczególnych gatunków zwierząt. Poniżej pragnę napisać w kilku podrozdziałach: dlaczego nie akceptuję myślistwa.

Dlaczego nie akceptuję myślistwa – świat żywy w świetle badań ekologii naukowej

Pierwszym i koronnym argumentem, który sprawia, że polowanie w dzisiejszym świecie jest dla mnie czymś niezrozumiałym i obcym, jest obraz świata żywego, mechanizm jego funkcjonowania, który wyłania się

w świetle badań ekologii. Ekologia jest dziedziną nauki opisującą strukturę i funkcjonowanie przyrody. Efektem badań ekologii jest obraz świata niezwykle skomplikowany, w którym wszystkie jego elementy (rośliny, zwierzęta, mikroorganizmy, woda, powietrze, gleba) są powiązane na najprzeróżniejsze sposoby. Uważnie studiując zależności w świecie wokół nas, dochodzimy do wniosku, że każdy gatunek, niezależnie od szczebla rozwoju ewolucyjnego, jest potrzebny, ważny, ma do spełnienia swoją niezwykłą rolę. Każdy byt żyje tylko dzięki innym bytom. Istotą życia na Ziemi są zależności, one w pewnym sensie tworzą i warunkują funkcjonowanie biosfery. Często przyrównujemy życie na Ziemi do sieci pajęczej. W sieci pajęczej nie ma nitów mniej lub bardziej ważnych, podobnie w przyrodzie, każdy gatunek jest ważny, ma do spełnienia, określoną, pożyteczną rolę w ekosystemie jako całości (Skubała, Kukowka 2010). Dotknięcie nitki w sieci pajęczej powoduje, że cała sieć drży, podobnie każda ingerencja w przyrodzie oddziałuje na cały zespół życia. Biosfera ma właśnie charakter takiej delikatnej, kruchej harmonii, którą tak łatwo zburzyć.

Ekolodzy poszukują związku pomiędzy stabilnością ekosystemu a różnorodnością biologiczną. Paul R. i Anne H. Ehrlich w hipotezie wypadających nitów (*rivet hypothesis*) przyrównali zmniejszanie się liczby gatunków w ekosystemach do wypadania nitów w konstrukcji samolotu (Ehrlich, Ehrlich 1981). Może wypaść jeden, dwa i sto nitów, a nic złego się nie wydarzy w funkcjonowaniu maszyny. Ale po wypadnięciu któregoś kolejnego nitu nastąpi nagła i nieodwracalna zmiana. Tak się może stać ze światem, w którym żyjemy. Obrazowym jest też przyrównanie przyrody do mostu, po którym chodzimy. Każdy z nas przechodząc przez niego, bierze na pamiętkę tylko jedną śrubę. Efekt końcowy jest wiadomy. Przytaczając powyższą hipotezę, nie chcę obwiniać myśliwych o eliminację pewnych gatunków, bo oczywiście nie są oni dzisiaj przyczyną postępującej utraty różnorodności biologicznej. Zwracam jedynie uwagę, że ekologia uzmysławia nam, że w świecie wokół nas każdy gatunek, niezależnie od szczebla rozwoju ewolucyjnego, jest potrzebny, ważny, ma do spełnienia swoją niezwykłą rolę. W przyrodzie nie ma istot ważniejszych i mniej, pożytecznych i szkodliwych. Nasza Ziemia zachowuje równowagę, w której każdy byt odgrywa swoją rolę i żyje tylko dzięki innym bytom. Lewis Thomas w eseju *The Lives of a Cell* pisze: (...) *nie ma istot prawdziwie samotnych. Wszystkie stworzenia są, w pewnym sensie, związane z całą resztą i od niej zależne* (Lewis 1974). Nie jesteśmy samotni. Wszystko, co nas otacza, jest w pewnym sensie naszym sprzymierzeńcem. Patrząc z szerszej perspektywy, nic nam nie

zagroza, żyjemy w przyjaznym świecie. Gdybyśmy umieli patrzeć na inne gatunki jako na naszych przyjaciół, do głowy nie przyszłoby nam je zabijać.

Biolog Neil Everndon w eseju *Beyond Ecology* właśnie to podstawowe założenie wzajemnego powiązania wszystkiego uznał za prawdziwie wywrotowy element w ekologii (Everndon 1978). Ekologia opisuje świat żywy jako niezwykle skomplikowaną całość, zbudowaną na podobieństwo sieci pajęczej. Gdzie wyznacza miejsce człowieka? Jesteśmy częścią sieci, jedną z jej nitek. Jesteśmy tak samo uzależnieni od pozostałych gatunków, jak każdy inny element ekosystemu. My zwykliśmy traktować siebie jako kogoś stojącego ponad naturą.

Dlaczego nie akceptuję myślistwa – znaczenie interakcji symbiotycznych w kształtowaniu się życia na Ziemi

Do niedawna interakcje oparte na drapieżnictwie były uznane za kluczowe dla funkcjonowania ekosystemów. Doczekaliśmy się opracowań w postaci I-rzędowej struktury ekosystemu, zwanej strukturą troficzną czy pokarmową. Istnieje wiele pojęć związanych z tym zjawiskiem, jak sieć troficzna, łańcuch troficzny, poziomy troficzne, piramida troficzna. O interakcjach, a szczególnie o drapieżnictwie, uczymy się od małego. Do niedawna ignorowaliśmy rolę zależności symbiotycznych w ekosystemach. Traktowaliśmy je jako ciekawostki (porosty, mikoryza, bakterie brodawkowe). Współczesne badania ekosystemów wskazują, że stosunki między organizmami żywymi są w większości oparte na współpracy, zasadzie współistnienia i wzajemnych zależnościach oraz że stosunki te mają mniej lub bardziej symbiotyczny charakter. Interakcje symbiotyczne przenikają współczesne ekosystemy (Weiner 1999). Pogląd ujmujący symbiozę jako zjawisko typowe i o podstawowym znaczeniu dla istot żywych, powoli toruje sobie drogę we współczesnej nauce. Przyjrzyjmy się kilku wybranym zjawiskom na Ziemi i zobaczymy, jaką rolę odgrywa w nich symbioza.

Dopiero niedawno zaczęliśmy doceniać ogromną rolę mikoryzy w procesach ewolucyjnych i w funkcjonowaniu ekosystemów lądowych. Okazuje się, że większość lądowych roślin naczyniowych, a także część mszaków i paprotników żyje w związkach symbiotycznych z grzybami (Allen 1992). Dotyczy ona 90, a może nawet 100% roślin lądowych. Wynika z tego, że niemożliwym byłoby opanowanie łądu przez rośliny, a dzisiaj

świat wyglądałby nieporównanie ubożej, gdyby w przeszłości rośliny nie weszły w ścisłe związki mutualistyczne z grzybami.

Prawidłowe funkcjonowanie ekosystemów, i tym samym nasza egzystencja, byłaby niemożliwa bez owadów. Pyłek roślin może być przenoszony przez wiatr (wiatropylność) i zwierzęta (zoogamia). Znaczenie zoogamii, czyli zapylania roślin przez zwierzęta przenoszące pyłek, jest ogromne. Około 80% roślin jest zapylana z udziałem zwierząt. Istnieje około 200 tysięcy zwierząt spełniających tą rolę. Większość to owady (pszczoły, osy, okazjonalnie mrówki, chrząszcze, motyle i muchówki). Około 10% ptaków (kolibry, cukrzyki, nektarniki, szlarniki, miodojady), a także niektóre ssaki, (nietoperze, różne ssaki owocożerne) uczestniczy w zapylaniu roślin (Dafni i in. 2005). Zwierzęta uczestniczą w życiu roślin w jeszcze w inny sposób. Zoochoria to zjawisko rozprzestrzeniania diaspór roślinnych (nasion, zarodników, rozmnózek) przez zwierzęta. Określa się ją jako słabszą odmianę mutualizmu. Uczestniczą w tym procesie ssaki i ptaki owocożerne, na przykład wiewiórki, chomiki, ptaki orzechówki, a także mrówki (Weiner 1999). Bez zoogamii, częściowo także zoochorii, rośliny (a przynajmniej zdecydowana ich większość) nie mogłyby rosnąć na lądzie.

Kolejnym procesem o podstawowym znaczeniu dla życia na Ziemi jest proces rozkładu martwej materii organicznej. Świat byłby zaślany „trupami”, gdyby nie codzienna „praca” reducentów. Degradacja materii organicznej byłaby jednak praktycznie niemożliwa, gdyby nie współpraca mikroorganizmów z bezkręgowcami. Bakterie i grzyby glebowe po przeprowadzeniu rozkładu w danym miejscu, nie mając możliwości przemieszczenia, zaprzestają swojej aktywności. Lavelle nazwał to zjawisko intrygującym terminem: The Sleeping Beauty Paradox (Lavelle 1997). Różne grupy bezkręgowców, z których najbardziej znane są w tej roli dżdżownice, pełnią rolę stymulatorów ponownej aktywności reducentów glebowych. Celuloza jest najobfitszym surowcem energetycznym na Ziemi. Korzystanie z tego zasobu energii przez roślinożerców jest możliwe dzięki licznym mikroorganizmom obecnym w ich ciele.

Warunki do życia panujące w źródłach hydrotermalnych, czy zimnych wysiękach na dnie oceanów, są ekstremalne, a jednak odkryto tam niesamowite bogactwo form życia, w większości nieznane gatunki. Życie w tych warunkach jest efektem symbiozy zasiedlających je organizmów i chemoautotrofów. Najbardziej znane z nich robaki ryfowe *Riftia* nie mają otworu gębowego, odbytowego, układu pokarmowego. Prawie połowę biomasy ich ciała stanowią chemosyntetyzujące bakterie, wykorzystujące

siarkowodór, wiązany w skrzelach *Riftia*. W zamian oferują one robakom *Riftia* materię organiczną (Cavanaugh i in. 1981). Ta swoista interakcja pomiędzy bezkręgowcami i bakteriami występuje także u innych organizmów żyjących w pobliżu źródeł hydrotermalnych.

My też istniejemy dzięki symbiozie. Nasze ciało zbudowane jest z kilku bilionów komórek, ale w i na naszym ciele występuje ponad sto bilionów komórek mikrobów. Najwięcej jest ich w jelicie grubym (100 bilionów), na skórze człowieka – bilion, w jamie ustnej – miliard, w gardle i nosie – 100 milionów. Oznacza to, że kilkanaście razy więcej komórek naszego ciała to komórki mikroorganizmów. Stanowią one około 1,5 kg naszej wagi i 10% suchej wagi. „Ich” komórki to w istocie nasze komórki. Obecność ludzkich symbiontów okazuje się mieć zasadnicze znaczenie dla naszego zdrowia (Bäckhed i in. 2005). Jeremy Nicholson (brytyjski biochemik z Imperial College London) opisuje ludzki organizm jako superorganizm z wewnętrznym ekosystemem, składającym się z różnorodnych symbiotycznych mikroorganizmów i pasożytów, które oddziałują na procesy metaboliczne (Nicholson i in. 2004). Ludzkie symbionty (bakterie, grzyby, wirusy), żyjące w i na naszym ciele, zawierają ponad 100 razy więcej genów, niż jest ich w „naszych” komórkach i mogą być równie ważne dla zdrowia, jak nasz własny genom (Nicholson i in. 2004). Lynn Margulis (amerykańska biolog) i Dorion Sagan (amerykański pisarz naukowy) piszą na ten temat: *Życie na ziemi rozwinęło się nie w wyniku walki, ale współpracy* (Margulis, Sagan 1996). Jakże to odmienne spojrzenie na природę i jej funkcjonowanie, od tego, jakie prezentowane jest przez myśliwych.

Dlaczego nie akceptuję myślistwa – szacunek dla życia jako fundamentalna wartość ludzkiej etyki

W ekologii naukowej znajdziemy podstawy do zbudowania systemu wartości i odpowiedzialności, jak gospodarować środowiskiem przyrodniczym. Jeżeli świat żywy jest wielką siecią, w której wszystko jest ze wszystkim powiązane i mamy świadomość, że naruszenie każdej z nitek w tej sieci powoduje, że cała sieć drży, sposób postępowania i wartości, na których powinniśmy oprzeć nasze życie wydają się oczywiste. Szacunek dla życia, dla każdej formy życia powinien być pierwszą, fundamentalną wartością naszej etyki. Każda forma życia jest niepowtarzalna i wymaga szacunku, niezależnie od szczebla rozwoju ewolucyjnego, niezależnie od swej obecnej war-

tości dla człowieka. Ekologia uświadamia nam także, że żyjemy w świecie ograniczonych zasobów. Człowiek dzisiaj zawłaszczył większość zasobów Ziemi. Pragnąc postępować etycznie, musimy zachować umiarkowanie (powściągliwość). Nasza nadmierna konsumpcja nie może prowadzić do cierpienia i śmierci innych. Powinniśmy być odpowiedzialni za środowisko, inne żywe istoty, za przyszłe pokolenia. Peter Berg i Raymond Dasmann piszą o powyższym w poniższych słowach: *Teraz wiemy, że ludzkie życie zależy ostatecznie od kontynuacji innego życia* (Dowd 1991). Uznając powyższą argumentację, nie potrafię znaleźć u myśliwych wartości etycznych, które byłbym skłonny zaakceptować.

W całej historii ludzkości znajdziemy osoby, czasem całe narody, które przyznawały przyrodzie i poszczególnym jej elementom wartość, kierowały się w swoim codziennym postępowaniu szacunkiem dla życia. Do mnie najbardziej przemawia etyka poszanowania życia Alberta Schweitzera. Nie znajduję piękniejszej recepty w jaki sposób powinniśmy postępować w życiu. Schweitzer tak to tłumaczy w „Życiu”:

Kiedy szkodzę jakiemukolwiek życiu, muszę zdawać sobie sprawę, że było to konieczne. Naprawdę etycznym jest się bowiem tylko wtedy, gdy się słucha nakazu pomocy każdemu życiu, które można wesprzeć i wzdraga się przed zaszkodzeniem jakiemukolwiek życiu. Nie ma życia lepszego i życia gorszego – dobrem jest utrzymanie życia, popieranie życia, nadawanie najwyższych wartości życiu zdolnemu do rozwoju. Wielkim złem jest niszczenie życia, szkodzenie życiu, spychanie w dół zdolnego do rozwoju życia – więc jeśli już szkodzisz, rób to tylko wtedy, gdy musisz (Schweitzer 1974).

Warto wspomnieć, że mocne zaakcentowanie szacunku dla każdej formy życia na naszej planecie znajdziemy w wielu dokumentach. Na wstępie odwołajmy się do Światowej Karty Przyrody. Jest to chyba najważniejszy dokument rangi światowej określający relacje pomiędzy ludźmi a przyrodą. Został on przyjęty i uroczystie proklamowany przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych 28 października 1982 roku. Znajdziemy tam następujące stwierdzenie:

Każda forma życia jest wyjątkową i zasługuje na szacunek, jakiegokolwiek byłaby jej użyteczność dla człowieka, i aby uznać istotną wartość innych organizmów żyjących, człowiek powinien kiero-

wać się kodeksem moralnym postępowania (Światowa Karta Przyrody 1985).

W Powszechnej Deklaracji Praw Zwierząt, uchwalonej przez UNESCO 15 października 1978 roku w Paryżu, artykuł 2 stanowi: *Wszystkie zwierzęta mają prawo do szacunku* (Światowa Deklaracja Praw Zwierząt). W Dyrektywie w sprawie ptaków, stanowiącej podstawę tworzenia obszarów Natura 2000, znajdujemy stwierdzenie: (...) *każda żywa istota ma prawo do życia, a gatunek ma prawo do przetrwania* (Dyrektywa Ptasia 1979).

Dlaczego nie akceptuję myślistwa – współczesna wiedza biologiczna o zwierzętach

Wiedza biologiczna o zwierzętach i sposobach ich życia jest coraz bogatsza. Z najnowszych badań wynika, że zwierzęta obdarzone są dużo bardziej rozwiniętymi zdolnościami poznawczymi i społecznymi, niż sądziłiśmy. W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat głównym obiektem badań naukowców były gatunki dziko żyjące, ale teraz wychodzi na jaw, że podobne zjawiska dotyczą zwierząt, które chętnie hodujemy na mięso czy na które polujemy. Każdy rok przynosi nowe, zaskakujące fakty o ich zachowaniach, umiejętnościach.

Bardzo duży wpływ na zmianę statusu zwierząt wywarły odkrycia XIX- i XX-wiecznej biologii. Początkowo, główny w tym udział miało powstanie i rozwój ewolucjonizmu, zainicjowanego ukazaniem się w 1859 roku „*O powstaniu gatunków*” Karola Darwina. Dzięki swej teorii, Darwin zburzył intelektualne fundamenty postawy wobec zwierząt, obowiązujące przez stulecia. Człowiek stracił pozycję koronnego stworzenia i stał się takim samym gatunkiem biologicznym jak inne, zamieszkujące Ziemię. Darwin udokumentował ewolucyjną ciągłość psychiki ludzi i innych ssaków. Dalej, Frederick Buytendijk (1887-1974), psycholog i Johan Huizinga (1872-1945), historyk zapoczątkowali wielki przełom w nauce o zwierzętach. I wreszcie Konrad Lorenz (1903-1989), austriacki zoolog i ornitolog, twórca nowoczesnej etologii, odkrył przed nami zupełnie nowy świat zachowań zwierząt. Ukazał nam obecność wśród rozmaitych gatunków zwierząt najróżniejszych form świadomości, zdolności do działania intencjonalnego, planowania, wyobrażania sobie niewidocznych obiektów, różnych sposobów komunikacji, a nawet samoświadomości (Pietrzykowski 2010).

Wspólnota doznań ludzi i innych ssaków stała się jasna i bezsporna dopiero w wyniku badań mózgu w XX wieku. Doprowadziły one do lokalizacji mózgowych generatorów doznań, jak również lepszego zrozumienia świadomych zachowań motywowanych przez dodatnio lub ujemnie naładowane umysłowe reprezentacje i odróżnienie ich od automatycznych zachowań odruchowych (Elżanowski 2008). Ludzie dzielą z innymi ssakami podstawowe, negatywne doznania, tzn. ból oraz emocje strachu i niepokoju, emocje wywołane niespełnionym oczekiwaniem, stres odseparowania. Ssaki i, w słabiej poznanym stopniu, ptaki dzielą z nami te same główne kategorie źródeł przyjemności, tzn. akty spełniające, pozaseksualne kontakty społeczne, zachowania apetycyjne i eksploracyjne (a więc własna aktywność) oraz zabawę (Elżanowski 2009a).

W psychologii poznawczej są dzisiaj szeroko rozpowszechnione dwupoziomowe modele świadomości – świadomość doznaniowa i racjonalna. Świadomość doznaniowa jest holistyczna, obrazowa, kontrolowana przez emocje; nie oddziela faktów od ich wartości; na tym poziomie myślenie jest głównie skojarzeniowe (asocjacyjne), reagowanie natychmiastowe, a samoświadomość wydaje się ograniczona do percepcji własnego ciała (Elżanowski 2011). Większość kręgowców i niektóre bezkręgowce pozostają na poziomie świadomości doznaniowej (Elżanowski 2010). Świadomość racjonalna jest analityczna i kontrolowana przez logikę i zrozumienie związku przyczynowo-skutkowego. Na tym poziomie występuje myślenie pojęciowe (abstrakcyjne, u ludzi werbalne), reagowanie jest opóźnione, a samoświadomość polega na postrzeganiu siebie jako aktora (sprawcy) z punktu widzenia obserwatora – jest to samoświadomość refleksyjna. Samoświadomość refleksyjna oznacza przejście testu lustra. Test lustra jest miarą samoświadomości, dowodzi czy zwierzęta mają lub nie zdolność rozpoznawania siebie w lustrze. Test ten przechodzą pozytywnie człowiekowate: szympany (Gallup 1970), orangutany (Lethmate, Dücker 1973), bonobo (Miller 2009), goryle (Patterson, Gordon 1993), delfiny (Reiss, Marino 2001), słonie (Plotnik i in. 2006), krukowate (Plotnik i in. 2006, Prior i in. 2008). Jest jeszcze grupa zwierząt, które przechodzą różne inne wersje testu, co do których przejście testu lustra nie jest w pełni potwierdzone: rezusy (Keim 2010), papugi (Epstein i in. 1981), kapucynki (Roma i in. 2007), świnie (Broom i in. 2009), płomykówka (Asendorpf i in. 1996).

W trzech grupach wysoce społecznych i znanych z wysokiej inteligencji ssaków, tj. u słoni, delfinów i człowiekowatych, wyewoluowała niezależnie zdolność do współodczuwania, czyli empatii (de Waal 2006;

Douglas-Hamilton i in. 2006). Cierpienie współtowarzyszy motywuje te ssaki do pomocy, np. podtrzymywania, karmienia (Elżanowski 2009b). Obserwowano także pomoc osobnikom z innych gatunków. Słonie pomogły młodemu nosorożcowi wyjść z bagna, a delfiny próbowały pomóc innym waleniom, na które polowali wielorybnicy (Elżanowski 2011). Neurobiolodzy odkryli właściwość mózgu, wspólną dla ludzi i niektórych innych zwierząt, która sprawia, że jesteśmy zdolni do współczucia i empatii. W korze przedczołowej znajdują się specjalne komórki zwane neuronami lustrzanymi. Pozwalają one wczuć się w umysł innych i stanowią neurologiczną podstawę inteligencji społecznej. Dr Giacomo Rizzolatti z Uniwersytetu Parmeńskiego we Włoszech wykazał ich obecność także u makaków (Rizzolatti i in. 1998). Potwierdziły się dowody na działanie empatii u gryzoni (Langford i in. 2006). Obserwacje u ptaków nie są jednoznaczne, ale są to badania trudne metodycznie (z powodu odmienności ptaków) i zaledwie rozpoczęte. Wynika to z faktu, że psychologia poznawcza dopiero niedawno dojrzała do stawiania takich pytań pod adresem gatunków innych niż *Homo sapiens* (Elżanowski 2011).

U człowiekowatych znane jest potężne źródło zarówno pozytywnych, jak i negatywnych doznań, jakimi są samoocena czy poczucie własnej wartości. Doznania takie jak duma, samozadowolenie, wstyd, poczucie winy są obecne u szympanów, u których niewątpliwie samoocena jest źródłem doznań, o czym świadczą ich emocjonalna wrażliwość na zmiany statusu jednostki w grupie (de Waal 1996). U naczelnych możemy nawet mówić o całkowitym zrozumieniu perspektywy kogoś innego – pełnym wyobrażeniu sobie tego, co on czuje i czego potrzebuje (de Waal 2006). Poczucie sprawiedliwości (oczywiście, rozumiane w wąskim, egoistycznym sensie, czyli dbałość, by nie zostać pokrzywdzonym), wydaje się istotne również dla papug i psów (de Wall 2010). U niektórych naczelnych (człowiekowate i kapucynki) zaobserwowano, że wzbogacają życie prostymi formami kultury (Whiten, van Schaik 2007; Dindo i in. 2008). Do warunków ewolucyjnego powstania moralności zalicza się zdolność do współodczuwania, uzyskanie świadomości siebie jako sprawcy, zrozumienie przyczynowości. Sprawstwo moralne znane jest dotąd u ludzi i innych człowiekowatych (Elżanowski 2009a).

John Locke (angielski filozof, lekarz, polityk i ekonomista) pojęcie osoby definiował poprzez wyróżnienie takich cech, jak: myślenie, inteligencja, rozum, zdolność do refleksji, ujmowanie siebie jako odrębnej całości z przeszłością i przyszłością (Zarosa 2010). W świecie zwierząt pozaludz-

kich znajdziemy wiele przypadków, którym według definicji można przypisać status osoby, jak chociażby szympany, goryle czy orangutany. Liczne badania wykazały, że są one nie tylko zdolne do nauki języka, rozpoznawania siebie w lustrze, myślenia pojęciowego, ale są również świadome przeszłości i przyszłości. Szympany, dla przykładu, mają świadomość własnego ciała i otoczenia, potrafią także używać lustra w celu dotarcia do niewidocznych miejsc na ciele oraz wykazują głęboką świadomość relacji społecznych, takich jak hierarchia czy długoterminowe związki. Zdolne są także do czynów altruistycznych, jak np. adoptowanie porzuconych niemowląt. U małych człekokształtnych możemy również zaobserwować relację przyjaźni, objawiającą się nie tylko dzieleniem się pożywieniem, iskaniem czy pomaganiem w walce z wrogami, ale także pocieszaniem i oburzeniem wobec zdrady. Walenie, a w szczególności delfiny, również budują więzi społeczne (np. poprzez wspólne polowania), potrafią także doskonale naśladować ruchy i pozy, uczyć się skomplikowanych układów ruchowych na podstawie własnej obserwacji, są w stanie rozpoznawać się w lustrze oraz porozumiewać ze sobą i rozróżniać inne osobniki po indywidualnych, odmiennych dla każdego z nich gwizdach (Zarosa 2010).

Ludzki mózg wykształcił wyspecjalizowane mechanizmy nerwowe do wizualnego rozpoznawania twarzy, które pozwalają nam na niezwykłą zdolność do rozróżniania, pamiętania i myślenia o wielu setkach różnych osób. Owce również rozpoznają inne owce i ludzkie twarze, ponieważ posiadają podobne wyspecjalizowane systemy nerwowe w płatach skroniowych i czołowych, które umożliwiają im realizację tego społecznego zadania (Kendrick i in. 2001). Autorzy wykazali, że owca może zapamiętać 50 innych różnych oblicz owiec przez okres ponad 2 lat, a wyspecjalizowane obwody neuronalne pozwalają na selektywne kodowanie poszczególnych twarzy owiec i ludzi nawet po długim okresie rozłąki (Kendrick i in. 2001).

Donald Broom (angielski biolog zajmujący się prawami zwierząt na uniwersytecie w Cambridge) uważa, że również krowy wykazują społeczne reakcje, potrafią rozpoznawać znajome rysy innych członkiń stada, często nawiązują między sobą długotrwałe związki oparte na wzajemnej współpracy (Broom, Fraser 2007). Zaobserwowano też u nich pewien rodzaj euforii, gdy uczą się czegoś nowego. Jałówki postawiono przed zadaniem, w którym musiały wcisnąć odpowiednią płytkę, aby otworzyć sobie bramkę i dostać się do paszy. Te, które opanowały tę sztukę, doświadczały gwałtownego przyspieszenia rytmu serca i zaczynały biec szybciej niż jałówki, którym się

to nie udało – zjawisko to nazwano „reakcją Eureka”. Inne doświadczenia wykazały, że świnie mając do wyboru dwa boksy z paszą, nie wejdą do tego, w którym kiedyś je zamknięto po jedzeniu na kilka godzin; kierują się zawsze do tego, z którego szybko były wypuszczane. Kurczęta natomiast, cierpiące z powodu urazów, doskonale rozpoznają karmę z dodatkiem środków przeciwbólowych od karmy zwykłej. A pstrągi tęczowe błyskawicznie uczą się rozpoznawać sygnały zapowiadające nieprzyjemne bodźce i uciekają przed nimi do innej części zbiornika (Broom, Fraser 2007).

Dzisiaj już wiemy, że życie zwierząt ma wartość i cel dla nich. Wiemy, że wykonują wiele takich samych czynności jak my, mamy wiele wspólnych uczuć. Wiemy, że zwierzęta potrafią być czułe i figlarne, a także opiekuńcze w stosunku do swoich młodych. Wiemy, że są inteligentne, że doświadczają bólu, strachu i samotności. Wiemy, że często mają zdolności, których my nie doświadczamy. Wiemy, że mają bogate życie miłosne i rodzinne. Wszystko to dotyczy także zwierząt łownych. Wierzę, że właśnie badania naukowe nad zwierzętami przyczynią się do odstąpienia od zadawania nieuzasadnionej śmierci innym zwierzętom.

Dlaczego nie akceptuję myślistwa – prawo w obronie zwierząt

Określenie zwierzęcia jako rzeczy pojawiło się w prawie starożytnego Rzymu. Zwierzęta były zaliczane do kategorii rodzajów rzeczy – *Res Mancipi*. Należały do nich rzeczy stanowiące podstawę rzymskiej gospodarki rolnej, mające duże znaczenie zwłaszcza w dobie wczesnej republiki, na przykład grunty położone w Italii, służebności gruntowe wiejskie, niewolnicy oraz zwierzęta pociągowe i juczne. Bardzo dużo czasu musiało upłynąć zanim zaczęliśmy odchodzić od prawa starożytnego Rzymu w odniesieniu do zwierząt. Na szczęście, proces zmian w prawie rozpoczął się niedawno i powoli nabiera dynamiki. Impulsem do zmian w prawodawstwie było przyjęcie Światowej Deklaracji Praw Zwierząt w trakcie konferencji UNESCO w Paryżu w 1978 roku. W Deklaracji, co prawda, nie pojawia się stwierdzenie, że zwierzę nie jest rzeczą, ale proponowane ustalenia były bardzo ambitne i piękne. Dopiero w 1988 r. (a więc zaledwie 24 lata temu) społeczeństwo Austrii przyjęło w referendum, potem zaakceptowane to zostało w odpowiedniej uchwale parlamentarnej, że *Zwierzę jest istotą żyjącą, a nie rzeczą*. W Polsce musiało jeszcze upłynąć jedenaście lat, zanim

Sejm przyjął 21 VIII 1997 roku Ustawę o ochronie zwierząt, której artykuł 1 stanowi: *Zwierzę, jako istota żyjąca, zdolna do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą. Człowiek jest mu winien poszanowanie, ochronę i opiekę* (Dz. U. 1997, nr 111, poz. 724, z późniejszymi zmianami). Ciekawą próbą wzmocnienia standardów ochrony zwierząt jest przykład instytucji „rzeczników zwierząt” (*Tierschutzombusmann*) funkcjonującej od 2005 roku w Austrii. Do ich obowiązków należy reprezentowanie interesu publicznego w ochronie zwierząt, w tym celu mogą oni wszczynać postępowania, żądać wszelkich niezbędnych informacji, a także zwracać się do innych instytucji publicznych o pomoc w celu zapewnienia przestrzegania prawa (Pietrzykowski 2010).

Zmian w prawie odnoszących się do różnych aspektów życia zwierząt jest wiele, szczególnie dotyczy to rozwiązań przyjmowanych w Unii Europejskiej: zakaz importu futer z kur do UE, zakaz testowania kosmetyków na zwierzętach w krajach UE, zakaz hodowli klatkowej kur, zakaz eksperymentów na małpach naczelnych w UE, zakaz handlu skórami psów i kotów w UE, zakaz stosowania kojców jarmowych dla loch, zakaz bok-sów dla cieląt, zakaz klatek bateryjnych dla kur, zakaz tuczu gęsi na *foie grass* w Polsce. We wrześniu 2004 roku brytyjska Izba Gmin przegłosowała całkowity zakaz polowania na lisy. Zakaz ten obowiązuje od lutego 2005 roku w Walii i Anglii. Podobny zakaz Szkocja wprowadziła dwa lata wcześniej. Uświadamiają nam one jak ewoluuje stosunek ludzkości wobec nie będących ludźmi zwierząt.

Najdalej idącym krokiem w zmianie prawodawstwa wobec zwierząt jest działanie mające na celu przyznanie zwierzętom statusu podmiotu, a nie przedmiotu prawa. Najbardziej znaną i radykalną inicjatywą tego rodzaju jest rozwijający się od połowy lat 90. tzw. *Great Ape Project*. Jest to międzynarodowy ruch primatologów, psychologów, etyków i innych ekspertów utworzony w 1994 roku, którego celem jest zmiana prawnego statusu czterech najbliższych człowiekowi gatunków małp naczelnych (szympan-sów, bonobo, goryli oraz orangutanów). Richard Dawkins, jeden z przedstawicieli ruchu, twierdzi, że z punktu widzenia współczesnej biologii pogląd o istnieniu jakiegokolwiek „przepaści” pomiędzy nimi a człowiekiem nie znajduje żadnego uzasadnienia (Cavaliere, Singer 1994). Inicjatorzy i zwolennicy ruchu *Great Ape Project* domagają się przyznania najbliższym nam biologicznie i rozwojowo małpom trzech elementarnych praw: do życia, wolności oraz niepodlegania torturom. W Hiszpanii parlamentarna komisja ds. środowiska naturalnego zaaprobowała rezolucję, dzięki której kraj ten

przyjmie założenia Projektu Wielkich Małp. Na Balearach (autonomiczna prowincja Hiszpanii) małpy człekokształtne już są podmiotem prawa.

Widzimy, że na tle tych przemian w prawie dotyczącym zwierząt myślistwo staje się powoli anachronizmem. Nowoczesne standardy etyczne w przepisach prawnych pokazują, że w przyszłości nie będzie miejsca dla myślistwa. Zdaję sobie jednak sprawę, że trochę czasu jeszcze musi upłynąć.

Czas na zmianę naszego stosunku do zwierząt

Andrew Linzey (anglikański teolog i etyk, pracownik naukowy Uniwersytetu Nottingham) twierdzi, że żyjemy w czasach rewolucji etycznej w zakresie podejścia do zwierząt. Przechodzimy od traktowania ich jako przedmioty, towary, zasoby do postrzegania ich jako istoty, którym też przysługują określone prawa (Linzey 2010). Peter Singer, uważa, że do największych wyzwań moralnych ludzkości należą obecnie globalne ocieplenie, prawa zwierząt i nierówności społeczne (Singer 2012).

Najnowsze wyniki badań dotyczące tego, czym są zwierzęta, co potrafią, jak przeżywają emocje, zmuszają nas do bardziej realistycznego spojrzenia na siebie samych, do zrewidowania naszych zapatrywań na zwierzęta. Nie jest to dla nas łatwe, gdyż kłóci się z naszym gatunkowym poczuciem wyższości, skłania nas do ograniczenia eksploatacji świata zwierzęcego. Pamiętajmy, że droga do objęcia troską moralną całego gatunku ludzkiego była długa i trudna. Pokonaliśmy niewolnictwo, rasizm, nacjonalizm, seksizm, brak tolerancji dla wyznawców innej religii. Może teraz czas na poszerzenie naszych zobowiązań moralnych na inne gatunki świata zwierząt. Ten proces już się rozpoczął, przykładów zmian w prawie, będących tego świadectwem, mamy coraz więcej. Przyzwolenie na polowanie wśród członków społeczeństwa jest coraz mniejsze. Ja osobiście bardzo się z tego cieszę. Największym skarbem, jaki mamy, jest życie i patrzę na każdą śmierć żywej istoty ze smutkiem.

Jak sprawić, aby Ziemia stała się miejscem, w którym każde życie otacza się szacunkiem i troską? Jak sprawić, aby ludzie poczuli się na powrót członkami wielkiej wspólnoty stworzeń? Jak sprawić, aby śmierć żywej istoty była zawsze stratą a nigdy zyskiem? Jak przewrotny jest nasz świat, jak zadziwiające jest myślistwo, gdy uświadomimy sobie, że to właśnie święty Hubert (patron myśliwych) doznał oświecenia, zaczął żyć w zgodzie z wartościami ekologicznymi i, co najważniejsze, przestał zabijać. Niektórzy du-

chowni chrześcijańscy uważają, że wszystkie stworzenia mają swoją immanentną podmiotowość i wartość, są przekonani, że ze zwierzętami spotkamy się po tamtej stronie życia (Hryniewicz 2008). Co im wtedy powiemy? Jak im spojrzymy w oczy?

Literatura

- Allen M.F. (red.) 1992. *Mycorrhizal Functioning: An Integrative Plant-Fungal Process*. Chapman and Hall, London, UK.
- Asendorpf J.B., Warkentin V., Baudonniere P.-M. 1996. *Self-Awareness and Other Awareness II: Mirror Self-Recognition, Social Contingency Awareness, and Synchronic Imitation*. *Developmental Psychology*, 32, 2: 313-321.
- Bäckhed F., Ley R.E., Sonnenburg J.L., Peterson D.A., Gordon J.I. 2005. *Host-bacterial mutualism in the human intestine*. *Science*, 307: 1915-1920.
- Broom D., Fraser A.F. 2007. *Domestic Animal Behaviour and Welfare*. 4th Edition. CABI.
- Broom D.M., Sena H., Moynihan K.L. 2009. *Pigs learn what a mirror image represents and use it to obtain information*. *Animal Behaviour*, 78, 5: 1037-1041.
- Calcetera R. TX. 2011. *The Morality of Hunting*. Teen Ink. <http://www.teenink.com/nonfiction/academic/article/302822/The-Morality-of-Hunting/>; (dostęp: 15 lipca 2012)
- Caras R. 1970. *Death as a Way of Life*. Boston: Little, Brown.
- Causey A. S. 1989. *On the Morality of Hunting*. *Environmental Ethics*, 11, 4: 327-343.
- Cavalieri P., Singer P. (red.) 1994. *Great Ape Project: Equility Beyond Humanity*. New York: St. Martin's Press.
- Cavanaugh C.M., Gardiner S.L., Jones M.L., Jannasch H.W., Waterbury J.B. 1981. *Procarvotic Cells in the Hydrothermal Vent Tube Worm Riftia pachyptila Jones: Possible Chemoautotrophic Symbionts*. *Science*, 213: 340-342.
- Dafni A., Kevan P.G., Husband B.C. 2005. *Practical pollination biology*. Enviroquest Ltd., Cambridge, Ont.
- de Waal F. 1996. *Good Natured / The Origins of Right and Wrong in Humans and Other Animals*. Harvard University Press, Cambridge, Mass.
- de Waal F. 2006. *Primates and philosophers: how morality evolved*. Princeton, NJ, Princeton University Press.
- de Waal F. 2010. *Małpa na biegunach*. Rozmowa z prof. Fransem de Waalem, biologiem, prymatologiem, o zwierzęcej moralności. *Polityka*, 31, 2767: 70-73.
- Dindo M., Thierry B., Whiten A. 2008. *Social diffusion of novel foraging methods in brown capuchin monkeys (Cebus apella)*. *Proceedings of the Royal Society B*, 275: 187-193.

- Douglas-Hamilton I., Bhalla S., Wittemyer G., Vollrath, F. 2006. *Behavioural reactions of elephants towards a dying and deceased matriarch*. Applied Animal Behaviour Science, 100: 87-102.
- Dowd M. 1991. *Earthspirit. A Handbook for Nurturing an Ecological Christianity*. Twenty-Third Publications, Mystic, Connecticut.
- Dyrektywa Ptasia 1979. <http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=D-D:15:01:31979L0409:PL:PDF>; (dostęp: 10.12.2011)
- Ehrlich P.R., Ehrlich A. 1981. *Extinction*. New York, Random House.
- Elżanowski A. 2008. *Jak myślą zwierzęta*. Wiedza i Życie, numer specjalny 2: 60-63.
- Elżanowski A. 2009a. *Wartość życia podmiotowego z perspektywy nauki*. Przegląd Filozoficzny, 18: 81-96.
- Elżanowski A. 2009b. *Etyczne konsekwencje ewolucji*. Kosmos. Problemy nauk biologicznych, 58, 3-4: 585-593.
- Elżanowski A. 2010. *O wartościach i ich ewolucyjnym pochodzeniu*. W: Ługowski W., Lisiejew I. K. (red.) *Filozofia przyrody – dziś*. Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Instytut Filozofii RAN, Warszawa, s. 162-173.
- Elżanowski A. 2011. *Jak powstała moralność i co z tego wynika*. W: Krajna A., Ryk L., Sujak-Lesz K. (red.) *Problemy dydaktyki fizyki*. Krośnice-Wrocław, s. 71-88.
- Epstein R., Lanza R.P., Skinner B.F. 1981. *"Self-awareness" in the pigeon*. Science, 212 (4495): 695-696.
- Everndon N. 1978. *Beyond Ecology*. North American Review, 263: 16-20.
- Gallup G.G. Jr 1970. *Chimpanzees: self-recognition*. Science, 167: 86-87.
- Gasset J.O. 1972. *Meditations on Hunting*. New York: Charles Scribner's Sons.
- Hryniewicz W. 2008. *Chrześcijaństwo a świat przyrody*. Miesięcznik „Znak”: O cierpieniu zwierząt. Numer 637, s. 29-48.
- Keim B. 2010. *Monkeys See Selves in Mirror, Open a Barrel of Questions*. Wired Science. <http://www.wired.com/wiredscience/2010/09/monkey-self-awareness/>; (dostęp: 01.08.2012)
- Kendrick K.M., da Costa A.P., Leigh A.E., Hinton M.R., Peirce J. W. 2001. *Sheep don't forget a face*. Nature, 414: 165-166.
- Kenny S., Stoneham M.A. 1997. *Hunting Morality*. Teen Ink Magazine, September 1997. <http://teenink.com/opinion/all/article/10534/Hunting-Morality/>; (dostęp: 15.07.2012)
- Koehler W. 1981. *Zwierzęta czekają*. Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa.
- Langford D.J., Crager S.E., Shehzad Z., Smith S.B., Sotocinal S.G., Levenstadt J.S., Chanda M.L., Levitin D.J., Mogil J.S. 2006. *Social modulation of pain as evidence for empathy in mice*. Science, 312, 5782: 1967-1970.
- Lavelle P. 1997. *Faunal Activities and Soil Processes: Adaptive Strategies That Determine Ecosystem Function*. Advances in Ecological Research, 27: 93-132.
- Lethmate J., Dücker G. 1973. *Untersuchungen zum Selbsterkennen im Spiegel bei Orang-Utans und einigen anderen Affenarten*. Zeitschrift für Tierpsychologie-Journal of Comparative Ethology, 33: 248-269.

- Lewis T. 1974. *The Lives of a Cell: Notes of a Biology Watcher*. New York, The Viking Press.
- Linzey A. 2010. *Teologia zwierząt*. Wydawnictwo WAM, Kraków.
- List C. 2004. *On the Moral Distinctiveness of Sport Hunting*. *Environmental Ethics*, 26, 2: 155-169.
- Living Planet Report* 2010. WWF, Zoological Society of London and the Global Footprint Network. <http://www.footprintnetwork.org/press/LPR2010.pdf>; (dostęp: 15.05.2012)
- Loftin R.W. 1984. *The Morality of Hunting*. *Environmental Ethics*, 6, 3: 241-250.
- Margulis L., Sagan D. 1986. *Microcosmos: Four Billion Years of Evolution from Our Microbial Ancestors*. Summit Books, New York.
- Miller J. 2009. *Minding the Animals: Ethology and the Obsolescence of Left Humanism*. *American Chronicle*. <http://www.americanchronicle.com/articles/view/102661>; (dostęp: 10.07.2012)
- Nicholson J.K., Holmes E., Lindon J.C., Wilson I.D. 2004. *The challenges of modeling mammalian biocomplexity*. *Nature Biotechnology*, 22, 10: 1268-1274.
- Patterson F., Gordon W. 1993. *The Case for Personhood of Gorillas*. W: Paola Cavalieri, Peter Singer (red.) *The Great Ape Project*. St. Martin's Griffin, s. 58-77.
- Pietrzykowski T. 2010. *Idea praw zwierząt*. W: Nakonieczny M., Migula P. (red.) *Problemy środowiska i jego ochrony. Część 18*. Centrum Studiów nad Człowiekiem i Środowiskiem, Uniwersytet Śląski, s. 183-218.
- Plotnik J., de Waal F.B.M., Reiss D. 2006. *Self-recognition in an Asian elephant*. *Proceedings National Academy of Sciences*, 103: 17053-17057.
- Prior H., Schwarz A., Güntürkün O. 2008. *Mirror-Induced Behavior in the Magpie (*Pica pica*): Evidence of Self-Recognition*. *PLoS Biology*, 6, 8: 1642-1650.
- Reiss D., Marino L. 2001. *Mirror self-recognition in the bottlenose dolphin: a case of cognitive convergence*. *Proceedings National Academy of Sciences*, 98: 5937-5942.
- Rizzolatti G., Luppino G., Matelli M. 1998. *The organization of the cortical motor system: new concepts*. *Electroencephalography and clinical Neurophysiology*, 106: 283-296.
- Roma P.G., Silberberg A., Huntsberry M.E., Christensen C.J., Ruggier A.M., Suomi S.J. 2007. *Mark tests for mirror self-recognition in capuchin monkeys (*Cebus Apella*) trained to touch marks*. *American Journal of Primatology*, 69, 9: 989-1000.
- Schweitzer A. 1974. *Życie*. Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa.
- Singer P. 2012. *Świat do poprawki*. Wywiad z profesorem Peterem Singerem; rozmawiają Adam Leszczyński i Sławomir Zagórski. *Gazeta Wyborcza*, 21-22 lipca 20102, s. 14-16.
- Skubała P., Kukowka I. 2010. *Zrozumieć przyrodę na nowo. 10 zasad jak uczyć o przyrodzie, by budować motywację do działań ekologicznych*. Zeszyty Ekologiczne, Zeszyt 1. Pracownia na rzecz Wszystkich Istot, Bystra.

- Solecki D. br. *Myślistwo – aspekt ekologiczny i etyczny*. <http://zielone.info/zieloni/new/gospodarka/28-nowosci/259-myslistwo-aspekt-ekologiczny-i-etyczny>; (dostęp: 15.07.2012)
- Światowa Deklaracja Praw Zwierząt. <http://arka.strefa.pl/deklaracja.html>; (dostęp: 15.07.2012)
- Światowa Karta Przyrody 1985. *Przyroda Polska*, 10, 345.
- Vitali T.R. 1990. *Sport Hunting: Moral or Immoral?* *Environmental Ethics*, 12, 1: 69-82.
- Wackernagel M., Rees W.E. 1996. *Our Ecological Footprint. Reducing Human Impact on the Earth*. New Society Publishers, Canada.
- Weiner J. 1999. *Życie i ewolucja biosfery*. Podręcznik ekologii ogólnej. PWN, Warszawa.
- Whiten A., van Schaik C.P. 2007. *The evolution of animal 'cultures' and social intelligence*. *Philosophical Transactions of the Royal Society B*, 362: 603-620.
- Zarosa U. 2010. *Czy zwierzęta są osobami?* *Etyka praktyczna*. Portal etyki akademickiej. <http://etykapraktyczna.pl/blog/etyka-ekologiczna/gatunkowy-szo-winizm/zwierzeta-osoby>; (dostęp: 15.07.2012)

